Obrazki Neapolitańskie

Kraków, pod koniec Listopada

Gęste, stołue ciemności ciążą na osowiałem miasteczku naszém. Staroświecka grzechotka nocnego stróża ostatnia resztka po szpie-ciach z dawnych czasów wrzasnęła razy dziesięć; bo też przed chwilą wieża Krakowskiego rynku niegdyś ratuszna, wywołała dziesiątą wieczorem na godzinę; głos jéj chrapliwy, staruszka stoi zakatarzona, bo śnieżne wolne zawieje obległy jéj dzwon —

Wiatr huczy, hałasuje, zuchwale dokazuje jakgdyby sam jeden był na świecie — a udając strachy wyje piszczy, jęczy, wyje po kominach, po sieniach, trzęsie bramami domów aż ich dzwonki same dzwonią, — Tam na przeciwko u mojego sąsiada wicher szalenie dopadł jakiejś nieszczęśliwej okiennicy, nad nią się pastwi i tłucze i bije o ścianę — a nikomu się coś nie chce wybiegnąć z ciepłej, suchej izby na poratunek biednej —

Ja tym czasem siedzę sobie przy mojem biurku przewracając w notatkach moich podróżnych, rozważając coby tu udzielić czytelnikom z moich wspomnień w okolice Neapolu i ich rajskiéj Natury — Ale jakoś konceptu brak!

2

[Stoję przy oknie – szyby rozmazgajone płaczą strumieniami deszczu i śniegu – rynny doniośle brzęczące i bełkocące blaszanem gardłem wyrzucają na wyścigi potoki wody – ścieki uliczne wspaniale wezbrały – istna powódź na bruku –

Na ulicy wymarłej ciemno i cicho – tylko tu i owdzie blask latarni przegląda się świecistym kręgiem w kałuży topniejącego śniegu, wody i błota – Żywej duszy nie widać – Teraz kołace zdaleka głuchy turkot – to jakaś spóźniona dorożka – szkapiska ledwie dyszące, zziębłe, zmoczone, dobywają ostatniego tchu by czem rychlej pod suchą strzechą przeczekać długą noc w dumaniu nad losem fiakierskich koni – Znowu wszystko ucichło – Po długiej niemej chwili – słychać spieszne klapanie po bruku pary kaloszów – jakiś mąż czerwony przeciągłego preferansa – rotaśnie teraz mija latarnie naprzeciwko – pamięci się z światem a trzymając deszczochron wprost w niebi [illegible] jak do szturmu – i przemknął – Znowu ogłuchła ulica – żadnej żywej stworzenia na niej pozostanie – Słychać tylko bełkoty rynien i [illegible] szelest nieustającej słoty, niekiedy zaś odmiany wiatr to uderzy o szyby silniejszym pluskiem deszczu, [illegible] lub znapas bije płomykiem [illegible] w ulicznych latarniach

Patrzaj czytelniku mój – ja w tej chwili zimnej, słotnej, brudnej miałem ci prawić o błogiej pełnej cudów naturze Neapolu! o jej zatoce

zaprawionej barwami ziemnego świata, a posypanej złotem promienistem słońca — Mam cię pisać o tej naturze błogiej o tej malowniczej czarnoksięskiej — Która z tej zaczesnej ziemi co jest okiem innych ludów padołem płaczu utworzyła w tym italskim kraju sady niebiańskie jakby szczęśliwszym snem wymarzone.

My biedni wędrowce ze smętnej północy — patrzymy z zazdrością na tę krainę Neapolu tchnącą radosnem weselem a wszech ziemskiej rozkoszy — I odpuść nam Panie — mimowolnie jakiś demon nam szepce w sercu i pyta czemuż ci Włosi tak u Boga Pana zasłużyli że im się jeszcze za życia dostała udziałem ta ojcowizna, rajska od Nieba przeznaczona — !

U nas natura niemiła — a zwłaszcza ta zima ciężkim wrogiem człowieka. — Bo w naszej ziemi tylko szczupłe grono mieszkańców obronić się może a nawet i ci szczęśliwsi wybrańcy okupują się mrozom twardą ofiarą zapracowanego dostatku. Dla niezliczonych rodzin ubogich każdy mróz jest nieszczęściem — Tam pod italskiem Niebem żywot człowieka tak tak błogo bezmozolny płynie jakby mlekiem i miodem — Krótkie godziny pracy starczą człowiekowi by wyżywić i okryć siebie i swoich — a resztę czasu przebywa na spoczynku rozkładając się wygodnie na słońcu, i patrzy w niebo i w ziemię, w morze i patrzy w akordy w koncerta barwi światła co mu przyświecają i grają czarodziejską muzykę, — i rozpływa dusza w tych harmoniach — i traci w nich siebie — myśląc o niczem — U nas na północy życie cierpliwem trudem, walką na przebój o chleb powszedni — pracą twardą jakbyś tamat [illegible] — [illegible] bladej

i za wysilenia a ciężkie zapasy drzewne płacą
troski czarne w nocach bezsennych.

Tak sobie marzyłem — Mimowolnie wśród
ciemnej słoty zimowej a oczy wyobraźni wstawały z martwych w aureoli
wspomnienia natury Neapolu — i
snuły się przed oczyma, w obrazkach latarni czarno-
noksięskiej — więc też mimowolnie skreśliłem
te marzenia moje. — Teraz mnie wstyd tych
ulotnych grzesznych słów — Już miałem prze-
kreślić te pochwały obcej ziemi a utyski
i żale nad ojczystą potrzebą naszą — lecz
przypomniałem jak to często podobne żałosne [illegible]
lamentacye zachodzą i innych
ziomków naszych, którzy pomału owe
czary włoskiego nieba — więc też często one
odzywają się panegirykiem obcych
krajów piękniej natury z skrzywdą
rodzinnej ziemi a domowych stron. — Niechaj więc
zostaną na papierze owe wyznania
moje, owszem, niechaj nie podają
sposobności rozprawienia się bardziej
z ziemi, by się też na chłodno
przekonać też, ... żalach
czyli też jest istna prawda w owych tak
wychwalaniach południowej
przyrody a w tych lamentacyach nad
swojską północą —
odwołujemy się do własnych ziomków wszech do
naszych wojażerów rozprawiających z zachwytem o tem obcem niebie —

i wobec tym za cudnego Nieba—

Kto z nich dłużej zabawił w owych dziwach neapolitańskiej zatoki, a wróciwszy do swoich mówi i marzy o jej pięknościach magicznych, niechaj się położywszy rękę na sercu sam wyzna jak to on wśród tych przez niego zachwalanych cudów natury często nieśmiertelnie zatęsknił do tej szarej północy naszej i do jej polskich mrozów — niechaj wyzna jak to on często wśród skwarów odtawiających oddech duszy i ciała, patrząc na owe gaje oliwne wszystkie się w myśli przenosił a zmienne, mglistą jakby do utraconych rajów do naszych sosnowych borów ciemnych, co tchną chłodem a żywiczną odradzającą wonią — do [illegible] niby przybytek Boży co uroczyste, tajemnicze szumią i chwieją, za każdym wiatru powiewem jakby olbrzymie organy w czasie ofiary Ciała i Krwi Pańskiej wszak w tych borach i puszczach częściej sam na sam z Bogiem — a przejmują cię święta pełną dreszczu grozą, bo już [illegible] i te pragnienia [illegible] bo [illegible] świat i wtedy żywot twój na wełnistem mchu [illegible] Za prawdę, każdemu z nas mimo tych uroków południowej natury często gęsto płakało serce niby dziecię chore za matką tęskniące — i nie [illegible] we śnie szczęśliwym [illegible] zobaczyłeś polskiej ziemi dusza [illegible] czysty poranek polskiej ziemi w sennym marzeniu drzewa i ujrzałeś [illegible] wysadzone [illegible] i [illegible] konary i gałązki [illegible] bylinami i w klejnoty [illegible] i znowu i odrodzona [illegible] stawał w koło [illegible] świat czarów jakby [illegible] o którym nam nagdyś prawiła niania za dziecięcych lat.

A wyspowiada i wypowie

Zerwałeś z tem życiem wszystkiem [illegible] dziecię i przepadły w niepamięci te [illegible] kłopotów światowych i te [illegible] i małostki pragnienia bo już żyjesz w świecie nie skalanym — i widzisz wszechbytności i wtedy żywot twój za [illegible] wołasz

289
18
367
18
1325

6

Za prawdę i potwe i żyje zima i mrozy
lśniąca głęboka poezya —

Niechajże sobie będzie u nas na dworze
słotno i mokro, śnieżno i mroźno, byle w nas
samych, tam w głębokiem świętem wnętrzu naszem,
było pogodno, ciepło i promienno — Bo
im ciaśniej się skupimy oddalając zewnętrznych
zmysłów, cielesnych oczu, tem więcej
rozszerzy się duch, tem obszerniej ro-
ściej roztworzy się serce
, i stanie się ze sercem co o naszym domku
myślami wyśpiewał Pol. „Dom nie
wielki — w ten gość wchodzi, ot i domek
się rozszerzył, i wnet miejsce znajdzie się
zadzia. Przybył drugi i dziesiąty, i nie
ciasno jest nikomu" — Podobnie i serce Rzeczenie
zrazu ciasne maleńkie, zajęte
drobnemi sprawkami życia, rozszerzy
i obejmie wielki gdy ślady chodza wszystkich nasze
się dla spraw wielkich i wszystkich przyj-
serce licznych gości ile żyje ludzi od
morza do morza — ile go żyje po rozległych
ziemiach naszej radzienne potrzebnej —
Przyjmie serce w gościnę i dawne pokole-
nia przyjmie i uraczy miłością wszystkich
umarłych i nie będzie ciasno, nikomu —
Wszyscy umarli, żywi obchodzić będą święto wadzież owej miłości
jednej wielkiej — więc
stań serce kwojnem na stary
więc chroń serce od skazy by było zacnej
niesplamiona gościną dla gości tych
Bo znasz nasze stare wieści przy stole:
+ Gość w domu Bóg w domu a cóż dopiero tacy goście! Bo
ser

7 4

Bo też w tej gościnie gospodarz nie lada, — co to mieszka w piersiach twoich, choć często nie poznany od siebie samego — od samego ciebie —

Prawda — że niebo [illegible] skrzywione na swoje jego życioty przyspaszają [illegible] boleści a zamawiają nie mało twardej twardej [illegible] [illegible] muszą twardą —

Przecież nie byłoby ucieczki bez twardej — słodyczy bez goryczy — jakby nie było światła bez cienia, dnia bez nocy — Komu nigdy w życiu serce nie zatkwiło boleścią temu nie ma serca — boleść jest uczuć matka, — boleść i cierpienia sieją Boże kwiaty w duszy śmiertelnego człowieka.

wystąpią z tłoku, że zwlecie duszy twojej ztoło co samo jest godna ofiara składa — nej Bogu przez bidlkości pierwszej [illegible] — Niechaj bidnie radnie drodze [illegible] jego — Niechaj boleść, niechaj błogosławiona boleść — na wieki wieków będzie pochwalona boleść — na wieki nie zaznał twardej ktoby nigdy nie zaznał twardej lenby przepadł w ciasnotach samolubnej swojej jedności — nie miałby jutra nie znałby radości ani miłości ani wiary, byłby [illegible] ‡

‡ Żadne ogniwo nie łączyłoby go ze wspólnością [illegible], byłby zbłąkana gwiazda wyrzucona samotnie poza obręb przestrzeni poza granice czasu poza obręb wszechwielkiego życia —

3510
5
6

walką odważną, zdobywczą każdy dzień swojego żywota – bo zdobywanie życia, dopiero pełnem życiem jest, obcowanie się ze światem jest ciągłem zwadzaniem naszej wewnętrznej boleści do której nas Bóg uposażył wyprawiając w doczesność – ostatnia walka – skon jest zdobyciem pośmiertnego żywota. Cały ludzki ród tarzając się przez lat tysiące zdobywa tryumfy ducha. Cała historya powszechna jest nieustającym boleści porodem pełnym boleści porodem w tej walce, tą walką jest wyłanianiem się z mocy cielesnych a przetwarzaniem się potęg duchowych, by ludzkości wzniesiona się być jest sama w sobie całym jest przeznaczeniem, jest powołaniem boża córa – by się stała na panem ziemi, władczynią sama w sobie od przyrodzonej skłonności świata.

Rozkosze natury, pieszczoty łagodnej matki, uśmiechy wolnej południa, przemawiają niebo, wołki do myślów, wzmagają wzruszenia studnie do myślów, wyprowadzają go cielesne człowieka, oddają się ze siebie samego człowieka, w sobie świata zewnętrznego co go wabi, uczą czarami i odrywa zwodną nasze moce świętej jest duszy! Dwoiste jest życie duszy naszej i światowe jedno jest zewnętrzne jak to świętej drugie nasz wszystkie prawne poprzednie – drugie jest życie duszy wewnętrzne, utajone, – święte, w sobie zamknięte, w sobie skulone

~~Owe życie duszy zewnętrzne, pośrednio opiera się na wykształceniu siebie świado-mem, drżącym, w którem prozą rozsąd-kową widzimy o sobie, częściowo z doświad-czenia z chłodnej, trzeźwej rozwa-gi, w której zwróceni do świata zewnętrzne-go badamy go logiką ludzką, siebie przy-łożoną, wraz z zmysłom mieszając i świata~~
~~Ein Hund [illegible] zwanzig~~
~~na jawie — w tym życiu żyje wszyscy~~

Ueber
fl. o

Owe życie duszy zewnętrzne zwrócone do
świata
jawnie postępuje się organizmem, nerwami,
umu
wprzódy zmysłów, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ opiera się na wykształceniu
naręfleksyi
siebie świadomem, często niedrze z doświad-
zewnętrznego najdłuższego
czenia (i bada rzeczy ogólnie [illegible]
trzeźwego rozumu, chłodnej rozwagi
a logiką ludzką sobie przyłożoną. — Życie zewnętrzne

Życie zewnętrzne duszy ~~[illegible]~~, w rozumie przyłożoną sobie ~~[illegible]~~ robota, sobie [illegible] nad [illegible] pracuje nad [illegible] świata postę-pem —

duszy gaśnie
~~[illegible]~~ ze śmiercią organizmu — owe
zaś drugie życie owe życie wewnętrzne duszy
~~[illegible]~~ większością jest [illegible]
[illegible] się wszystkiem, większym prawd
zmysłów
zawsta od zmysłów [illegible]
w tej dzielnicy duszy ~~[illegible]~~
~~obecnie [illegible]~~ wiąże się z wielkiem poś
~~[illegible]~~, wiąże się z wielkiem „dziedzin"
cielesnych
Stworzon dziedzin, „z republiką dziedzin"
~~innymi~~
jak się wyraził Kant. ~~obecnie zdechnie~~
się wewnętrznej
~~Drugiej jednak~~ W tej dzielnicy duszy, nadzwyczaj
cały
cielesnej
Owej dzielnicy dusza [illegible] ludzi bez oczu, styszy bez uszu, mówi słyszy i [illegible] jawie na ~~jawie~~ zmysłowym

W tej dzielnicy wewnętrznej dusza obejmuje ze wszechświatem, wiąże

czuć bez nauki, ogarnia wszechświat gonie
[illegible] zwyczajnie, dla [illegible]
do świadka, żyje we wieczności, dla wieczności
bo ona wieczna i nieśmiertelna —
wśród rozkoszy zewnętrznego świata,
wśród zabiegów rozsądkowych, wśród
wśród zabiegów rozsądkowych, wśród
nieskończonego
~~[illegible]~~ owego życia zewnętrznego duszy
nieustannie
dzieje się, że się odezwie ~~[illegible]~~ owo wewn-
trzne życie duszy,

a ~~jej~~ tego w ślad głównej ~~doczesnej~~ ... rzeczy wiś losu oderwanie się jest jakby

głosem z innej zaświatowej dziedziny — Te odrywania się te

jakby widziadłem z nadoczesnych prawy wewnętrznego

świata — ~~Tak się objawia~~ Dzieje się w tych objawach że bez normy streszczywa duszy tem, i się którym drzewem być

bez refleksyi rozbierającej ~~sumienie~~ badawczej na inny tkliwe przemawia nie ~~rzeczy~~ ludzkie bo

~~głosi wypadki~~ duszą uczestnicą w nich widać iż

wiekuistych zaklęcie sumienia głosem one się ~~ro~~ rodzą, bez

objawi, wypadki swoje — a jak na sądzie pośrednictwa refleksyi, bez uwzględnienia

ostatecznym sprawy myśli zacne nego życia rozumu

a ucieleśnione stanu, ~~po~~ sprawy myśli ostatecznej i po ... rozsądku ~~aż~~ nawet

... i usłyszą poczucie bywały obchodzi się bez

... lub potępienie swoje. Z tego wewnętrznego organów ... ciała

życia duszy ~~uderza~~ b uderzają błyski nie... ... ...

więc wielkiej myśli gieniuszu co roz... Dzieje się

promienia, ja światłem ciemności a ~~razem~~ ...

proroctwem ~~nadobnem~~ rozwiązując zagadki

świata ... które były ~~ku~~ ... które nawet były ... ..., na dłuższe

... zamknięte dla myślicielej pracy

... badań ludzkości ich. Z tej wewnętrznej duszy

... wznoszą się natchnienia ...

mistrza co wznoszącej ... ... jakko

prawdy wiekuiste, idee boże a widzi je ... Z tego

już ucieleśnione we formy myślnej — ~~tego~~ ... pro... przemienia

wewnętrznego żywota duszy rodzą, iż proroczo ... padołowe

ja i ~~...~~ jasnowidzenia i wszystkiem ... ludzi ... i

... stany magiczne które przez ... za zabobony

... uważanych ... które ... ...

Z tego wewnętrznego żywota duszy rodzą się też owe

i przesądy, owe stany ... których psychologia ...

... nie może prawdy jakkolwiek, ale których one

... zdołała ...

... jeszcze ... w ...

... ...

Z tego wewnętrznego żywota duszy ... ... od ... ... prawdy ... ... nie ...

nej tamecznej dziedziny, jakby widziadłem z naddoczesnych światów. Te odzywania się, te pojawy wewnętrznego żywota duszy tém większém dziwem biją na zwykłe pojmowanie ludzkie, bo w nich widać, iż one się rodzą bez pośrednictwa reflexyi, bez zwyczajnego użycia rozumu, rozsądku, że nawet obchodzą się bez organów zmysłowych ciała naszego. O fakta nie trudno!— Dzieje się w tych objawach, iż bez rozmysłu, bez reflexyi rozbierającej, badawczej dusza uczestnica wiekuistych zakonów, głosem sumienia objawi wyroki swoje — a jak na Sądzie Ostatecznym, sprawy i myśli zacne a niecne, sprawy i myśli całego życia staną po prawicy i po lewicy, i usłyszą pochwalne tryumfy lub potępienie swoje; z głębin tego wewnętrznego życia duszy uderzają błyskawicą wielkie myśli gieniuszu, co rozpromieniają światłem grube ciemności, a proroctwem rozwiązują zagadki świata, które były tajemnicą na długi czas, dla zwykłej pracy a zwyczajnych badań ludzkich; z tego wewnętrznego żywota duszy odwróconego od świata a od cielesności zradzają się te moce oddające ofiarą świat i cielesność doczesną ideom wiekuistym; z tej wewnętrznej duszy dzielnicy wznoszą się natchnienia wieszcza-mistrza, co w zachwycie poczuwa, widzi prawdy wiekuiste, idee boże, a widzi je i poczuwa jako już ucieleśnione we formy zmysłowe; z tego wewnętrznego żywota duszy jawią się prorocze przeczucia i jasnowidzenia i wszystkie owe im podobne stany magiczne, które przez tłuszczę ludzi wszelkomo oświeconych, okrzyczane są za zabobony i przesądy; w tym wewnętrznym żywocie duszy mają powód swój jeszcze owe stany ekstazy,

owe stany ekstazy, którym Psychologia zwyczajna zaprzeczyć nie może prawdy faktycznej, ale których ona wytłumaczyć nie zdoła - więc je raczej pomija w swojej teoryi, uważając je z góry za niebyłe. Ta Psychologia, choć z istoty swojej nie jest błędną, winnaby przyznać się do swojej niedostateczności, winnaby się spostrzedz, że do wytłumaczenia podobnych objawów zawadza jej właśnie to jej przesądne mniemanie, jako dusza w żadnych swoich sprawach nie może się obejść bez organizmu, bez narządów zmysłowych. Ta Psychologia zwyczajna przypuszcza jedynie owe zewnętrzne życie duszy w którem ona siebie świadoma, przypuszcza jedynie owe życie jawne, refleксyjne, posługujące się ciałem i nerwami.

Lecz jeżeli tak rzeczy się mają, jeżeli owe życie duszy wewnętrzne, mimowolne, niezmysłowe, odwrócone od zewnętrznego świata, jest ważną a nawet ważniejszą istoty naszej dzielnicą, więc wyznajmy, jako nęcące uroki otaczającej nas natury, przytłumiające ten żywot wewnętrzny wyprowadzające duszę z głębi własnej istoty, są raczej zwodnym, pokusnym powabem, że są raczej jakby oczyniającem czarodziejstwem - więc wyznajmy, jako rozkosze zewnętrznej natury wiążą oczynieniem duszę ze światem cielesnym, wzniecają trwogę wobec śmierci ciała, wobec utraty tych czarujących rozkoszy. Natura północna na pozór nieużyta, wroga, cofa człowieka w głębie własnego wewnętrznego ogniska, zbiera, skupia duchowe siły jego w sobie, potęguje go duchowo. Stąd też umiejętności, filozofia, poezya ludów północnych jest wskruś idealna, jakby nadzmysłowa

niby magicznego zachwytu

owe stany extazy, co jakby iskrą jakąś nadzwyczajnych dziedzin zwiastuny uderzają podziwieniem spostrzegawczość przywykłą do rozsądkowych refleksyjnych spraw duszy.

Te wszystkie powyżej wspomniane duszy objawy są faktami tak rzeczywistemi że im nikt zaprzeczyć nie może. — Psychologia zwyczajna nie zaprzecza też tym faktom, ale gdy takowych ze swojego stanowiska wytłumaczyć nie zdoła, więc o nich zamilcza, pomijając je w nauce swojej — Tą niemoc wyjaśnienia tych objawów, winnaby stać się raczej powodem dla tej Psychologii do zastanowienia się nad sobą, i do uznania niedostateczności swojego stanowiska; Psychologia ta winnaby się przekonać że jej pogląd na duszę jest niewystarczającym; że ten jej pogląd jest przesądnem mniemaniem — I zaprawdę, ta Psychologia zwyczajna dla tego nie zdoła wytłumaczyć owych tak ważnych powyżej przez nas przytoczonych zjawisk duszy, bo się ona opiera na przesądnem mniemaniu jakoby dusza da wszystkich bez wyjątku spraw swoich potrzebowała organizmu i pomocy narzędziów zmysłowych — i jakoby wszystkie ważniejsze czynności duszy odbywać się płynąć mogły z jej jasną wiedzą i z przytomną sobie refleksyą rozsądną —

Niektóre z objawów powyżej przytoczonych są wprawdzie rzadsze, bo bywają skutkiem nadzwyczaj silnie spotęgowanych czynników owego wewnętrznego żywota — Jednak i w powszednim, codziennem życiu odzywa się to życie wewnętrzne duszy; a im wyżej się dziś rozwinie ten żywot wewnętrzny, tem też pełniejszej treści a głębszego znaczenia okaże się to życie zewnętrzne, codzienne, jawne —

Lecz jeżeli rzeczy tak się mają, jeżeli owe życie duszy wewnętrzne, mimowolne, niezmysłowe, odwrócone od zewnętrznego świata, jest ważną a nawet ważniejszą dziedziną duszy naszej, przeto wyznajmy że uroki wabne otaczającej człowieka na Południu natury, są raczej zwodną pokusą, oczynieniem czarodziejskiem, które wyprowadzając człowieka na zewnątrz, wiążąc go z rozkoszą do cresna i potęgują w nim żywot zewnętrzny a tem samem przytłumiają moc wewnętrznego jej życia — Tak człowiek ucieczki które mu podaje luba, wdzięczna, i pieszczotliwa Natura krajów jego opiekującą przytępieniem wnętrza duchowego, i utratą głębi uczuć i umysłowej kultury uczą że i w południowych krajach, go objawy

Prawda że dzieje ludzkiej kultury uczą że i w południowych krajach, pojawy uwieńczające się przyrodą, występowały — bo ten żywot jest uposażonych w bogatą — i nie mogło być inaczej — jednak z drugiej strony nie ma wątpliwości iż owego wewnętrznego żywota duszy ogólną i powszechną własnością istoty człowieka w krajach południowych z czarodziejską naturą, ta natura wywiera przeważne wpływy na człowieka i dla tego te objawy okazywały się tam z ograniczeniem do szczególnych epok, i do pewniej liczby indiwiduów; w krajach zaś północnych mniej rozpieszczonych rozkoszami przyrody te objawy wewnętrznego żywota duszy są powszechniejsze i co do jedności ludzkich, odzywają się wcale nie równie powszechniej sze i co do epok historycznych i natury mieszkańców — Natura światem i powszechnem usposobieniem

II

Natura północna na pozór nieczysta, wroga ciała człowieka w głębię własnego wewnętrznego pełnego tajemnic ogniska zbiera, skupia duchowe jego siły, potęguje takowe w sobie — E

Filozofia i poezya ludów Północy jest wskróś idealna, nadobłoczna — A Religia zrzuca u nich szaty zmysłowe, uduchawnia się, idealizuje się, przenika wskróś całe jestestwo człowieka — Religijności wiara głęboka gorąca napełnia tak głęboko wnętrze człowieka północnego, że bez tej treści świętej czułby w sobie bezdenną próżnię, pustynię rozpaczliwą w sercu — Bezbożność u syna Północy jest czczą bajką — jest zjawiskiem niepodobieństwem —

Gdy mieszkańca rozkosznego południa otaczają od kolebki odurzające, żałosne czary, odurzające opiary z tego kraju, i wiążą go do tej natury i wiążą ściśle z ciałem i z życiem doczesnem a tak wzniecają w człowieku trwogę wobec śmierci ciała, wobec utraty tych czarujących ziemskich doczesnych rozkoszy — Przeciwnie na Północy człowiek pociąga się żywotem wewnętrznym duszy, a gdy ten właśnie jest różnym i odrębnym od zewnętrznego cielesnego doczesnego życia — nie dziw przeto że człowiek mniej sobie waży to życie zewnętrzne cielesne, i łatwiej je poświęca dla nieskończonej treści duchowej; stąd śmierć ciała choćby najstraszniejsza wobec wzniosłych idei — stąd odporność u ludów północnych, wyrabia się hart duszy tak twardy i dzielny, nieugięty jak ta natura północna posępna, dumna a groźna i majestatu pełna —

Ale dość tych faktów wystarczy do naszego celu gdy przywiedziemy jeszcze jedno zjawisko tem silniej przemawiające za poglądem naszym iż jest wyrazistem, a również powszechnie uznane.

Jakoż owe dwoiste życia ......

...... odpowiedniej sobie dzielnicy —:

E [Nie ma więc czego pozazdrościć południowym ziemiom owych czarów zewnętrznej przyrody bo one jak wróżki śpiewem jak Undyny śpiewem zwodnym zaklinają oślepieniem zaciemiają źrenicę człowieka. Niechaj natura ojczysta naszego kraju ogłuchnie, zima jest koś[...] północna, sroga, byle tam głęboko w naszych piersiach było ciepło byle tam w piersiach naszych rozkwitła ta wiosna pączków nieskończonych, byle w tych pączkach zaprorocyły tajemnicze Sybille wyrocznię niebios — bo ona strzela błyskawicą — i ale trzeba nam natężeniem by ich słuchać —

I prorocza ta Sybille! Dosłuchasz się jej mowy, bo ona strzela błyskawicą — i ale trzeba nam natężenia by ich słuchać —

Przywiodę wam na myśl niektóre fakta jasno dowodzące jako to życie wewnętrzne będące głębokiem tłem ludów północnych nadaje piętno powszechne ich sprawom duchowym i gasłowom ich całego życia —

[Filozofia

słowa, naddoczesna. Potęguje się u nich wiara. Religia zruca ze siebie szaty zmysłowe, uduchownia się, idealizuje się w sobie.

A gdy to życie wewnętrzne duszy jest rozwodem ze światem zmysłów, z organizmem cielesnym, zatém téż za wzmocnieniem tego wewnętrznego żywota człowiek mniej sobie waży to życie zewnętrzne, doczesne, cielesne, i tak chętnie je poświęca dla nieskończonej treści duchowej – stąd śmierć, cierpienia fizyczne tracą na znaczeniu u ludów północnych wobec wiekuistych idei – stąd téż wyrabia się na północy hart duszy tak twardy i dzielny, nieugięty jak ta natura północna, posępna, dumna a grozy pełna.

Nie ma więc czego pozazdrościć południowym ziemiom owych czarów zewnętrznej przyrody, boć one jak wróżki śpiewem zwodnym zaklinają odrętwieniem zacniejszą dzielnicę człowieka. Niechaj natura ojczystego naszego kraju ogłuchnie ostygnie zimą północną, srogą, byle tam głęboko w naszych piersiach było ciepło – ; byle tam w piersiach roztuliła się wiosna pączków milionem, a w tych pączkach zapewno czyty tajemnicze Sybille wyrocznicą niebiańską.

Jakkoż owe dwoiste życie duszy odbija się choć dalekim odgłosem w usposobieniu płci obojej. Obie te połowy rodu ludzkiego niby żyją zwykle życiem zewnętrznem duszy, a przecież za bliższem rozpatrzeniem wyznać należy, że lubo żadna z tych połowic ludzkości nie jest ściślejszem przedstawieniem wyłącznie jednego z owych dwóch żywotów duszy, przecież każda z dwojéj płci jest przypomnieniem odpowiedniej sobie dzielni-

cy

cy duszy.

Połowa jedna, to jest płeć męzka, przeważniej odznacza się cechą owego żywota zewnętrznego, zwykłego, jawnego siebie świadomego. Mąż z całą jawną wiedzą łamie się ze światem a z prozą rozsądkową, trzeźwą rzeczywistości doczesnej, każdy dzień, każdy krok opłacając trudem a grozą sobie świadomą. Wiedza męzka jest dorobkiem reflexyi i doświadczenia; jego nauka jest owocem systematycznej pracy, on waży czyny swoje wobec majestatu ustawy moralnej - wyrozumowana, chłodna a wzniosła powinność jest jego nieprzebłaganą mistrzynią.

Przeciwnie niewiasta - Niewiasta żyje przeważnie życiem wewnętrznem uczuciowem, mimo jej wiedzy i woli w niej przebywają większe moce i mądrość wróżąca. Słusznie też uczyniono kwiaty symbolem niewiasty. Jakoż kwiaty polne, leśne haftem wesołym rozkoszy pełnym stroją ojczystą ziemię wyśpiewując pieśń miłości młodej - a tych kwiatów nikt z ludzi nie sieje, nikt nie chodu je, bo one są dziećmi ogólnej rodzinnej natury kraju, one bez wiedzy, bez woli są wykwitem rodzinnego nieba, słońca, klimatu, gruntu - w nich przezierają się ojczyste obłoki, powiewy i rosy. Tych kwiatów barwy to jakby losy i myśli, a woń, to jakby uczucia ojczystej ziemi. Podobnie też cała natura rodzinnego kraju przeziera się w duszy niewiasty; losy i myśli społeczności całej tłomaczą się na uczucia niewiasty, a idee unoszone w eterach niewidomych stają się ową wyrocznią świętą, która proroczy w sercu niewiasty. Mądrość kobiet nie jest mądrością przyuczoną, ale posłuchem wewnętrznego natchnienia. Choćby nauka podawała

zgody uważając ją za nie byt— Ta Psycholo-
gia choć z istoty swojéj nie jest błędną
winna by przyznać się do swojéj niedo-
stateczności, i winna by się spostrzedz
że do wytłumaczenia podobnych objawów
zawadza jéj w ciasne to jéj prze-
sądne mniemanie jakoby dusza
by w żadnych swoich sprawach
nie może się obejść bez narzędzi wysłowie-
organizmu, bez narzadów wysłowie-

ǂ Ta Psychologia uważająca przyczyny
jedynie oraz zewnętrzne życie duszy,
w którem ona siebie świadoma, przyznaje jedynie
owo życie jawne, refleksyjne posłu-
gujące się ciałem i nerwami—
Lecz jeśli tak wszystko się mają,
jeśli [illegible] życie duszy wewnętrzne, uduchowione
oraz życie duszy wewnętrzne niska
które odwrócone od zewnętrzności jedynie
jest ważna a nawet ważniejszą tylko nigdy
niż z istoty naszej, więc wynikiem
wałki otaczającej nas natury wy-
przytłumiające den rysot wewnętrzny,
przeważające duszę z głębi wrodzonej istoty
za ważniejszą od niej c[illegible] powabem, ǂ Natura
że są pierwszymi jakoby czarodziejstwem otwiera
oczywiście na pokój trwoga[?]
potrzebna, niewiele[?], coś [illegible] skupia duchowe
w głębi cokolwiek ogniska zbiera siły
swojego w sobie — wyższości potęgi
6
bo ducha— Stąd też filozofia, poezya
religia
[illegible] potrzebnych jest wszakże idealne ǂ
jako nadziemskiego naddoczesno-
wewnętrzne duszy
Nad to życie jest rozwaden wrzaliem
wysławia z organizmu
cielesnym,

ǂ Ewigemy znajemy jako
rozkosze zewnętrznej natury
wiążą ocynieniem duszę
ze światem cielesnym, wrzucają
trwogę [illegible] przed
wobec śmierci ciała, wobec
utraty tych ... rzeczy
rozkoszy—

ǂ Pociągają się u nich wiarą
Religia traca ze [illegible]
straty wysławia, uduchawnia
się idealnie się w sobie

Zatem też za wzmocnieniem, bez [illegible]

[illegible] żywota, człowiek mniej sobie wa[illegible]

[illegible] życie doczesne cielesne i tak chętnie je po-

święca dla nieśmiertelnej treści duchowej — stąd te

uniesienia, poświęcenia [illegible]

tracą na znaczeniu a ludów poświęceń

w obec idei wzniosłych — stąd też bywała się

u polskiej hart duszy tak twardy

i dzielny, mężczyzny jak ta natura

północna, posępna, ciemna a grozy

pełna —

Nie ma więc czego pozazdrościć południowym zie-

miom [illegible] przyrody boe

one jak wszystkie śpiewem uwodzą

zaklinają otuszeniem, zaczyną dzielnicę człowieka

niechaj nasza natura ojczystego naszego kraja okrutnie [illegible] wnaszych

zima północna, sroga, byle w tam głęboko [illegible]

rozsłała się własna [illegible] milionem, w tych

[illegible] niechaj [illegible] tajemnicze

sybille wywołują niebianki —

I uważmy owe dwoiste życie duszy

odbija się dość daleko, odgłosem współdziałaniem ludzkiego

płci obojej — Obie w pełnej rady ludzkiej duszy

niby się [illegible] życiem [illegible] wyznać

a przecież za bliższem rozpatrzeniem

należy że żadna z tych połowie ludzkości

nie jest ściślejszym przedstawieniem przytomnie

jednego z owych dwóch żywotów duszy, przecież

każda z owej płci jest przypomnieniem

odpowiednie sobie dzielnicy duszy

Połowa jedna, to jest płci nieszka prawniej

odznacza się cechą owego żywota ziemskiego, czysto

jawnego, ściśle mniejszego

Mężczyzna jawna, wiedza,

jawną wiedzą, tamie się ze światem a
z prozą rozsądkową, iż rozwija się wszystko-
ści dorzeczniej, każdy dzień, każdy
krok opłacając trudem a gorzką solą wiadomą
jego myśla jest dorobkiem refleksyi
i doświadczenia; jego nauka jest
owocem systematycznej pracy, on
waży czyny swoje wobec majestatu
celu samywalnej, wyrozumowana
składna a wzniosła powinność jest jego nieprze-
błagana, niezłomną —

ad 13

Ta ich potrzebuje natura wewnętrzna
rozważa to wszystko ten ...
Dobitniej wyskoczy prawdzi
mądrości —

Naftem wesołym roz-
koszy pełnym strojną
ojczysta ziemia,
kwiatów wyszywają pieśń
miłości młodej — A tych
kwiatów nikt z ludzi
nie sieje ...

Przeciwnie niewiasta — Niewiasta żyje przeważnie
życiem wewnętrznem, mimo jej wiedzy i woli
w niej przebywają większe moce i mądrości
wrożone — Słusznie też nazwano kwiaty sym-
bolem niewiasty, Jakoż kwiaty polne, których
z ludzi nikt nie sieje, rodzą się ...
bo one są dzieciem ogólnej rodzimej natury kraju
one bez wiedzy bez woli są
wykwitem rodzimego nieba słońca, klimatu, gruntu.
w nich przeżywają się ojczyste obłoki, jakby
łzy i rosy, Tych kwiatów barwy [illegible] ojczystą
jakby losy i myśli, a woń to uczucia rodzimego
ziemi — Podobnie też cała natura rodzimej
kraju przeżywa się w duszy niewiasty;
społeczności całej losy i myśli klimacie się
na niewiasty uczucia, a idee unoszone
w eterach niewidomych stają się owa
świata która przez cały w sercu
kobiet niewiasty Mądrości
jest mądrością przyrodzona, ale posłan-
nictwem wewnętrznego natchnienia
chociaż nauka podawała
jej i tylko w ułomkach twórczych, te
ułomki same się zrosną w jej duszy
doskonałą całością; niewiasta instyn-
ktem odgadnie tej całości — A jaki bystrą
jest wradzoną niewiasty uczuciową wiar
morału i godności prawdziwego życia
tak wewnętrzna wroba przemawiają, idee
władnące jej narodem i dziejami i epo[ką] — Te!
idee nie żyją w jej głowie, nie są wyrozu-
mowane, ale je niewiasta widzi oczami
sercem widzi je wzrokiem wewnętrznym, jakoby widzenie
zwiane w szaty promienne poezyi
nadziemskiej —

żywotne

I strona 12

Kwiaty polne, leśne, których wiele nie więcéj niéż ... składają są przedstawcami każdéj ziemi, ... ich barwy to niby myśli téj ziemi, ich woń to jéj pamięć —

Gdy natura każdego kraju ma swój właściwy charakter, gdy idee żywotne władnące narodami i ich historya są wynikiem samoistnej indywidualności narodów, więc też niewiasty każdego kraju, a narodu każdego mają sobie właściwe piętno, mimo cechy spólnéj całéj płci. Więc też tyje wielka powszechna zasada ta prawda że treści, że wartość każdego narodu poznasz z treści i wartości niewiast jego. A gdy niewiasta przeważnie tyje wnętrzem, więc im natura kraju silniej wewnętrzna, tem potęguje to wnętrze dobitniej występuje ten charakter a prawdziwiej niewieści —

Obaczmy niewiasty polskie a znajdziemy potwierdzenie wielu rzeczy naszych zasad — F

F pozwolonamy się też że byłoby bluźnierstwem gdybyśmy wyrokowali na to niebo ojczyste na tę ziemię rodzinną nasze słowo nam radzi także jak naszé niewiasty —

... przymiotach niewiasty w ogólności —

Niewiasta polska tyje zamknięta w cichych ścianach domowych jest rodzinnej posiadłości, wytrwale sobie uważa każdy element gospodarskiego zarządu, z bystrością by najdrobniejszy szczegół odgaduje rzeczy i ludzi, a łowamy się jéj zdrowa przyrodzona logika praktyczność logika rozsądkowa utylitarności jest jéj hasłem — a przecież obok téj prozaiczności życia zaślepionej na przywary w niewieście polskiej tyje gorące powszednich, i cześć poetyczne: miłość dla tego co piękne i wzniosłe, co piękne i wzniosłe dodają jéj blask [illegible] w ją wnoszą do nad świat a rzeczy powszednie codzienne.

Nasza niewiasta bogatsza zwrócona do życia, nie wesoła, dowcipna, rozmowna, lubi muzykę, tańce, zabawy rozrywki towarzyskie, a przecież w ... we wnętrzu jéj płonie ... w kaplicy ...

w tem jej sercu
ogień wiary, kapłani duch religijny ostrze-
gający dziedziny nadświatowe zagra-
bowe przed wrotnistych – więc też niewiasta
nasza stanęła nam na straży, by obroniła
ziemię naszą od samolubstwa społecznego
świata, by serce narodu tchnęło miłością,
ogarniającą cały boski ród – Niewiasta
polska spragniona wiedzy, cierpliwa w
jej nabywaniu, zbiera ziarnko po ziarnku,
umie wewnętrzną wróżbą, uzupełnić sobie
niedostatki naukowe – a ponad to po jej
postaci, po jej ruchach i życiu całym
rozlewa się czarem wdzięk tak
niewieścy jak u żadnej innej niewiasty
jest prawdziwym wdziękiem bo
a ten wdzięk nie jest przybranym nab-
tym ale wykwitem przyrodzonej a bez-
świadomej szlachetności duszy – Polska
niewiasta tkliwa, czuła, najtkliwego
serca, jak powój pragnie podpory, żyje
cała w istotach ukochanych w nich
zapominając o sobie
cenie – Jeśli do serca
niemowlęcia nieskończoną rozkoszą
w niem rozpływa i marzy sercem ma-
cierzyńskiej miłości, i modli się poprzez
trzy rozczulenia zwraca oczy i duszę
na Zbawiciela które ze siana, z którą
i z cierniowej korony patrzy na matkę
z niebieskiem niebianin okiem. – A
ponad to niewiasta tak tkliwa
tak tkliwa a
i miękka, ta sama matka drżąca o losy
dziecięcia swojego zdolna się wznieść
wysoko –

22 16

Tak w tem sercu
Lędźwiem, Mickiewiczem ... nagle
zagrzmi wzniosła epopeja

złota odziać serce zbroją spiżową, i z tonie
na ofiarnym ołtarzu ~~na~~ najlichsze uczucia
najświętsze miłości swojej, i całą treść ~~naj~~ naj=
głębszą ~~treść~~ żywota swojego. Ta niewiasta
nasza co niby cała żyje w ciasnem kółku powszednich
spraw domowych, co niby oddana wyłącznie
nadziei ... pokrewieństwu, ta niewiasta co
z pozoru żyje zabawili na chwilę, jest wzór
uosobieniem idei które ~~po~~ tchnie w ~~jej~~ ogóle
jej społeczności ~~kraju~~, jej pulsa to pulsa ogółu; nadziei
boleści, myśli, dążenia, ruchu ~~ogółu~~ narodu mądrości
całego kraju pulsują w jej sercu — ~~Zaś~~ W
rozmowie ze znakomitszą ~~...~~ kobietą ~~...~~ naszą
rozmawiasz (zaiste) z całym narodem — cały ogół
przemawia przez usta jej — przez jej usta
przemawia cała przeszłość ~~przemawia~~ wszystkie
przyszłe dzieje co jeszcze ~~...~~ zwinięte zarodem
w myśli Bożej — ~~Ta prawda~~ co twierdziłem potwierdza
się w ciągu historyi naszej literatury
Gdy się pojawi nowy pisarz, a nowa ~~znakomita~~
książka, bądź a chcesz wiedzieć jakie będzie mieć to dzieło ~~książka~~
powodzenie pisarz, jakie spotkają losy
a bądź pewien że sprawy tę rozstrzygają u nas kobiety niewiastnaszych
niechaj autor znajdzie ~~...~~ poklasku ~~kobiet~~ ... na pewne
~~bądź pewien że~~ ~~...~~ ~~całego narodu~~, a treść
~~...~~ wczesna ... że ten autor ... w ręku swoja ~~...~~ wszystkie
~~książka która~~ ... pójdzie na pozytki i zdrowie całej publiczności
~~niewiasty~~, ~~przypadkiem ...~~
~~serca a ... ogółu~~ naszej —

Niech zapewnie mi nie zarzuci jakoby
w moich przyszłych ~~...~~ wrażeniach niewiasty
polskiej uległ ~~...~~ małeckiej części ... ~~...~~
nie byłoby mi wcale do twarzy zarzucić
... z przekonaniem i ~~...~~ ...
... sumienia —

Lubo w Neapolu mieszkam na samem morskiem pobrzeżu, lubo fale grają na kilka kroków od okien moich, a lekki wodny chłodzą ~~studzą żary~~ żary słoneczne, przecież mi jakoś niewypowiedzianie skwarno a duszno – gdy myślę, że na ulicy ~~ogniste~~ promienie ogniste uderzają z góry, uderzają z balkonów z dołu odbite od kamiennego rozpalonego bruku – ołowiano ~~[illegible]~~ zwalnia wręcz [illegible] na lekko! Zmysłami ciała [illegible] jak to bywa gdy nam serce ciężko, tak ~~[illegible]~~ jak to bywa gdy nam co chwila zagraża straszne nieszczęście domowe lub okrutna katastrofa publiczna – czuje się, że trzeba gwałtownie jakiegoś zajęcia, by podnieść pokrzepić ducha, by uchronić się [illegible] ~~[illegible]~~ za [illegible] Ale z [illegible] ta praca która się [illegible] staje się niepodobna, brak sił, woli, [illegible] ~~[illegible]~~ gnuśna, ~~[illegible]~~ pamięć ~~[illegible]~~ czczą [illegible] w duszy, [illegible] martwa tępia [illegible] ożyć – zgasły ~~[illegible]~~ barwy wnet na niebie, ~~[illegible]~~ – [illegible] szaro na [illegible] rzeczy, [illegible] mi się [illegible].

Przez pierwsze tygodnie mego tutaj pobytu, zajmowałem się odwiedzaniem, w każdy dzień ruszałem do muzeum, tam trawiłem kilka godzin na studyach bogatego dziedzictwa na nim po starożytnych [illegible] – [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] mnie ~~[illegible]~~ oglądania, ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ notatek.

Zmysłałem mnie i [illegible] oglądania, i te studya i te pisania notatek

18
―
2

Sama już droga jest mijącą do murem a nawet a więcej
mniej duszę niż ciało — Sądźcie sami! Zaraz od naszego
Obejdźmy tę drogę a sami osądźcie — Zaraz
mojego mieszkania na lewo dochodzę do Sta
Lucia — Sta Lucia jest niby placem podłuż-
nym wielce rozkosznym — Po lewej ręce stanęły
przeciągłym rzędem kamienice poszarzałe
obleciałe z których niektóre palazzo się zowią
a po prawej cały prawie szeroki błyszczy
zwierciadłem lazurowem morze, — kamienne
brzegi obsadzone szeregiem niepoliczo-
nych straganów i gadatliwych przekupniów
stragan każdy pod namiotkiem płóciennym
a wznosi się per modum pulpiter
wszędy na wabiło
na nim usypywane ostrygi,
raki, ślimaki morskie i niezliczone
pełzające na amoleso
jaskie frutti di mare, a obok piecze go-
rące dymią-
cze rozkrojone cytryny — Tu i owdzie
i inne polenty
smażą, smażą macaroni i ryby — Pod
straganem czasem zastępy bułek z ser-
wonem wina — Nie darmo Sta Lucia
jest istnym
rajem dla rybaków, majtków, tłoczarzy
żołnierzy, lazaronów neapolitańskich. F
by się zalecał w kantynach
gaszek gdyby kochania swojego nie prowadził
często
często w karczmie a także Sta Lucyi —
[illegible] pary kochające
twoi też li inne sentymentalnie
i snują przekupniów — teraz roz-
pierz wieczorem gdy każdy stragan na ok-
ręgi obstania się gorejącemi lampkami
świecami — Z daleka widzisz na
bliżej —
niebie tańcz jakby pożaru, a
te nikłe lampki migocą niby rojo
pięciopalcych robaczków

F Sta Lucia żyje
w sercu każdego ludu
żyje w jego piosnkach,
w jego miłości; źle by się
zalecał.

Gdy spieszę rano do Muzeum jeszcze mi półbiedy z Sta. Lucya, bo choć przepat[illegible] chodzić się ciśnąć przez tłumy gwarne szczęśliwe, przecież oddycham pełnem powietrzem błękitnego morza, co tak cicho spoczywa i wielki obok uważny i mały [illegible] ludzkich zabiegów — Pałac królewski [illegible] drogą szkolnego budowla [illegible] olbrzymi zbyt surowa ale architekturą nie przemawia do serca — Naprzeciw pałacu stanął kościół S. Francesco di Paola, on z dwóch boków swoich łukami zatacza podsienia na kolumnadach, a tak tworzy plac obszerny, ale i ta architektura [illegible] jak martwa piękność zimno przemawia patrzy na [illegible] Dziwca — W czasie panowania Francuzów w Neapolu, król Ferdynand I na tułactwie uczynił ślub, że za szczęśliwym powrotem na królestwo wystawi kościół na podziękowanie Bogu — I tak został zbudowany ten kościół, a [illegible] do [illegible] Ferdynanda rozstrzelany — Na tym placu Largo del Palazzo było zawsze grupy pre[illegible] pysznych mundurów [illegible] oficerów [illegible] dzi, ich uśmiechy, chichoty, piosenki [illegible] żarty i koncepta brzęczą jak [illegible] — Zdaleka odgadnie [illegible] rangę każdego bo [illegible] oficer tem on [illegible] Znać że te panicze dla [illegible] Marsowi — [illegible] mundurów zapisali się Marsowi [illegible] te mundury ich jakby [illegible] świecidełkami [illegible] sadzają [illegible] pstrocizna [illegible] papieria — Chodzi plotka dworska że niedawnemi czasy [illegible] projektował króla nowe mundury dla wojska „ubierajcie ich jak chcesz oni zawsze uciekać będą!!" rzekł król

20/4.

znać że widział i swój [illegible] lwy-
mać się zawsze wierni historycznej tradycyi-

Już zostawiliśmy za sobą i ten pałac i kościół
i tych oficerów a po królewsku [illegible]
dosięgłem „Kawiarni Europejskiej"- Jest to
kawiarnia najmodniejsza, najokazalsza a co więcej znaczy najlepsza
całego Neapolu- Najświetniejsze za kawiarnią
chwile obchodzi wieczorem gdy
w ekwipażach przepysznych wraca
z Corso arystokracya rodu i pieniędzy-
Już salon kawiarni przepełniony jest gorejący światłem
elegantka [illegible] stolicy - z dala błysk
gładkiej [illegible] świecisty pojazd z damami
osadził się przed kawiarnią, kelner wybiega ze salonu
paniczów [illegible] by hołdy damom, którzy i inni
[illegible] zanoszą do pojazdu
na wyskoki konfitury, serbety- damy niewyda-
lody, [illegible]
dają [illegible] chłodniki [illegible]
swoich przeznaczeń sądem
dochodzą [illegible]
Konie ogniste [illegible] stępa pojazdy
z miejsca- a już stoi następny pojazd,
po brakuje grzmot następny [illegible] landarze
i [illegible] chłodniki w [illegible] ekwipa-
żów [illegible] dalej i dalej ekwipaż za ekwipa-
żem [illegible] odbywa stacyę przed
Café Europa- Powozy wspaniałe, błyszczą
przepychem a konie [illegible]
[illegible]- Bo też [illegible] o stół
[illegible] o [illegible] ale sądzę
o [illegible], nawet [illegible]
sądzę że na wspaniałe ekwipaże
i dzielne konie- by
z całą pompą okazać
za paradować
na Corso-

Fiołki gęste sypią się z pod podków

16

Tu lśnią zwierciadła marmury, błyszczą
bronze, portyki, srebra garsony kręcą
się w białych krawatach w frakach i kamizelkach
w czerwonych [illegible] Przecież [illegible] świecidłowej słabej
atmosfera jakby stajenna- Tysiące
tych koni [illegible] nie dość często za-
po Neapolu a [illegible]
[illegible], więc goście [illegible]
mimowoli przynoszą ze sobą te zapachy
ulicy- a elegancya wystrojonych [illegible]
że [illegible] wolna [illegible]
u nas [illegible] Fornal [illegible]- na wsi

znać że widział i wojsko jego bez-
mać się zawsze wierni historycznej tradycyi —

Już zostawiłem za sobą i ten pałac i kościół
i tych oficerów a po krótkim marszu
dosięgłem „kawiarni Europejskiej" — Jest to
kawiarnia najmodniejsza, najokazalsza a co więcej znaczy najlepsza
całego Neapolu — Najświetniejsze
chwile obchodzi ta kawiarnia wieczorem gdy
w ekwipażach przepysznych wraca
z Corso arystokracya rodu i pieniędzy —
Już salon kawiarni gorejący światłem przepełniony jest
gościem i eleganckim, wykwintnym gościem stolicy — z dala błękitne
światło, lśni i elegancko wytwornie stolicy — z domami
tuż przed kawiarnią osadził świecisty pojazd
których wiele z salonu wychodzi
paniczów by hołdy damom które i inni
na wysokości zanoszą do pojazdu
lody, ciastka, konfitury, sorbety — damy niewieście
dając oczekiwania wymówki, swoich przeznaczeń w porze
dochodzą, ochładzili nieciurpliwie, sadem
Konie ognisto — a już stęsknił pojazd
z miejsca — a już ułożył się pojazd
po bruku gromów naslepiony pojazd w
i rzeźwy, ochładzili, w landarze
tak dalej i dalej ekwipaż za ekwipaż
rzem odbywa się stacya przy
Café Europa — Powozy spaniałe, tow
wspaniałym a konie ich zadziwiają ce
pej kości — Bo też nadziei
ary szolka szczupły dbają o stol
o wierzchowi, nawet o wychowaniu wiele, ale sądzą
sądzą się na spaniałe ekwipaże
i dzielne konie — by z pompą okazać się
za paradować na Corso —

Fiołki gęste rzęsiste
i z pod nadobnych

w swobodnej pompie

i pokazał mi przepięknie, wielkiego nowego tu pobytu

świata – te pierwszych dniach schroniłem się przed nawałnicą

ulewą do jakiegoś do domu, sieni ogromnej a pobielanej

porzucanej – Saracenskie ściany jej obsiadły stare saraceń-

skie kruki, i odwieczne pieczary zawalonych kamieni pajęczyn –

– podłoga uszczerbiona schodów i podwórz

wyciągniętych zwiedziłem nagórkami, za stygnącego błota – że sieni

prowadzą drzwi do szynku z którego wylatywały

chmara stada brzęk śpiewających Saracenów – a z pod dna bez

wierne szynki pijących obłąkańców ścigała z piętra do sieni dolnej – to

obłąkanych z boku w sieni oknu stada obłąkanych – w stado

z burzą grzmot znowu wpada w sień, z boku

W tem, jeden po drugim do sieni wpada złocistych, i którzy

z cudzych wspaniałych pojazdów

parów a pełen ... Kto to? I którzy

to principe ... a adjutanci, którzy

ta muzeum w tym pałacu dopiero rozpoczęte

Od Café Europa dopiero rozpoczęte

w moi czasie bo teraz

duszy wstępuje do strada di Toledo,

z ulicą najbardziej burzliwego Neapolu

pole a tu teraz głównym jego wyciąganiem i wszelkich

łódki jeśli kraju

wypieszczone z podsuszej świeżości ...

peszczę czerstwe, a masz zwapaść zachwycać nowo-

wów poty tu Toleda ... zachwyca przyj-

sił bo jest widać... któremu się ani przy świetle

wyczyn ... obudził wszystkie europejskie

stolice – lecz biada ... Neapol już wyssał

z ciebie siły a energia ... rodzinna – pobrzeży –

bo w tedy jesteś oddany na tą słabym ...

co tu ... dolphinio podrzucanie ... drżenia rozpustnym ...

Gdy się pierwszy raz wejdziesz w tę zamętu chaotycznej

ulubionej ... burzy, lub

... ze cała bliskości pewnością rozrachun

banalem, lub że z całego świata zbiegli się

obtaczanej i tu odgrywają warjackie kurantki

Tu patrzysz na kupiąc południowa natura Ogo

na ... Toledo zdaje się ci

ze szczytu ogromnej ... wąwozu burzy i szumy

rozkiełkanego morza

Franz na ulicy Toledo

d. Kamienna – strada nuova

wytrych na Toledo

(+) Obraz ... ulicy Toledo ... Padnę do Włoch ...

Ereli jak mi to zrobiło dużej przybu- ... z południowej, Neapol zdenerwo- wał organizm ... jeżeli już ten Neapol już

Ogo bezdrożą, na tem lud ... wszystkim wszystkiego ... rodzimy ... z doliny Toledo z domu w ... strada Toledo zdaje ci się że to szczytem wyczesanej burzy i szumy ... rozkiełkanego morza Dopiero...

22
6

Lecz gdy już staniesz na wstępie do tej ulicy jak morze, rozróżnić nie możesz w tym zamęcie demonicznym turkoty kół, belli, ryki rżenia zwierząt, dzwonki, krzyki ludzkie przeraźliwe. Stado mułów [illegible]. Toledo tętni, ono bo wiąże najczelniejsze punkta handlu, przemysłu a stosunków wszystkich, natłoczona jest ludnością ruchliwą, krzykliwą – co gorsze pełna pchających się wzdłuż ulicy wózków, jest dość długi. Toczą się dwa rzędy, trzy szeregi kabryoletów, omnibusów, często wyjątkowo nieprzerwane wozów, bryk, powozów, kolas, [illegible] galonowaną służbą, i tobołów, wiozą smutny osły, które dźwigają cytryny, pomidory, owoce, jarzyny, a ów, z małym osłem niosą oset drzwi, i olbrzymiego drabę sięgającego nogami bruku. Stale z zamkniętymi oczyma, zawsze [illegible] i dwóch padronów gwiżdże bacznie wołając, Każdy koń, muł to osieł ustrojony w [illegible] pióropusz, piskliwe kutasy, i [illegible] dzwonki, a woźnica go [illegible] wrzeszcząc i dzwoniąc [illegible] kijem. Po bokach ulicy tłoczy się publiczność gwarna, krzykliwa, kaźdem uczuciem [illegible] nagle gestykulująca, a każdem minuty szarpana wśród biegnie jakby od każdej minuty [illegible] zbawienie jego. (E) A jest przekupniów gromady, śród tłumu tak [illegible] rozmaitości. Ten drugi po bruku nie przebrane rozmaitości, gdy za ręce stary grat i kosz idzie za nim, tej ulicy wrzeszczy całego gardła od drugi [illegible] machając kijem jakimś [illegible] gałganem, [illegible] jakiś [illegible] lata, był frakiem, inny mniej obwieszony, gdzie po bruku wrzeszcząc dzwonami nadlatuje z tamtej strony, sprzedawca kolega jego zachwalający swoje na pół goły pod skałkami obrazki, kartki z wody. — Tak przekupniów obrazy, [illegible] nie wiesz, kto ma rację, widzisz z bliska, że ci śpiewacy po wszystkich ulicach na Toledo, bo i tu chodzą, ale gonią zapaśnicy, [illegible] ulicy

Przechodnia wreszcie angielskich o rudych bakenbardach, strojnych, dumnych w spojrzeniu, [illegible] wyrzucając się [illegible] jego dróg

Powolniejszym chodzie poruszają się przechodnie, więc babilońskie zamęty języków: włoskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, włoskiego, A naprzód tego natłoku, z kordonem przeszli drogi karetami, a tuż trzoda się zebrała, przez lata po polach zgromadzona, słuchając [illegible] muzykantów z taczkami, uwagę publiczności, co śpiewa te pieśni narodowe jego – Tam zwierzęta kalekie obwieszone w szmaty, atoli naprzód idą, ze zgodą i wiarą stałym głosem carità! carità! Mimo to publiczność biegnie, pędzi, nie [illegible] wreszcie, zważając na te sceny komedyanckie lamenta (Q)

Przykład zaraża – więc wśród

cóż innie zaraz pędzi, [illegible] i porywa nowszych ruch i ja naprzód, zrażam się samowolnie, chcę iść ulicą, tłum ciągnie mnie jeszcze dech bez tchu – Jednak dosięgnąć, nareszcie trzeba chwilki do [illegible] –

Inny hałaśliwy drzwiami [illegible] ogłaszając licytację

19

22

Dziś dopiero gdy się zbliżysz do wstępu do tej ulicy Toledo,

ci odzwierciedli w tym zamęcie piekielnym, turkoty kół

i kantent kopyt, bełki, ryki, wrzawę zwierząt, dzwonki,

nieustanne krzyki ludzkie — Strada Toledo nieustannie

kipi i wre, bo zważ że najcelniejsze ... punkta handlu

przemysłu i to wszelkich stosunków tego

ogromnego miasta, natłoczone jest ludnością zagęszczoną

ruchliwą, wrzaskliwą, co gęstym prądem pcha się

wzdłuż ulicy od świtu do nocy — To się tu dwa

nieledwie trzy a prawie zawsze nieprzerwanie szeregi

wozów, kabriolet(ów), omnibusów, bryk, kolas, ...

tych ekwipażów z galonowanymi stróżami,

strojna — A obok nich jeżdżą konie, muły, osły

dźwigające ... cytryny, pomarańcze, pomidory, owoce

jarzyny, beczułki z oliwą, ..., to wszystko w małych

Nigdy osiołek mały stąpa pod ogromnym drabem,

nie rzadko pełnym i dwóch padronów

zwisających nogami aż ku ziemi — Każdy koń, osioł, muł

gniecie biedne stworzenie zwierzę — Każdy koń ... rażące

ostrogi, kiedy ... ciężary, pionowym ... rażące

dzwonki — a popędza go ... dziś ... lub dzień chłosta

na szlakach ... publiczności pieszo

Po obu bokach ulicy ... zapalczywie ...

Niektórzy gęsto ... jako

a każdemu nagle, ... od każdej sekundy

... zawsze ...

zaledwie ... Przyczyniało ... (Po ...)

... babiloński chaos ...

... — A pośród

... wśród

niecierpliwości — porywa mnie ... duchy

... nocy ... bez ... uczciwego

ludu — jednak ... do ... sprzedawców

mowa — ... że i mnie widzą w podobne ...

zatem tutejszej publiki — ...

jest ... francuskiej ... opowiadanie

flegmatyczne niemiecki, a ... angielski ... przemawiają

... swoim językiem — A pośród ... babilońskiego zamętu

wśród tego ... ludzkiego pchającego się w

zdłuż domów ... wyciągnął się jak długi

... lazaroni i śpi snem sprawiedliwego — to

to znów zebrali się ... na bruku i odbywają ulubione

... toczy ... swoich

Niektórzy gęsto ... zamęt ... Anglik na ... ciężką ... nierządzącej ... ... uważając ...

23

Po chwili znów
rozgościł się [illegible] na scenie
Kaleka obwinąwszy nogi w brudne krwawe szmaty
wytrzykuje na palące boleści — i znów
ciężko pada wołając "carità! carità! umieram
z głodu —" i niby omdlewa — A publiczność neapolitańska
nieczuła co prestidigitacyji wszystkich przez nogi, i bicia
nie zwracając na te lamenta komedyantów
bo ze siebie wie że każdy żebrak neapolitański
szyki robi się mistrzowskim komedyantem —
A jeż i prestikiepników biegających szalenie
po bruku widzisz w nieprzebranej ilości —
losu — bo a co który sięgnie karykatura — Ten dźwiga na głowie
jakiś stary rzemyk
padającego [illegible]
i goni z tym towarem [illegible] wrzeszcząc
złotego [illegible] — ów drugi macha na kiju jakieś
gołębiem co przed laty był ptakiem
a dziś bez jednej nogi a wątpliwego koloru
inny obłazgany kołyszącym brudnym dzwoni nadal w dziwaczne
rondle
i woła [illegible] Panie
Kupujcie kupujcie doskonałe rondle
do smarzenia [illegible] rybek,
plaskaw i.t.d. i.t.d. — inny na potężny
spekulant podskakujący [illegible] rachunek
i.t.d. i.t.d. — Prestikiepnio
nogi stawiający razem —
[illegible] Prestikiepnio
innych miast a nie ci zmyśli do tych
okrętników, co się nazywają neapolitań-
czykami bo czysty tu [illegible]
Tobą do to co bo nie chodzi po ziemi po ludzkiej
cnej [illegible] ni chadzi po ziemi po bez wiary
ale każdy goni za rozumem kolebą —
jakby uciekał przed zwierzem dzierżyszczym
ci potępieńcy nie wywołują swojego towaru gło-
sem ludzkim, ale wyczają wyją jakby ich wielkimi
bo katusze piekielne, ich
krzyk wrzaskliwa

cej do kości — Prawie każdy z tych [illegible] w Herkulesie(?)
jest chłopem rosłym, zbudowany, jak Herku-
les, na półnagim, piersi kosmate gołe, na nich [illegible]
— twarz roztlana(?) ogorzała, z głowy jakby
grzywą spadają rozczochrane gęste a kręd-
cze kędziory, brwi czarne zamaszyste —
a pod niemi z głębi wyzierają oczy czarne
jak węgle i błyszczą zarazem jak rozpalony węgiel
— Zarost pełny czarny — wszakże kołpaczek(?)
ej olbrzymi kołpak(?) na głowie naj-
czerwona czapka neapolitańska naj-
częściej brudna spłowiała — rzadziej zaś
świeższa bujnie zuchwale(?) lepi(?) nad czołem — Wśród
wrzawy ulicznego tłoku często jakaś para
drabów się czubi, wodzi za głowy, a rzeźbiarsko(?)
się na zarty(?) sąsiedza, czerwone strugi
od czupryn płynące —

Badacze bezstronni, twierdzą
że ten lud prosty, że ci lazaroni fizycznie
i umysłowo górują nad szlachtą lukijską(?)
bo to pospolstwo neapolitańskie
jest potomkiem Greków i Rzy-
mian dawnych; szlachta zaś pochodzi
od Normanów i innych szczepów północnych,
które się wyradzały pod niebem gorącem —
Jabym atoli dodał do tego zdania że i szlachta
i pospolstwo tyż(?) [illegible] to mają sobie spólnego
że żyją przewarnie(?) [illegible] trwaniem, natura
fizyczna bez głębi duchowej bez
przewagi(?) poczucia istoty wewnętrznej —

23/6

Ale wróćmy myślą na Toledo — Przedstawiłem wam
już jego alkierzów wreszcie, biegających
wszystkich złoconych lub [illegible] na balkon — oto
niemo cieśni i ciasnoty, inne go nadrażnia [illegible]
niby [illegible] magnolii [illegible] ulicznego [illegible].
Strzegący [illegible] a to prawie aż na [illegible] ulicy
[illegible] na strzegących [illegible] swoich, [illegible]
naczynia glinianę, paciorki, chustki [illegible]
szklanki, — a niekiedy ujrzysz i [illegible]
które [illegible] błyszczą [illegible] — [illegible]
[illegible] jest [illegible] złotnicy warsztat
ich — Obok tych [illegible] złotnicy warsztat
by [illegible] rzemieślnicy bo w mieszkaniu
niemal [illegible] ciemno [illegible] więc jak [illegible]
w całych [illegible] pracują na ulicy
pod gołem niebem, bo też weselej, gwarniej
i pogadanka zabawniej niż pogadanka [illegible]
wie na balkon ulicznym z całym przy berem do
roboty stolarzy, [illegible], introligatorów,
blacharzy i blacharzy [illegible] jarmarcznie
rymarzy, i [illegible] [illegible] — Obok szewca
szewc [illegible] a [illegible] — majster [illegible]
siadł jakiś Jegomość [illegible] przy warsztacie
[illegible] — [illegible] przy warsztacie
krawca [illegible] frak i drugi [illegible]
radzi i radzi o nowej [illegible] — [illegible]
[illegible] sam nie był [illegible] — oto w tem salonu
[illegible] sam nie był [illegible] siedzieć na ulicy
[illegible] zwrotnej [illegible] i [illegible] nai-
[illegible] i składał [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] ogromną tabakierą [illegible]
[illegible] i [illegible] z [illegible] i [illegible]
[illegible] dykteryjami zasolenia, [illegible]
— Nad [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] szklony [illegible]
stoła i srebra, nie [illegible] — Jak zdobyć [illegible]

— Twoje gadu gadu
[illegible], koncepta, najczęściej
warsztat z warsztatu
[illegible] w [illegible]
a dla [illegible]
[illegible] składają
[illegible] [illegible]
[illegible] sobie nieprzebrane
komplementa

Jest jegomość [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] publicznej

Jakażby nie dość było tego zamętu, tego obłąkanego wichru, szumu i hałasu, wchodzi z bocznej ulicy na Toledo oddział wojska oficer wyprostowany — i krzyknął komendę — więc przechodnie [illegible] tłumy — przemaszerowali. — Po chwili cisza i śpiewy — procesja zakonnic śpiewając litanię Krzyż niosą uroczyście przodem — za Krzyżem zakonnicami i zakonnikami z gromnicami, a dalej chłopców odzianych [illegible] ptaszki dźwiga feretron z wizerunkiem z najświętszej Maryi Panny, feretron ubrany w kwiaty i lampy. Procesja ta ciągnie do [illegible] — by go pocieszać — w tej chwili [illegible] lub ulicy i klęczącemu a nadto [illegible] — na widok procesji z [illegible] zatem [illegible] — procesja [illegible] — a [illegible] i tej — by znów ulica [illegible] i [illegible] — a potężniej jeszcze — bo rada sobie [illegible] gdzie chwilowe [illegible] — zmąc w treści [illegible], i [illegible] zapomina [illegible] śpiewa bez [illegible] i zebiszcz —

I [illegible] tym sceną — —

23

22

jakby czekali przed mieczem drapieżnym, oni nie wytrzymają tęsknoty nawet w słońcu, bez pamięci jakby ich patrzyły wielkie boleści, ich głos jakby nie ludzki przeszywa cię aż do kości – prawie każdy z tych apostołów słowa [illegible] chłopem rosłym ~~silnie~~ ciężko zbudowanym. ~~[illegible]~~ na poły nagim, piersi gołe, twarz kołkowa ogorzała, z głowy niby grzywa spadają kręcone kędziory, pozaczesywane brwi czarne zamaszyste, zarost jeżony ciemny pod nimi oczy zarzucają ogniem ~~[illegible]~~ w uchu olbrzymi kolczyk, na głowie ~~czapka~~ czerwona ~~czapka~~ zawisła czapka neapolitańska, na jej szczycie bródka spływająca ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ a gdy świeższej barwy jakoś ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

busiej bukiet nad czoło. [Mimo tłoku czyby ciasnoty, ustawili ~~zatoczyli~~ aż po ~~po~~ prawie po brzegi świeże przekupnie, ~~zatoczyli~~ środek ulicy straganów, więc owoce, brudne składki, pacyorki, naczynia gliniane, chustki, ~~[illegible]~~ tortka [illegible] i tp. A ~~obok nich~~ obok nich założyli warsztaty ~~[illegible]~~ rzemieślnicy, a w izbach ich ciemno, gorąco, ~~[illegible]~~ więc jak to bywa w całych ~~[illegible]~~ jakkolwiek ~~w pracy~~ na ulicy pod gołem niebem ~~[illegible]~~ blacharz czy też pracują ~~[illegible]~~

bo tu weselej, gwarniej, gadatliwiej, zabawniej. Kołka – Więc widzisz x/x całem przyborem do roboty stolarzy, szewców i ~~[illegible]~~ ~~krawców~~ blacharzy na bruku ulicznym siodlarzy, rymarzy i nie wiem jakich majstrów z całą ich ~~[illegible]~~ obok szewca jakiś jegomość miesza brewki, kawiarz bierze pieniądze, wszystko dzieje się na ulicy a ~~w~~ wszystko, niby pracuje i zwija się i kłócą się jak ~~[illegible]~~ to u nich w zwyczaju wspomina, że w tej spadnie, że ~~[illegible]~~ ~~zacie~~, ale nie ~~[illegible]~~ zwierzyłem, adyż – wsi nie było jakoś widział ~~[illegible]~~ w tym znalezionym [illegible] i jak najspokojniej sobie kłótnie ~~[illegible]~~

zamordowany ~~[illegible]~~ siedział na ulicy zecer i skradał sobie dzieło, a ~~[illegible]~~ – zamknięty ~~[illegible]~~
o–o ~~Naraz~~ ~~Gdy~~ wśród tego zamętu a ruchu, a szumu wszedł w bocznej ulicy na Toledo oddział wojska z bębnem i orkiestrą – ~~[illegible]~~ rytm ~~[illegible]~~ wchodzi w boczne ulice, ~~bębny~~ nie bębny i orszak ~~[illegible]~~ oficer krzyknął komenda, ~~[illegible]~~ ~~kilku dalej spotykasz stado małych chłopców~~ ~~po drodze~~ ~~[illegible] za bernardynów, a [illegible]~~ ~~[illegible] – a zakonnicy kilka, którzy [illegible]~~ ~~[illegible] – Ni[illegible]~~ ~~z gromadami żołdactwa – [illegible] warcząc pod naszymi domami [illegible] zamknięta~~ ~~nawet swoi~~

X Jabym dodał, iż ~~w~~ żadnej z tych warstw społecznych nie widać życia wewnętrznego, i szlachta i lud żyje ~~w~~ ~~[illegible]~~ światem zewnętrznym, naturą pięknym – i więcej duchem przepada.

X Wśród ulicy czarny i tłoku często jakaś para ~~[illegible]~~ drabów się czubi, wodzi za głowę, a że bójka nie lada świadka ~~[illegible]~~ czerwona ~~[illegible]~~ struga z czaszki płynąca. A jednak ~~[illegible]~~ badacze bez słownictwa trzeźwi świadczą, że ten lud prosty neapolu, że ten lazaroni i przyjemność i ~~[illegible]~~ co do ~~[illegible]~~ nieumiejętnego goryczy nad szlachtą neapolitańską, bo jest potomkiem greków, szlachta zaś pochodzi od normanów i innych zdobywców potworzonym który się wyradził pod gorącym niebem i w słońcu

o–o W pobliżu jego zaś, zarówno ~~[illegible]~~ uwielbia liberał ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nadzwyczajny olbrzymi ołtarzy – obdarzona młodzieży i nie pysznie go ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ czy dyktatura ~~[illegible]~~ z tym miłosne niedołęgi wielbiciel narzucając wanym ~~[illegible]~~ walony złotą i srebrem – Drzwi rzecz że się łatwo swoich kłócą ~~[illegible]~~

X Po chwili słyszysz przeciągłe śpiewy, procesya zakonnic kroczy przez ulice śpiewając litanie – za procesyą a czterech chłopców nieść świeżym ubrany w kwiaty, na nim obraz madonny i lampy – Procesya wchodzi do kościoła – Na ~~chwili~~ chwilę gwar ucichł, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kapelusze, nadto ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ – ale po minucie ~~[illegible]~~ ulica choćby ~~[illegible]~~ i pędzi i ~~[illegible]~~ ~~bez przerwy~~ ~~[illegible]~~

[A uważać tym nadadatek scenom gwałtownym, rażącym
jaskrawym tym ciżbom gorącym a hałasom
przyświeca gwałtownie promienisto słońce południowe jaskrawe
gorąco! – Uwierzycie że odurzony, skupiały
z zawrotem głowy biegnę i wydobywam ze ciżby
resztkę sił by się wydostać z tych czem rychlej cembrów
pijanych – Więc jakaż to dla mnie pociecha gdy po
blisko całogodzinnym marszu
w Toledo obaczywszy nareszcie z daleka
pałac „cyborskiego” Alkazaru! – witam go jako Ziemię obiecaną – i
Nareszcie dosięgam portu moich pragnień – wpadam
do owych olbrzymich a chłodnych przybytków sztuki – rzucam
się na stołek – Zrazu nie mogę myśli pozbierać –
zamykam oczy by jakoś przyjść do siebie – Po chwili
przecierając witam ze czcią i wdzięcznością te
postaci marmurowe co mnie w koło obstąpiły spokojnym
majestatem, a pełnym uroczystym milczenia – One
patrzą na mnie jakby widziadła olbrzymie niebiańskie.
Że posągi owe kamienne tchną wieczystym wyrazem!
Bo piękność jest nieśmiertelna a owe przed tysiącami
lat wiedziona jest wiecznie metodą wzniosłości – W tych
postaciach harmonią sztuki wszystkie
nadziemską ideę z doczesnością cielesną serdecznie na
To ich ciało marmurowe jest przetworem w którym promieni idea. Tu widzisz
Tu widzisz ducha i uwolnienia nieśmiertelne
okiem nieśmiertelnego ducha i uwolnienia idealność!
ciała twojego. Tu widzisz jako idealność wstąpiła w wad
w doskonałej nadświatowej wiedziona postaci
nas i przybrała na siebie ziemską postać
i stała się z pozoru jako my ludzie, by nas pocie-
szyć, by pojednać doczesność z samą nieskończonością
światem – by nas na oczy przekonać że ziemia sięga nieba
Że niebo bez granic miłości zchodzi na Ziemię –
A jednak te marmurowe obrazy, które tak
błogo przemawiają do ... uczuciom
duchem pogańskiego świata –!

Zrozumieć nie możemy dla czego dzieła sztuki prawdziwej, dla czego piękności artystyczne tak koją i goją serca rany — wobec tej piękności stajemy jakby z innych światów, jakby nowe z podobłocznej wysokości bolące biedy mniejsze — tracą, maleją te i troski codziennego życia, a otucha [illegible] wlewa w nas siły duchowe pełna nadziei [illegible] otuchę, siostra jakby [illegible] Artystycznej w tych [illegible] codziennie [illegible] niby chwile krótkie marzenia szczęścia [Ale i ja doświadczam zarazem teraz (x) złotych wpływów południa, i z latem organizm [illegible] tej nerwowej [illegible] jakkolwiek nie dawno [illegible] ciężka niemoc — To nareszcie zatem — ogarnęła teraz stateczną [illegible] jakaś drżenie [illegible] do otwartego, spokojnego świata — aby [illegible] Abym [illegible] chwilkę [illegible] najczęściej zwiedzam Ta willa tak błyszcząca [illegible] Villa Reale [illegible] — (+) najcudniejszym ogrodem na świecie całym — [illegible] oleandry, laury, [illegible] mirty, [illegible]

Przebywam [illegible] w cieniu [illegible] kwiatów, wodotrysków [illegible] i posągi tuje [illegible] miejsca rajskie [illegible] co [illegible] marmurową [illegible] mojego ulubionego Belwederu — [illegible] marmuro- ogrodu, na samym brzegu morskim, [illegible] okalają [illegible] wa pałkiem [illegible] to jest Belwedere [illegible] z marmuru [illegible] i laury [illegible] Boskiej [illegible] Tu spoczywam i dumam wobec tej cudownej [illegible] natury — Jestem prawie w nadbrzeżnej neapolitańskiej [illegible] morze. Po prawej stronie golfu co się półkolem [illegible] po nadfalach [illegible] Posilipo wysłanego [illegible] z dala [illegible] [illegible] ze [illegible]

(+) [illegible] kiedy daje się tutaj [illegible] tego ogrodu — doskonały [illegible] w Podróży do Włoch T. IV. str. 123.

dalej
błękitna ~~dal~~ — między Posilipo i ... Capo Miseno
leży się [illegible] golf Bajów, co choć śladów
obecny w pamięci ~~bo~~ ... bo
mieściły byt [illegible] rozkoszy dla rzymskiej
wspaniałych pomników
~~[illegible]~~ a zniewieściałych ~~[illegible]~~ starców Rzymu. Że
Misenum [illegible] nad morzem wyspy Procida
i Ischia — ~~[illegible]~~ [Cały golfu po lewej stronie [illegible]
i ~~bogatszy~~, a w potowie swojej ~~zatoki~~ jakby zatamany
na wewnątrz, więcej jeszcze zarosłszy na pewien
nas rozwija wyraźniej i bogaciej rozmaitości
pejzażowe ~~obrazów~~ cały ~~[illegible]~~ pobrzeże
swoich czarownych ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
morskiej krawędzi
~~wybrzeże~~ ~~[illegible]~~ też przy ~~morzu~~ wysadzone
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ miasta, wille, i wioski [illegible]
Zupełnie sama stolica rozwinęła tu ostatnie ulice
z nią stykowy dalej
i pałace swoje, ~~dalej~~ Portici, Resina, Torre del
Greco, Castellamare — a na ~~samej~~ ... samej
skalne
krzywiźnie zatoki ~~[illegible]~~ Sorrento. ~~Że~~ Ponad Por-
tici zbudował szlachetne kontury swoje Wezu-
~~[illegible]~~
wiusz, obok ... strona, sejana zarosła się kwie-
cie gora Somma — [Wezuwiusz !. Zwarnymi
naturę
objawem tak iż rzecz ma jak z … światełkiem
znakomitymi ~~bo~~ chowających ... lesi
bogatą a gdy blaska, ~~tak iż~~ razem strony jego
stają się ostrowa, ~~[illegible]~~ rozlicznych obrazów
odłoty ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ a raz
mających porównania ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~Wezuwiusz na tle [illegible] jego~~
~~[illegible] wzniesienie wyżej się na tle~~
~~[illegible]~~ błękitnej ~~[illegible]~~
~~błękitu nieba patrzę na ten [illegible] [illegible]~~
~~mający się od jego szczytu ku [illegible] [illegible]~~
~~jego [illegible] [illegible] [illegible]~~ wszelkie wszechmocności
~~[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]~~
~~jak [illegible] [illegible] [illegible] nieba~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] ziemia [illegible] nieba~~
~~ofiarny na którym [illegible] uwielbienia hołdy.~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
sam
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ A już po chwili ten Wezu-
z królewskiej kolumny
wiusz staje się obrazem Wezuwiusza
obłokiem go mieszczą
śladami

Lesson 221 Wenecja
[illegible] o Bajach

[F] Ten Wezuwiusz ten kamienny szczyt jego kontury ~~[illegible]~~ tak cudownie jego dymiący wznoszące się od jego szczytu a rozpływające na wysokości we wszechmocności niebios... przedstawiający ofiarny ołtarz Boży, na którym Ziemia składa niebu dręczącym [illegible] i uwielbienia hołdy.

sroży
nieszczęśliwą miłością, legł nad morzem, i drzemą
na grzyb fal i śle wód i patrzy w gwiazdy, roto
i marzy i patrzy — cichy i spo-
tchem obłoczny, kamiennie
jedynie z ~~[illegible]~~ jego
kojny, tylko westchnienia wzlatują
ale gdy się przebiora, palące boleści
obłąkanica myśli, jego pełzają
w sercu ~~[illegible]~~, rozpacza, szaleje —
rzuca się i miota — biada w bój, świata, bucha
zmieszaniem, nienawiść ludzi go opętała
ich wesele
zazdrości ich szczęściu, uderza ~~na~~ nich ogniem
skonem
i ~~[illegible]~~ trwoga, sumienia, ogniem, zarem
gwałtem
A gdy się wybucny, gdy wyrzuci że siebie boleści
utonąć
rozpaczy, i z trwogą drżenia — w bój
ów na długie lata) choć po sercu
omdlewa w sobie, i ~~tak długo~~ i nawet
z kolei
błyskawica
spokojny i cichy —
przemija w duszy widza
lecz obraz a dramatu mego świata pu-
fantazya nasza
nowa mi przed ~~[illegible]~~, ów dramat nadzie-
który dramat
nia ziemi planety naszego — któremu kardynał
nieśmiertelnie wiele aktach — gdy Boże
drżała
świata, wiele tysięcy lat — gdy walka
atmosfera i, tych którzy dramatu pasowały się walka
i wody, tedy i atmosfera pasowały się, miała
poza
o panowanie nad globem, gdy kraje rzeczy miała
w otchłaniach wód
przepadały w kipiących przepaściach morza
na jaw dzienny
a inne wynurzały się wydzierane z
łona ziemskiego
głęb i z przepaści kuli ziemskiej
i para gęsta gorąca rozpływała po wszelki-
wszech-
mym świata przestworzu — Tu wszelkich,
jest przypomnieniem moc ledwo czuwającą
owych porodów natury!
z zagadkowej onej wojny a popiel owa przed natury
w nim jest
ich zwierciadło świadkiem, że ~~[illegible]~~
przepastnych
lubo już ukończona
zawiłe w ~~[illegible]~~ pracowniach ~~przypomina~~
~~Ziemi~~ twórcza
od nas do nas
doświadcza ~~[illegible]~~ mocy a siły
~~[illegible]~~ roboty (ruszył) —
stąd
Ale namówiono do Belwederu, przez sklepioną wąsko
widać malowniczą pustelnię wśród wąwozów
~~[illegible]~~ pustelnia która w pokoju ścianami starzeją
narodziny ~~[illegible]~~ na stole oczekiwano
ocieniowana bukietami
starych drzew.

F. Krasińska

Sobot
ne wiedzie

Widać te samotnię pełną poezyi bez dorwania
przez mgłę złocistą mgłę Sorrenta — A dalej — a dalej ostatnie
na samych krańcach lądu
coś bieli i świeci wysoko ponad śmiejącemi błękitnemi morskiemi
zwierciadła — jest to dom Tassa w Sorrencie — to
na samym wierzchołku — ostateczny zaś dział, tam kędy już półkula
kryształowa nieba sparta na morskich
falach — tam jakby bulwa niedostępna
twierdza natury wzbija się w atmosfery stroma
wyspa niegdyś Caprea dziś Capri —
skałami jej są ściany zbedorbane
pionowo nad morze wyrastające wyskoki
a jej wierzchy wyspy wygięte garbem — stąd
poszła nazwa tej wyspy (Koza). Petrus Caterini,
ogarnia, cała dusza ... cudowny koncert świateł
i barw, ... miałbyś zero archaniołów
muzyka — Ale tymi zwykłej muzyki przelotnej, rodzą się
nie widziałem, a na niewidzialnych skrzydłach w oddali do
dłach wlatują do wyobraźni
wody swojej — Tu masz przed sobą wszystko
widomą, tu na oczy widzisz żywe ich
i akordy świateł i barw i najgłębszą niedrzemiących
harmonię — samo to morze
czystego, pełnego błękitu, to istne rozsłonecznione
szafiry połyskujące złotemi iskrami słońca
— barwy więcej
lazury innego świata — barw naszeciem
odziany chwieje promieniowym szerokim
tle — Sorrento i obrzyły rozwinięcia światłości —
drżącymi wspomnieniami
a daleka Caprea jakby senne widzenie
na mię schodzi minęło
łechu miewa
powolnie — Z każdą
tej gammą tęczowych barw
i wskoś,

Barwy ogniste.

~~Barwy ogniste, płomienna, ponurar~~ żółto-czerwone
wpływają ~~~~ na różowe, wyciem różowe
niebiańskie ~~~~ fioletowe, a ten złoto ~~~~
[illegible] białawy, srebrny
[illegible] gdy ~~~~ sztyna
[illegible] po sercach —
[illegible] bedeni
[illegible] cichnie
[illegible] i umiera,
[illegible] deszcz ~~~~ ale
[illegible] ~~~~ co ubulnie
[illegible] na niemi
[illegible] dzieli a niebieski
[illegible] które do tych
[illegible] poezya natury
[illegible] nadto styszałem że
~~i się od~~ [illegible]
[illegible] ni tak przeczyste
[illegible] tak niewolne
[illegible] że pierwszy
[illegible] dalekie
[illegible] przyszłe
[illegible] tam złote
[illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] rozbija się
[illegible] ~~jakby~~ nie jakby
[illegible] Sorrento
[illegible] obłędnych
w parze,
same rysie w środ gór [illegible] tronowych
i laurów nieumierających
~~[illegible]~~ i ale że tu ~~tam~~ tam przecięty do[illegible]
że tam cicho, spokojnie i długo a przecie
i duch Tassa ~~[illegible]~~ do dziś dnia jeszcze pracuje
usunięta ~~[illegible]~~ się min swoje [illegible] — A cali
tam już rosną nadrzeło psalmy — tam wśród ~~[illegible]~~
i kwiaty ~~[illegible]~~ ~~tam [illegible]~~ [illegible]
Tak sumnie pałacu nie zdąży ~~[illegible]~~ przeszłość o tęczy
i przecięta do ciała — Na capri
nucić ów sad natury
w grota lazurowa —!

26 29

13.

Barwy ogniste.

Barwa ogniste, żółto-czerwona przechodzą na różową, wreszcie różowa zaciemnia się w fioletowy, a ten z kolei przechodzi powoli w błękitny, wreszcie gasnąc pomięszany ze cieniem gdy szyta w księżycowych odbiciach po zmierzchu — Ta mozaika barw i świateł z razu żywa, później pełniejsza tony, potem ciemnieje jakby oddalając się w nalewnie w mroku. *

A Słońce ten obłok, dusza w Sorrencie w Capri ale co ubiera głowę niebieską stanęły na niebie jak widzenia niebieskie dzieciom obrazów jak się kłócą do tej całej — A zebrała mnie poezya natury mięsi obłaczą i światłem wiecznej przestrzeni — A nadto słyszałem że i — A Sorrencie w Capri tak przeczyste tu w Sorrencie atmosfery oczarowującej a oddychanie tak swobodne a rozkoszne — że przyroda dalej rozkwita, laur przez cały rok wieczności ... Uderzają gwałtownie uderzając o skały, że bałwany morskie rozbijają się wędrówca, ze skał Sorrento ... Sorrento posady, wrosę ożywcza — w parę, w rosę, gajów obudzonych same rzeźbi w środ gajów ... i laurów pomarańczowych cytrynowych i tam pracują dobrze i ... a poeci tam cicho, spokojnie i ... że dom ... i duch Tassa do dziś dnia jeszcze przyjazny usuwa ... nad złym rodzimem — A Capri tam już rosną palmy — tam wzniosła natura ...

i kwiaty południowe, Jak szczęście pałacu Tyberyusza przemawiają pociechą o sercu i pociecha do ciała — Na Capri mówi ów cud natury ów Grota Lazurowa —!

27

[Czytelniku mój — gdy tu piszę „barwa błękitno-różowa fioletowa", toć zapewne mi uniemasz że to są barwy podobne owym które widzimy na malowanych obrazach — Ale barwy południowej natury nie mogą pójść w porównanie z farbami co z ziemi dobywanej zrobione a utworzone sztuką chemiczną rozlewają się na palecie śmiertelnego artysty — Te barwy natury są niebiańskiego pochodzenia, nieskazitelnego poczęcia paleta, tych barw to tęcza, rozrobione z słonecznym promieniem, roztworzone obłokiem co na słońcu się rodzi — Chcesz mieć wyobrażenie choćby słabe o tych cudach, o tych barwach zważ co się dzieje gdy do twojej izby zajrzy promyk słońca i rozszczepi się o szkło, oszlifowane, ozdobnie. Tak jak idee nieziemskie są przeczyste gdy przebywają w myśli Bożej, a zesłane na ziemię zaludniają ... tak i te barwy póki ... przebywają u stołku wiecznej są przeczyste idealne niepokalane ale gdy wstąpią w dół ziemski zbrukają się grzechem, gasną, i stracą ... i są zaledwie cieniem samych siebie — Przestaję o tem prawie słowa bo czem mowę nie da się wyrazić słowami — rozbijają się o prawdę —

Ponatem — —

30
14

"Jednym piętrem do Sorrento do Capri" [illegible]
do [illegible] — A spiesznie [illegible] [illegible]
na drogę [illegible] — [illegible], [illegible]
myśla iż jutro będę w Sorrento —

88
4
34.0

Sorrento

Taka mnie pałała żądza wydostania się z murów
Neapolu — że w brew mojemu zwyczajowi [illegible]
daniu przyjechałem do blisko o
godzinie zawczesnej na dworzec. Kolej — [illegible]
na pociąg nie należy nigdzie — a najmniej w [illegible]
pole do przyjemności życia ziemskiego —
Przeto by sobie skrócić jako tako czas,
postanowiłem trochę przechadzić po Largo
del Mercato co jest tarzowiskiem
[illegible] — A ten Largo
[illegible] Lazaronów
wielce zajmujący bo jest stolica
neapolitańskiej, nie ten
ci nie brakuje uwag filozoficznych, estetycznych
Co więcej Largo del Mercato bywał oczywiście
często takich gorących dawnych dziejów Neapolu, one na nim odgrywały zajście
dramata które już na nowo [illegible] gdy się przechadzałem
krwawem piętnem w pamięci ludzkiej —
plac ten szkaradnym, [illegible], dwa
kościółki [illegible]
interesu [illegible] że nam [illegible]
tak żywo i malarsko pospiesznym [illegible]
kilku rzutami [illegible]

Było to w roku 1268 — a Bóg widział że i u nas
tak nie było zbyt dobrze — Bo to królował u nas
Bolesław Wstydliwy z swoją królową Kingą
[illegible] — a która dziś
[illegible] [illegible] i
[illegible] Tatrach [illegible]
pamięci [illegible] [illegible] [illegible]
— [illegible] a lezato
matronek jej wolał modlić się
za [illegible]

Bo to w Polsce na owczas
Królował Bolesław Wsty-
dliwy i smutnej pamięci
a jedno z dawniej jego
panowania było zjednoczenie
soli przez małżonkę jego
Królowę Kingę — to
klęczy [illegible] w [illegible]
[illegible] wgłębiach
tradycji — Ale zato ten
[illegible] o napadach
zagonach tatarskich
i [illegible] i napadach krzyżackich

niż samemu stawić czoła w boju — bo
gdy [illegible] zwrócić trzeba
cześć Nejardów sekarskich a [illegible] zaledwie
bernianin — wrócimy na Largo del Mercato — w tym to roku 1268 stracono —
na tym placu rusztowanie — na nim
kat z błyszczącym w słońcu toporem —
Naprzeciw rusztowania piętrzy się
dumnie hardo wspaniała wzniosła estrada — Na estradzie
Król w ornacie majestatu w koronie
z berłem w ręku — około niego dworzan
orszak świetny, świetnego rycerstwa — Resztę
tłumy ludu przepełniają plac; okna
dachy nabite ciekawymi widzami — co tak
tłumnie na krwawych widokach się [illegible]

Królem który zasiadł na estradzie w
majestacie jest Karol Andegaweński
(Anjou.) ✕ Karol czeka — on teraz widzieć na własne oczy
stracenie tego wroga swojego współ-
zawodnika do Korony
który się ośmielił głośno rzec mu z prawa
i słuszności należy się w Neapolu i Sycylii królewskie panowa-
nie — Na stłoczony na placu Largo
del Mercato lud z przerażeniem a niemą
nienawiścią patrzy na tę estradę —
bo ten Karol pragnąc postrachem stłu-
mić każdą myśl oporu w nowo nabytym
kraju — gładził śmiercią każdego
poddanego — co mu się być zdawał podejrzanym ✕

Kat z toporem czekał na Konrada —
którego Włosi dla młodziuchnego wieku nazwali zdrobniałym
imieniem Conradino — Conradino miał
lat 16 — On był synem Cesarza

✕ który gwałtem zbrojnym
opanował koronę co
mu tem łatwiej przyszło
że prawy jej dziedzic
kraju był w [illegible]
dalekiej, a w dodatku że
był pacholęciem
dziedzicem

32
16

Konrada IV ~~nie z rodu Hohens~~ a ostatni
z rodu Hohenstaufen – więc jego antenatem
był ~~ów~~ Fryderyk Rudobrody, znanym nam także z naszych
dziejów ojczystych – Ale może mniej czytelnikom
wiadomo ~~jakie~~ że w dawnej Polsce chodziło między
opowiadaniami i jako prawdą tradycya – gdy ~~kied~~ cesarz Rudobrody
polecił rycerstwu cesarskim polskim odprowadzić do
zdobył Medyolan, i zabrał ~~zabrane wtedy~~
Kolonii zabrane wszys
~~lombardzkiej~~ stolicy ciała trzech Króli
~~rycerstwu cesarzom polskim~~ ~~odprowadzić~~ do Kolonii
~~polecił~~ po Polakom
~~Trze Niemcy~~ Trze Niemcy w Kolonii „nie
„mogli się wydziwić „ staturze y Marsowi
„Postawie i wołali co za ludzie Polacy!
„Lectus vero vir był, ale y fantazya i
„męstwo łykiata, Nieba „tak" świadczą ~~w kaza~~ odprowadzonych
nie O. Kowalicki w kazaniu będzie temu
półtora lat – ołtarzom (+) E a może.
~~czytelnikom~~ naszym ~~lat~~ ~~niewiadomo~~ wiadomo
~~jako~~ ~~że~~ mniej ~~wiadomo~~ jako się dzielnie
popisał nasz Bolesław Wysoki w obozie
Fryderyka Rudobrodego ~~pod Medyol~~ oblegającego Medyolan (++)
Medyolan – Długosz opowiada jako pewnego
poranku w obliczu obozu cesarskiego wyjechał
na koniu jakiś rycerz lombardzki wyzywając
rycerstwo ~~cesarskie~~ oblegające miasto na pojedynek – a ~~wiel~~
że uważali rycerz ten był tak ogromnym
– ciała że sam Długosz wiadomy ze rosnąć
aż wprost tem ~~crescit~~ cyklopom (ad cyclopum staturam
accedebat) – więc też nikt nie ośmielił się zmierzyć z
tym nowym Goliatem, Niemcy jako mówią przy cupli –

E Długosz raz opisuje
jak się dzielnie spisał przy
~~jak~~ ~~raz~~ Bolesław wysoki
~~pod tym Medyolanem~~
~~w obozie Fryderyka~~
~~w czasie oblężenia~~
~~Medyolanu~~ ~~cesarz~~
w pojedynku z rycerzem
Cigasem jako mówię
nasz Wysoki
a działo się to w owym
w obozie Fryderyka
oblegającego

(+). Podróż do Włoch T. III str. 77.
(+) Opowiadanie Długosza obszernie str. 78
(++) ~~Patrz str. 78.~~ co opowiadanie Długosza

Ale wróćmy do Conradina, on był jeszcze
niedorośniętym [illegible] i mieszkał [illegible]
przy matce, [illegible] bo tych dzielnic
i nocą umarłego odebrali Neapol i Sycylii
korona należała mu się prawem dziedzictwa
po przodkach — [illegible]
[illegible] pan odbierał posel-
stwa od miast włoskich i od najznakomitszych
panów Italii i Sycylii który nie mogąc a z całej
dłużej znieść gwałtów Karola
pragnąc wrócić pod berło prawowitego
monarchy, zaklinali Conradina by objął
królestwo należne mu u obie Boga i ludzi
i rzecz że byle się tylko pokazał a swe kole-
szech [illegible] ze wszech stron [illegible]
przysłani do niego [illegible] i matkę
[illegible] — Poetyczno [illegible] Conradino zgadzaje
wszystkie prośby [illegible] niegdyś [illegible] drużyna
wach o [illegible] tych, [illegible] ✝
i [illegible] radziecie [illegible] Elżbieta pła-
kała wielce matka jego cesarzowa [illegible] wojny
[illegible] i namawia syna by [illegible] po wszystkie
[illegible] i [illegible] wszędzie też
stawała ci
Italia była zguba jego radzicy —

✝ wtedy też [illegible] włoskich przysyłały darem [illegible] jako [illegible] swoich spólne [illegible] wyprawy

Młodzieniec pełen odwagi i zapału a le-
kiem zaciężnym przebywa Alpy a [illegible]
marszy mu Fryderyk ks. Badeński i równie,
brat od serca, przyjaciel nad życie
Jeden z [illegible] wodzów Conradina przeprawia się do Apulii
i [illegible] by się tam [illegible]
i Mainów — Conradino dostał do
Fryderyka na czele 10,000 konnicy —

Mimo klątwy Klemensa IV Pisa z otwartymi [illegible]
radości przyjmuje młodzieńca a [illegible] cirby [illegible]
czci oddają mu się chciażdal, z całem mieniem
zdrowia i ciałem, — Conradino przybywa do
Viterbo i tutaj ulice zatłoczone
ludem witającym go serdecznie
z [illegible] — Klemens z okna
swego pałacu patrzał wyzywająco na te sceny, rzekł
ponuro i złowieszczo „On idzie na śmierć" — Conradino
śpieszy do Rzymu — już u bramy wszystkie stolicy —
czekają go mieszkańcy wszystkie stolicy —
oddają mu cześć monarchiczną cześć
i uroczystym tryumfalnym pochodem
w zadowolonym [illegible] odwiecznym —
prowadzą na Kapitol. Po przyjęciu przy
gotowanym Henryk król Kastylii
będący zarazem senatorem bo był głową
rząd. naczelnictwem Rzymu — Henryk atoli
pierwszorzędniejszą sprawą przystąpił
się młodzieńcem Krzyżem bo nakłonił
lud rzymski aby czynną pomocą stanął
po jego stronie. Tak Conradino [illegible]
wyrusza z Rzymu zastępy niemałe i wielką
[illegible] jazdy —

Pod Tagliacozzo zwarły się obie
wojska — Conradino zgromił zrazu
nieprzyjacielskie szeregi — Sam
Karol stojący na pobliskiem wzgórzu
cało połyskiwał wyborowej jazdy widział
klęskę i wszystkich swoich
zawrzał gniewem i już chciał naglony rzucić się
w dolinę — ale

35
19

30

go miarkował
go ~~uśmierzać~~ Alard rycerz ~~...~~ znający doskonale
~~sługę~~ wojenną, bo przez lat dwanaście
~~służy~~ służył mu słowo w Ziemi Świętej ~~...~~ niezadługo
Żołnierz ~~...~~ ~~[illegible]~~ jednak część
żołnierzy Conradina pędząca się w pogoni
za ~~...~~ przechodzącymi nieprzyjaciółmi, a druga
ich część rozbiegła się po pobojowisku
obdzierając poległych — ~~...~~ w tej chwili —
wołał Alard Panie! teraz chwila —
~~Z~~ nasza wygrana!" ~~Z~~ Conradino
i Fryderyk zmęczeni pracą bojów i zwycięstwa
upałem zdjęli hełmy ~~...~~ spoczywając
jęli po trudach krwawych — nagle ~~obej~~ ujrzeli ~~obaczyli~~ jak piorun
od strony gór grom ~~...~~ spadający z góry —
Nadaremnie ~~on~~ ~~obaj~~ obaj przyjaciele i inni rodzice
usiłują uporządkować swoich — daremnie!
Orda Karola ... się w środku ~~...~~
trwogi i ... — Prawie wszystkich ...
Conradina ... nie wśród ~~...~~ ~~...~~ między
francuzów ~~...~~ Zdołali Conradino i Fryderyk schronić się
i ... plac boju a raczej pośrodku rzezi
~~...~~ ruszyli i na ... — Do nich przy-
łączyli się dwaj panowie Sycylijscy pragnący
~~...~~ dzielić ich niebezpieczne losy ~~...~~ Podróżni
... na siebie przy ... wędrowali
wszystkich ... nocami drogą by
uniknąć pościgu Karola wszędzie ... się
... — Podróżny wata ich nadzieja
pomoc — ... do Pizy
że może dostana, ... wiernej
z której ... już ... do ... dowodzili
Sycylii — ... W końcu dostali ... do brzegu
rybacy ... samemu — Godzą się z rybakiem
... na morzu ... przeprawić ich do Pizy —
by na ... łodzi ... ~~...~~
Ale ~~tak~~ ~~...~~

Zgłodniałym tułaczom potrzeba atoli wynosić się
oni bez gotowych pieniędzy! — Conradino daje
rybakowi pierścień aby zań mógł zakupić
zapasy potrzebne — Rybak człek prosty nie
dowierzający ludziom nieznanym udaje
się do swojego pana Frangipani który
mieszkał i władał blisko Astury — Frangi-
pani widzi pierścień — wpadła mu
myśl jako może między tułaczami obecnie znajduje
się sam Conradino — Posłał po nich [illegible]
— uwięził i sprzedał Karolowi —

Karol wraca do Neapolu na sądy
zwołuje parlament, wzywa baronów, syndy-
ków miast i doktorów prawa — Jeden z tych
prawników świata, a raczej uczony obstaje
ze Conradinem doradca jego osobistego [illegible]
prawa do Korony — Inni tego zdania a zwłaszcza on
[illegible] zachowała nam Kleszczy a zwłaszcza Karola
Guy de Lazano — Sam [illegible] nastawał na Karola
Robert hrabia Flandryi nastawał na Karola
by wypuścił na wolność Conradina doradzając
by raczej przez małżeństwo spokrewnił się
z wrogiem — Jeden tylko ze wszystkich doktorów
prawa zgromadzonych w owym parlamencie
śmie już tylko potępić oskarżonego wskazując że na śmierć
podle się postąpił baronowi sprowadzonych przez Karola — Zapadł
że jego głosem prawie obietnica lub doktorów
Cojarmiasto przekupieni już przez Karola — Zapadł
wyrok śmierci na Conradina na Fryderyka i na
wielu baronów włoskich zapłaconych w ich sprawie. — Sąd wysłał
[illegible] swojego do wskazanych by ogłosił im wyrok katowskiej
gdy tenże znowu do więzienia zostali

Conradina i Fryderyka nad szachami 21 [illegible] — Obaj [illegible] zawsze przerwali wrócili do szachów by ukończyć partyję — Karol wyświadczył im łaskę bo polecił wyprawić nabożeństwo pogrzebowe za ich duszę i pozwolił im aby natenczas byli obecni na nabożeństwie żałobnem — Obaj przyjaciele trzymając w gromnice płonące w rękach od siebie samym na zgon [illegible] requiescat in pace — Teraz przeniesiemy się myśli na powrót na Largo di Mercato — Karol w królewskim ornacie zasiadł na majestacie otoczony świetnym orszakiem panów dworskich — Na pobliskiem rusztowaniu stoi kat oparty na toporze błyszczącym w słońcu — Tłumy zgromadzone na placu w najwyższych oknach i w oknach i na dachach napełniają wszystkie [illegible] i zadrżały morza gotuje w sobie — bo z daleka słychać gwar i wrzawę — Zbliżają się więźniowie — Już stanęli [illegible] w pobliżu ich [illegible] — Orzeka a doktor przed rusztowaniem [illegible] prawa który sam jeden głosował za karą śmierci — powstaje z miejsca zbliża się do Conradina i [illegible] wyrok — ledwie atoli wymówił ostatnie słowa gdy wtem [illegible] Karola Robert hrabia Flandryi oburzony zrywa się z miejsca dobywa miecza i topi go w piersiach sędziego wołając: Nie będziesz [illegible] potępiać na śmierć tak szlachetnego a urodzonego pana (si noble et si gentil

gentil seigneur.)[1] Sedria padł trupem u nóg Karola, a ten nawet nie ośmielił się zganić [illegible] okrucieństw — Conradino wstępuje na rusztowanie — [illegible] już — ponieważ pozostawszy wota „O matko jakże bolesną odbierzesz wiadomość o synu twoim" — widząc około rusztowania lud płaczący, odpiął z ręki rękawiczkę i rzucił ją w tłumy wzywając mściciela swojej śmierci — Po ścięciu Conradina padły głowy jeszcze Fryderyka i wielu panów włoskich —

Złotolitem [?] powiedzianych Karol odmówił uczciwego chrześciańskiego pogrzebu — ciała zakopano nad morzem, dopiero za następców Karola i Conra[dina] dziś przeniesione złotolitem [?] do kościoła Carmine bliskiego w pobliżu miejsca ścięcia —

Tymczasem Cesarzowa Elżbieta stygnąc z wieści o synu zebrała ogromne sumy i pospieszyła do Neapolu by go uratować z więzień. Przybyła za późno, nie miała już syna!

Karol okrutnem panowaniem [?] wzbudził na Neapolu i Sycylii — Zdarzyło się [illegible] w [illegible] lat

[1] Sismondi Histoire des republ. ital. III str 388

39
23.

32

po śmierci Conradena – bo w roku ~~18~~1282 d. 30
Marca, w dzień drugiego święta Wielkiej Nocy
w Palermo
przyjaciel Francuz Drouet zbliżył się do dzie-
wicy wychodzącej z nieszporów ~~z miasta~~ i wywodził ją i
obrażał pod pozorem, jakoby się miał prze-
konać czyli nie ukrywa przy sobie zakazanej
broni – Napastnik legł z ręki ojca i brata,
niezapomnienie – Śmierć jego była hasłem rzezi
wszystkich Francuzów w Sycylii – Każda
nie znajomemu na wątpliwej narodowości
karano wymawiać wyraz włoski "Cicere"
~~a gdy ... a~~ kto wymówił z francuska "sisere" jako francuz ~~był zabity~~
~~...~~ ~~był~~ ~~za francuza~~, był zabity
~~Nieszpory Sycylijskie zerwę~~ [illegible]
~~...~~ bywał zabity ~~Conradina~~ – Sycylia [illegible] Sycylii
Nieszpory Sycylijskie – Lud ~~bij~~ [illegible]
Było to
jedność z głowami Conradina i [illegible]

Jakby w latarni magicznej [illegible]
go del Mercato ~~[illegible]~~
przedstawił ~~...~~ drugi obrazek
z dziejów Napoli – Blisko cztery-
sta lat przeszło wieków od ~~...~~
~~...~~ smutnego wykonania na
~~byłym placu~~ a od ~~Nieszporów~~ Nieszporów
od tamte plac stał się widownią
~~[illegible]~~ ... del Mercato, jakoby
~~Jakby~~ w latarni magicznej przemawia
się ~~przez~~ poprzednie jaskrawe obrazki z ~~[illegible]~~
dziejów Napoli. Blisko czterysta lat
przeszło wieków od śmierci

40

Miejsce

~~Gdy się przechadzasz po tym~~ Largo del

Zaledwie wygasna we wyobraźni naszej historya Conradina
gdy ten plac del Mercato zmieniony / obrócony jakby latarnią magiczną
przedstawia ci inny również jaskrawy obraz z dziejów gorączki
Neapolu —

Było to wtedy przed ostatnim panowaniem w Polsce
Władysława IV więc w samym przededniu wojny Koza-
ckiej a buntów Chmielnickiego — zatem blisko czterysta
lat po owem rozstrzelaniu krwawem, a straceniu
Conradina na tym placu del Mercato, gdy ten sam
plac stał się widownią scen które aż do samego dna wstrząsnęły
ludem Neapolitańskim —

Bohatera tych scen znamy wszyscy z niby z osoby, i
~~widzimy go~~ choć on dawno umarł widzimy go słynnym
jak wskrzeszonym w operach ~~w operze~~ aureolą poezyi i muzyki — z świata zaczarowanego
~~z gadziej~~ [illegible] Tommaso Aniello którego
z gadziej ze tym bohaterem, jest Tommaso Aniello
od ludu wskróceniu Masaniello zwany —

zwany —

[Do dziś dnia pokazują na Largo kamieniczkę
szarą, obdrapaną w której niegdyś mieszkał
i władał stolicą sam Masaniello rybak i przekupień
owoców — Był to więc człek z ludu, miał dopiero
lat 23 — bez wykształcenia — a nie pokazany z
ciała, ale za to zwinny, wymowny i bystry,
o nic nie [illegible] wyższe świeto rządzący władali
na [illegible] władze [illegible] który na owczas [illegible]
zwłaszcza ogniste i rachowali na (?) [illegible] Nie długo [illegible]
Neapolem — niż [illegible]
nieszczęsne dla biedniejszych [illegible] u pospólstwa — i niem rządzić
i u pospólstwa i niem wedle
upodobania władał

~~180/4~~	
4	
~~350/4~~	
32	9
350/4	
32	87 50
30	
8750	
3	
2625	2

4[illegible]
25.

Pewien wieśniak z Puzzuoli sprzedawszy figi przekupniowi nie mógł się z nim pokłócić — Chodziło o to kto z nich dwóch ma opłacić cło — mniej powoli celne opłaty —

Zdarzyło się we owego roku w d. 7 Lipca który właśnie był dniem targowym, Largo zachwiał z brzegu wielkiem hałasem — Spór wieśniaka sprzedającego figi o to kto z nich ma opłacić cło — Gdy szwarny kwaty, inni sprowadzają nie jakiegoś Andario prawnika, który właśnie przechadził się na rozbiory i żądają by on rozsądził — Andario orzekł że opłacać [illegible] ciąży na sprzedającym — wtedy ów wieśniak z Puzzuoli uniesiony gniewem zawołał Pan Bóg hojnie obdarzył ziemię naszą ale te celniki okradają nas na święte zapłacitem za przewóz — jeśli opłacić cło teraz mam — Darmo dać wolę owoce, lecz stracę wszystkie ten kosz fig, wywracił go — Chmara obecnych ulicznikó[w] rzuca się na figi. Kto radzi z pory Abył tej scenie obecny Masaniello szwagier owego wieśniaka z Puzzuoli i zawołał na ulicznikó[w] zajadających: Dobrze, i potem pójdziemy dochodzić zajadające a potem pójdziemy i dochodzić by to przekroczono rzeczy [illegible] zaw[s]ze uniesie! — Wołam rozkoszyną mądrze a tysiące zebrało się około Masaniella — Tłumy rozkołysane

pędzą, uderzają na budki celników, znoszą pałace
a środki stanęły w płomieniach. W jednej
— otworzyli więzienia wszystkie

z jawnem powstaniem — Lud gęstą ciżbą
rusza pod pałac księcia Arcos, hiszpań-
skiego wicekróla i żąda by książę
zniósł opłaty celne, by przyjął rybaka Masaniella
za kolegę, za spółrządcę — by się z nim
podzielił władzą i powagą — Arcos zrazu
[illegible] łagodnością zakłócić rozognione
masy — ale nadaremnie — tłum nie ustępuje
do pobliskiego klasztoru — a stamtąd schronił się
bezpiecznie na S. Elmo. — S. Elmo jest to twierdza
a właściwie niby orle gniazdo na szczycie
z twojej skalistej góry — stąd się wiele widać
mógł widzieć wszystko co się działo w Neapolu rozesłanym pod ścianami
całym

panią jego —

Lud słysząc że książę Arcos schronił się
na S. Elmo wykrzykuje Masaniella rządcą
Neapolu — Od dziś wszyscy ślepo posłuszni jego rozkazom
ślepo posłuszni stu tysięcy ludzi przy-
sięga wybierać najzacniej-
Masaniello i mianuje ich dostojnikami
szych i rządzcami swymi — Przez dni kilka Masaniello
trzęsie całym Neapolem. Choć rządzi i zmienia
jednak nie opuszcza ani na chwilę swego ubogiego rybackiego odzienia
jego, ani opuszcza biednego domku swego
na Mercato — Ale lud atoli nie tylko nie
nawidzi hiszpanów ale płonie gniewem
na dumnych szlachciców
zajadłemi, przeciw radzieckim szlachcicom
za sprzymierzonych — Oddaje rzesi [illegible]
pałaców a pastwą płomieni

~~Malarz~~ Ta a zawsze jego lud była zacięta, 27

że nie pozwalała nawet ratować ani kościołów

ani dzieł sztuki; arcydzieła malarstwa

rzeźby – obrazy posągi wysokiej wartości

rzadkie księgi giną w ~~ogniu~~ pożarach – Malarz

Aniello Falcone – uczeń sławnego Spagno-

letta mający osobiste urazy do Hiszpa-

nów, zbiera młodych artystów, przyja-

ciół, uczniów swoich zamieniając ich

w straszliwą bandę morderców – ~~zwaną~~

co ~~sama siebie~~ Ta banda ubrana w czarne

suknie sama siebie nazwała Compagnia

della morte, ścigając obywających się

Hiszpanów i bez litości zabija bez bro-

nych (1).

~~Godzi się też zwrócić uwagę czytelnika na~~

~~to prawdę, że zawsze sztuka jest objawem~~

~~wiernym swojego czasu – Tego dowodem malar-~~

~~stwo neapolitańskie owej epoki Masaniella – (ktore) Ta~~

~~znane pod imieniem szkoły naturalistów –~~

~~szkoła była reakcyą przesadzonym przeciw idealistom zawsze~~

~~sobie mającym prawdę z natury, więc też ona~~

~~przesadziła z kolei ta biorąc się natury i zabrnęła~~

~~w ostateczność; i ~~Poczatkiem jej była~~ bo to co wielkie~~

~~~~Amerighi da Caravaggio~~ ~~on~~ bo to co wielkie~~

~~malarze czyściej uważała za naturalne~~

~~za wielkie i ważne i to otaczała ~~otaczała~~ aureolą – Ta szkoła~~

~~bez bożnem uchwalstwem ~~ołtarze~~ i otacza z figur~~

~~obrazy na ołtarze przeznaczone, wydobyte z bagna społeczności~~

~~kwerych [?] ~~~~ klnących, którzy się tarzą wśród nowiej trzeci i~~

~~chmurą ~~gruba~~ Oratolska. ~~Pan Madonna~~~~

~~Przyszło do tego że nawet w tym czasie nawet~~

~~grubasznych i zdejmowano te obrazy z ołtarzy~~

~~by uniknąć zgorszenia – Ta szkoła naturalistów~~

(1) Podróż do Włoch IV 562.

Zawiązała się w prawdzie dawno przed tem w Neapolu szkoła malarzy naturalistów, którzy zamiast ideału szukali natury. Jakiś Aniello Falcone w tej naturalności ...
~~~~

44/28

Rzecz wielce zajmująca dla każdego myślącego człowieka porównywanie tego czasu tak gorącego a różnorodnego w społeczeństwie ze sztuką, mianowicie ze szkołą ówczesną malarską zwaną szkołą materyalistów. Ona jest tym obrazem ówczesnej społeczności, nawet jej mistrze żyli również życiem awanturniczem, pamiętnem i podrzucani mocami fortuny, a losem kapryśnym fantastycznym pełnym nadzwyczajnych dziwnych przygód — (+)

Tym czasem wojsko hiszpańskie się [illegible] Karne a ciemne złością i zdradą uczestw [illegible] ciągnie pod Neapol — Napuścił zebranym zastępom rusza Masaniello na czele [illegible] uzbrojonego pospół z Lwa — Zderzenie z krwawem zwarciu obie strony — Pobojowisko napojone krwią — zasłane trupami — krwią zwycięża Masaniello tryumfalnym do Neapolu — To kardynałowi zaszczytu, to połowiczne [illegible] wyniosło go w zawrotnej wysokości — a zaraz stał się zwodem jego upadku i zguby.

Na tym placu del Mercato — przed Karmelitami nad zganą stała ołtarza stolicą, [illegible] Neapolu

(+) ob. Podróż do Włoch IV. 535 i następne

45
29
35

stata się

Przed tym dom-
stkiem dniem nocą
stany się lud-

wielkiem ołtarzem neapolitańskiego ludu. ‡
W jednem z ołtarzy pierwszego piętra staje
czterech nikłych kształtów, w przyzwoicie
obtargane tak sobie człowiek
ludu. Gdy go tłumy obaczą wykrzykują
porwani szatom premieryczonym, bo
to ich półbóg, to Masaniello - Masa-
niello jest wyrocznią Neapolu - on jeden
stołowem rozstrzyga wszelkie wątpli-
wości - czyli chodzi o polityk-
czyli o ład a rząd społeczny - czyli
o spór prawny, czyli o niesnaski familijne
o wszystkiem stanowi Masaniello
a stanowi w oka mgnieniu, jednym
stołkiem, to jedno stołko ostatecznie - stosicy
absolutne
stołki się z ludu oczekują tego stołka
a potęgi
nieprzebłagana jak mocy
natury gotowa by się lenić tłumi-
nie tego stołka - Do tego dowiedział ludzie
ma przystęp - Na drzewach podają do mego
okna zażalenia, prośby zaś-
kania - donosy, skargi -
Często, gęsto panki świecąc w ptaszanach,
z tolem złotemi, przy orderach i guardach,
i kitą brylantową zajeżdżają, to przybieżą
do dworu z orszakiem, obły-
szczeni i zatrzymują się przed tym domkiem
karaczkowym obliczem - To są ministrowie
Króla Hiszpanii, majestatu przy-
dostojnych Katolickiego majestatu przyby-
wają do rybaka a miłkupieni
prosząc by im udzielił
rozkazów -

46/30

Tym atoli we wzroście władzy w absolutniejszej Masaniello sam sobie się być musi, tem stając się podejrzliwszym — a więc tem srogszym. Kto mu się zdaje być nieprzychylnym — wątpliwym, na jego skinienie (śmierci z ręki oprawców) pada. Co [illegible] na jego rozkazy wielka liczba najzacniejszych obywateli [illegible].

Tak ten Masaniello co imieniem wolności podniósł lud przeciw tyranii Hiszpanów sam staje się tyranem i okropniejszym niż oni — Rozkazy [illegible] — Mnóstwo złoczyńców rozbójników wtargnęło się do stolicy gnane żądzą korzystania z nadużycia najmniejszej i same wcześniej, więc zmierzy [illegible] rozbojów, świata kradzieże, a gwałty brutalne szerzą się i szaleją nawet wśród biały dnia — krwawa też kulata owa banda artystów owa Campagna della Morte której przewodził owi Aniello Falcone uczeń niewdzięcznej pamięci — Masaniello przewidującym sercem, niegdyś ta wola, ścigał bezlitośnie zbrodnie i nakazywał rozstrzelać zbrodniarzy — rozkiełznana [illegible] —

Z Wieży Książę Arcos przez siedem dni patrzał z zazdrością z St. Elmo, na szał stolicy — bez spokojna, co zaraz pata stolicy — Pragnął potwierdzić kłamliwie [illegible] sposobu powrócenia rzeczy — sądził z tych [illegible] chodziło o to tylko o to jakby do Masaniella trafić — ofiarować mu się

za pośrednictwem kapitana wysłanego do księ[illegible] kościoła Filomarini, arcybiskupa Neapolu — Po długich trudnościach i niezliczonych zabiegach przyszło do układów między rządem a Masaniellem — książę Arcos przyrzekła powszechna amnestya, zniesienie wszelkich uciążliwości, [illegible] opłat, przywileje i znienawistnych opłat cełnych i porównanie ludu ze szlachtą co do praw politycznych i cywilnych — i t.d. Ɏ

Ɏ A nawzajem lud miał wrócić do posłuszeństwa rządowi. Te układy w katedralnym uroczyście kościele potwierdził książę Arcos imieniem rządu a Masaniello imieniem ludu

Tak Masaniello dopiął swojego, da[illegible] żegnał tego czego sobie lud pragnął więc skwitował się z zadaniem swojem, niewymagał żadnej dla siebie osobiście korzyści — wrócił spokojny, do poprzedniego skromnego życia i [illegible] z której i wszechwładny zstąpił się przy balkonie i przełożonym — a [illegible] trymfem, a przestając na przekonaniu, że swój lud wyzwolił od ucisku i [illegible] —

Ale biedny — nie długo cieszył się zadowoleniem i szczęściem, tryumfem — wkrótce okazały się w nim objawy obłąkania — zaczął mówić od rzeczy — chorobą umysłowa [illegible] coraz silniej władnęła osłabieniem myśli jego — Ɇ Masaniello zfiksował — szał był jawny — nikomu nie tajny — ale jakaż mogła być tego przyczyna?! —

Ɇ Strzelał do najbliższych sobie przyjaciół

Tę katastrofę różni różnie tłumaczą — Jedni twierdzą że właśnie wysokości, na które szczęśliwy los tak nagle podniósł prostaczka, a ubogiego rybaka, były powodem zawrotu głowy — zapewne psychologia uczy a historya potwierdza dosadnie [illegible] w wszystkich wiekach, że potrzeba zdrowej lub najsilniej rozwiniętego serca by się rozum, tęgiej głowy by nie skręcić przy władzy absolutnej, bezwzględnej. Historya na usprawiedliwienie tej prawdy przytacza Nabuchodonozora Cyrusa — nawet Aleksandra Macedońskiego a przedewszystkiem na oczywiste [illegible] Cesarzów Rzymu np. Tyberyusza Caligule, Claudiusa Nerona, Domiciana, Caracalla, Heliogabala i td. którym, [illegible] wszyscy popadli [illegible] z powodu władzy bez granic którą dzierżyli — z powodu że nie wierzyli w bogów że niebo dla nich było puste, a na ziemi nie mieli o wkoło nich próżnia bezdenna, a na ziemi tylko milionowy spodlonej gawiedzi — * sobie równego * więc samotności nieskończonej, przepaścista próżnia, ta [illegible] głuchoniema, otaczała ich w koło — ta bezdenna straszna bez oddechu — wówczas ciska bezdenna zwycięża ich myśl — Takowe stanowisko nie stałej [illegible] daleko słoneczne [illegible] światło [illegible] — [illegible] brzemienia [illegible] niezdolna — upada pod brzemieniem zadania pod obłąkania [illegible] dla tego [illegible]! Inni za [illegible] Masaniella, bo zdaje — że obłąkanie z [illegible] mogło Masaniella, że siły jego duchowe [illegible] ciągle napiętrzone, drgały nie [illegible] — a przez ciągłe [illegible] do tego noce bezsenne i [illegible] gorączkowej umysłu w owe dnie [illegible] [illegible] Juni pięcset [illegible] Masaniella Tomasza — Przytaczają owa ucztę do której [illegible] Arcos zamknął

37 | 49/33

do Posilippo Masaniella i żonę jego, ~~z Kosiorowych szczęśliwie układach~~. Biesiada

była wielka i wystawna bo Wicekról chciał

niby uczcić lud w osobie Masaniella — Jegoż

odurzył się i nierozwagą do gościa [illegible]

nienawistnego mu z duszy — otoż

mówią wino które podano dla Masa-

niella było zaprawione trucizną, która

nie ~~zabiła~~ miała gorzkie skutki ale ~~była~~ stała strasznego powodem szale-

ństwa — prawią ci historycy — ani

Bo któż im ~~Bo~~ Arcos — ~~[illegible]~~ wymyślić nie postąpiłby miał

dotrzymać przyrzeczeń danych ludowi, ale

zarazem przewidywał iż swojego celu zadana ~~[illegible]~~

nie mogłaby ~~[illegible]~~ po ~~[illegible]~~

Do tego celu — przeciwnie obawiając wszelkie [illegible]

~~był~~ wywołałoby tylko nasłanie i umocnienie Masa-

niella — Trzeba było więc obrzucić go

niela w oczach ludu samego, trzeba było aż

lud ~~obrócił~~ obrócił się na swego wo-

dza — aby w tym oczy Masaniella [illegible]

~~oddały~~ ~~bud~~ wszystko gniewu ~~[illegible]~~ i likwidowanie słowem dziwne

~~gesta~~ i pospólstwu — słowem Masaniella — E

było zarazić zatem ~~zmieszaniu~~ — że kołatkiem — że od owej nie

~~Bądź o bardzo~~ — szczęsnej biesiady Masaniello dopuszczał

się szaleństw a bezeceństw bez miary — ~~Masa~~

niella Pewnego razu wszedł na ambon w kościele Karmelitów ~~[illegible]~~ bluźniąc jego dam i sam

a placu del Mercato ~~wszedł na Ambonę~~ obrażając

prawił kazanie niedorzeczne ~~[illegible]~~ krzykami, żądaniami i Kazarumistości

zdrowy uwystawił ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zdatności

i ~~[illegible]~~ pychą — E sam Masaniello po ~~Po~~ kazaniu udał się na

Kurdytaki klasztoru — przechadzał się samotnie

— To

E otwarcie chciał się porwać wiarą trybuna

E oddać się na powiedzie otwarcie schronnictwa a potem go ~~[illegible]~~ zgubić

E Lud wyszedł z kościoła sądząc i nabierając, że swojego nie ma już obrońcy

po korytarzach klasztoru — w tem z [illegible] wypadło czterech najstraszniejszych morderców co strzegli dotąd [illegible] dopiero przyjaciółmi jego — i wielką [illegible] obok niego z nim — [illegible] i zarazem do księcia Arcos wicekróla hiszpańskiego.

A lud? Lud przyjął to obojętnie tę wiadomość [illegible] jego imię [illegible] — [illegible] ciesząc się na jego ciało postawić się [illegible] i naigrawając się [illegible] złotołańcuchami z omarłemu [illegible] —

Arcos ogłasza jako nasze układy i [illegible] Masaniello uważa za [illegible] tobołtu [illegible] i [illegible] cześć, wracał do zwłok zabitego trybuna uwielbiał płacz — i balsamuje ciało — A procesja zwłoki jako świętego a męczennika — i przed nim uroczystem [illegible] i mowa w tym kościele Sta Maria del Carmine spoczywały kości Conradina — w którym już od wieków [illegible] rodzin

niezachwiany ze wszystkich skalanych gorejących zwierzchności wszechwładzy nad Neapolem ale miasto oderwały się działa bombardują Wzburzona cała flota z portu gromadzą i pałace domy ulice Kanonada gruchoce i [illegible] kiedy — wszystko wróciło do dawniej

gdy schwycono miasto Don Juan d'Austria syn Filipa króla Hiszpańskiego, dowódca floty ogłasza że [illegible] wojskiem z wojskiem wkroczy do miasta, i rozkazuje aby lud cały przyjmował go na klęczkach — złożyły broń i wszystkie [illegible], słychać po całym mieście piechotę hiszpańską [illegible] — Toczą się po bruku działa — obok nich [illegible] kanonierzy z zapalonymi lontami ulice zastępują wciąż [illegible] — klęczącymi ludźmi, w milczeniu

O w tłumnodze śmiertelniej przyjmuje Hiszpanów – Dziwo
było w Neapolu po „dawnemu" „cicho i spo-
kojnie i porządnie" jak na cmentarzu.
Lud jak za dawnych czasów płacił cło – A
Masaniello biedak spał w niepamięci w
Carmine póki nie zmartwychwstał w
operze –

Takowe obrazy z przeszłości przez przy[illegible]
mimowolnie przed oczy – gdy się przecha-
dzasz po tym placu del Mercato – Acz i
tu w tym ulu ludzkim, tłumno, kołatno
choć roją się [illegible] ciżba, caravony
choć śpiewają [illegible] kto ca [illegible] caravony
ich potowie, nie słyszysz nie widzisz
rzeczywistości obecnej – Zasłonięta sceny
z dawnej przeszłości, plac przeorza się
w dekoracyę z zapadłych wieków, a brak
nie przenika się ludnością z kwiatu dziejowej –

Spojrzałem na zegarek – jeszcze mi czasu
nadarzonym – do Carmine
Dość – [illegible] do Carmine – Kościół nie obszerny, ale bogato strojny
umartych – [illegible] a nad [illegible] marmury
ściany świecą, błyszczą złotem barwnym [illegible] – Ludu modlący
się nie widziany w złocistości [illegible] obecnie obłok
ży, zaligaśleść, nadrzeszą pobożna unosi się obrzędowie – na stronie lewej
Kadzidel, poprzez mgły dymków różowanych widać płonące świece
i klęczały wysłannicy natury w dumie, lekko pochylił – na stronie sławęta
na wniosłem podnosząc jakby widziadło z innego świata – korona
postać biała – jakby gość z niebiańskiej na głowie jej świeci – ku chwale
Był poranek, ego świecą sławętem, na ostrzeniu – wszystko nabożeństwo
był oświecone – Ludzie wspięci nad z kościoła – wiecie wrogość – Pytam się
na sam obłoczny, iż dopóki owa postać biała – był to posąg Konradina
Karzystwa [illegible] marmura, cały posąg bez połyska
(mat) tylko sama korona polerowana, szlifowana więc
[illegible] jakby srebro a stoko szczero odbija
płomienie gromnic
kościelnych –

Całym blaskiem,
była wzięta od płomieni
świec

E ponad obłok
ku Kadzidłem, kadzidlanym
ponad obłok kadzideł

u środka

52/35

Święta postać, jakby duch z dalekich
czasów w szatach opisanych średnio-
wiecznych czasów — Na podnożu jest wyryty taki
napis jakoteż pomnik umieszczony ze staraniem
i nakładem Króla Ludwika bawarskiego —
Ten król Ludwik jeszcze dziś żyjącym starcem — Znakom
Monachium z partyi Lolarza zrzucił koronę
Który wielki nie znał ani pragnął poznać
uczynił jednak z najświetniejszych stolic
Europy, bo Monachium świeci dziś i pomnikami dzisiaj
w Antyi jak już żadna ze stolic, niemieckiej o całej magnifi-
cencyi katolickiej ojczyzny, nawet o cesarskiej, bo zakonu wschodniego
Ludwik król małego państwa
równającego się Kongresowce lub Galicyi Dowiódł światu
że dobra uczciwa wola małemi zasobami mierna
dokonać wielkich a szlachetnych spraw —

Powracam się do zakrystyi, na progu zatrzymałem się
Kościelny ujrzawszy go sobie mały w dalszym prowadzony
by mi pokazał miejsce w którym wskazany
drugi umarły — bo Masaniello pierwszy umieścił o którym
człowieka między nie stojąc, w nie a wiernie wie o
a tem uniósł mnie um grobowiec
tego — Wymówił O Karmelity w zakrystyi — bez ucieczki
przypomniał sobie nie zbliżam się do powarnego starca
i powtarzam prośbę i przebaczenie moje. Stojąc zatem ja wpatrzony
o tej krążąc według której niejakiś Masaniello miał
być pochowany w naszym tym kościele — ale nikt nie
wiadome miejsce jego grobu — Będzie nie sam znikał
w kościele napisu grobowca Wiem najdziej
Signor odpowiedział po boja przy tym kościele od las
go stare panu Bogu; i widziałbym szczęśliwych grobie
w 50 lat i pokój był — Bo niechaj Signor szczęśliwy zato
przecież wielkiego powrócił
Kazano pomników lub władz
w kościołach

53/5
26 5/4
~~54~~ 66.

źle mnie być tym Masaniello!? Oh
zarzewiem, — więc nie miał prawa to podo-
bnego odznaczenia po śmierci — w tem
że jakąś ~~miałem~~ musiałem mieć minę
niemądrą, słuchając słowa ktom ~~sobie~~
miał na myśli że Autorowi ~~[illegible]~~
wspomnianego jako w Kościele Sta Maria del
Carmine jest istnieje napis mówiący
o złożonych w nim kościach Masaniella,
~~Tymc.~~ Ksiądz średnio słuchając o sobie
inaczej wyraz na twarzy musiał być pewny
że ja jako niedorzeczność nie rozumiałem
po języka powtórzył mi raz jeszcze ~~[illegible]~~
co do słowa powyższe dictum swoje
wymawiając ~~dobitnie~~ wybitnie i zwolna każdą
~~sylabę~~ głoskę — jakby sylabizując
wyrazy — a skończywszy pytając Capite
Signor? — Capisco od razu odpowiedziałem
zakiełka mi od ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pod tem na kłói własnej kaskada —
marc —
Kobiety własnej! To Wskroś duch a swo-
jo dmalska prawda! Przez nadzwyczajnie
dziwne zostawszy dla nas wędrowców
zostawszy miejsce sobie jakby postawiła
się, na dorożka chcąc łajać ~~[illegible]~~
obszar w domu naszym za Karpatami za
trzymywać to napis ów — wędrując swoja —
x Neapolu do Castellamare —
Nazej dradze — Towarzysz wtrąd domowstwo
wejrzenia szczero neapolitańskiego nie
dla ~~[illegible]~~ takowego zebrał w domu ~~[illegible]~~
to radzenna wiosna

spotkał się (chyba we śnie) z Lokkiem obraz
Kawi — w chwili rozlewania się po prawej
wagony nad którymi [illegible]
co tak wieci tak błyszczy zorem słonecznym że aż trzeba
uciekać wzrokiem aż [illegible] oczu — Bez
bar się mrowący ciemno od tych mierzwi, olśniony
wortarza popołudniem, pełzawym blaskiem
zaledwie dowidzieć zdołać torowisko na prze—
ciwnej tobie trwerza wagony. Bo po prawej
i lewej stronie spiętrzyły się wysokie
czarne ściany, odgrodzone jakby kopcem
pochyłym. To ławy skalne — przed wiek
miłkami one wykopane z wnętrza planety
zalewając gęstszem ogniskiem [illegible]
ludzi — Teraz one przemienione [illegible] przez nich
teraz krwawą praca ludzi wykuta przez [illegible] w skale nieobliczonej
ulice dla kolei wyjąwszy co skała i dla tych [illegible]
drogi dla lokomotyw i [illegible] —
stumień podrzucona a bliska iwala — rodem
lokomotywa co to sama potworem, zapełniła, łańcuch, pożarem,
jakby strachem zdjęta, szybko schodzi, wykrzywiony
wyjąc trwogą wielką by ci ciem rychlejszego dostać z tego
nocnych ugworów i ciem rychlej obaczyć ścianę szerokiego
otwartego promiennego świata — Teraz strzelisty wielka
teraz mowa dzieli słoneczny — Kolej biegnie po wzniesieniu wagon
naprzód — co nowe obrazki — z których na obrazki natury
na wysokości — piec patrzeć z góry ponad zadanie
i społeczności — z prawej strony i lewej wierzchołków natury rozlewnej a za ścianą
gaikami pomarańczowych drzew — wiecznie olśniewająca
Nizin — mowa mistrzowskie, [illegible]
a po lewej stronie
Mar szczy [illegible]
atłasowe swoje
zwierciadła

55
38

Po lewej – gdzieś daleko, wyszło na tle przezroczystych szarych obłoków [illegible] kreśli szlachetną postać swoją Wezuwiusz z dymkiem rozmawia z obłokami wzdymającym po niebie – w najbliższem sąsiedztwie kolei, ale gdzieś daleko poniżej jej [illegible] się domki i zagrody wiejskie. Tak okiem niedyskretnym [illegible] wglądasz z góry w tajemnice domowego życia – widzisz pod sobą asfaltowane dachy domostw one prawie płaskie wznoszące się jedynie w nadle [illegible] łagodną kopułką, tak przypominają się domy na wschodzie jak to je na obrazkach widzimy. Na tych dachach [illegible] pomidory, bo to one odgrywają [illegible] rolę w narodowej kuchni tutejszego ludu, obok pomidorów rozwalają się po dachach góry [illegible] [illegible]

Te dachy zdradzają [illegible]

[illegible]

Tak pędzimy dalej a dalej – mijamy i żegnamy z kolei Pompei, Portici, Torre del Greco, del Annunziata – aż konduktor woła: „Signori Castellamare!" Tu koniec kolei żelaznej. Na nasze szczęście [illegible] – Trzeba pomyśleć o koniach. Towarzyszył nam dobry nasz znajomy – który choć [illegible] w tych stronach – ale dawny [illegible] w Neapolu znał na palcach [illegible] i umiał sobie radzić.

Vetturino

Zaprowadził nas do pierwszej kawiarni co [illegible]
giełda dla vetturinów najmujących się do dalszej drogi
Rychło stanął przed nami jeden z nich – typ neapolitański
czyli z pierwszej ręki – krucze włosy – oczy duże [illegible]
[illegible], olbrzymie kolczyki – spencerek aksamitny
wyszywany – zęby [illegible] wśród [illegible] grające – Pan Pietro
się zwał nasz kandydat – trzymał [illegible] wiernie [illegible]
[illegible] – zasadził [illegible] nie [illegible] – [illegible] się
na zbawienie duszy – jakby w całem królestwie Obojga
Sycylii nie znajdzie vetturina z dzielniejszym [illegible]
[illegible] i sprawniejszym [illegible] – [illegible]
aby wypłacił kilka kroków z kawiarni a obawy prawdę mówić
[illegible] – Dalibóg nie wiem jak się
stało – ale zanim się spostrzegłem a już stałem przed
[illegible] – mówił prawdę Pan Pietro i [illegible]
zaimponował – że mnie [illegible]
sam się zapytałem – czyli to nie [illegible] – aby [illegible] wozić się wysyłając z takim
prosty sobie professor [illegible] bez trudności i że
pompa i parada – Ale [illegible]
znać że natura od biedy [illegible]
Targ w targ – z Panem Pietro – [illegible]
[illegible] sposobności [illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible] – Pietro [illegible] zapewniając że swoje [illegible]
[illegible] się nie może – [illegible]
[illegible] – [illegible] wiotko [illegible] – [illegible]
bez władzy [illegible] – [illegible] – [illegible]
gotowe, jakby [illegible] – [illegible]
[illegible] – to [illegible] moja [illegible]
[illegible] – [illegible]
Ale [illegible] się [illegible]
[illegible] – [illegible]
Potwierdziła się i dla mnie [illegible]
[illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible] obrazów malowanych
na [illegible] w Pompei?
[illegible]!
i [illegible] jest to [illegible] blogi [illegible] Kampanii [illegible]

97
40

41

jeszcze za czasów gdy Chrystus chodził wśród ludzi

~~przed~~ [illegible] — Naklonnie stanęła

zgoda — Pietro [illegible] i za połgodziny bodzi godzin

~~Aż~~ wrócił do kawiarni — Połgodziny w długi

czas ale nikt jakoś nie przeszedł ani siedział ~~ni jakoś nie~~ [illegible]. Kawiarnia

otwarte z dwóch stron — [illegible] drzwiami

w dawnej jak w komedyi pojawiają się nowi aktorowie

a z każdym razem inni a inni — wpada obecnie kilku

~~[illegible]~~ malkontentych [illegible] wreszcie który cały figury

ich fantastyczne [illegible] a ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ [illegible]

która się opatrzył zaczęła ... która by [illegible] inni

nie schadzał — ~~[illegible]~~ w tem przez progi wchodzą inni

[illegible] więc [illegible] [illegible] — włosy jasne

oczy i ruchy spokojne, chłodna refleksja ~~[illegible]~~ rozlane

na całej postaci — niosą z sobą pociemniałe — rozwidli

przy osobnym stoliku — rozkładają kirabi i mowy

Dysputują o Chrystie o ~~[illegible]~~ obłudnej podróży i tułaczkiej

~~[illegible]~~ [illegible] o którym on zawadził obłudny [illegible] i radziena

[illegible] — Ormianin [illegible] gościa ~~[illegible]~~ i radziena

anielska w [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] ich —

[illegible], włosy i [illegible] kalambarty ich

[illegible] [illegible] [illegible] się płomienie

[illegible] [illegible] [illegible] raz [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] — ~~[illegible]~~ Panie

Do [illegible] [illegible] [illegible] — cała [illegible]

i ~~[illegible]~~ [illegible] pogardzicie [illegible] [illegible]

bo i [illegible] i panie jakoś [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible], jakoś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] albo to stolika

raca — Zaledwie Anglicy [illegible] [illegible]

najadłszy się zaufali od razu [illegible] [illegible] [illegible]

~~[illegible]~~ a [illegible] [illegible] [illegible] się do kawiarni [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] a już dołączyli [illegible] [illegible], [illegible]

koncerta — ~~[illegible]~~ przekroczył sasem ~~[illegible]~~ przez próg kawiarni [illegible]

[illegible] — [illegible] [illegible], [illegible] zakurzone

[illegible] i [illegible] [illegible] pod pachami ~~[illegible]~~ wieczora się

to są artyści którzy się dziś już chyba po sześćdziesiąt ~~[illegible]~~

a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i wesoło

a [illegible], dowcipkami do

[illegible] [illegible],

[illegible] [illegible]

i [illegible]

zwykłe francuzów, wszędzie widzimy u siebie, miejsca
zaskakiwać się drwiącymi z ludzi,
i obrócić wszystko na korzyść swoją — a patrząc na to
tylko swoje [illegible] w nich zaufanie we swoich własnych
sił cały [illegible] przed figlów z konceptów jeden
a sądzący bliżej mniej z nich otworzył tylko [illegible] widząc że się [illegible] rozpoznają
wszystko, nie znanej a znane okrzykiem
swego — Kiedy zaczynają w to tylko jego — parzchają śmiechem całkowe
spostrzegłem że odrysować nieco [illegible] całkowe
zdawające w rzędzie
[illegible] Angielskiej; które też rozstanie w tej [illegible]
po wszystkich nasz przed uśmiech na pociechę —

W tem słychać

str. 59
42.

Po chwili koledzy jego zajrzeli w tekę, i wszyscy parsknęli śmiechem — spostrzegłem, iż odrysował trochę w karykaturze całą owę sztywnie siedzącą, rzędowo siadłą [illegible] anglików — którą już zdaje się na wszystkie nasze w tej tece francuzom na pośmiech —

W tem, słychać turkot, huk trzask dzwonki — Po to nasz Pietro zajechał przed kawiarnię z otwartym powozem ... dwoch [illegible] pędzimy w otwartym powozie trójką swoją do Sorrento — Pietro zatknął ogniste [illegible] w pierś — a na niej przawiesił przetykał co mu miała dzwonków, kolasów, wstążek, piórek, kwiatków — wóz i szumiał, hałasał dzwoniąc spieszny galopem w niebywałą — miście rajską — Pasmem leżący ciągnie się nad morzem — znaną jest doskonałym a prawdziwie arcydziełem brzegów, — w szpalery, równy jak stół — a najpierw zdobyty na opokach i w wiśkach skalistych, — by na opokach i w wiśkach króla Murata. Pamiątkow po krótkich rządach króla Murata. Niekiedy powóz spieszy się do samego wybrzeża, wijąc się pilnie — niekiedy jednak do samego wybrzeża — wiercąc się do zawrotu łamanym szlakiem... dosięgamy z zawrotnych klusem wydatkach nad morzem — Po naszej lewej ręce — grunt skalisty wznosi się od strony lądu budując się ogrodami w amfiteatr tarasami, gdzie jego zewnątrz są bukiety i strumy — Na szczytach owych setycznie cemnolistych fig, co niezmiernie świetlistem, rozkosznie promiennie odrzynają się na astronalne niebo — tu i ówdzie gaje wzniesione przez kiedy skaliste jednak pomarańczowe gaiki oliwnych drzew, które wręcz przeciwnie [illegible] powiewają liściem gibkiem, misternie powiewają liściem, białawym, dygocącym, zdobnym — i nie równie okazały — za odmiennie od ... jest

wije

ku gałęzie oliwy

kto do drzewa oliwnego podobna

nasza poczciwa polska wierzba – Byle jej
tylko dali rosnąć jak jej Pan Bóg przykazał, a wierzba nasza
a teraz musi ją [illegible] jakąś poezją idealną
a gracyą w ruchach [illegible]

[illegible] przewyższa
artystka [illegible] oliwny
oliwne [illegible] drzewo, i do [illegible]
wierzbowego [illegible] osadzony
[illegible] nigdy [illegible]
[illegible] jakby rzadka
osobliwość [illegible], wierzba co by [illegible]
w całej pełni swojej swobodzie – Prawdziwie
ona biedaczka stoi, dzieckiem gospodarskiej
desorganizowane
[illegible] – pokaleczona, nad [illegible]
z cudzi na którą [illegible] się ma
Końca [illegible] gotowe [illegible]
straszydło – Ta nasza uczciwa polska [illegible] jest
[illegible] bo jest [illegible] gwałtem
[illegible] wierzba każdą [illegible] – obcięta,
[illegible] dana w [illegible], zawsze żyje a żyje – wer
jej gołąbka, a [illegible] a ona się przyjmie
– posadzi wierzbę [illegible] gałęzie
a gdzie [illegible] – a nakoniec
[illegible] korzeni, a korzeni [illegible]
gdy [illegible] na pozór [illegible]
w [illegible] i [illegible]
a [illegible] [illegible] wierzba nie śmiertelna – Obiecany,
Do gościńca co spieszy do Sorrento – nowiutki jakoby
[illegible] skalistego opocznego [illegible]
gdzie oliwny – Poczekaj [illegible]
gniazdo aloesów, co [illegible] kaktusy
[illegible] drzewa blacharskiej roboty – [illegible] kaktusy
ich nie [illegible] – [illegible]

nadne bo
jałowa sama siebie bez słońca karmiąca
spogląda na nas z góry jak zbiór olbrzymich
pobytych, [illegible] sucho drzące [illegible]
na wierzchu — Posuwamy się kilka minut
a te skały pionowe, uwite jak
obok murów fortecznych z łomów, strojne
pionowe skalne ściany, brunatne szare,
szczyta — jakby opluskane krwią
w purpurze — jakby opluskane krwią
Zbliżając się te skały na górze twarde
marmur odziane w szaty weselne
złoto
weselne — w szczelinach otwierają
dla siebie gospodarską zagrodę
zielarstwa, kaktusy
(cactus triangularis i cactus flagelli-
formis) one wrosły i rozrosły, wijające
się po urwiskach skalnych i zwieszając
marmurowych swoich kaktusowych członków
u stóp urwistej ściany purpurowej — kaktusy
rosnące w dolinach
i drzewka rozkwitające [illegible]

mają coś w sobie jakby zwierzęcego, potwornego

bujają [illegible] grube pęki kolczaste
wyglądając jak potworne — [illegible]
a te [illegible] zwierzęta
a swym wiecznym rodzinnym w mojej ojczyźnie
pod niebem i u nas nieznanej
nie wiedząc piękności i u nas nieznanej
we
gracji gdy w swoich i w purpurowej
ściany (skalne ściany)
wstęgi i czerwone festony zdobią nagie
Ale dojmy spokoju roślinność a potem
i nie czerwoną ludzki — a od tych z pod gaju
figowca, oliwnych, zabielej(ę) drożyna — spinie
się do kościółka, co tak gdzieś w ślad
wierzchołka okolonej domkami bielonymi — Dymki
— błękitne mokre się z kominów
ulatujący (i ciche i smutki
życia domowego rodzinne
z nas stawały [illegible] ...

F ponad gęstwiną drzew

Δ i zabawy ludzkiej

cicha

I przypomina ci się dom ojcowski i poufałe rodzinne chaty, rozlane gdzieś nad nadmorskimi łąkami — I uciekłeś drożynami i schowałeś się w gęstych — [illegible] bo strony mniej jasne i bogatsze [illegible] widownia — Tam gdzieś w tobie [illegible] dwa lub trzy razy [illegible] prawie przepaścistej a pod naszemi stopami przewalają się wszelkie fale — spoglądamy na tę ich grę z wysokości rozmarzającej dochodzącej się chwila może trzy razy wieży królewskiej Maryackiej [illegible]

Więc patrzymy się z stanowiska otwartego wszystkiego na świat — widzimy wszystko w całej okazałości — swobodnie duszą i pierś i dusza oddycha szeroko — fantazya i myśl a wyobraźnia, ta wszechwładna Pani samowładna królowa — Morze! Bliżej nas tam lej we fale w szorstkie ubrany to tamowi [illegible] słoneczna a w maszki [illegible] dojrzane, a w dali drobniejsze [illegible] pod horyzontem przegrają się — a w której gładzą się w krystalicznej szybie błyszczące [illegible] mienią się srebrnie niby [illegible] — Na tych zwierciadłach płyną niby żagle jak skrzydła łabędzi [illegible] — żagle — [illegible] łodzie rybackie [illegible] pod szarym żaglowym [illegible] mogami — [illegible] i łodzie wiosłujące łodzi widać na dalekim morzu ciemnej, powiewne [illegible] to dymne statek parowy płynący od Sycylii — A tu samo wybrzeża rozlegające się [illegible] malując niepojętymi rozmaitości obrazki —

Bez te brzegi
a morskie wcinania się
poszarpane, powyginane, i rzeźbione w półwyspy
przylądki, szczeliny, zatoki głębokie
w które wdzierają się kipiące morskie
fale, rzeźbą się w rozmaitości
kształtów rzeźbskich. Ląd nieustannie odwzajemnia się
w morze, jakby kołysany, lekko-lecz
wtedy kilka minut przepływu, nie
bliższy przylądek cofa się, zaś dalszy
występuje na widok jawny. Gdzie
Te koliby, te przylądki, te lądowe
występy i zatoki morskie wciąż
ciągłym ruchu w wieczną nowe zbliżanie,
z każdą chwilą nowej drogi i zmienionej przylądki
dekoracyą — przylądki w domki
ozdobione w sady, gaiki, klomby w drzewa mysliwskie powiewające kilka
w wille wysoką ... wyznać że to morze
to ukształtowanie jego pobrzeża faworyzowały
już w każdej strefie
piękność pejzażu ale dodajmy
pejzaż w okolicach, w takiej
egzotycznej naturze, jak potęga
roślinności bujna, bogata, a
z martwych mnóstwo swawolne
złotych skał, z pokłosiu pejzaż
ciągłe życie roślinne
swobodne kwiaty a powtórne
umyślnie przez oczarowanie słońce
światło i barw które takie
oczarowany wszystko. Każdy taki
przylądek zmienia się
z kolei w morze oświetlony inną barwą
inne posiada, inną aureolą światła
wciąż każdy tak wspaniały jakby był
ciałem z kształtu, ładem magicznym
albo jak z barw

a oto trzeci gdzieś
czas niewidzialny
zaczyna wyłaniać
z poza mgły na
koniec cały świat
nawidok

a naprzód
bo tu natura

każdemu wiadomo
przylądka
ca jakby
bengalskie ognie
barwy

opromieniony świecą bengalską, a każdy przy-
ładek, każdemu z tych przykładków oświe-
tlony jakby ogniem bengalskim ze
[illegible] - świeca bengalska, a każdemu przy-
sale ogień osobnej barwy

Im bliżej Sorrento tem ludniej na drodze
coraz żywiej
co bo lubo zdala [illegible] wzięła to ciem przyjęto
[illegible] wielu gości zebranych ze
wszystkich stron świata. Ale nieustannie
[illegible] się coraz gęściej [illegible] na [illegible]
potężne wozy skrzypiące na dwóch kołach z [illegible]
a [illegible] wymowności, i znowu [illegible] osiołki
a w ślad krokiem [illegible]
naładowane owocem — z granady włoskich
i dźwigał spieszący na targ. Niekiedy z
mija nas pojazd jak koszyk pełen pięknych
owoców wiozący czwałem panie ze
dom, albo pojazdy na koniach [illegible]
[illegible] jazda — lecz długo znowu z poza
gęstwiny drzew figowych wynurzają się zwawo kawal-
kada pań i kawalerów, [illegible]
a wszyscy tak radzi weseli
a coś zawsze [illegible] przesuwając się albo
nas [illegible] witają — zawsze
[illegible] przechodzący towarzystwa kawalerów. Bo
w Sorrento — jakto zawsze najczęściej we wszystkich wszędzie
naprzeciw się mają — i bawią się społem. Na-
nas ołowi [illegible] błogie padły losy — zabawimy
kilka dni w Sorrento kilka następnych w Capri
potem nam wracać do Neapolu — a potem
[illegible] wracać nad [illegible] po pracy
a wielki z życiem powszednim — Dzięki Bogu i za to na co nam stać!

Wyjechaliśmy [illegible] między dwa wysokie
murami — gdzie kotłami tylko [illegible] ponad murem
[illegible] gałęzie drzew cytrynowych pomarańczowych obciążone
owocem — a [illegible] rozrzucane gęstymi liśćmi,
[illegible] witają nas [illegible] a [illegible]
woni.

Te mury ogradzające sady, gaiki, laski cytrynowe, figowe bywają we Włoszech zrazu rozpaczą dla nas wędrowców z północy. Tęsknisz do przechadzki za miasto, pragniesz wydostać się z gwarnej, ciasnej ulicy, z dusznej ciasnoty ulic i ujrzeć niebo na otwartym świecie. Boryń – [illegible] marzeniem w tym kraju. We Włoszech z [illegible] na [illegible] na południu. Przebyłeś miasto, przedmieścia, zamiast swobodnych widoków, rozmaitości natury malowniczej, przyjmują cię owe mury biegnące po obu stronach drogi, jakby drwiąc [illegible] zza murów galerie [illegible] pełne klejnotów [illegible] gdzieś daleko [illegible] owoców, jakby na [illegible] uchu tobie dolatuje [illegible] w ogrodzie dolatują dźwięki muzyki, zarazem śmiechy – jakby wołania z obiecanej ziemi – czasem w przekwitniętej [illegible] jakby na odwianie spotykasz furtki w jednostajnej murów, ale i te znać [illegible] przez długie lata nie zwierają [illegible] i rzadko otwierane, jeśli o tym świadczą rosnące w nich gęsto [illegible] podziwiać [illegible] bujności i [illegible] niebo, jakże kalejnej [illegible] nieszczęsnej [illegible] co gdzie tylko otworzy choćby [illegible] nie spostrzeżona szparka między ciałem, a jeż [illegible] leśkie [illegible] roślinki bujne [illegible] miniatorowym roślinki [illegible] i splotami [illegible] w gorącym oddechu [illegible] – Zdumiesz samotni w głuche [illegible] w środ głuchych murów [illegible]

jakby wołania z obiecanej ziemi

suche stąpanie kopytek — to kawalkada —
czyli raczej asinada bo torowany stąd dam i ponieść
[illegible] na [illegible] dalekie miasto
Przyjechali — zostałem z sobą sam na sam
w [illegible] Patrzyłem [illegible]
[illegible] — wszędzie [illegible] ośnieżonymi
[illegible] z [illegible]
[illegible] co [illegible]
Aż strach pomyśleć gdyby się działo gdyby
jakiś [illegible] o przełożenie [illegible] Powiedzieć mi mniej
biedny [illegible] po [illegible]
— [illegible] okrutna
bo [illegible] zdawała mi się [illegible] lepiej
[illegible] też jak [illegible]
[illegible] ale to wiem, że dosyć często [illegible]
[illegible] lub ogród, [illegible]
i fig [illegible] lub [illegible] —
Ale wracamy do naszej drogi — [illegible] mi
[illegible] — Pojadę [illegible] to [illegible] sieć
[illegible] prawdziwy labirynt —
[illegible] drogi [illegible]
[illegible] labirynt [illegible]
[illegible] dowcip — [illegible]
niczego dowcipu — [illegible] obrócił [illegible] i nawet
Nasz Pietro [illegible] do hotelu Rispoli? Nie!
'cellenza zajedzie do hotelu Rispoli? Nie!
[illegible] — [illegible] w Rosa la Magra —
[illegible] z [illegible] potknął [illegible] Ale
Pietro z [illegible] — Proszę nas za-
w Rispoli lepiej 'cellenza! — Proszę [illegible] —
wieść do Rosa la Magra [illegible] hote-
wiedziałem że Rispoli jest najpierwszym hotelem
bo w Sorrento — wiedziałem że najpierwsze hotele
bywają wszędzie nie tylko najgorszymi, ale
i nie droższe od drugorzędnych — ale najpierwsze
hotele czyli wszędzie, w tak nawet, w Paryżu w Berlinie
lub Neapolu są [illegible] jak wszystko co przecywilizowane
[illegible] hotelu, bez [illegible]
miejscowych

Mieszkając zaś pod Rosą będę widział
że żyję w prawdziwej neapolitańskiej osteryi –
A, wiedziałem też że Rosa jest zwykłą lubianą
gospodą artystów, a ludziom [illegible]
potrzeba do wdzięku do kompanii tego
wdzięku artystów, co wesoły [illegible]
[illegible] jak lilia polna nie tworzy
ni opłaca – więc też nam szczególnie zda-
wało się to z tem artystów –

Cała natura i gwiazdy i góry [illegible] i skały cała [illegible] i przystoi do tych artystów którym [illegible] go a przyzwyczaić na trebach i dziadach –

[illegible] używają się w tej ulicy [illegible] więcej
[illegible] zajechania do Rosy [illegible] i inne powody
które się wypasła czy [illegible]

Pietro z kapeluszem na bakier, z [illegible]
kosem a burzliwym drewnianym [illegible]
przez ulicę z całej siły raz wraz
strzelając z bicza – kiedy był z całym głosem wspaniały
Do [illegible] kiedy był z dawna [illegible]
[illegible] się w [illegible] a drzazgiem [illegible]
drewniane młodych – z [illegible] z młodszą
mnie Rosa – kobieta stara z młodym [illegible]
i [illegible] jakaś młodzieńcze [illegible]
by nas przywitać – [illegible]
[illegible] wszystkie z powrotem [illegible]
dostały się do [illegible] i już wszystkie się
po [illegible] – Gospodyni z córką
i synem, wyszedłszy nas prowadzą od razu
manatki, [illegible] w tym [illegible]
[illegible] tyle [illegible]
[illegible] nas [illegible] takiego
[illegible] całym [illegible]
że nam [illegible] z [illegible] Ma-
[illegible] całego domu
domy najlepsze mieszkanie [illegible]
i [illegible] do [illegible] wprowadziła się
[illegible] francuska – [illegible]

~~na piętrze, obróciłem~~ Dziedziniec ~~[illegible]~~ [illegible] spoj-
rzałem na schody, prawdziwe te schody wszystkie
kamienne; nad schodami arkada, w arkadzie
wnęka, a w niej wizerunek N. Panny — Znałem to
wszystko lubo ~~[illegible]~~ nigdy przedtem
w tym domu nie postałem —

Gospodyni z dziećmi otwierają nam mieszkanie
— wesoło, jasno, pomieszczenia dużo — Graty w niem
ustawione jak to [illegible] kabinet nie na
zbytku nie ma braku — zamiast ołtarza drzwi
szklane z balkonikami — Na komodzie biała
figurka — Gospodyni zbliża się do niej, podnosi
z wielkiem uszanowaniem — i stawia na komodzie
przysuwając ją do ściany — Drzewo było dla
niej ta [illegible] — Figurka ta niby dama
[illegible] szerokiemi spódnicami w kilku piętrach
lalka jak je [illegible] porcelanowa
nowych czasów z [illegible] rączki a twarzka porcelanowa
rumiana jak [illegible] — co tam prawdziwe modne [illegible]
w koszyk pleciona — Kapelusik i mantylka
~~[illegible]~~ — to tam wentu [illegible]
do połowy — a wyrazowy lalki to zapewne dzieci
zapomniały sobie dzieci tej francuskiej pokojowej
co ją przyprowadziła — Bon Boże [illegible]
w zgorszeniem [illegible] Padrona [illegible]
Bambino do mieszkania [illegible] — Więc to figurka
[illegible] przywróciła

Pachole —

Z całego serca uradowany że już jestem w
domu [illegible] na [illegible] balkonikami [illegible] z każdego okna
wprost prowadzi, nad ulicą — [illegible] w ulicy
balkonów [illegible] przy [illegible] po kilka
do każdego domu [illegible] jakby [illegible] jest które
~~w tem [illegible] loggie [illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] zawsze
[illegible] który [illegible] — [illegible]
zajęty przez swoich lub przez [illegible] gitary
Pogadanki [illegible] [illegible] — Każdy jak [illegible]
[illegible] —

jak u siebie w domu — często w pojedynczej ulicy grupki się rozgadał, obaj bardzo zgodliwie [illegible]; gadają sobie tysiące pełne komplementa. Po ulicach pełno ludzi to snuje się zwolna to gawędzą, stojąc grupami lub siedząc przed domem na krzesłach — Tu już nikomu się nie śpieszy, szczęśliwi! [illegible] Gospodyni wstępuje do mnie na galeryę i zaprasza bym obaczył loggię [illegible] do naszego mieszkania — [illegible] ta loggia — łodzia

[illegible] Żwir [illegible] wulkanicznej zolany [illegible] natural masa, bo pucelana [illegible] jest polewa [illegible] cementem — domów, ich dachom [illegible] w tych stronach [illegible] i w samym Neapolu masa a daleko [illegible] Pucelana jest jednocześnie [illegible] kamieniem — Każde mieszkanie [illegible] spokrewnione opatrzone [illegible] a sobie dach [illegible] wszelkości [illegible] powodem z jednego [illegible] zawsze wedle [illegible] to wyjścia [illegible] schodki prowadzące [illegible] każdy dach [illegible] na drugi [illegible] wszędzie — napełniony [illegible] morze [illegible] jedności [illegible] Toledo [illegible] Po bokach dach [illegible] kolibki [illegible] na [illegible] wrócił do mieszkania [illegible] Kresto [illegible] [illegible]

Korzystając z [illegible] [illegible] dalej [illegible] a wśród ogrodów i [illegible] Rozwarta [illegible] w sprawie wulkanicznej — polega. Ta sprawa

Wyjściem na loggię na tę łodzię ona przestrona jak pokój — nadtego jej z [illegible] ścieżki i klestra [illegible] otchłani bezdennej błękitów nieba — a dalej widok na Neapol na Golf — na [illegible] morza — a też podnoszące całe gaje gęsto [illegible] rosnących [illegible] drzew — a jeśli [illegible] wyższej [illegible] swej [illegible] dachu [illegible] jest [illegible] łodzią Żwir

na której siedział [illegible] wszelkości — [illegible] wieczory miasto [illegible] [illegible] obiecujące sobie [illegible] czemy przyjemności z tej loggii, wróciłem do mieszkania a wszystko [illegible]

Ziemska w cale nie szerokа ale głęboka, więc jest

dno oświecone jakby mrocznym wieczorem - Oparty

na poręczy bieżącej wzdłuż parowu - patrzeć pod

siebie - w fantastyczny świetle co

tam nadole rozsiewa malownicze dekoracye miejsc. Dno

parowu zielony [illegible] się kapryśnym

wężykiem w obie strony, to się zwęża to rozszerza - ściany

strome obrosłe w krzewy, wśród kwiaty, nie promieni

słońca przechodząc przez liście farbuje się jak zielona

opona - miejscami te boki sterczą pionową gołą skałą,

wśród których mchem zarosłem, lub zagłębiają się w groty

lub kaktusy rozwieszą pełne wężyków zwoje

Tu i owdzie wyrywa się [illegible] aloes, lub

zakwita się blisko oliwa lub figa - Na dnie

mrocznem cicho, chłodno, samotnie, gdzie tylko szmery potoku

przejęte i szmery, w nim miejscami bystsze

ogień, obraz promieni nieba - Wzdłuż potoku

srunnie ścieżka wysypana piaskiem, ścieżka

kołysze się pod skałą, to mów [illegible]

na jaw i przez mostki przeskakuje potok - od

ulicy w kilku miejscach schodki

stopnie [illegible] natury - umyślnie

w to [illegible] [illegible] Postanowiłem

w siebie jako też często wracać tu będę

przejściem do domu - Zdawało mi się tak tylko mi

było trafić do Rosy po przez te zamaskowane

ulice i domki - trzeba mi było zaczepić ludzi

by się dopytać mojej austeryi -

Gdy wróciłem - już na nas czekał w słońcu stół

na krytym do wieczerzy - był też sąsiadem na przeciw okna

którem jakby przez ramy obrazu zaglądał do nas

[illegible] sobie lekkie dymki [illegible]

Wezuwiusz, [illegible] a w [illegible] jako wieczny

w niebo [illegible], a w [illegible] przy każdej

Spaniały towarzysz przy każdym obiedzie przy każdej

wieczerzy naszego pobytu w Sorrento

Kołaczował gospodyni i syn jej Antonio i Louisa zostali

przy nas by usługiwać przy stole - ale [illegible] nie ubierając bynajmniej

[illegible] godności gospodarskiej

~~w pewnej odległości od naszego stołu usiedli na stołkach z wielką powagą~~ w pewnej odległo-ści od stołu naszego ustawiono im stołki ~~usiedli~~ ~~z~~ zajęli z wielką powagą — wstawali z miejsca gdy wypadało tylko odnieść lub coś podać — Przez czas cały wieczoru opowiadali nam ~~[illegible]~~ sorrentskie albo prawili o dawniejszych gościach swoich — Pod koniec wieczoru, gdy cała ~~rodzina~~ rodzina gospodarzy była obecna — zapytałem z nienacka: czyli zdrowa Signora Rosina? czyli panu Ciccillo dobrze się wiedzie? — czyli Pan Bóg poszczęścił ich potomstwem? No to dzieciom ~~[illegible]~~ spodziewieni są — A gdy mi nazwali po sobie spodziewiane ... czyli Teresina poszła do klasztoru? a czyli Raffaello ~~[illegible]~~ ciągle jest jeszcze bliskowysługujący ~~[illegible] czyli~~ czyli się jeszcze nie ustatkował? wtedy podziwieni ich było bez granic — ~~Po [illegible] — pierwsza matka~~ pojąć nie mogli skądinąd przyszła ~~do~~ ta wiadomość o tajemnicach pożycia ich rodzinnego — Pierwsza matka odkrywszy się z ostupienia i odezwała się ~~[illegible]~~: jakże eccellenza o tem wszystkiem wie? — Jakże nie mam wiedzieć, gdy ta historya waszej familii ~~[illegible]~~ znajduje się w książce — w drukowanej książce — ta więc tedy was i też książki znają — Dawniejszy wasz gość Signor Stahr wszystko święte opisał!

„Stahr? Stahr? nie znamy tego Pana — rzekli gorzko i wspominając. Jakto nie znacie go wszakże w szkole waszych modlitw i pieśni Signor Stahr ~~od~~ otrzymał od was ~~[illegible]~~ radzący ~~[illegible]~~ jest którego od tak dawna a z tak długą a bolesną niespokojnością ~~[illegible]~~ oczekiwał — E

Ach! Ach! zawołali chórem radośnie klaskając ~~[illegible]~~: więc to był Signor Adolfo! Signor Adolfo! ~~[illegible]~~ a żaden ~~[illegible]~~ Signor Stahr

E Wszakże to uczył was pieśni do ~~Madonny~~ wieczornych Madonny które tu uczyliście w rodzinie nad schodami śpiewały ku [illegible] —

E ~~do Madonny~~ ~~[illegible]~~

Prawda, że Adolfo był mi na imię

Ze ich familia warna odgrywała rolę w tej historyi — opowiadali ... Teraz byli przekonani

a to zaczęli starzy szwargolić, opowiadać ... gości kuglowaí w naszem mało co zwolennictwie ... Nalkniej z pospiechem przeotrzewiony [illegible] na noc rozmieścili się ciemniejszych — Dowiedziałem się i pragnąłem tego ... prędzej — Dowiedziałem się po szczegółach by się widzieć z widzeniu ... rozgłaszali się po saidach — Nawet pierwszego zajęli się przygotowaniem Toselli — a potem, rozbiegli się po ulicznych posadach ... że Kielski drukowane ... ich familia aczy warna ... i stawna po wieczku bo już drukowane ... Książki rozgłaszała się już imię — że Rodina, Terasina i Signor Cicello wciąż ... do dziś — się nie oczyma ... szczęśliwie ...

Niedostępnie — teraz rozgłaszali ... zapalił się — znali tę wartość Domingo ... nawet ... Dozwolenia gości wielka ... skarb — Bo jako ... zrobił ... Mowy — pono potrzebnie ...

Teraz wszystkiej ... odrowilkowej zupełnie zasadę — Wybierając się do Włoch pragnąłem się do tej możności przygotować — Przeczytałem więc bez liku dzieła odnoszących się do włoskiego półwyspu, tak poznałem się z podrożą do Włoch innego w literaturze niemieckiej autora pana Adolfa Stahra (+) — pan Stahr bawił dłuższy czas w Sorrento, a mieszkał właśnie pod Różą — Terasiną,

a patrzał na romans który się odgrywał ... w obecności ... opisał w swojej książce jako ... wszystek charakteryzujący wiersz.

(+ Ein Jahr in Italien — Pan Stahr od lat już po moim pobycie we Włoszech ... trzy tomy ... stworzył dwa tomy —

72.

Za Prawdę nektem Adolfa byłem mu na imię —
Uczciwi ludziska nabrali olbrzymiego wyobrażenia
o wysokiem znaczeniu ich familii — Pospieszyli
[illegible] rychlej przygotować na nowo [illegible], [illegible]
rozbiegli się po [illegible], po kumoszkach, po całem sąsiedztwie
z wiadomością że Książki drukowane rozgłaszają ich
imię między ludzi — że Rosina, że [illegible] szerokiemu światu —
że państwo [illegible] znani są [illegible] pod niebem,
Ja — nie widząc że tak gorąca chęć sławy pali [illegible]
gospodarzy, wkrótce nieoględnością narobiłem sobie
nie mało biedy — Po kilku dniach musiałem [illegible]
chcąc im wyjaśnić powód mojego pilnego kreślenia
[illegible] — wyznałem iż niepotrzebnie z tem, iż ja oni Przewidując
[illegible] wydać na świat moją Podróż do [illegible]
[illegible], wydać na świat moją [illegible] w Sorrento
[illegible] więc że będę pisał o pobycie moim w Sorrento
[illegible] że będę pisał jak [illegible] opisze ich rodzinę
[illegible] podobnie jak [illegible] opis był jak najwierniejszy —
pragnęli aby ten mój opis był jak najwierniejszy, obiedwie przy
więc [illegible] przy każdym, obiedwie przy
każdej [illegible], przy każdej [illegible] dziś, [illegible] i szczegóły
szczegóły szczegółowo o wszystkiem [illegible] rozpowiadając
dzieje i koleje ich rodziny — rozpowiadając, [illegible] ozdobnych szczegóły
z sąsiadów — a powtarzali ciągle prosząc, aby mu [illegible] Boże [illegible] szczegóły
[illegible] ulicy, mi wspominając — [illegible] nie opuścił —
nie zapomniał — Ja — żeby [illegible] niczem [illegible] pióro
[illegible] więc rozumiałem [illegible] pióro
[illegible] wydrukowała — I nie bardzo [illegible] żałował.

[illegible]

49

11

— wielka pociecha w domu — Rosina poszła za pana
Aniello — najstarsza siostra jéj Teresina postanowiła
zostać zakonnica —

13. 50

[illegible] tutejszej. Nie pójdziemy za nimi we wszystkich szczegółach chociaż dość zajmujących streściemy raczej w ogólnych razy rau, Otóż tak się miało; jedna z owych gospodarskich Rosina dziewczę dziarskie i żywe miała aż dwóch konkurentów — Jednym był Raffaello wcale z dobrego domu bo brat jego starszy Don Gaspare był speziale to jest aptekarzem a gdy apteka była wpodle Rosy a Raffaello mieszkał u brata więc dziewczę że Raffaello poznał Rosinę i zakochał się w niej a że był dziarski a także potrzeba się rozwijać nigdy miał głos prześliczny i wyśpiewał — i był wielkiem wprawiany [illegible] że i śpiewał codzień więc też oczarowywał pannę Rosinę pokolenie których a najbardziej ich pieśni miłosnych — Drugim konkurentem był Don Cicillo mąż stary skłarski ale wcale był stateczny, a [illegible] nie lada majątek, dobrze urządzony i wszedł — słowem pod Raffaello był także konkurentem jeśli się rozwijał pannom podoba, a Cicillo mocniej także, którym radzi radzili — Gdy Rosina serce często do Raffaello radzić speziali panu Cicillo i mieli przez Raffaello za drapichrusta i za łajdaka bardzo — Przez długie lata Rosina i Raffaello ukradkiem się widywali, a biednej dziewczynie rodzice przyczyniali, ku [illegible] się sentymentu — Dano naci rozpaczają się Rosina i dano też [illegible]

74

Najgorzej ~~[illegible]~~ dla Rosiny i Raffaella
~~sam~~ zasługiwała [u niej] na podejrzenie że kochanka
się kochanie — Ale Rosina jakoś nie mogła
oderwać się od Raffaella — pan Stahr chętnie [Rosiny i jej adagiowo serdecznym]
jej powodzeniem — ~~[illegible]~~
wreszcie pokój jej ~~[illegible]~~ [oddawała się ochoczo] na łodzie wieczorem przyjaciół [illegible] [w łodzi z wiedźmą] ~~[illegible]~~
zawsze gdy Raffaello z ~~gitarą [illegible]~~
~~gitarze~~ najsłodsze najpiękniejsze
pieśni — ~~Ale dyabeł nie śpi~~ Najczęściej
atoli bo prawie co wieczór sprowadzał ~~kolegę~~ [przyjaciela odwiedzał]
sobie ~~przyjaciela~~ z Torino prześlicznym, śpiewali duetta
głośno — ~~[illegible]~~ a obaj śpiewali p. Stahr.
którymi się zachwycał p. Stahr.
wraz ~~z [illegible]~~ ~~z przyjaciel~~ i też obaj
nigdy nie słuchający ~~[illegible]~~ jego ~~przyj~~ — 24
towarzysz i rodak pan Hettner, a — 1. 25
~~obaj~~ byw ~~pan [illegible]~~ a obaj prze- — 90
cież nawykli do ~~opery~~ znakomitych — 2-39
oper — (+)

[alec ~~diab~~ dyabeł ~~nigdy~~ nie śpi

[Zdarzyło się pewnego dnia ~~przyjaciel~~ pewien
przyjaciel ~~się~~ u gospodarstwa ~~[illegible]~~ jakoś
patrycjusz sorrentski i sprowadził
wszystko [illegible] zaraz po naboreństwie
przyjdzie do nich jego przyjaciel pan
Cecello i oświadczył się formalnie o rękę
panny Rosiny — Radzieł [wszystkich humorki] nadzieja cale
pokrewieństwo serdecznie się cieszyli tą wiadomością
piękna Rosina ~~[illegible]~~ kręciła się i wesoła
głowa —
Ale lecz nadobne że tylko samego dnia
zapowiadał owa ważną
w którym on zgodził ~~Boże~~ był
pana Cecello

(+) Hettner pił kilerem[?] Keller znakomitych dzieło kto którzy sztuki
zwłaszcza ~~[illegible]~~ o starożytnych artyści nie więcej dziś wielkich
urząd Dyrektora Muzeum rzeby w
Drezdnie —

~~Raffaello~~ oddał Rosinie swoją aksamitną kurtkę do jakiejś tam naprawki ~~[illegible]~~

Pan Stabr znowu zwyczajem siedział sobie spokojnie w swojej kwaterze i pracował nad dziełem swojem, — w tem Rosina wpada zapłoniona, zaniepokojona [illegible] wpada do jego izby — i podając jakieś też złotą czy też [illegible]

Pan! czyżby? Cóż to znaczy? — rzekł Signor Adolfo.

To znaczy, że Raffaello jest kulbakiem, a kulbakiem, w dzieciństwo, u którego tyle ... [illegible] na przeszłość w wieczności minut (: quante minute nell'eternità!). Przez lato też miała w Sorrencie w przeszłym sezonie mieszkała księżna z Neapolu, która przywiozła ze sobą gładką cameriera (pokojówkę służącą). — Raffaello ze sercem zapalonym — a to nie bez wzajemności — cameriera wraz z księżną wróciła do Neapolu, a to częste też były pocieszenia, były sprawiły, że Rosina naprawiła zawistną aksamitną kurtkę pana Raffaella, zajęła do tej kurtki kompromitującej też owej cameriery i malarka [illegible] w której zawarła się niewierności Raffaella z samą cameriery — ślubowała zawsze na białem — ślubował jej przed swym domem signor Adolfo sam też mogąc bez signor Adolfo naturalnie zaniepokoić [illegible]

Stabr powiada, że gdy by Rosina była nieuważna to ... wtedy była też niewierności były przypadła jeszcze, rozpaczliwa, gra, też za wiele, żeby za zdradzonym kochankiem ... jednak chociaż była włoska, nie przyszło też ...

Nie do sztyletów lub trucizny. Rosina ... wzięła wielki ów [illegible] do drzwi, dziewczyna: wzięta — powiedziała też sobie ... ~~[illegible]~~ dla Raffaella, — pozwalała też sobie zwracać ... co już zawsze na ładzie pana sława, — i wyszedł ... [illegible] ~~[illegible]~~ był [illegible] swoje ~~[illegible]~~

Pan Stahr na prośby Rosiny był świadkiem nie-
rad owym jej, który bo zostawszy swojej w ręku stył nad
każde słowo rozmowy kochanków –
zaprzeć się wszystkiego – wieść o jego sentymentach dla Cameriery
zuchwale nazywał bezczelną plotką złych ludzi – Rosina
w lot pojęła, że nie list, jak dowód niewinności
jego, teraz słowa oświadczenia – błaga
Raffaella przepraszając go, łaskę, żeby zejść
między prawie gdy nie zasługuje sobie na uwagę
Rosiny – zaś Rosina rycerska prawie „Przeba-
czam ci wszystkie przykrości które od małki
mojej cierpiałam, zapomnę przeszłość – ale
słuszne podejrzenia o twojej niewierności – ale
gdy ty umiesz wolny zaręczać się twoich
miłostek z Cameriera, których pięciu dowody
malarstwa w twojej kurtce – kto jest natknął
tego – Cicillo oświadczył się jakoś oblubieńcem
o rękę mojej – oddam mu moje słowo – a Ty
[illegible] z twoją Cameriera może libertą.
Koniec z nami! –

Na to dictum – Raffaello zaś oniemiał – uśmiechnął
się jego wieczorem śpiewy na wielkiej przestrzeni
pane Stahra i Hefflera – ale w tamtej nocy
mój słychać pieśni Raffaella. A wzbudził sobie
nuty stąd swymi [illegible] – otóż pierwsze zwrotki

tej pieśni

dz. 36 B

La solitaria notte,
Amica degli amanti
In queste amare piante
Lasci mi a me s'foca –
i t. d. i t. d.

Jednak Rosina jakoś nie mogła swoim uwierzyć
w serca zdrajcy – zmartwieniu zatańcza gdy stąd wszystkich – jako
onego zachorowała z wielu, co ją przychodziła
do p. Stahra, i jedyną uspokojeniu przedsięwzięła ciągle historyą niewierności
Raffaello, a za każdym razem dodawała on
tak sam chciał per la sua Cirbonería (Cirbonería – hultajstwo
Cirbante hultaj, Cirbonería – hultajstwo) Enwopean zachowanie
Na wielkie radość całej rodziny i przyszłość Rosina została zaręczona
panu Cicillo – starsza siostra jej Teresina
postanowiła zostać zakonnicą (!)

Co się tyczy owego listu [illegible] wiec tak [illegible]? p. Staler przez długi czas nie odbierał ~~listu~~ wiadomości z domu ani się wcale nie poskarżył, i [illegible] – Dziś jednak nie jego oczekiwanie było daremne – Pewnego poranku gospodyni dowiedziawszy się opowiadały ~~[illegible]~~ jego smutku zawołał: badź Signor dobrej myśli jutro ~~[illegible]~~ tak słowami odbierzesz list – Te słowa wyrzeczone ~~z taką pewno~~ ~~ścią~~ że p. Staler zdziwiony spojrzał na nią i zapytał z kąd jej ta pewności? ~~wiadomość~~ – Dziś wieczorem ~~[illegible]~~ – zapalimy świecę święconą przed naszą Madonną domową, i odśpiewamy litanię na intencyą Pana Adolfa – a jutro ~~[illegible]~~ niezawodnie będzie list! p. Staler rozczulił się ~~tą~~ szczerością, serdeczną [illegible] ludzi – ale jako protestant nie wierzył w cud. – Wieczorem przed wizerunkiem N. Panny w Arkadii nad schodami ~~[illegible]~~ zapłonęły świece [illegible] ukryte w zwojach [illegible] świecach ~~[illegible]~~ arkada i schody jaśniały, w [illegible] barwne latarki – Cała rodzina – całe pokrewieństwo i ~~sąsiady~~ sąsiedztwo starzy i młodzi dorośli i małe pacholęta mężczyźni i kobiety ~~[illegible]~~ którzy ~~[illegible]~~ ~~klęcząc~~ i ~~[illegible]~~ klęcząc zajęli schody i [illegible] – Przez godzinę cała płynęły śpiewy tak słodkie że nawet Signora Adolfa ≠ protestanckie serce [illegible]

Po skończonych ~~śpiewach~~ modlitwach dzieci naśladując [illegible] [illegible] koszulkach [illegible] papier wielki ~~[illegible]~~ [illegible] dla dzieci [illegible] w Neapolo fabrykowane – więc nie brakło [illegible] i dym [illegible], [illegible] –

[Na zajutrz ~~[illegible]~~ [illegible] kotas ~~[illegible]~~ [illegible] kot – wrzasnął na schodach

≠ Tylko szczere gdy na schodach nabożeństwa wszyscy chórem zaśpiewali

O santa Maria,
Madre di Dio,
Prega per noi peccatori
Adesso e nel ora
Della nostra morte.

rozwierając się z trzaskiem drzwi – cała radośna
wpada do kwatery – i kłaniając się chowam una
biegnąc zapamiętale
lettera! – una lettera! A gospodyni na
czerwonej
czeli podniosła w górę ręce
w której trzymała list – wołając wszystkich
nas żwawo
w której trzymała list – wołając wszystkich drzwi –
Pani Adolfa że nasza Madonna nas
Trzeci miesiąc tedy poczta nadpłynęła i przy
niosła od tak dawna oczekiwany list
– Tegoż rano wieczora znowu
przy świecach latarkach, kwiatach
od śpiewa... wszy... koronkę na podniesienie
N. S. Panie – i Ap. Staler proboszcz
zafundował ogromną świecę woskową na cześć
Madonny –

Inszczony – a zarazem na duchu rozweselony
położyłem się by pierwszą noc przespać w Sorrento
Ale gdzież tam! Już późno w noc – ulica cicha
całe miasteczko zasnęło – ja kaleidoskopiel
Długo przewracałem myśli wątku jakby w wirze i tęsknocie
– jużem zapominał – gdy na pół na jawie, na pół
we śnie zdawało mi się że słyszę jakąś muzykę
jakiś śpiew – przeciągły – znów cicho – ... – chwilami
zabrzmiały jakby jakieś wesołe okrzyki
i śpiew – bravo, bravissimo! – Zrywam
się z łóżka i zaraz nie ubrany na palcach
podrzuty – wybiegam na balkon – Księżyc oświecał całe
wszystkie domów – wszystkie
Spoglądam wzdłuż ulicy ale nie
balkony wszystkie zaludnione – Po chwili – na wyższym piętrze
balkonach domów od naszego mieszkania
siedziała śpiewała przy gitarze pieśń – ta piosenka
pełna żalu, bólu, cierpienia – zwykła neapolitańska
ale tak zagrzmiały oklaski na balkonach najbliższych
śpiewaczki i zaraz oklaski – jakby wolnie
potem wszystkie balkony od śpiewaczki ... wzdłuż ulicy – jakby ogień
oklaski i bravo przebiegły wzdłuż ulicy – jakby ogień
strzały rakiet – I tak się działo za każdą
zwrotką ... – dość długiej pieśni –

79

A ad clanne pokroi minęło —

nalleżnie jak wszystko na świecie i to śpiewanie się skończyło. Albo one były wiele cudne i drażniące nad bytem gdym się poczuł tedy nabrawszy wyobrażenia o Sorrencie zwłaszcza o wesołym jego życiu — [Tak się skończył pierwszy dzień mojego tu pobytu —

Zerwałem się na zajutrz rano — Antonio syn gospodarski wszystko mi kazał ... Pytam o te nowe śpiewy — opowiadał, był Fernando młodzieniec ubogi zakochany na zabój w młodziej pięknej Maryi — Ona mu z duszy sprzyja, ale mając matkę ubogą rada by ułożyć jej starość, więc się pośrzucając oddaje rękę starcowi nie miłemu, skąpemu co ale bogatemu Giacomo; ale bo też on bogaczem nie (ada! liczą go ludzie powszechnie na tysiące dukatów, szczególnie liczą — wieść około 10,000 złp) — Ledwie co był skończył Antonio te wyjaśnień, aż tu na ulicy hałas, krzyki, pieśni, śmiechy, bezwstydnie, bezładnie, wrzask zgiełku — Wśród dzikiego tłumu ludzi przeszła ulica, wśród nich jakiś stary niechluj, rozczochrany, od dawna niegolony, w pomięstym nadto małym kapeluszu, wytarszczonym brudnym, zaprowadzanym łatą na łacie a karda a tak ze przez łata na łacie a każda innego koloru — ogryzany ... Dwoch ... poważnych bez ... drzwiach

a jak z podziwieniem uważałem, lepszej łonu, wziąwszy go z przyjacielską pod rękę prowadzą, idąc, prowadząc życzą a inni ... Otoczona grona, kilkunastu młodych ludzi zacnie ... z owym zwiedowym starcem kłaniają się z przyjaciółmi jego — Z nimi banda ulicznikow (po krakowsku pędziwiatrów) wrzeszczą, krzyczy przewijając starego, a co gorsza bombarduje go łupinami melonów, cytryn, ... pomidorami

cieszą też i brytą zwłaszcza błota szpitala bohatera szyderstwa komedyi —

53

80

widzi go „Signor Leon! to on!” — „Jakto on” woła
mój Antonio „Jakżeż on?” — Jednocześnie ten Giacomo
ze swojemu wzniosłym mówił stary obelgi
i — niekiedy tylko gdy jakiś potężniejszy wyraz zasięki
przeszkodził mu w głowie — zbliżał się — i pobiegł kilka kroków
ku chłopcom machając kosturem — pierzchły
pełno wszystkich — ale zakładając raczej
popy Sorrentu w ich drogę i rozdzieliły się wśród fal
szybko znów niebawem dość sprawnie jak do wody
i rozpierzchli się na nowo a teraz śmiejąc się — „Widzicie
Signor Leon! To on!” woła mój Antonio
„Jakżeż on?” Ten stary to właśnie
ów bogacz, ów Giacomo który się żeni z młodą, piękną
Maryą — Gdy Antonio spostrzegł że jeszcze czegoś
szczegółów nie rozumiałem, opowiadał dalej
A powie co go prowadzi należy do potężniejszego
obyczaju Sorrentu — on się zwie na bombacyadę
i na je z nim mówią że
gromienią ... się zaczyna, kto adwokacyi
Antodi, a ... za Ferdynanda
Maryi, a ulicznik męczył się za Ferdynanda
prostaczek, wnieść się przez ... Potrzeba na
obrazowanie ... ażeby pomysłów
tak zastanawiającego Pana młodego pomysłów
sobie „Honneur au courage malheureux”
Zatrzymał się jak stoją na teraz że w Sorrento
zaszczycał się dramat podobny, choć
społecznie adwokat się dramat podobny, choć
w innej sferze — bo w eleganckiej willi zajęta też przez
ulubionego tenisistę Cavalera i t. d. — Następnie
nulionowego Cavalera i t. d. — ale jej nie opowiem, bo
tem się prywatnej historyi tej willi ale jej nie opowiem, bo
to samo pozostawiające się aż do wieszczenia z tą kawalerską
w tem spółczesnem nam za naszych, czekało aby
Wyobraźcie sobie ... za naszych ... i wody
doskonały rozpoczyna się w miejscu
na ... Tassa —

Nie zbyt daleko od „Rosa la Magra” rozkłada
się rynek miasteczka i kościół tylko sobie drobny bo i Sorrento
drobna miescina, z 7000 mieszkańców — Sorrento leży
naprzeciw, podupadły pałac, który zda się przez tych kilka miesięcy
między dawnych antenatów, nie jeden mieszkaniec
nie woli od ... — To pewna

Mayer 382 [illegible]
383
Herr Tasso II 17

że za czasów Augusta było warowniejszem
mieszkaniem od Neapolu — Przed tem kościołem, roz-
kładają się drzewa pradziadowe drzewa oliwne
drzewa istne starce zgrzybiałe — Erudyci, Sorrenccy
mierzą że pod niemi spoczywał Ulisses i zarów-
no że się do czasów zadyszki Homera —, lubo
przecież nie wszystkiem wierzę co prawią Archeologowie
o tem co było, wróżą o złotej przeszłych
wieków — ±
Spieszyłem dalej od
wybrzeża *Tutaj to co zakreślone*
na str 69 i 70

wracałem do domu abym wybiegł z mieszka-
nia by całemi piersiami napić się krysztalnego
powietrza nad morzem — Byłbym zadziwiony w błogim
cichym pokoju po tych wędrówkach,
prawdziwych życia — jakby
wszystkiem, nadzwyczaj najczęściej do [illegible]
do zadziwiającego domu Tassa — Dziwna
to tajemnicza siła
geniuszów — ich myśli ich
dzieła ogrzewają, oświecają późne pokolenia
chodzą wśród nich jako aniołowie stróże
ludzkości — a nawet miejsca w
których oni przebywali wielkiemi, magicznymi,
czynią po [illegible]
przychodnia — Bo lubo w każdym dziele
stworzonym znajdujemy Boga jako w stwo-
rzeniu mojem, i wiem, jest przy którym
przedziwnie, że Bóg
wspanialszy nie tylko
jest przy którym ale jest [illegible]

82

Bóg przebywa w geniuszu a geniusz przebywa w Bogu — Geniuszowi ustępuje Pan ... w płomieniu gorejącego; więc też ślady geniuszu otworzeni chodzą po ziemi gorejącą światłością, dla pojętych pokoleń — nie jeden drugi raz losy sprowadzają z pamięcią Tassa — Za mojej młodości — wczesnej ... dwadzieścia ... w Ferrarze ... do więzienia Tassa — widziałem ... Ferrarze, ... jako my ... z ... o ... spełnił wszelki ... a teraz stoję wobec domu jego ... domu Lubo dom ten oddawna ... Tasso Komnata w której się ... upadła ... — lubo z dawnego domu jedynie ... mieszkać rosły — przecież wyobraźnią pełne ... dom jakim był ... dawny, ... który będąc ... na ... ... wejrzeniem ... ... że ... ... na ustach a ... ... poda ... gorzkie i boleści — niby ... ... zawieszony był ... nad przepaścią, ... jako ... spadają ... zawrotne ... ściany skalne ... na dole ... sam przedtem

za czasów Tasso

i dziś jak przed wieki przewalają się dzikie igry morskiej topieli w [illegible], i rzeczą szatem i grzmią z wszechmocą, a bijąc o twierdzę opoki twardych rozkołysują swoje wody w [illegible] łoże [illegible] łatwany pstoną w słońcu [illegible], jakby lale łany ognistej gwałtami wyrwanej podziemnych [illegible] wulkanów — widzę Tasso jak jeszcze [illegible] [illegible] będąc siadał tu na krawędzi urwisk skalnych i pa- trzał swym długim okiem w świat; [illegible] sił ci powinnym ogniem słońca [illegible] szonej [illegible] walce — w nich widzi przyszły bezradny żywot swój — z nich wróży że [illegible] dzisiejsze czasy swoje które minęły [illegible] nać bez wesela, bez uśmiechu na ustach i z nich wróży tu myśli swoj wiek tak bolesny łatwo [illegible] pełny ze chwała zawsze niewolnik obłąkania — i [illegible] pachołę smutne [illegible] że [illegible] przelecą, jak motyl cmentarny [illegible] nocą z grobów na groby —

Znów maluje mi w [illegible] wyobraźni oczy [illegible] na oczy poszedł Tasso — gdy po wielu — po żebraczych długich [illegible] tęsknych latach wraca do ro- dzinnego miasta — przeszedł ulice z pozła- cenne [illegible] od dzieciństwa czasów — nikt nie poznał tułacza — nikt nie powitał żebraka wszystkiem miejscu — nawet gościnni [illegible] nawet uchodzą z drogi bo [illegible] obłąkanie — Tułacz — żebrak — waryat — stanął te- [illegible] samem miejscu w którym [illegible] [illegible] — stanął i wlepił oczy w dom rodzi- cow, w ściany w których niegdyś pieściła go matki [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] zawistnym, wrogim losem — psa jest wielkim [illegible] na całe Italię poeta, poeta we wieńcu [illegible] [illegible]

tak smutne

[illegible]

[illegible] do jego oczyich [illegible] bo [illegible] do siebie [illegible] jako [illegible]

— przebył dni w więzieniu — rozpacz i przesyt
życia [illegible] w żarty się w duszę — głodny — niedojący
dumy, ze złamanem sercem — obłąkanie
oczy gorączkowe rozszerzył obcy na
dom — Przechadza się koło domu — nikt
go nie wita, nikt nie wita tułacza — a
gdy skwary letnie piecza skały —
serce jego obiegły wrony — Drzwi domu otwarte
— słyszy ich przypomina mu dawno zapadłe lata
Za progi drzwi wystąpuje niewiasta
spostrzega biedaka — wpatruje się w jego
twarz — krzyk radości, boleści
wyrywa się z piersi niewiasty — rzuca mu się
na szyję — oboje płaczą — to jej brat Torquato
to jego siostra Cornelia — Nikt nie powitał,
nikt nie poznał żebraka poznała sama jedna
miłość siostry! Miłości brata i siostry najczystsza,
niepokalana, święta miłości na Ziemi — ta miłość w sercu ludzkiem
to święta lilia Boża, kwitnąca w sercu
— zapłakali aniołowie na Niebie —
W domu tym napis:

W domu tym napis: Ai dieci d'Aprile
dell' 1544, nacque Torquato Tasso in
Sorrento cessò di vivere l'anno 1595. Il
cadavero di questo nobilissimo poeta
fù sepellito in Roma nella chiesa di
Sant'Onofrio —

Gdy będę w Rzymie raz więcej jeszcze spotkam
się z pamiątką Tassa, odwiedzę celę klasztorną w S.
Onofrio w której przeżył ostatnie chwile przedskonne,
w tej celli w której
ciosem uderzyły go ostatnim nienawiści losu, w tej celli umarł
wieszcz w chwili gdy na [illegible] narzeszcie
miał być uwieńczonym na Kapitolu

ad 84/a

Bez mała trzy stulecia przestąpiły po lazurowem, promiennem tem niebie Sorrento, od chwili w której śpiewak Jerozolimy wypłakał boleści serdeczne na piersiach siostry — gdy też znowu drugi wieszcz, jego ojczyzna rozlegała się na pokolenia, pieśni śpiewały nad kolebką szumnych [illegible] różanych i uczuły tęsknę od ślepej powieści — Ten był poetą wielkim, narodowym [illegible] miasta i ludu swojego klechdantem, bo się stał naczyniem boleści jego [illegible]

cierpień palących, i uczucia burzy rozmodlonej w duszy — i jemu w sercu płakało [illegible]

i on był tułaczem — i on na wygnaniu — wygnańcy, w którym sercu Rzym nie znał grobu w którym kiedyś złoży kości swoje i jemu zabytki z głębin serca wyklepiały gorycze co świetlne [illegible] gwałtem w [illegible] — on był [illegible] jasne myśli panowanie — on był samą i zarazem ofiarą [illegible] wielkiej miłości uczynił go

Ale więc nie dziw że [illegible] mowy swojego ludu, a panem niższych drugich ojczystych, on samowładnym czarodziejem despotyczną genialnością rozkazywał tej mowie — wyrazy, miary, rymy, i melodye słowa wiersze korzyły się w posłuszeństwie wszechwładnym na skinienie jego — [illegible]

— i on cierniową pielgrzymką do Sorrenta [illegible] szukając schronienia u gasnu

O wieszczem wielkim, a nasobnem, [illegible] swojego narodu więc nie dziw że miłość [illegible] go na [illegible]

A przecież choć wielki choć ukochany spa-
(nieszczęśliwszym)
niętością, tak był biednym — on królem-duchem
a ~~za~~ żebrakiem —, on był dumnym a serce jego
rozdarte boleścią, brat jego ~~[illegible]~~ po duchu olbrzymi = geniusz
osadzony na wielkim ołtarzu ~~[illegible]~~ na miłości
(a na tym ołtarzu — oczu ziomków ~~niełaskawych~~)
ciche narodu — opromieniony jakby niebiosami ~~[illegible]~~ wydał duch błagańczo

[Zgadniecie że tu mówię o Juliuszu Słowackim, [illegible]
nie nigdy odwiedził domu w którym mieszkał (do chwały)
w Sorrento — [gdzie ~~[illegible]~~ (zato)li najpiękniej z jego lat [illegible] a [illegible]
(lat dwa) [illegible] ze Sorrento do matki w ~~r.~~ 1836 r. 3 czerwca —

„— ja potrzebowałem przez dwa miesiące jeden
„ między drzewami, daleko od zgiełku orzechowego
„ rozdarty, sobie mały pokoik, z którego nic nie
„ widać było, prócz gajów cytrynowego i morza, za
„ morzem w mgle oddalenia wezuwiusz. Cały dzień
„ przepędzałem z sobą samym i z Szekspirem...
„ ...... Pisałem, czytałem, myślałem, czasem się
„ modliłem, kiedy w bliskim kościółku grające
„ organ dochodził do mojej cichej celi........
„ Zawsze widok mój był to nad morzem w godzinę
„ zachodu słońca, bo lubiłem słuchać powiewu
„ wiatru, który ciągle od morza na ziemię wiejący,
„ w chwili zachodu obracał się nagle i ~~[illegible]~~ (gonił) za słońcem
„ na morze — I tak przeszedł mi cały miesiąc
„ życia bez żadnej rozmaitości. Jednostajność
[illegible] wcale — ... (+)
„ la[illegible]

Szanowny Panie,

Korzystając z przyrzeczenia tak dla mnie łaska-
wego

A przecież choć wielki choć otoczony spa-
niałością [?], tak był biedniejszy [nad.: nędzniejszy] — on królem — duchem,
a ~~za~~ żebrakiem, — on był dumnym a serce jego
rozdarte boleścią, brat jego ~~[illegible]~~ po duchu człowiek = geniusz
osadzony na wielkim ołtarzu ~~[illegible]~~ na [illegible] niebieskiej
a na tym ołtarzu [illegible] oczu zewnętrznych [illegible] opromieniony jakby niebiosami ~~[illegible]~~ wyżalił duch błagańczo
ani narodu —

[Zgadujecie że tu mówię o Juliuszu Słowackim, [illegible]
[niegdyś odwiedzał domu w którym mieszkał do chwały
w Sorrento [które ~~[illegible]~~ zato li wyjątki z jego listów a niechaj ludzie
[illegible] 1836 r. 3 czerwca —
bawiąc w Sorrento do matki
"— jak potrzebowałem, przez dwa miesiące jeden
" między drzewami, daleko od zgiełku wielkiego
" siedziałem sobie w małym pokoiku, z którego nic nie
" widać było, prócz gajów cytrynowych i morza, za
" morzem w mgle od dalekości Wezuwiusz. Cały dzień
" przepędzałem z sobą samym i z Szekspirem...
" ...... Pisałem, czytałem, wysypiałem się, czasem się
" modliłem, kiedy w bliskim kościółku grający
" organ dochodził do mojej cichej celi.........
" Zawsze widać mię było nad morzem w godzinę
" zachodu słońca, bo lubiłem słuchać powiewu
" wiatru, który ciągle od morza na ziemię wiejący,
" w chwili zachodu obracał się nagle i gonił za słońcem
" na morze — I tak przeszedł mi cały miesiąc
" życia, bez żadnej rozmaitości. Jednostajność
" taka nie znudziła mnie jednak wcale —... (+)

57

[Znać jednak że Juliusz nawet i ~~wśród~~ w Sorren-
cie i wśród tej najwyższej natury nie znalazł tak[?]
spragnionego ukojenia wewnętrznej ekstazy ~~[illegible]~~ rozmiłowanej burzy
i tutaj nie ~~[illegible]~~ zdołał zakłócać ~~[illegible]~~ rozdzierającej jego duszę, ani utulić ptaszyny ani
wewn — Znać że przeznaczeniem jego było
mu być tym słowikiem co choć
wierny [illegible] w klnących zarazem [illegible] dawnych na
[illegible] ~~nad~~ na rozwaliskach [illegible] — słowik ~~[illegible]~~ śpie-
wał [illegible] umarłej przeszłości — i śpiewał z żalu
wał nocą na rozsypiskach — i śpiewał nad umarłymi
~~[illegible]~~ pieśń żałoby — i śpiewał [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ — Jest nawet jeszcze kilka wyrażeń po owym
~~[illegible]~~ samotnych sorrentskich
wieczorach i po owych ~~[illegible]~~ nad morzem wieczorach
~~nad~~ [illegible] nad morzem wieczór
zachodzącego słońca wypłakał" Hymn
o zachodzie słońca na morzu

I śpiewa Juliusz:

(+) ob. List Słowackiego do matki wydany przez Małeckiego w Bibl. Ossolińskich T. I. str. 56. — 1862.

ad 84/6

58

Smutno mi Boże! Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przede mną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą.
Choć mi tak niebo ty złocisz i morze
Smutno mi Boże—!

. . . .

Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
Ostatnie błyski,
Choć wiem, że jutro błyśnie nowe zorze,
Smutno mi Boże—!

Co więcej zdaje mi się jeszcze dziś z pewnością, że właśnie podczas tego pobytu swego w Sorrento Słowacki skreślił ów poemat straszliwy ~~[illegible]~~ który mrozi dreszczem serce czytelnika poemat w którym ~~[illegible]~~ mieszka przenosi się ~~[illegible]~~ i wszystkie potęgi [illegible] zamek ~~[illegible]~~ hardy i ~~[illegible]~~ złomany wota od wygasłemu rodowi ludzi; ~~[illegible]~~ w ów

Nigdzie krwi tyle na grzadach kamiennych, nigdzie plam tyle od zbrodni w murach, nigdzie zwalisk tak czarnych nie było, tak czarnych prochów pod zadymionym sklepem, ~~[illegible]~~ imię Ojca Ducha chciałbym uwiodzić— powiesić mi strzechą!

69

Kto tak okropniej powieść mi ~~[illegible]~~ zdający się ~~[illegible]~~ Zamknięty, słuchając tej pieśni, ~~[illegible]~~ nocą ~~[illegible]~~ wśród grobów z pochodnią ci ludzie, wśród zmierzchu, jak opary, wśród grobów słońca ~~[illegible]~~ Nawołania ~~[illegible]~~ jakby przebudzeniem ta archaniołów ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ — gromadą ~~[illegible]~~ poruszyły się kamienie na grobach, skruszały i umarli groby się poruszyły, gromada się umarli

i w słowie z kamieni wyciągniętych do rozbitej
szkoły – w słowie [illegible] zarobku umarli – by [illegible] ćwiczą polskie
której ochronności nie uznali żadnej [illegible]
docześnie nowa – [illegible] [illegible] któremu poty-
nieważ wobec wszystkich na [illegible] ostatecznym żadnej
Polska ich ogniem podkuwanym [illegible]
słowo wieszcza – i [illegible] i [illegible]
[illegible] kłada się w grób,
by znowu powstała znowu [illegible] w
ogniach [illegible] – tow kładący wewody by – [illegible] [illegible] w nich
na [illegible] [illegible] spokoju – i [illegible] na [illegible] by
płomień w ogniach [illegible] i [illegible]
[illegible] następnym pokoleniom –

od której nie mogą
zbawienia nie
[illegible]

Czas[em] w Sorrento spotykamy nawet często na wyżej skałach-
odwiedzamy to na koniach, na mułach to powozem,
to na łodziach przyległą okolicę. Nie-
kiedy po przez gaje pomarańczowe, cytrynowe
przez istne hesperyjskie ogrody dostajemy
się na wysokości górujące nad tym, czaro-
dziejskim, prawie bajecznym już krainy
widokiem, jak z pod obłoków
góruje orzeł nad ziemską niziną nad
mieszkaniem człowieka i powszednią
jego biedą, i jak góruje geniusz wśród
nad tłumem ludzi powszednich nad
szeregiem pokoleń, nad [illegible]
zachodem robiącem, [illegible]
wielki — A ta sama natura tak orla
[illegible] to wysokie stanowisko obecnie
tak urocza pięknością [illegible]
i [illegible] tak humorystyki i wyprawia wyzarty kapryśny zapustnej
maskarady — Brzegi morskie rzeki Sorrentskiej
pstrza się w stronie wawiska skalne
Bałwany od tysięcy lat [illegible], tarasem,
twarde opoki wyżłobiono, drewniane wytwarzaty,
w nich fantastycznie budowanie, to jakby
[illegible] tryumfalne, to wydrążyste pałkinie
wspaniałe jak przy tej wszystkim, to
wykuty tłobyrymtne [illegible]
lub podwodne mistyczne pałace, nie
kiedy to natura nieprzestając na architekturze
bawiąc się skulpturą, wyrzeźbiła dziwadła niby
olbrzymie ludzkie figury, to twarze potworne
wydrzeźniają ludzi co w koło przesty-
wają na łodziach — Najczęściej atoli z tej roboty wad
natury zacisze, nigdy nie ustającej powstały wskazy,
Drabinki głęboko wdzierające się w skały,
wioski do nich kuląc się
wiązki żeglarzy, rybaków i domowo
bezpiecznego. Bo choć tam
na otwartych
morzach,

86

przez tworzący wichry kulające, choć fale rozhu-
kane ... odwracając statków pak
tępińska, wyrywają żeglarzy na wolkę oręża dowiezie
... w tych zakątkach cicho
i biegą całą wodą ... igrające jedynie w kilku łódeczkach, więc statki spoczywają
łodzie — ... ciągły spokojnie ... na suchym piasku
... czekając naprawy
a na brzegach ...
W każdym takim drobniejszym choć mała
porcie wznosi się mały kościołek ... Tuż obok
... zdradnej topieli
... ratowana ... Boża opieka
... gdy burza drapieżna rycerz sam za
progami portu, mały kościołek drewniany
do siebie zwołuje wdzięczny żeglarzy, rybaków
by wzniesionym pacierzem wynosi życie
ojca, syna, małżonka brata który w tej chwili na dalekiej
fali miotają się na życie i śmierć rozjuszonym niezdarzonym wiatrem
a gdy wśród tumultów i wichrów okrętów
podtopionym zdechłym ocalenia mieszczących
statek szczęśliwie zawita do portu żeglarze
ocaleni wyciągają go ku do filaru kościółka w domek Boży
a sami spieszą ... z ... tacką
by ... siebie samych ... na ...
opatrzną i u stóp ołtarza wystawi
nadzieją ... gorącem ... Tak w tych
zakątkach ... tych ... ... naturą i jej zabójcze
życie i śmierć, a smutku natury i jej zabójcze
gwałty, radości i boleści, praca powszednia
i zabawa świąteczna najściślej ...
posłuszne zwycięstwu — Tu codziennie na życie
oczy drżąco ... — a często osobiście ...
ni z Bogiem —

Jednak i bez wycieczek do Sorrento rzeczy
dość ... urocze są wesołe — które
...wnych porwaniem zaszywam rozkoszy nie wychodząc
nawet z domu ... dorosnie
czekając mnie na każdym
... Tu

87 60

Z wysokości mojej cedrzyj pamięci nad dwojakim światem. Z jednej strony, bo od frontu naszego domu wglądam w ulicę naszą, co jest głównem żyłem miasteczka, widzę ją w całej długości, na jej bruku swoje życie jakoś powoli z jałowieś, z wielkiej skiem ubóstwem, bez barwy, aż poszedłszy za ulicą w dali za miastem, na wzgórzu rozkoszniejsze wśród winnice, ogrady, gaje, sady w nich rozstawione pałacyki, wille, dworki, gdzie okien szyby rozżarzone ... Mnemołyt ... bywa pożarem — ... że sam przebywa ... życie bezwolny, bez troski ciągłego w śród uśmiechów Bożej natury, w ... obrali ... wesela i rozkosz i tańców. Gdy wśród do przeciwnej strony, bo do strony domu przeciwnej strony, bo do strony domu odwróconej od ulicy patrzę w inny świat, ten ... człowieka ... świat, też była i żłoby ... sama natura ... gospodynią ... nazajutrz ... naszej ... pojeść. Tuż przy ścianach naszej obory rozpoczynają się gaje gęsto ... i ... się daleko ... aż po morze. Z wysokości mojej ... nad wszystkimi ... cedrzyj gonię po nad szczyty ... gałęzi ... drzew, a splot ich konarów, gałęzi tak gęsty, tak ścisły, że go nie prawie widzieć ... do gruntu z ... aleim, że nie dojrzy ... ale wysepanie ... upadnie ... wyrastaja ... rozpięty kobiercze z ciemno zielonych lśniących liści — Tu ... i ... jakiegoś drzewa, ... przez ten ... przez okno obaczysz grunt — tu ... na potrzeby ... pod ... pod drzewami ... gota jałowa, bez trawki — tu przeciwnie ... drzew ... w gąszczu cienia

† Bóg ... lat ...

jednak otoczone bujną, nabitą jak aksamit murawą,
M[illegible]a usłaną w kwiaty — I te drzewa
sadzące rane bogate hesperyjskie owoce południa
tutaj nie takie wielkie zbudzone jak owe drzewka pomarańczowe które [illegible]
my w doniczkach po naszych szklarniach północ-
nych — one tu na gruncie swoim ojczystym, wie-
cznie rześkie, bujne, butne potężnych
rozmiarów jakby jabłonie, których tak gęsto
po wszystkich polskich sadach, także odziane
gęsta ciżba połyskujących liści — a z pod
gęstwiny liści wyglądają kiermeni owoce, jedne
już spełna dojrzałe, jak złociste tak jak jabłeczka
złocone na Bożym drzewku które na radość, mła-
dzieży w Wilię Bożego Narodzenia, inne owoce jeszcze zielonością bladą
niedostałe wie — ale wśród
a inne owoce dopiero w zawiązku — które
owoców widzisz znowu cały bukiet kwiatów które na dobrą noc niebieskie
zachodzącemu słońcu posyłają na odwieczne
czerwoną wonię — A słońce odchodzące na tym gajach
promieniem swojem wygrywa na tym symfonie Bethowenowskie
na tych drzewach liściach i kwiatach, i świateł, bo od
całą klawiaturę barw i świateł, bo od tonów
drzewek wysokich żółto zielonych do tonów
głębokich ciemno modrych — każde drzewa każdy
liść innem jeszcze światłem inną brzmi barwą —
nieskończona, niewypowiedziana rozmaitość tonów i akordów
I morza. I te gaje w dal aż sam gdzie kędy fale
morskie lekkie fale szepcą drzewom kwiatom tajemnice
swoje — Tam już rozpływają wodne lazury — a potem
dalej po za kryształami nieba kryształami morza drżącą atmosferą
legły jak zasłona czerwona ta Neapol tak
brzegi morza z Neapolem wrzący stąd z bliska wesołej
hałaśliwy, najmilszy, kipiący i tak w sobie słabości
ludzi taki wrzący [illegible] w sobie [illegible]
jak po [illegible] spowiedzi — on w ciszy rozstawił
kościoły, kopuły, pałace, i zamki i rozwinął rozrzucony
w milczeniu zamek i kamienny [illegible]
ulic i domów — A kędy stolica do brzegu kresów
wielkopańskich miasteczek i wiosek odziewanie obrazy kraice
[illegible] morskie

Pod stolicą, stanęły jej na straży, dwie wzniosłe, odwieczne [illegible] wieczora, Ischia jak lwica spiąca na morzu i drobna Procida więcej jej [illegible] tuląca się do macierzy — Ponad ten świetlany ląd nad morze, lądy, Neapol, miasteczka, wille i gaje zasiadł na majestacie król panujący tej naturze Wezuwiusz — Bliżej mnie, bliżej Sorrento, lecz na przeciw wyrywa się gwałtownie z topieli Caprea budując gród pełny, obtoczony [illegible], dzików wodnych mieszkanie —

W tej chwili rozdziela się Niebo na wschodnią i zachodnią półkulę, z których zachodnia gore ogniste farby, ciągle ruchawa ciągle zmieniająca barw dekoracje — a wschodnia nad tchnąca przeczystą [illegible] cicha spokojna, [illegible] Na zachodzie Caprea zakryła zachodzące słońce, stanęła na tle płonących purpurach, jej krawędzie obrębione płynnym nawet ogniem; że jej [illegible] skalne które zanurzone w cieniach jaśnieją drgającą światłością, bo opromienione blaskiem odbitem od drgających morskich wód płonących w słońcu.

Na zachodniej półkuli nieba zajętej purpurowem słońca zbiera się wieniec purpurowych obłoków — a z całego wschodniego nieba żeglują na zachód obłoczki drobne białe jak srebrne pierza — im bliżej zachodu tem ich srebro zmienia się w złoto aż spłyną ognistym wieńcem z owym obłocznym [illegible] by złożyć hołdy i pożegnanie słońcu co tonie w łożu morskiej pościeli. W tej [illegible] tym hołdem wody i lądy, i miasta gaje i góry, barwią w nich barwami tęczy tęczy [illegible] i na wierzchołkach i odziały świetlane szaty [illegible] pryszły posypane złotem — długo cichy lodowe [illegible] przebrzeżach [illegible] pas płynnego [illegible] oddziela [illegible] łyże wód grających w barwy płomienne

(margin:) i gasnącego srebra

Drgąca światła i barwy na niebie,

to wzmagają się w potęgę – to obumierają – zaledwo atoli

jedna zniknie [illegible] a już ona odradzona zabłysła w innej

stronie [illegible] wyniosłości niebiańskich – Zachodnie

Niebo płonące wyrzuca ze siebie drgające błyska

wierne promienie, co wbiegają nawet [illegible] spokojnych błękitów

północy wschodniej, tam drżąc konają –

nawzajem wschód powita zwolna drgające

wzorem fioletu jakby mniej chciał

przygasić pożary zachodu – Zachód wzamian różnobarwnymi

broniąc się odstrzelił promieniem [illegible] – Długo

trwa ta wzajemna walka obu połkuli aż słońce

tonie w morzu – Lecz choć już teraz umarło

zalega noc – jeszcze ciągła gra na niebie koncert

promieni i farb na zachodzie

– Złoto iskrzące na zachodzie utworzone w morzu jeszcze

który już niby ze słońcem i płomienną wygolną

się biedzi wzmaga i często trysnął raz

i wzlatuje – niebo jeszcze zapała modre

w schodu – a znowu cicho spokojnie

i zwolna zwolna modre który płynął powodzią złocisty

ku zachodowi i wodradze [illegible] się w [illegible] zieleń

w roztopione świeciste szmaragdy

Teraz wszystko ucichło – ale na chwilkę tylko

Bo znienacka zachód stanął w ciemnych

purpurach płonących promieniem ogniowym, niby jakby

tuna pałająca się rozlała wszystkie świata. – na wschodzie

zadygotały fioletowe atmosfery mroku, i spiesząc zagęszczają

zaślepem by żałać sobą ową tunę jeszcze woda z obu ostatnie

[illegible] zapady obie połowice nieba, każde znadza

czerwona – [illegible] błyskawica przesyta i

[illegible] sobie otrzeźwione [illegible] się ze sobą – Są

drugiej – a [illegible] migające tęczą, [illegible] jasności

to zapasy oślepiających [illegible] zbliżającej się

[illegible] a nocy – Brektys

91 Rzekłbyś że to raz był ~~wzwolnienia~~ spleśpaniem dwóch chórów

Rzekłbyś że w twojej obecności płynęły ~~byłeś obecny~~ spiewaniem dwóch chórów anielskich rozstawionych na dwóch Nieba dzielnicach — Nareszcie noc przemogła, ~~że~~ ona teraz sama jedna została świata niebieskiego, — a jednak tu na tej woli ~~tej~~ Italskiej krainie PBC jeszcze choćby najciemniejsza przecież świeci — jej ciemności wtadają jedynie ziemi cień pobliżem — zdołasz przejrzeć te cienie ciężą tylko teraz na ziemi — i obaczyć ~~jakby~~ na ostatecznych nieba wysokościach tło jakby jasnej ~~świecą~~ jeszcze świetlością jaśniejsze

byt przybrany na świętych rzeczy na ich wszystkich naturze, że w swojej

pośwjaty, tak echoc nocienna ostateczne głębie tczeleni nieba jeszcze świetlną jasnością uroczysta noc wytalając do tchu ~~przykalita~~

[Cisza milcząca noc ogarnia — ~~na~~ zasiewa gwiazdy na niebie ~~Na niebie rozpaliła~~ gwiazdy — świat — ~~ściemniały~~ padł, ~~świat~~ i samie

[Gdy ciemności wiecie ogarnia, strudzony mieszkańca lądu o ~~gorejące~~ łagodnie ~~jasne~~ gwiazdy ~~świecące~~ × niebo na ziemię patrza — wtedy ustają życia zachody, a człowiek z biedzony ~~biedny~~ wyrobnik w tej wnęce pańskiej spracowany dziennym trudem ~~takież spoczynku~~ oczęta krwawy znój, zrota i łunie we śnie —

W tych chwilach ~~matka~~ dawno zmarła matka ~~m~~ nie umierająca nigdy macierzyńską świętą miłością wyszedłszy dla śpiącego syna słodkie ~~marzenia~~ obrazy senne ~~nawiedzi~~ i posyła, na to sny na pocieszenie, by zastąpiły u łoża śpiącego, dawne matki pieszczoty, by wznowić w tym ogrojcu życia —

Niekiedy też człowiek ulgą snu bo noc tak szczęśliwo tak błogo ~~rzęż~~ przedumań ~~noc~~ samotną wobec gwiazd — bo też noc tak ~~tak~~ przedumaną bywa ~~czasu~~ wyzwolenia żywotem ~~spotka~~, ~~błogosławiony~~ w dziejach ducha i epoka, ~~wesoła~~ błogosławiona dla odradzającą dla życia duszy ~~wesołą~~ go ~~żywą~~ — tożsaki. /

nocy samotnej nie jesteś sam na sam ze sobą

z najgłębszych tajemnic duszy wystąpią głosy

które choć od wielu lat nie dosłyszane, które choć od

dawna przytłumione twoją miłością własną teraz

ponownie odezwą się z prawdą choćby bolesną dla

ciebie — teraz przemocą, nawet myśli

twoje dawne choćby niedonoszone, choćby niedopowiedziane

w pierwszych zarodkach poczęte. Prawie wszystkie te głosy

świadczyć będą przeciw tobie — każdemu z nich

jednak daj w pokorze posłuchanie — bo z przestrzeni

z nieskończonej nieba przestrzeni patrzą na ciebie jako niezwodliwe świadki —

nieba,

gwiazdy wielkiemi tysiącami wystawione — Stajesz wobec

samego siebie jako na ostatecznym sądzie

Ta noc stanie się nocą zmartwychwstania — Gdy

odrodzenia — nocą zmartwychwstania — Gdy się zamknie

w duszy twoja zamknie w sobie, w nocy samotnej gdy się zamknie

niosąc jak potężna przestrzeń — 2

w sobie samej; w topielach boleści swojej wtedy bliski jej ratunek

bliskie rozgrzeszenie — Bo patrz — gdy dusza

zeszłej tajemnicy ... do własnych głębin, gdy się spowiadać

będzie sobie wobec gwiazdzistych niebios — wtedy

spadać jej ... bielmo z oczu wewnętrznych

oczu — wtedy pozna że jej winy wylęgły się z

zapomnienia uświadczonego jej pochodzenia

z odczepienia się od wiecznych prawd

które się zawarły zaklęciem jej własnej

istoty — wtedy dusza uzna że w tem od

... od siebie samej

stępstwie, od siebie samej

od

wszystkich tych i zespołu wielkiemi te podstawa a tem samem zaklęciem własnej istoty duszy

93

od prawd które są prawami spólnemi wszystkich
istotom myślących zatém wszech duchów zarówno
a ich spólną podstawą, więc też są prawami i pod-
stawą duszy naszéj — Człowiek poznaje że
przez swoje winy stał się oderwańcem od tych
praw wiekuistych, że odstąpił ową ogólną podstawę
z któréj brał całą potęgę swoję i moc żywotną, a
tém samém uczynił się jednostką, odosobnio-
ną luźną, nie odnoszącą się już do ogółu, do owych
prawd wiekuistych ale jednostką odnoszą-
cą się li do siebie, jednostką samolubną
wiotką, doczesną — podobną do innych jednost-
kowych rzeczy materyalnych doczesnych,
a nie zdołającą się obronić wpływowi
doczesnym materyalnego świata. Takowe
o sobie przekonanie rozniéca w łonie
duszy palący ogień boleści — Bo — mimo obłędu
i upadku, mimo przeniewierstwa którego
się dopuścił człowiek względem swojéj
istoty wiekuistéj — przecież ta istota jego
choć od niego przytłumiona, zapomniana
nie jest zniweczona, człowiek
jéj zniweczyć nie zdoła bo ona
jest wiekuista, i w nim trwa choć
bez woli, bez wiedzy jego — w nim pozosta-
je jako tlejąca iskra Boża — ona się w nim,
rozpłomienia jako sumienie, nie zni-
szczone, tak ona zarazem nawrotem do Boga nieumierające nigdy — Dla tego
się dzieje że dusza rozdzieliła się w sobie
na dwie sprzeczności na dwa przeciwieństwa

bo ona staje się zarazem sędzią wyrokującym ziem-
wielkiego pochodzenia istoty,
obec siebie
skiej a zarazem staje dobrowolnym

przestępcą – Tak wszystko cokolwiek mające być całko-
w głębiach swoich
wita jednością swoją musi być rozłamanem, rozdwojonem
płonące piekłem
– stąd te męki w duszy naszej i
boleści rozpacz
Ale te płomienie stają się wyższem
wypalającym winy nasze
oczyszczeniem,
winy
– w tych ogniach wewnętrznej kaźni człowiek
uznaje
jego
winy
że te grzechy są względem
grzechu
jego prawdziwej istoty czemś obcem,
cudzem, narzuconem – że te winy nie są własną
jego istotą, że te winy nie są winą samym
2 1
że są tylko zewnętrzną, nalecialością, nie opatrznie
ny
dział ziemskiego jego życia – Dusza więc spiewa
duszy
nękającym
w tych ułomności żalem serdecznym, nie przy-
jako do
znaje się do nich, odrzuca je od siebie, [Ale to
bolejąca
ny
się
duszy
skrucha ca, to sparcie
katów
zewnętrznych
to odrzucanie tych win i ułomności
ta potęga woli
jest to ich obrzydzenie jest własnem wyzwoleniem się
duszy
od win i grzechu – Bo dusza dla wielkiej łaski
sama i
swojej istoty tem tylko być może, czem być i
dzielnem samą być winnaje – Wielką istota
Jest to wyższe prawo kształtujące nad zjawiskami co przemija – co ją
chce –
tej ze zewnątrz obiegły
ga doczesne, nalecialości – Tak dusza znowu
prawdziwej
nawraca do siebie do swojej istoty, do społeczności
ogólnemi
nawraca
a zwiastuje
z wielkiemi prawdami,
nawraca do zasady ze wszech bytności i do nich
się odnosi – przestaje być jednostką
wytacanej
do tego samej
odosobnioną, samolubną,
się odnoszącą –
albo jest słuchaną madrości Bożej
Ten nawrót zwykle nie odbywa się drogą
objawia się
myślenia, ... głosem ...
wolnie, ... – uczuciem
... – ...

95 [Ten nawrót lubo jest mądrości drogą, nie odkrywa się zupełnie mocą rozumowania bez objawienia mimowolnie, bo ponieważ jest tylko wtenczas uczuciem — miłością — [Bo to wyprzeczenie się swojej samolubnej jedności, to odnoszenie się do wszech ostatecznie, to znalezienie siebie w nich jest miłością — Miłość jest wszechistniejącym prawem i pulsem — miłość jest wstęgą co wiąże wszystkie stworzenia między sobą, a wszystkie zkolei wszystkie całości wstęgą — a ojcem wiąże z ich stwórcą

W dziele mistrza przytomny jest duch mistrza który utworzył to dzieło — a lubo dzieło a mistrz nie są jedną i tąż samą bytnością, przecież mistrz i dzieło jego są w jedności mistrza

Bóg jest wszech światów mistrzem Bóg stworzył wszech jestestwa wedle myśli swojej, udzielił każdemu jestestwu więc w każdym z tych stworzonych myśl swoją, w każdym przytomny jest Bóg — Bóg w każdym jestestwie widzi myśli swoje, widzi z tych jestestw siebie samego, i widzi samego w nich siebie samego, w nich kocha siebie — Bóg nie znajduje, w nich nie może nie miłować wszech stworzeń jego miłość ogarniająca wszech światy jest Jego miłością własną — Ta miłość Boga dla stworzeń jest koniecznością jest wielką Bożą — Bóg jest miłością —

Bóg stwarzając jestestwa tem samem udzielając im własnej mocy i cząstki Bożej [illegible] miłość jest istotą Bożą, miłość jest [illegible] w stworzeniach, i dla [illegible] miłość jest od blasku [illegible] istoty Bożej odbicie, miłością Bożej, tak przez [illegible] jest pulsem wszechrzeczy, jest wstęgą co wiąże

co więc wszystkie jestestwa między sobą, jest wstęgą co je wszystkie jako całość wiąże w Stwórczym ciele ich —

Dusza rozpięła wspomnienie skrzydła dla miłości i wybiega ku ojcowiźnie swojej niebiańskiej, kochaniem gwiazdę siostrę swoją i rówieśnicę w Bogu — ta gwiazda wszechświatowej przestrzeni na pozór taka jest sierotą samotną, oddzieloną od gwiazdy sąsiady — milionami mil — ale ona nie jest sierotą samotną, nasłańcą [illegible] bo oddalenie przestrzeni nie ma znaczenia milionowych mil — bo przestrzeń nie ma znaczenia wobec miłości. Ta gwiazda na pozór samotna wiąże miłością z którą będziem gwiazdą — i wiąże się i z duszą twoją i wiąże ze wszech jestestw kołem. Bo pulsem spólnym wszech rzeczy i gwiazdy i duszy twojej — pulsem waszym spólnym w waszej istocie Bóg jest obecny — Bóg znał i kochał wszech jestestwa i kochał gwiazdę i ciebie na lat tysiące za miłość was stworzył, zanim was z ciepłej miłości dłoni wszechmocnej wyrzucił — wyrzucił siły jestestwa — Bo w obliczu miłości Bożej i czas i przestrzeń traci znaczenie — Geologia liczy na lat tysiące tysięcy oraz epoki przeistoczenia ziemskich, wiadomości — epoki przeistoczenia jestestw organicznych — a mniejszości opatrzyła pod każdym względem szczyty między temi epokami zaś w doskonałości — choć one oddalone na lat tysiące od siebie, a mniej [illegible] opatrzyła wszech [illegible] i jeszcze coraz wyższe szczeble w doskonałości dopatrzyła stworzeń organicznych w tym transfiguracyjnym planie najwyższej mądrości

97.

A u siebie i z daru [illegible] miłości Stwórcy! że miłość [illegible] wspólnym naszym [illegible] — jedno nam [illegible] bo wspólne serce!!

Te epoki geologiczne te przeistoczenia świata które się w wieczności odbywały w tysiącach wieków one wszystkie zawarły się w jednej pierwotnej myśli Bożej, w jednym promieniu myśli przedwiecznej one wszystkie zamknięte były w tej pierwotnej myśli jako w zarodzie, a ten plan z góry wymyślony zawieszony swojego [illegible] rozwijał się z [illegible] tak Bóg przewidywał wiekuiście przemieniony [illegible] od wieków, że wszystkie chwile jedne, które dla niego były, chwile jedne wobec Boga nie ma przeszłości wszystko w Bogu jest jedną obecną teraźniejszością, tak pojmuj również i dzieje duchowe żywego świata — że stworzenie przesuwa [illegible] stworzonych, [illegible] nadnatury. Za nim [illegible] stanął człowiek jako jej mistrz i gospodarz świata, już naznaczony Bogu [illegible] przez wszystkie wieki — Bóg znał pracę całej historyi myśli każdy lot, każdy krok [illegible] już ułożył każdy wiek, który [illegible] nad którym miał od pracować, na też roli i od [illegible] Bożą — [illegible] Zadaniem, celem dziejów powszechnych jest coraz [illegible] coraz

98.

wyższe przeciwnie się istoty duchowej
i coraz wznioślejsze jej tryumfy nad naturą
tryumfy ducha, wolnej nad koniecznością — do Boga!

[Margin:] nad doczesnym światem

A strażnica przyświecająca narodowi ludzkiemu
w tej pracy — miłością która go mimo wiedzy w niewoli...

66

w Historyi ludzkiej nad pracyą bolesną,
stawia się wszystkich i poświęceniach bez miary
przez wieki i lat tysiące dotknąwszy się coraz
wyższych doskonałości stopni — Potęgą która mimo
wiedzy ludzkiej narodu w nim robi, wiodąc przez
zniewolę go do tych ludów twardych, do tej walki
nieustającej krwawej, toć jest ostatnie wszystkich
Boży zamysł w ludzkości ścigający — stąd
tęsknota w ludzkości niezbywana, niezaleczona, nadzieja
wiary nigdy niezagaszona zbliżenia się do Boga który od
wieków umiłował ludzkość zdrojem — stąd
pragnienie w narodzie ludzkim zjednoczenia
się i zespolenia z Bogiem, przez dobrowolne tajemniczym a
nieustannym się bez przerwy postępem czystym w ludzkim narodzie
— przez postęp ciągły — jest miłości ku Bogu — I na-
wzajem — Bóg udziela się samego siebie
narodowi ludzkiemu — jest obecny w nim — więc Ducha
nad ludźmi — więc przyświeca opatrznością i miłością
swoją narodowi ludzkiemu w Historyi — Dla tej
miłości Bóg do potrzebnie się z ludzkim narodem tak, że sobą samym
wiec Bóg prowadzi go przez koleje dziejów rozwarcia
swoje objęcie — i w miłości wiedzie
z miłości ku ludzkości
ku tej, by ludzkość nad gwiazdy górą
dostała do swojego, do podnóża gwiazd, do zbliżenia
podnóża łona miłości —
Ojca —

[Margin right:] odkąd ludzkość pracuje we wszystkich, bez... się coraz wyższych stopni

ku pragnieniu ... złączona w ludzkości do
miłości ku Bogu złączona w ludzkości
I nawzajem — Bóg nawzajem udzielając się narodowi;
jest obecny w ludzkości i kochający siebie w narodzie ludzkim
nawzajem
przyświeca opatrznością pracom ziemskim prowadzi
nad ludzkie w ludzkości ... pod wieczystym łonem

Capri—

Otóż jesteśmy jakby na wyspie zaczarowanej jakby wśród rajskich ogrodów wróżki Armidy—czas na wyspie Capri płynie jak potok z tobą zgodny każda chwilka przynosi z sobą rozkosz—

Ale—niechaj pocznę od początku—

Czas przeznaczony na nasz pobyt w Sorrento jak każdy miesiąc letni czas dobiegał kresu niejako—wspomnieliśmy gospodarzom naszym że myślimy udać się na Capri— zawołali że jej fratelli o tem wiedzą i służyć nam gotowi i z nich fratelli bracia to marinari—Bo to u nich fratelli braci ich uwieczniają najdalsze wyspy mają—Mocby pokrewieństwo—Antonio sprowadził do Rosa la Magra tych fratelli—Był Luigi z trzema synowie—ku mnie zaś ojciec z trzema synowie—stanął przed nami dosi nie patrzyli stanowi—stanął przed nami niby posąg stary mistrz—gdyby z niego model Klimasz studzować się sposób mogli
niby
Herkulesa E
w sobie

Tenże—to z wodą przy powinat zabawienia stary marinaro—

Tuż go przy nim kaleki Palinura co wadził po tych to morzach bohaterów wielkich Ulissesa zaś samych—bohaterów tych czasów,—
stanęły niby metody
oboli naszego Luigi i ogorzałe słońcem i wiatrem—jakich szybkiego ożywienia—
szybkiej syny jego—
jakby wielkim stworzeń i targi nie ostrzegał—

Na zajutrz szarym świtem wyruszyliśmy z mieszkania—w środ błoto—

gospodarzy—Zdaje mi się że rozstanie

E ten bohater jakim był wśród onych bogów zadanych mu przez Jowisza ojca króla bogów a ojca jego zadla dokupienia sobie wracania sobie oczekiwanej olimpijskiego żywota

bogi tak Kawe
zezwoliły królowi tułaczowi by powitał droższe niż nad wszelkie inne szczęście dymki z ojczystych chat"

Obecnyta nas na wychodnem gospodarstwa z pożegnaniem [illegible] serdecznym, Zapewnieniem sadzenia, żegnając, że nas Stasia serdecznie pamiętała będzie, że nie przestaje prosić Madonny by nam odtąd zawsze święta i w podróży i wszędzie — wszystkim w szczególności [illegible] i wyznaję że i nam było żal rozstać się z [illegible]

Ravello młody, świeży [illegible] i nas napojał świeżą otuchą i weselem a młodą duszą radością — Było nam jakoś skoro od wjazdu weselem świata [illegible] Wszystko ujmowało [illegible] Marina w słoń[illegible] przedstawił sobie tytuł Marina Grande — Stojąc nad nią na wstępie do niej go [illegible] widziałem że to sobie po prostu szczelina skalna rozstępująca się głęboko a wąsko nad stopami mojemi — Ale za to cała całko malowniczo — ściany skalne pionowe zwieszające się z rozpadlinami ustrojone ... nowoczesnych [illegible] wisząc [illegible] tak [illegible] przystrojone, gęsto po sobie bukietami przetkane się na nich jakby orlami[illegible] pachnącemi — na samym kwiatami gdzieś pod nami wczepiły się nad doliną, gdzieś pod nami zwierciadło morza, który jakby na kawałki [illegible] zakwitło przybył nas [illegible] oczu ognisty w chwili [illegible] się [illegible] że zdawało się że zstąpi pod nami [illegible] gdzie [illegible] — Te wzgórza [illegible] raptem mnie [illegible] niosącym [illegible] Antonio [illegible] z [illegible] w [illegible]

E nie pozostało po sobie [illegible] być [illegible] pachnącym co potrzeba [illegible] [illegible] oddalonej

E a [illegible] bliższe nowsze objawienie [illegible] wyrzucały ze szczelin skalnych [illegible] w koszykach nie wiedząc [illegible] [illegible] przepysznych [illegible] rozwieszonych festony przepyszne

palcem w blasku na stojącą się na dole
[illegible] na dole
barkę malutką jak trzpiotkę, z wiosłami i [illegible]
a to statek naszego Luigi – więc schodzimy w głąb
po drożynkach, po schodach wykutych w skale
a opatrzonych poręczą, wszystko
wtem nas ze synami starego Latarnika – już
usiedliśmy w barce, ona tak niewdzięcznie
[illegible] czterech nas z resztą
mnie, [illegible]
osób zdawało się przeciążeniem tej łódki, że w każdej chwili
byłoby [illegible] uchroniło to, [illegible]
w takiej ozdobnej pływać się na łódce
z drzewa drogą przez morze, ale w tej
chwili woda cicha, skromna igrała jak
dzieci, wdzięczni, pluskając lekkiemi falki
a pomimo gdzieś dalej wiatr – na [illegible]
ten statka żagielek złożony, zwinięty drzemał jak
w powiciu jak niemowlę, a sternik
Zakommenderował nas
wiosła, wraz uderzyły – i znów
drugi, i trzeci raz a nas łódka jak
strzałka wyleciała z portu, wyrzucona
wdał Poburza, sorrentu roztoczyła się
naraz przed nami obraz – jakby rozwinięte
malowany pejzaż rozwijający się z [illegible]
w miarę naszego oddalania od lądu
słychać – jakiś tajemniczy
szum – jakieś głuche, niby organów granie,
tod pod morze co w koło nas tak cicho
tak skromne ciskało się i szumi w owych niedziemnych
podziemnych grotach a echo tych pieczar nagle
którą sobie wody wyżłobiły na nas ciekawe
pracą –

Łódź nasza lekka ~~jak ptak wodny~~ wyślizgnęła się jak ptak wodny na dalekie otwarte przestrzenie morskie — odsłonił się golf cały popielaty z przylądków i wysp [illegible] gór, wysp, gajów, wysp brzegów i przylądków, gór, wysp, gajów i zamków, już w oddaleniu stolica rozumiała [illegible] widna poprzez mgliste opary rannej [illegible] tej wczorajszej pełnej [illegible] po pomorzu [illegible] wielkie fali — stale kołysze się [illegible] kołyska — z razu to kołysanie miłe, ale wnet odezwały się zawroty głowy — więc obawa by nie przyszła chwila słabości szkaradnej słabości — wszystkie zapowiedzi [illegible] niezawodnej choroby morskiej — chwyciliśmy się prawie niezawodnej [illegible] przeciw tej wstrętnej katastrofie — potoczyliśmy się [illegible] stolików na [illegible] wystawionych [illegible] a tak [illegible] wyglądali [illegible] falerno Capri — [illegible] krzywotem się [illegible] wyspa — Capri tym czasem [illegible] natury zrywała [illegible] nad nas — hardem budowaniem natury [illegible] wyspa zdawała się z wód ku niebu — # [illegible]

Nasi marinari [illegible] żagiel [illegible] A gdy słońce [illegible] rozbili namiot nad nami — [illegible] wystarczała [illegible] parasolami — leżąc [illegible] sobie [illegible] Patrzałem na te igry morskie [illegible] Wspaniałych [illegible] z daleka [illegible] zagony [illegible] wszystkie do [illegible] przecież od [illegible] niespokojny, [illegible] organizmy świata — [illegible]

Nasz Luigi wskazał szczyt garb na jednym jej końcu [illegible] z ... miasteczko Capri — i zaraz drugie [illegible] na drugim końcu wyspy do [illegible] miasteczko Anacapri — Oba [illegible]

Capri zdawała nam się już bardzo blisko. [illegible] Zapytałem naszego [illegible] może za jakie [illegible] ? Uśmiechnął się stary [illegible] — okazało się że [illegible] oddalenie [illegible] w górach — [illegible] Luigi [illegible] maccaroni, dużo maccaroni, non dubitate! — Maccaroni [illegible] Zdarzało się niekiedy [illegible] złotych [illegible] nadzy [illegible] Signora [illegible] non dubitate [illegible] gamme [illegible] kolor [illegible] cały świat [illegible] misterniej barw.

103.

woda a zwłaszcza już morska to istna nauczycielka estetyki co do piękności linii — Patrzysz na piękne formy ciała ludzkiego i podziwiasz je — nie dziwiąc się sobie — bo coś niewiadomego twojej przekupiło cię natura twoja doczesna — nie jesteś sędzią bezstronnym — Przeciwnie widzisz linię [illegible] na papier lub tablicę rzuconą — to druga ostateczność — choćby była najpiękniejsza ona zdaje się martwą, trupią bo nieruchoma bo umarła — ale gdy obaczysz piękną linię kreśloną przez płynące fale w tedy ona jakoś ruchawa. sama się rysująca same ze siebie rozmaitości nadające, jest jakby czemś żywem, istotą [illegible] jakby potęgą w której działa dusza linii a jednak czemś obcem, że nie mieszają się żadne uczucia osobiste do twoich upodobań względem siebie — względem piękności linii dla linii samej — Zważ jeszcze że te linie te formy ruchów nieustannie się odmieniają, z nich potęgują się uroki i takiej piękności bo [illegible] przez twoje oczarowania i barwy — Patrzałem [illegible] oświetlenia i barw — Patrzałem pod biegiem tych fal jako one z kolei [illegible] zdolała przybywały ku niesłychanej radości ich koloryt i ich światła wiecznie zmienne [illegible] wpół barwy i jej blaski zachwytu i ich słodkości, [illegible] a barwy bez [illegible] ustawicznie przesuwanej na samem szczycie ciągle poruszanej, na samem wierzchu fal ostre ich krawędzie pola gorejąca w [illegible] w szkarłaci, że niebo ginące zalane błękitem pogasną zalane złoto fali blaski powierz srebrną światłością ostrzeczono fale bielejącym blasku, a fali mienią się w żółtych [illegible] same doliny, same brzegi [illegible] fala od fal zalane turkusem przemy [illegible] †

† głębokim tonem — A gdym padło na więcej i spojrzał wdal przez te szmaragdy miłe a morskie wody zasnuć całe owymi błyskami z nieba wrzeszczącymi [illegible] widać opisać nie zdołam.

[Albowiem niespodziewanie jeszcze oczekiwanej a najczystszej ekstazy!

Tu! —

Bo co oglądałem do tych czas wodą morską,
zwierciadłem widzianą — spojrzałem wypadkowo prosto
pode wrażeniem wprost tracąc łagodność — a ten świat pod-
wodny, — nich [illegible] — cud dla nas zakryty
wyjścia w powietrzu i powietrzem — woda, która była przy wysokiej jej temperaturze [illegible]
nieruchoma jak szyba szklana — a dla mnie
nie morskie dno —! widzę to tajemnicze
morskiego świata — jego doliny i których wyglądania niby
przeczuwa — i spuszczam — one tak blasku wydawały
padającemu — one tak blaskiem jakby doszli gnane — ale
aby z ich myśl wyszła doścignąć, a wyszły
z mór studni — i tym [illegible] podłodzia, tak to nam z padającego
było mi kilkanaście łokci sążni
[illegible] tajemniczych mi śnieżnych w głębi wodnej jako łódź nasza przesuwa
Patrzę w przestwory szklistą [illegible] się ponad las
las, szczyty roślin, drzew, i widzę jakby
obłonną wznoszących się nad brzegiem
o których powiedziałby można siedzie i kręcąc się tam osadzała
wśród stopa ludzka nie postała, nigdy nie stanęła, to uległa wdzięczne
to niezdobytej, kiedy zasypani dobre
gałęzie liściach drobnych, których widzi kiedyś wielkie
wychrawanych, to nam widzi gałęzi
lekkiej długości jakby koronny bujne nabite liśćmi drobnymi
polny, to koronny bujne nabite zatrzymali się w olbrzymie
gęstym, to nam rośliny co jakby rozkładają się
rozwinięta fantastycznej formy niewidziane
wymyślne oczekiwanie kręcą adelych aut
w której wyżynny wyciąg przeciwnie

niekiedy gdy sam grunt wodniki się od słońca
spostrzegam [illegible] skorupki, gromadzą
się ratki i inne dziwadła rzęsą – niekiedy
nad dnem wśród liścia igają się wśród
roślinności przemknie się maleńko
ryba fantastycznych kształtów, ona w tym miejscu
leżącego ponad ... drzewa ... A my w to
zadziwieni patrzymy się na te peizaże podwodne
pełne zadziwiających efektów – ...
Pomyślcie jeszcze dziwy oświetlenia! ...
Promienie słońca przenikają przezro-
czystą kryształową wody oświecają
te liście, co już same ze siebie ..
mienią się, grają nadto świecąc barwą
i zapala ogniki ich zgoła
słońca co je portaca i wyradza
wiśkry ... w drogich kamieniach – ale jeszcze
nie dość tych czarów, ...
powierzchni wody tam
porusza się falami wód i promienie
słońca w głębiach wodnych, powstają
miejsca się łamią, więc też rośliny z tych liści
galerie owe ... skrzydełki i ryby
oświecone tem mieniącem światłem
ruchome ruchome zmieniają się w światła i promienie
same w barwy tęczowe!
w owych podwodnych... byłoby, iż podobne podwodne
Nie krajobrazy zasięgają się wielki
nasz brazylijskich ... ..., obrazami
temperatury, że na obszarze zakresu stworzenia
o tych cudach przyrody – ... zawdzięcz
amy ...
...
którym ... Boga
pomocą

Żal jakoś mimowolnie zawołało
mi serce — przecież to piękna — bardzo
piękna ta ziemia nasza — ta gospoda
doczesna!

Prawda że w tej chwili zapaliłyby się po
niejednym piśmie owe słowa. gdzieżby
przy co wyspowiadał jak ten świat doczesny
jest dość piękny byśmy na nim mogli
oczekiwać spokojnie zbawienia świat
[illegible] — przecież ten świat doczesny nie
jest dość piękny byśmy
się mogli obejść bez innego świata
jakiegoś [illegible]!

Otóż zgadniesz czytelniku mój
że mi wcale nie [illegible] godziny też
kołysać się tam — bo miałem na co się
patrzeć — Byłem widzem — a
aktorami dramatu było morze
i powietrzy przenoszące tyle
aktorami były promienie światła i
barwy i [illegible] państwo roślinne i zjawiska morskie
[illegible] — Tak od prawideł
[illegible] niby że Dam
wiedzy [illegible] stworzenia w teraz mi
[illegible] solenne — a przypomniała mi cała
cała w której natura — i [illegible] mi
[illegible] żywota mego — i stanęły mi
przed oczyma dawny — i malowały się w mej
niby sceny na szybach malowane
[illegible] gotyckiej —

[illegible] Dobiliśmy pobrzeża
wyspy Capri —

72

~~167~~ 107

Wysiedliśmy z łodzi na przystań piaszczystą;
na tylnem jej tle wbijały się w twarde skały
wysokości [illegible]. Na dole na wybrzeżu
powiewa skała. — Do niej [illegible]
przytulony do jej stóp rząd domków, skąd też
rybackich — [illegible] odory ryb
dolatywały — odory ryb — Ale nie było czasu do obserwa-
cyi. Przystań nabita ciżbą tłumem
[illegible], mężczyzn kobiet i dzieci, a ciżbą
tragarzów, mułów i osiołków, wszystkie wiedzące
w jednej chwili obsiędą nas babilońskie
bełki, ryki i wrzaski. Zdarzało się doświadczać
[illegible] — Ten i
chwali swego muła, ów znów
tłuczy osiełka, a inny nie lada oględna
nie może by przedstawić rozstrzygnąć
karyka, który sam z ostrożności obmacał wszystkie
kamieni w łapie [illegible] każdy
kamień. Ale nie brakło też gorących
krzykaczów wysłanników od rozmaitych
gospód zapraszających nagwałt do miejsc li-
cznych. — Trzeba się było nam wychodzić wyraź-
nie zarzekać i tłumaczyć dla żony
i obrać na przykład osiełka
z siodłem damskiem, osiełka
którego sadzić jakoś na nim nie mogła
[illegible], a
ta z nim sama środka
sama trzymając się nad nim środka
Arcy kobiecego do [illegible] mułu, bo
środkiem wiadomo przecież jest między
muł a osiołkiem. — Ruszyliśmy
Po kilku minutach dostaliśmy drożki
spinającej się w górę z tej wiela
ciągle nieustannie zygzakiem, za drożyną
która się do Capri. Capri miasteczko za-
wieszone wolna leżące stoi nad morzem
z obu stron drożyny murki z ogrodami
ogrody, ale gdy grunt tylko między uroczymi
w Sorrencie wdzięcznie troskliwie
uprawny —

///

Przy każdym załamaniu dróżki, spoglądaliśmy
~~Często zatrzymywaliśmy się spoglądając za~~
widok— ~~siebie~~— przystań zapadała coraz głębiej—
a morze ~~...~~ coraz spokojniej [illegible]
wrzynało się w skały— ~~widok~~ obrazy natury
tylko nas nastroiły jakimś [illegible]
uroczystym [illegible], gdyby znów
widok nas samych nie był powodem do
~~[illegible]~~ zadowolenia na karykatury
uśmiechu— ~~bo każdy z nas kiwający się~~
~~Bo~~ Oboje karmiący na drobnym [illegible]
~~[illegible]~~ rozmyślili typowymi, wielki pawilon
rzeźby— a za niektórymi śmiałym krokiem
[illegible] zgodzie wszyscy przewodowali
~~być~~ nie ~~[illegible]~~ pochlebiali ~~[illegible]~~ [illegible] by [illegible]
w [illegible] w niego ambicja, by [illegible]
nie był ~~[illegible]~~ [illegible] od innych [illegible] — A gdy
te [illegible] nie wystarczały dodawała
argumentów grubszym [illegible]
~~[illegible]~~ — coraz gwałtowniej
[illegible] się drożyną kamienistą, niektóry
nawet po schodkach ~~[illegible]~~ [illegible]
nam [illegible] — co raz [illegible] ~~[illegible]~~
~~tak [illegible] [illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ pociągnięcia [illegible] idący z nimi
[illegible] by nas przepuścić —
~~Tak [illegible]~~ —
Nareszcie dostaliśmy [illegible] samo miasteczko
Zatrzymaliśmy się— Mariusz [illegible] się od nas
[illegible] się pasem ~~[illegible]~~ [illegible], coraz
samotna, [illegible], [illegible] tak [illegible]
[illegible] co [illegible] [illegible] dziś [illegible]
[illegible] — Natura [illegible] wielkie
~~[illegible]~~ [illegible] miasteczko
Golf— [illegible] — [illegible]
[illegible] — a [illegible]

109

73

to widać zawsze jeden i zawsze też wciąż
a przecież nigdy nie wyczerpany
nigdy się nim nasycić nie mogę

Wjechaliśmy w ulice miasteczka Capri
bruk ostry, najeżony kamieniami
sterczącymi niewolą nasze umęczone zwierzątka do
nadzwyczajnie [illegible] — chwała Bogu [illegible]
i nasza gospoda Albergo del Pagano
Przywitał nas Signor Pagano istny typ
[illegible] obecnych [illegible] który
zotaszcze w zeszłym [illegible] pełen [illegible] na wszystko
nogi a [illegible] dobroduszności
serdeczna czerwona po całej twarzy — Przy-
wołała się też padrone, Signora
Pagani matronka, jej strój głosili
niegdyś obwieszczony [illegible] pod szyją
spadające, więc wtóry nie dbało się i w [illegible]
nad sobą — ale jeszcze przyjmuje Pu-
jej suknie [illegible] zaniedbane [illegible] ciągle tylko jej
[illegible] się [illegible] że toaleta jej
Kondotiery się [illegible] [illegible] ad [illegible]
[illegible]

Domicowa — albergo del Pagano [illegible]
brat padrone [illegible] sorrentskiej
[illegible] sprawa
na [illegible] sala [illegible]
[illegible] [illegible] miasteczka
Skolem [illegible] prowadzi do
przeporne drzwi prowadzące do

gości —
Signor Pagano wprowadził nas do
jednego z tych numerów — Raz byłem
gdym się [illegible] obaczył jakoś u siebi
w domu izba tak wbiła domarka
zadowalnia mnie [illegible] nie my bedziemy.

Ukochanej matki mojej — otworzyłem
okienko otwarte, a ten pierwszy na
obłoczki ręki — na pierwszym boczku
złota palma — Palma! Ja w szczęśliwe
pokochałem ją za wysłanniczkę południa —
a przedstawicielkę Wschodu — Powitałem
ją z całej duszy — bo palma ta
[illegible] rozkwita w dzieciństwie obrazy
z Wschodu [illegible] i zachodu pokochałem
[illegible] w słońcu tęskniąc,
[illegible]. Palma, strzela
w górę pniem bez konarów gałęzi, a u szczytu
rozwija wachlarz bukiet pięknych świeżych
liści długich a takowych [illegible]
rysunku; a ten pień choć silny który się
z lekka i gracyjnie a ów bukiet
liści rozwiesi się wysoko ponad inne drzewa
dumny i patrzy w słońce w
jasne promienne oczy — więc tez palmę
Linneusz nazywa księciem roślin i będzie się
upierał że [illegible] jak inne roślin — nie
fikcyjni że podobnie jak inne roślin — nie
dziw że palma uczczona bywa
przez [illegible] innych ludów — Palmę
w historii religii narodów — Palme
walkami greckiemi wyrasta na Delos — Dyanę
na opiekę dałony radzącej Apollina i Mahometanie
w Egipcie Kaptani ozdabiają — że uschła palma
trzymając palmy w rękach palmami się i zazieleniła
czyli posągi jego — A gdy [illegible] gałęzie
palmowe wzrosłe
palma moc wichrem przygięta ciągle pod ciężarem zwyciężającego
wzmocniona znów powstaje i postać ciała
ku niebu tęż gdy więc one od wieków do Jerozolimy
zwycięstwa i tryumfów, wymachując
godłem cesarzów hołdowanie
być w palmy
a niezrównanej [illegible]
w błyszczących natchnień [illegible] palmy wszystkich
tryumfalny Boże
nad twoim
Bożym

III

cieszyłem się tą palmą ~~jako prawdziwą~~ [illegible]
~~zwiędła~~ — zbiegłem na ~~gościniec~~ dziedziniec
by ją zbliska z nią zapoznać bo dotychczas
się jej który tak oryginalnej — to znów wglądałem w liście jej [illegible] ~~po~~
pierzastych, ostatecznie że palma
~~zwiędła~~, przyjaciółka ~~dalekiej~~ [której] znana
mi od i pościel dawnych lat, rad byłem takiej
[illegible] —

Wróciłem na piętro — obejrzałem się bliżej
nasza locanda — znaczę jeść że wielka
[niby sala] ~~[illegible]~~ społem dla gości z której
kilka wchodzi do numerów gościnnych
w sali ~~[illegible]~~ tej przez wielką jadalnia stoły
nad krzesła i ~~[illegible]~~ powałna [illegible], na
ścianach wizerunki, „wierny tabliczy [illegible]"
go cesarza Tyberyusza — portrety [illegible]
świata i ~~[illegible] Judasza~~ — [illegible]
płacz św. Piotra gdy słyszy koguta pianie
[illegible] i co mi przypomina że się [illegible]
~~to~~ ~~a~~ z Sadów [illegible] zapartych mistrzów i pana którem
być ~~wierności~~ [do śmierci] ślubował — Rodzaj
na więcej wysokości ~~[illegible]~~ kogutów [illegible] — Z
~~[illegible] podobnych~~ Potem znów: portret J. K. Mości [illegible]
[illegible] Wszystkie te malowidła wiszące
nieudane [illegible] i nieobecnym o estetyce ~~[illegible]~~ [illegible] a postronnymi farba-
mi — ~~[illegible]~~ tam [illegible] się z tej sali
[illegible] wiemy, ~~[illegible]~~ [illegible] drzwi kilkoro
~~na~~ do numerów [illegible] drzwiami ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ mnóstwo szczególnych ~~po~~ obi-
cych porozwieszanych dla przechodnia
nie przeciętnie — Pan Paggani wyjaśnił
mi że to są roboty trzech młodych [którzy]
~~malarzy~~ francuzów, malarzy więc Tamtych
do tutejszych [illegible] nad
[illegible]

Z obok mię
[illegible] straszliwa
onego Judasza zdrajcy co
zaprzał naszego mistrza
za srebrniki

Poznałem się wreszcie z młodemi artystami

i widziałem dzieła ich studyów a nabrałem

wysokiego dla nich poważania, mianowicie

w duszy wydało mi się pragnienie by ci nasi

młodzi artyści byli im podobni w umiarkowa-

waniu * a tak wesoły ~~ochoczy~~ pracowitości ochoczej

Odzienie skromne było

~~Słowo~~ nim który ci młodzi artyści wybiegli

z Rzeczonej [illegible] śpiewający ~~[illegible]~~ na zamianę

pod pachą [illegible] ich malarskie i [illegible] obrazy, i parasol ze swego płótna [illegible]

~~[illegible]~~ składany malarskie a w Rzeszowej [illegible] na dzień cały ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ [illegible] od ~~[illegible]~~ wschodu słońca przez cały dzień ~~[illegible]~~ z trud upałów i skwarów

~~a [illegible] przez dzień cały~~ malujące

malujące ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ studya — a wracali

~~[illegible]~~ dopiero wracali pomyśleli aż wieczór po zgładzili i spragnieni

co [illegible] ludzi ~~[illegible]~~ w trud [illegible] i [illegible] szczęście

~~[illegible]~~ i zbudzeni ale wracali [illegible] ~~[illegible] na bal~~

śpiewano — [illegible] do P. Paganini ~~[illegible]~~

Do ~~[illegible]~~, w trud ~~[illegible]~~ Tym młodym artystom zaiste nie brakło ich

~~[illegible]~~ [illegible] zawodów ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ ! — [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible]

Po wieczerzali [illegible] ~~[illegible]~~ treatorów(?)

jako [illegible] w tych [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible] nie [illegible] w [illegible] nasład [illegible] w kopiowaniu

za [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

drobiazgowa dokładności — P. Boulanger — [illegible] zdawało

rzeczywistości — a ile, ~~jak~~ mnie się zdaje największej

~~z tych artystów~~ [illegible] z tych ~~[illegible]~~ artystów zapewnił

utalentowany z tych ~~[illegible]~~

mnie że stypendya ~~[illegible]~~ [illegible] najdokładniejsze

ich rządowe [illegible] ~~[illegible]~~ najlepsze

by pojechali do Paryża ~~najlepiej~~ samemu

studya z natury, że [illegible]

[illegible] wyznaczono przedmiot

Do kopiowania, [illegible] przedmiotem

był ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~

20
10
30

85
55
32
23

85
62
23

20
10
32
62

...wij się nawiedł

świątyni Serapisa pod Puzzuoli. — Otóż
te spóźniałe ruiny, więc jeszcze wielka
kolumny marmurowe i cała i ułomki
ścian świadczą o dawnych przepychach
tej budowy — Te kolumny
nastręczają nie lada trudności [illegible]
cemu — są gładko ociosane
— i do dziś dnia połyskują powierzchnią
znów [illegible] śliskości przyjemnie
Ale nadto te kolumny są jako
zwiednem [illegible] dla
malarza, lecz są twardą łamigłów-
ka dla geologów — jakoż od dołu są
gładkie — na wysokości wzrostu
człowieka widać w nich pas pięcio
ćwierciowy — nad tym pasem znów
kolumny gładkie i jednostajne- Otóż te
ślimaczków morskich
otworki są robotą
kluczyć wymierciły — a ten gatunek
żyją tylko nie przebywa w mniejszej
głębokości ale żyje przy morskiej
powierzchni — Pytanie jakim sposobem te
[illegible] mogły dostać się do wysokości
owego pasa na kolumnach? Jedni
naturaliści utrzymują że
zapewne że świątynia przebywa-
długo święta
ta powódź przez pewien
morskiego [illegible] — inni prawdopodobniej
twierdzą że grunt wulkaniczny w którym
wzniesiono świątynię [illegible] więc
[illegible] jej kolumny w wodzie

114

w której w Łazience wszelkie korzystając
ze sposobnej pory obsiadły kolumny też
wody i wygryzły w nich ow
pas otworków – gdy od tego czasu przeciągu
czasu [illegible] z przyczyn wulkanicznych
grunt wyraźnie [illegible] podniósł się a tak
Kolumny stanęły nad wierzchem wody
jak je dziś widzimy –
Pan Boulanger
oświadczył mi że kopia zadana
by kolumny na [illegible] jeszcze
nie wyprawił do Paryża – pokazał
mi by studyę swoją – która może znacznych
wymiarów wykonana była jakby [illegible]
z cierpliwością miniatury, artysta postarał
najdrobniejsze ślady [illegible] każdy ich
odcień, [illegible] się przez na pół przyćmionej
szklistości, gdy [illegible] odbite od wody
[illegible], a nawet [illegible] otacza
dziś która odbity otacza [illegible] kolumny
każdy też otworek [illegible] przez one
wyjątkowo był oddany za [illegible]
[illegible] —
Mnie bardzo przypadła do [illegible]
ta metoda [illegible] się na artystę
[illegible] bo [illegible] prace przygotowawcze
są nawet warunkiem koniecznym
wielkiego [illegible] malarza
mistrza [illegible] sztuki – choć [illegible]
[illegible] malarstwo najjaśniej wykazuje
potrzebę studii – Bo choć [illegible] studia będące
naśladowaniem wiernem natury malarz nie
może przenieść wprost na obraz swój bo
one [illegible] dla [illegible] nie nadaje
się do [illegible], przecież prace przygotowawcze takowe
przedstawiając
i przypominając

17 [illegible] 78.
1/2 [illegible] 8
zostaje na [illegible]
30. —

[illegible]	120
przygotowawcz	36
	156
[illegible]	4
	30 1,60
	18
	30

105,

z prawdziwości
artysta [illegible] naturę, [illegible] sprawi że
i jego idealna koncepcya tchnąć będzie
prawdą, ona obroni go od abstrakcyi bez prawdy
od ogólnikowości, od [illegible] manieryzmu, od
malowania przez szablon — Idealność zbyt
owa kopia natury zdrowej, strzeżonej się
a [illegible] nawzajem [illegible] nawza-
jem uzupełnia się — Ta studya wobraźni
niechaj się wznosi do idealności, a nawza-
jem idealność niech tej studii niechaj
nie schodzi ze [illegible] z prawdą
Bez tej przesadnej nawet nie obejdzie się
one będą dla niej [illegible]
[illegible], nie [illegible] jego nie [illegible]
się prawdą, [illegible] dalekim
od abstrakcyjnego ogólnikowości od [illegible]

Dziś następny z Neapolu [illegible]
[illegible] far niente — którego
[illegible] bardzo gładko się [illegible]
[illegible] — przechadzałem się po ulicach mias-
teczka po najbliższem otoczeniu [illegible]
aż sobie wreszcie [illegible] na drugi [illegible]
[illegible] dziś [illegible] na wycieczkę do
[illegible] do miasteczka Anacapri zawieszo-
nego na garbie 2000 stóp ponad morze
[illegible] — Gdy [illegible] przyniosły
[illegible] do padrona Pagani przyniósł
[illegible] ogłoszenia, że wycieczki
[illegible] nasze, [illegible]
[illegible] wycieczki na Anacapri —
Nasza droga [illegible] ponad [illegible]
[illegible] skalisty [illegible]
[illegible] amfiteatrem, a [illegible]
[illegible] warstwa ziemi [illegible]
[illegible] ogrodnica — artystka [illegible]
[illegible] klomby i bukiety
malowniczo

Dobierając ze smakiem misternym
~~rośliny~~ krzewa, drzewa zioła przerozmai-
tej zieloności, przerozmaitej formy liścia
i kwiatu – Żal mi było że nie jestem (?)
botanikiem, że więc mi w wątłym rozkoszować
z pełna widokiem tych dzieci natury – Bo
wielkiej części ~~...~~ roślin rodem – jedynie
znaną z widzenia [więc] spowinowaconemi przez
mijając sobie w napotykaniu je w ~~...~~
ogrodzie botanicznym w Krakowie
w doniczkach, w sztucznem cieple – więc
że ~~one~~ u nas żyją ~~biedactwa~~ [biedactwa] tylko sztucznym
chowem wypieszczonem – Nie darmo
więc one ~~u nas~~ [w Krakowie] tak drobne, ~~...~~ słabe
nerwowe ~~...~~ chorują na tęsknotę za ojczyzną
a tu jakoby na zagrodzie rodzinnej, bardzo
~~...~~ [zdrowo] swobodnie ~~...~~ [na własnej ojczystej zagrodzie]
rozwijają się u siebie a ~~...~~ okazalsze
Tak przeto mimo upału i ~~...~~ znużenia – Nakoniec
...
zatrzymaliśmy się u spodu owych ...
schodów – które ... [w Italii] ...
starożytnych ..., [do dziś] jedyną drogą do Anacapri
a składają się podobno z 500 stopni ...
one wyglądały ~~...~~ ... [bohaterski]
Dramat ~~...~~ [krwawy] ... na tych schodach ...
niepodobny naszego wieku – ale ~~...~~
historyę opowiem ... po ...
~~...~~ Anacapri – Teraz
wspomniam tylko iż wobec
tych schodów ... zarodzisty
...

117 77

~~opuściliśmy~~ zostawiliśmy nasze bydlątka – ~~wstępem~~
~~by~~ bystodopi się drogą pod górę – Po naszej wsce
~~bez~~ prawej stiery ~~wielkie~~ obok schodów nurek –
A za murkiem ocean ~~rzuca~~ skalę się
rzuca w morze – Schody ~~wszystkie trzy~~ wznoszą się w
kondygnacie ~~przed każdą~~ niby piętra
~~Przed każdą kondygnacją~~ Długo spinają się
ze schody – już prawie bratko schn.
Nalkomie zdawało się że już ~~do końca~~
~~do ostatniej~~ stanąłem przed ostatnią
kondygnacyą, dobywam sił aby jąs
przemądz – ale to zwód – Bo przyjęj nowy
skręt i nowe piętro schodów – a potem
jeszcze ~~to~~ jedno i tak dalej a dalej – na
koniec przemogłem kondygnacyą która
już była na prawdę ostatnią – Teraz
trzymając się obawiam murka wychy-
liłem się ponad ocean – ~~Tam w tej~~
~~kumej ma~~ Na tem miejscu cytelni-
ku mój ~~zdaje~~ zdawałoby ci się jakbyś był orłem
zawieszonym skrzydłami pod obłokiem
jakbyś z nadeterów patrzał ~~na ten~~
~~świat stworzony~~ – na obraz który malo-
wał sam ~~cesarski~~ mistrz nadrościs
– Ta natura
niesłoneczna bezgranicznitoseia
tak wielka tak szeroka, tak wtoda
jaką była w dzień stworzenia, po słowach
gdy ~~Bóg~~ „rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody
które są pod niebem, na jedno miejsce: i
niech się ukaże sucha – Niech rodzi ziemia
ziele zielone... i drzewa rodzajne... Niech
się staną światła na utwierdzeniu nieba
aby świeciły
... a oświecały ziemię" (~~Gen~~ I 9 – 15)

O ziemi która wyżej
wzniesioną jeno oczekuj
kiedyś by tylko zawro
ku głowy spojrzeć
~~za~~ po za murek ~~wol~~
~~ocean przerażliwą~~ w przepaść
straszliwą i przera-
zić się trwogą – mnie-
matem w tych chwilach
że ta cieśń która jest pokrewną
owej chęci spotężowanej
żądzy co zdradziecko
natarczywie kiedyś
samobójcę by w skok
~~ale~~ zajrzał w ~~za~~ za-
gadkowe ~~tajemnice~~ wiecznie
posmiertne ta-
jemnica –

Tak widziałem niebo, kiedy wiosna
śpiewające kościelne ... [illegible]
odziane majestatem chwały – świat cały
się kościołem Bożym, kościołem się stały
się piersi moje – w głębi duszy ducha
odprawiały nabożeństwa
nieme uroczyste, umiejąc odczuwały się
chwałem – dusza sama była kompozy-
torem – sama była chórem śpiewającym
samym słuchaczem – Przebudziły mnie z zadumy
wrzaski – ahi – aha – ahi – i klekotanie po
kamieniach – i dzwonki – to spojrzę, a to
na najwyższej wiecznej bliższej
nam kondygnacji schodów widzę nowe
muły i osiołki dążące po
ku nam po stopniach a to tak zgrabnie
i wprawnie jak gdyby wiedzy nie chodziły
po równych drogach – też za wierzchowcami spieszą
drewniane kulbaki wyłożone drzewnymi pozostałej
popędzające gotowi i kijkami, gotowości
Trudno było nie przyjąć gotowości
uczciwych będą tak z nami ... [illegible]
w niedzielny i dalej tu i Anacapri – wszystkie
zmian kwiatem ze naszej wiosennej – spokojnie
jakby za środowych ... [illegible]
Oczekiwanie moje ... [illegible] ... ale
drogi od przypadku ... [illegible] ... najciekawsze
a z tych miejsc w tej ... [illegible] ... osiołek
i owe ... [illegible]
i ... [illegible]
w ... [illegible] – Były to miejsca
w których ... [illegible]

jeca ... [illegible]
... [illegible] miejsc ... [illegible]
di Timberio.
Pomimo ... [illegible]
w ... [illegible]

119

podróżni się zatrzymują, rozkoszując się wido-
kiem olśniewających ~~wspaniałości natury~~ wielkiej scen przyrody — więc
~~dosyć wszystkiego, zagadka wytłumaczona~~
— dowcip (wszystkie) tajemnice zawsze ... i nut—

Wjechaliśmy w Ana capri będącej na
o 1000 mieszkańców od ~~Capri na~~ Capri co
prócz ~~stolica~~ stolicą całej wyspy
mimo to Ana capri mieścina wcale nie
pyszna — Przebywamy ją wzdłuż owszem
uliczki wąskie — domy przekwitnięcie ślicznie
pod trawę ~~na~~ a tu pięknie ~~wybielonej~~ urwanej nad
Sorrento ~~wyspa~~ odbija się mamy tam także
zwierciadło w środku drogi ... uliczkach głucho —
badawanie — ~~na ulicach~~ nadto kiedy
ujrzyć człowieka — ~~stukot kopytek~~
~~przywoływał~~ ~~na~~ wyjątkowo tylko na
bruku zelasi grupa bawiących się dzieci
które ~~obaczywszy~~ widząc nas uciekają ~~i przycis~~
i cisną ~~tak~~ się do ścian domów by nas przepuścić
stukot kopytek i dzwonki mierzałek
naszych przywołuje niekiedy do okien
tych okien piękna niewiastę z dzieckiem ~~...~~
na ręku, okno ot ~~...~~ zasłaniało ~~...~~ często niewiasta piękna
ta ~~przypomina nam obrazy, niewiasta piękna kobiety które tworzył~~
~~ta piękność przypomina owe ... do ... które przypominają okresie~~
~~ale ... Romano wypominają gdy już anielskich bratko wypływa~~
~~Giulio Romano fantazya czas zdziczała — gdy nam ... Rafaela niestety czas~~
~~gdy fantazya jego ... Rafaela — nie ... okrutna przywodząca na myśl~~
~~Rafaela ... anielskich Rafaela — ... ohydna ... starca~~
~~wykluta okiem głowę jakby strasznego ... Parki Michała~~
~~... do zwolione straszliwą ... przypominająca~~
~~ohydna, przypominająca Parki ... (+)~~
~~Arcydzieło w Pitti Florencji~~

~~(+) Podr. do Wł. III~~ 486

(+) ob. Podr. do W. III 486.

[margin:] zwierciadło w środku drogi

[margin:] rozstawiony ba-
udełka środku na ulicy

[margin:] ale ta piękność
jej przypomina Madonny
Juliusza Romano, które
tworzył w późniejszej epoce
swojej gdy fantazya jego
zdziczała gdy nie już bratko
wpływów zagadzających
anielskich Rafaela
mistrza jego — czasem dla
odwetu wykluta okrzem
głowę jakby starszej
ohydna przywodząca na
myśl owe ~~...~~ alkiony
Parki Michała Anioła
które straszą do dziś dnia
w galeryi Pitti we
Florencyi (+)

Gdzie niegdzie na murach domu ołtarzyk stawa wyżej,
w nim Boga Rodzica zgorzejąca, przed nią lampa

Oto cała Anacapri—

Dojechaliśmy po stoku płonącym do samych skraw-
ędzi tej strony wyspy— Spojrzałem w przepaś-
w głębi kępy niemal— ściany tak pionowe, urwiste
tak równe iż by nawet dzika koza nie zdoła się na
nich utrzymać— A przecież po tych
szczelinach święta się niegdyś szczęśliwi
garstka świątków posilających się za strawę
narody; wspomnienie tej sceny przerwał sądziś dziś wędrowca—

W roku 1806 anglicy napadli wyspę Capri i zdobyli ją a Zawiścią ze
mianowany był on Hudson Lowe przyszłej
komendantem wyspy — A tem sam co wy- stał się
pamięci Król Józef dwa razy na próżno usiłował górnej wyspie opraw, na stał
o odebranie tej wyspy— Lecz następca jego Król Joachim w r. 1806 nie mógł znieść
(Murat) zasiadłszy na tronie Neapolu zieleni—
tak bliskiej ziemi Anglików. Gdy raz
ze stolicznego miejsca, Polacy w Neapolu, zbliżającego nam
widział powiewający sztandar angielski zatknięty na Capri na który w okolicznych powiewał
gniewem— więcej w tym zawiłości
wydał do wodzów rozkaz którym powierzył zachwala
wyprawę — tym był Coletta, rozwinął przed królem
plan zdobycia wyspy tak święty i zuchwały
iż trafił do przekonania świętego Coletta, z ręki
i poety umył Joachima — i dokonał Coletta, zdaje się komenda jedną z
radość dokonał pod generała Lamarques
Lodzie kanonierskie uderzyły, a szturmem
na dwa miejsca przystępne wyspy, bo na port
i na marinę— Anglicy odpierają. — Ale to szturmy były
bo z wodna... tylko Bosam Coletta
na dwóch tych punktach natarcie nieprzyjaciół
Sam Coletta opisał przygotował napad z tej strony bo na miejscu nie
na którem my tu jesteśmy prawdziwy
Go naszej spodziewali anglicy od strony
wioski ze strony Anacapri nad którem dziś wędrowiec zatrzymuje się
owych skał urwistych ogłądkich prześlicznym szczeliwem najpiękniej
przypomina ... ...

zapamiętałego odwagi — gdy gorzkiej świata 79
pod wyspą ... a porem gdy Anglicy zajęci
...nym napadem Coletta z kotła ... 125.
... a wyrzucony ... sądzących

w...skiej ... nad którem
owych skał urwistych gładkich

79

zapamiętałego odwagi — gdy grzmiały działa
pod przystanią a potem gdy Anglicy zajęci
tym oczywistym napadem [125.] Coletta z półkiem
dobranych Macedończyków — a wskazujący drogę ~~a zadającymi~~ zadaniem
Neapolitańczyków dopłynął na drobnych łodziach
pod stopy owych pionowych skał — tego czasu
dobywa drabiny ukrytych na spodzie łodzi
zwiąże postronkami po kilka drabin w jedną
i takowe z łodzi zaczepia o ściany skalne
— śmiałki drapią się po szczeblach na wyso-
kości skalne a otwiera się kuli kipiącego
pod ... Bohatera jeż ~~blady~~ raz
dosięgają ostatniej krawędzi — ~~gdy~~ gdy oddział angiel-
ski stojący w pobliżu spostrzegł ich —
przybiega + nad przepaścią — gęste morderczy
~~strzały~~ jego strzały strącają ~~ba~~ śmiałków
ze szczebli drabin w łopiech morskiej — tak
ginie ... część śmiertelnej ...
stan Coletty prawie rozpaczliwy — Burza
rozhukała morskie bałwany — wody
~~z nad skałki~~ nie było nadziei powrotu
w żadnej skałki nie mogły pod... na +
~~w~~ wody odbiły od skały ~~te~~ ~~...~~ odpędzały
~~oddaliły~~ ~~się~~ je od lądu — Coletta w tej osta-
teczności ~~zawołał na swoich~~ zagrał w
ostatnią stawkę — zawołał na swoich
głos jego ... żywsze życia w ~~drużynę~~
węgierską pozostałych rycerzy — Dobywa-
ją ostatnich sił — dosięgają wreszcie
i jakby oparcia ~~skały~~ ~~...~~ ... się na
~~angielskich~~ szeregi angielskich — napad
ich gwałtowny jak moc żywiołów natury
niewstrzymany jak grom ~~...~~ w niewoli —
Anglicy — ... broń — poddają się — liczba
jeńców równa się liczbie zwycięzców

+ pod skały

Tym czasem Sir Hudson Lowe obecny bitwie
w przystani stracił wiele straty ...
od Anacapri — ... stołecznym
przeciwnym jeśli zaddziela na pomoc
swoim — owe schody w skale wykute
stają się teraz widownią krwawych za-
pasów — żołnierze Murata ...
dokonały wszystko — Sir Hudson Lowe
się cofa — w następny dzień załoga
Angielska wraz z ~~...~~ komendantem
swoim opuszcza wyspę Capri. Tak
rycerski Król Joachim tego samego
roku w którym zasiadł na tronie Nea-
polu, wydarł z ładacji nowego pola-
... na miejsce ...
powrócił na Capri ... ...
władzy —

...

Aneko…

~~Podr. do Wh. III~~ 486

… ob. Podr. do W. III 486.

Czcigodny Panie Kazimierzu,

Ucieszyłem się gdym obaczył moją rozprawę rozpoczynającą rok nowy Biblioteki – niemało mi to pochlebiło, bo to nie lada zaszczyt. – Zapewne dokończenie obaczę w zeszycie lutowym. – A się tyczy 40 exempl. odbitek o które prosiłem a które sobie wymówiłem

[wczoraj] ~~Dziś~~ przedpołudniem ~~obaczyłem~~ widziałem
owe dziwy natury – zapewne jedyne ~~w~~ na ~~całej~~
ziemi – a znane [całej] światu pod rozgłośnem imie-
niem „groty lazurowej na wyspie Capri"
pamięć chwil tych ~~nazawsze~~ ~~na życie~~ zosta-
~~na~~ nie mi w pamięci [na życie całe] – Wybraliśmy się
wczesnym porankiem by stanąć na miej-
scu w południe, bo ta pora dnia jak mówią
najlepsza – najstosowniejsza by obaczyć to
osobliwe ~~po~~ zjawisko przyrody w naj-
wyższych swoich przepychach –
Siadłem do barki dość sporej a wygodnej
ale razem z nami odbiła od przystani
łódź drobna, której wprawdzie ~~by~~ jak
widziałem porozumieli się z naszemi – pytam,
[o to] ~~nas~~ sternika barki naszej – odpowiada
że ta łódź maleńka istotnie do nas
należy – i z nami popłynie, bo otwór do
groty lazurowej tak wąski [tak] niski że
nie zmieściłaby [się] w niego barka nasza – że
więc ~~do~~ [na miejscu] przesiądziemy się na tę łódeczkę
i na niej wpłyniemy do groty –

Ta grota ~~grotta~~ zwana od mieszkańców Grotta azzurra ~~azzurra~~ albo caverna. Ona znajduje się prawie w samym środku północnego pobrzeża wyspy

Barka nasza puściła się wdal, ~~tak~~
~~wyspa się z~~ – trzymaliśmy się
brzegów wyspy choć z nami oddaleni
od nich na kilkaset łokci – Te brzegi
~~strome~~ wypiętrzały się od morza w ściane [illegible]
skały jakby je natura budownicza do pionu sta-
wiała – na samym wierzchu domy kościoły i
drzewa zmalały jakby cacka drzewek – Od skał
~~drze~~ cień potężny szeroki rozlegał się na
morzu dosięgając prawie naszej barki
gdy morze pokryte cieniem zafarbowane
ciemnym głębokim seledynem – ~~Barka~~

234

My zaś płynęliśmy w słońcu [illegible]
więc po falach lśniących
promienistych złocistych — gdy wiatr na
powierzchni wodnej gorzał żarem słońca
my spojrzeniem wprost, ponim w głębi pod nami
a ten w skrzeń inny dziwny świat [illegible]
rozwartą [illegible]
myt nam tajemnice swoje ≠ woda w
niektórych miejscach stawała się tak jasnem
kryształowem przezroczem jakby była z gęstniałym promieniem
jasności słonecznej przenikały w skrzeń dno morskie
wodne topiele, oświetlając po światła
łagodnie do lśniącej padająca — więc
magiczna, do [illegible] — mistyczna — drga
łagodna, cicha, chłodna, — wzrokiem w samo serce fantastycznego
go morza — widzę obrazy podmorskiej
natury jej, doliny, wzgórza których
[illegible] jakby ich [illegible] padaniny
stany — jakby ich norma wiosenna dosięgać
a [illegible] bo optyczne zrazu wynosi to
dno wysoko nad rzeczy wszystko
położenie — więc widzę wszystko dokładnie każdy
dokładnie — spostrzegam drobny szczegół
— jakby one były a potem barki naszej
balonem przelatującym po
nad gaju drzewa, których drzewiszcz puszczach
O tych szczęśliwie nie posłała
ścienna topielnica nie posłała topór
że ich nie [illegible] gęsto zarosła
osadnika — gęsto zarosła konary nabite bujnym
wybiegają w górę konary [illegible] drzewa to rośliny jak
liściem drobnym a [illegible] olbrzymie [illegible]
rozkład [illegible] kilka [illegible] gałęzi

≠ niady nie widziany świat nowy, cudowny w skrzeń nowy ludzi, jakie dla nas jestestw żyjących w powietrzu i pod ziemią

Ten świat podmorski już raz przepisany — przeczytaj cały w tem miejscu [illegible] nie pisać

123.

długie

po chwili nidze pod sobą leśnej po-
wierzchni rozmaicie kołyszące się w wodzie.

Niekiedy gdy roślinności mniej gęstej, widać
jak na dnie gramoli się ogromne lub wszystko inne żywe
melancholijny ślimak lub wielkie te
przebrane wzorzyste korale wyszające
i Ale te raki i ślimaki
i pełzające to wytrzeszcz z gąszczy to znów kryjące
się w podmorskie łąszy – te potworki niby piechotne
bez nekiry
[illegible], aby popnad
więcej, nad gąszczami, [illegible] szumiące
szybkością strzały, [illegible] jakby gęstwiną
ryby co niby przelatują ponad te gęstwiny
podmorskich ptaków
przelatują ponad nimi prze-
a po nad niemi prze-
szybkością strzały przez
szybkością strzały przecinających krysztaty i
wytkają po wodnych szybkością strzały
a ponad niemi szybkością lub smuci one zgrabne
przemykają ryby jakie morskie
zuwrętk[illegible] ow kwiat morskich ptaków
wiedzy w tym pęczarze pod morskie-
go [illegible] przelatuje
on i te ryby w tym
wody [illegible] przelatując kwiatami
ciem wodne przemawia po nad gęstwiną
drzewami i owo piękno flegmatycznie
prowadzi – Ale to wszystko co mnie
jest dopiero jakby
kontursem obrazu dodające w myśli
krasy farb członów i światła – dodaj cień
le odcienia zieloności jakie roślin
zółte zielone, inne mają się w przewidłu
farbie one jakby śniade, ustrojone
starym szpera inne rzeźwa nasze
i barwa mająca jak złota na wodne
Promienie słońca przejęty głębie wodne
pokrywa jakby kiedy szczęsnej jakiej
nocy – one le[illegible] ogromne same
ze sobą pod sklepiem,

124

potyskują miastem, światem, z rabki jak
by wysadzone rzędem świecących szmaragdów
szafirów, zmarszczeń [illegible] migocą srebrne blaski
oczom drgające w nurtach wody one jakby
pomalowane w przegibki [illegible] lub [illegible] stojące
są roślinności te [illegible], [illegible] się słońcem
te klejnoty; niemniej z obłoczne magią
czarodziejstwo — bo drgające cienie fal wyskakujących
się na [illegible] murach na [illegible], odbija-
się w głębiach na tem dziwnym podwodnym
świecie i nie tylko po tych mistycznych [illegible]
dolinach, po tych lasach i borach po tych
płaszczach gadach i rybach ciągną owe światła tęczowe
barwne drgające, drżące i [illegible] i tonią
i rozsypują się wśród przy materii barw
tęczowych. To inny świat — tam często oko
i błogo — myślę iż podobnej rozkoszy
doznaje wędrowiec gdy nurtuje
w głębiach, wędrowcy, gdy widzi oblicze
ducha tajemnice, zakryte przed ludźmi
gdy mu natura gdy nie przestrzeni i
przestrzeni świata spowiada się z myśli
ukrytych a pulsujących w sercu jej
tęsknoty —
w opisach podróży i podobne
argumentów
podwodne obrazy zachwycają wędrowca
gdy walczy z Brazylijskich
wierzę że wysoka temperatura wody
prowadzi
jest taką przewrotnością że tu pod Neapo-
limem [illegible] nie tylko potrzeba południowe
ale zarazem wulkaniczny
[illegible] wpływy tej podwodnej
temperatury

Ale po tym pejzażu
biegnie cień jakby
gruby chmury gęstej
czarnej aby nie obecnej
jak tej ciemności którą
znam naszą
barka na dno
morskie
w tej
ciemnie gasną nasze
czarów światła a
urok [illegible] ...
wdzięczne nastają
ale wszystko nie
zakrywa czarem ...
owe jasności potężnie
promienia czarodziejskie

Dzięki szczęśliwym losom że nabyłem wyobrażenia o tych cudnych pięknościach natury—

Spostrzegłem iż owa drobniuchna łódeczka spiesząca przed nami jakoby przednia straż, nagłym zwrotem skręciła się na lewo ku skalistym ścianom wyspy i ~~wbiegła~~ strzeliła ~~wpłynęła~~ w głęboką ~~[illegible]~~ szczelinę. – za nią ~~[illegible]~~ zaraz i nasza barka ~~wpłynęła~~ wbiegła w te wrota co zalegały morze od strony brzegów — Tu ciasno wszystko, ścieśnione ale za to zgasły dla nas owe fantastyczne przedmioty widziadła — ~~[illegible]~~ cienie które się na nas wylały tem ~~[illegible]~~ wyraźniej że tem więcej widziane ~~[illegible]~~ w porównaniu do świetlniejszej jasności którą ~~[illegible]~~ przed nami dalsze ~~[illegible]~~ otchłanie morza które my dopiero co opuścili — Im bliżej twarz płynęliśmy ~~obok~~ wzdłuż skał tem wyraźniej dobitniej przedstawiała nam się niezmierzona robota natury, potęgi nieustającej wody. ~~[illegible]~~ ~~Ruszając~~ wzdłuż ~~widzieliśmy jak~~ Bałwany szumiące i ciemne bite trzaskiem twarde w skały jakby w mury twierdzy przy rady, co których w ~~[illegible]~~ ~~uderzy~~ w wklęsłe jar woda przesklepia zwycięża wyżej uderzy wybryznie się na kilka łokci gwałtownie się w górę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ po ścianie a potem z szelestem spada w dół rozczepiona w mnóstwo kaskad drobnych, a ~~[illegible]~~ zaraz druga z kolei fala z daleka przyspieszy jak tamta pierwsza odbita cofa się ~~[illegible]~~ ku morzu i odsłania wnętrze głębokości opoki, a tak na chwilę odkrywa przeczyszczone ~~[illegible]~~ ostrzejsze ~~[illegible]~~. – Pierwsza nie przyszła się zżywszy ze szelestem ~~fala~~ odbita ~~[illegible]~~ odpływa ale w tym samym czasie spotyka druga przybywające gwałtownie z ~~[illegible]~~ od otwartego morza, obie zderzywszy się z sobą wynoszą się wyżej w kłębach ostrego w sobie trzaskiem ~~[illegible]~~ kędziorny mnóstwo ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zabieleją śnieżno pianą — Fala druga ~~[illegible]~~ wracająca od morza jakby coś ją przemogło ~~[illegible]~~ woda spiesząca ku brzegom ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ szczerbom skałom, ~~[illegible]~~ i jak dopiero ~~[illegible]~~

co

d 2877

piorunne podskakują na scianach skalnych, tycząc
a wyska w górę mleko wytryskujące potem,
rozdzielona, uwnostwo składa drobniej
spada – odbijając skał – mówa dbrywa do pas
purpurowy jeszcze – a tak dalej a dalej – równe
te same gra, te same szumy i melki – ta sama walka fal – choć
nigdy nie ta sama – bogowie wspaniałe – ten sam temat – ale
rodzinnami się skończonemi zmieniający
bez granic – To tej natura kompozytorka
nie lada nie trzyma niewyczerpana w wielu szych swojej muzyki

W chwili gdyśmy nas oboje
ruszyli pod skały przekonałem się że ów pas
purpurowy, utworzyły kamienie przecudowne szkarłatne
korale które gnieżdżą się i żyją wtedy na tym
pasie na którym morze wkłada ten pow-
tór to woda – spostrzegłem, ter że te fale
choć się rozstrzelają przeciw nie dążenie
bo wpienią wzniosej nad niemi
ich robota – wydrążają skały – tworzą
jaskinie i groty

To niebezpieczny stwo
prawdziwie uśadonne
mezelkariom dla tego łodzie
łódź nie puszczają się od wdzięcznej
grota lazurowa wcześniej
pewnej pogody –

Tutaj bardzo złe miejsce wskutek
nas strzelił bo woda bujny
nie ma tu gdzie schronić się a
ludzie i fali
grożą ...tylko o skały ......

Gdyśmy już od skał gdy
się przeciętej szumy
i łoskoty wód dolecieli
dolecialy
nas dolatali się
muzyce spokojną
poważną, cenowaną
wierzoty z kory rozbijały
się jak to fale skał każde
nabrzeżnych

barka nie równie usłana
od nowej pokrywa na wodzie, bolały
w ciasnym nowoskroszy – Pod nowiednim skał
na dawach całe łonowe
dom i skromnością
w nadbałe skał
ne tuż Ustalił
bieliłeś

126
630
100 R ...
100 ..= 17000 fl.

Koszyki koszyczki, talerze [illegible]
towarzystwo wprawdzie zajęte
śniadaniem, co nie przeszkadzało mu
do śpiewów chórem — Gdy nad tą barką
Panowie i panie powiewali
mijała chustką
kapeluszami witając nas z tablicami zgodnie
[illegible]
To Francuzi — więc z łatwością odgadniemy
obce w tych stronach jak i my sami — widać
przeto że wielkie sceny natury Bożej
choć rożne narody zbierają do siebie
Englisi jakby rodzonymi braćmi
— Przepłynęli — a jeszcze
z dala powiewali chustkami
podrzucając i żegnając — Znów
rozbrzmiały tam śpiewy uroczyste wiekami
jakby akordy jakby fugi Bacha
Beethovena — Ten naród fran-
cuzki tego rodzaju lekko duchem
powierzchownym umie też
być wobec majestatu Bożego głębo-
ko uroczystym poważnym — Bo!
Boże zwykle człowiek jest głębszej treści
z powierzchowną zewnątrz
[illegible] niżby się
on w dnie codziennym [illegible] tak
sobie uczuć swoich bierze — ale gdy
wielkie w łódź rozbiera aż na oścież serce
chwile na niego padnie on
nerwy lekkimi wzruszy i wydobywa z siebie
jak z głębin morskich perły Kostarni
perły wieczności które gdzieś na dnie duszy
swej z pod [illegible]
którychże sam ani się pojmował — od Boga
nęła i zniesła ich barkę wystąpiejszym ogniem skały
Niezadługo też owa malowana łódź
poprzedzała naszą zatrzymując się
jej [illegible] wrota
nasz [illegible] otóż jesteśmy
otóż grota przerwana
na miejscu — Bez dłuższego śledzenia

odkryciem wstęp do groty; był
to otworek maleńki sięgający się
pół kolan nad powierzchnią wody – on taki wielki
że pojęcia nie daje w czasie niespokojnej
wody nie podobna wpłynąć do groty gdyż wtedy
wdzierające fale zalewają
wstęp, gorzej jeszcze gdyby ktoś wpłynął
w grocie za pogody a zaszła ją opaść
był zamknięty w grocie – w tedy niewoleńczy
przeczekać – było by to być zapartym [illegible] pół doby w grocie
więzionym –! Zdarzyło się iż [illegible]

Barka nasza przepłynęła
pod otwór groty, przesiadamy na czółna
[illegible] wiosłami wolę być sam [illegible]
[illegible] nie tak [illegible]
[illegible] wiosłem
wpłynęliśmy [illegible] – wioślarz
[illegible] niezmiernych dziur wioślarz wołając
okrzyk [illegible] w grocie + Padamy
oto jesteśmy w grocie [illegible] nam
się [illegible] w złoto [illegible] zdaje nam
się że oczarował jakiś [illegible] – bo
że się zaczęła jakaś bajka arabska
w złoto nas posiała [illegible] głęboka
[illegible] obelisku – ściany groty
[illegible] groty [illegible] złoty – [illegible]
[illegible] nie złoty, bo one jakby
przeczyste, [illegible] , drżące
[illegible] rozpuszczone płynnie szafiry
[illegible] zakręcające
płynące po zbryłkowanym [illegible] – [illegible] drżące
[illegible] skrzydlany [illegible] przy [illegible]
[illegible] – nad nami [illegible] nad nami
naszemi blizkiemi [illegible]
zaczyna niebo [illegible]
drży [illegible]

bo świat którego nikt
nie przeczuwa ten świadczy
na jawie
światło się olśniewa
[illegible] światło
ta światło się [illegible]
na bo one barwy [illegible]
[illegible] – ba – niebieski –
[illegible] w koło [illegible]

129

84

Gdy sami w tym lazurowym oświetleniu jesteśmy
jakby w zwierciadle eterycznem wystawieni zimnego
światła — Marynarz uderzeniem pluskającym wiosła wodę
woda tryska kroplami brylantów tryska
w iskry ognia białego — nadużywając wtedy mego zaufania zanurzył tam w łodzi rękę
w wodzie poruszaną wodę pokrywały się brylanty srebrnego
z połyskującym metalu. że srebra
a palce [illegible]
łódź unosi się zgęszczona [illegible] jasność
która nie tą wodą, a z głębin pod nami bije dziwny
światłości nieba ze światłości wody [illegible] — oto
sam lazurowy humor natury stworzył te cuda —
otwór do groty tak niski nad morskiem zwierciadłem
skąd się nie zdoła wprost oświetlić groty
ale ten otwór pod wodą ciągnie się w głębi
więc słońce wlecąc po za grotą, przenika do wody
ciągle w głębi wody, a woda tak do stopnia
przepromieniona jasnością słońca idącą z dołu w górę
grota oświetlona jasnością nalewającą się to z światła słońca
odgłębin poprzez wodę —
przechodzącą przez wodę tęczowy błękitne —
łamie się w barwę modrych niebios —
zapaściej jasności farba uwodzone
jakby kołysze się na z gęstych mistycznych
tez błękitnych nieba
to obrazy
To oświetlenie całą grotę
To oświetlenie błękitne niektórzy porównali
światłem zapalonego spirytusu
całą — mocny trafnie ale że nadmie wod
przymyślić gdyby to tej mogły na dnie wod
tej groty płonęły błękitne ognie bengalskie — ale
i te porównania nie wystarczą — bo woda tu płonie
gorącym nie ziemskim płomieniem ale jasnością samego
słońca — Ta woda będąc sama jasnością sama
przez się niczego traci wklęsłość zwykłą wodzie bo
już nie odbija przedmiotów ani obrazu przedmiotów tak samo jak one są.

Złoto łodzi zwija
się rybki i one także zielone
metalowe.

alt
Każde poruszenie wiosła, każda zza
wiosłem kołysanie łodzi budziło iskrę
oraz ognisty cyrkularz ruchu
cace — węgli ostrych
smużące się po ścianach po
sklepieniu groty na
modrem tle — a każda
kropelka brylantem,
jaskrawem, iskrą
gwiazdka — To
oświetlenie

Jeden z naszych wiosłarzy rzucił się w te błękitne
niby kryształowe — i opływał łódź — zniknął
Koloryt ciała — zielony ciało srebrne, metalicznie
niebieskie świecące pasiaste brylantowe a formy fantastyczne — postać
jego drżąca również się optycznie — nie dalej
tem to zdawał się wielki długi cienki wąż
to za zmianą położenia nabierał kształtów
pękatych do form żółwia podobnych —
ten ruchy ... skurczył się — to znów
zdawał się że osobliwy w pasie rozdzielił się
na dwoje — a każda z tych połowa ciała potwora opływała osobno
... potwora — że nie-
estetyczności kształtów tych potworów zato
wynadgradzały świecące barwy srebrne, potężnie brylantowe
Zdawało mi się że gdy płynął woda —
woda zaczerwieniła się chwilowo, smugi szkar-
łatu — Ale to złudzenie optyczne — choć wie-
czystości nad brzegiem purpury — na ścianach
ten pod zwierciadłem wody pełno korali
których konserwa przy nadziemna zmienia się w lila
i fiolety — i te korale błyszczą brylantami
to po ścianach świecące krople, świeca, a jakby w
drogie kamienie — Ze stropu spada się krople

125
60
65

gdy która spadnie w ... już woda z strzeli odrażające ... wody
mnóstwem ... drobne a kawa kropla dziwnie ... ku
jakby padła na blachę metalu ... i ...
ten nie brakuje — Gdym się już nieco rozpa-
... oddaloną ... 6 — i rzeczy
był, łódź nasza przesiąkła się ... obserwacji nie miały
wszystko ta szkolica ... groty
jakoś wymierzyć jej długość
dokładnie 100 stóp jej szerokość 80 — wysokość
cała ... 125 z tych 60 stóp zajmuje woda, a
... głębokości wody do stropu liczą
65 stóp. — Tilary potrzeć przez ... wymienione

rozdzielają się na kilka drzewo do – z słowy jednego trzech
filarów przywierała skała się wiedzieć – bo
zdawało się warkocze by w stolicy wód stanie
według przyjęcia ne podstawie jakiejś
stałej – Nasz cicerone zapaliwszy pochodnię
wskazał zamurowisko zaczynające jakieś
ciemny kąt – i opowiadał jako dziedzic tamtejszy
sklepy, bardzo wysokie i który zawsze
nieraz nie ołtarze śmiałe w skale pro-
wadziły na wierzch wyspy do pomar
z pałaców Tiberiusza – który ten wyjścia
był kompuwał się w grocie azurowej
Ale sklepy i stary zawsze dziś zostawione
gwarami –
wzrostem prawdziwi nam
mieszkano nieskończony rzeczy o
tej grocie – zapewniał że i Cesarz Rude
brody Fryderyk kąpywał się w niej,
że po śmierci w jego papierach
znaleziono plan tej groty – i mniemał
twierdząc że z tej jest Hayradyn
Barbarossa rozbójnik morski –
To jednak pewno że choć tradycja o tej grocie
żyła między lubiejszymi a mieszk[illegible] ludźmi niemiec przez lat
tysiące nie oświeciła się jej odwie-
dzieć bo straszne podania przeciw
dawnym pokoleniom zapisane nawet
[illegible] wulkaniczny, jakby mówiono
sobie że o [illegible] czasu to wstęp do
nieskończonej E[illegible] które słyszałeś
Karol Kardemu coby się odważył przejść
w otworek mały – Tak więc z obłoków jak
wiele przez lat tysiąc za grotą

Ci, którzy – zostali
ci wzięli odkrywcę im
rzeczy bo byli przekonani
że tu gospodarzą
czarownice

132

choć niedźwiedzia [illegible] była niewiarygodna [illegible] ze swoich

[illegible] – Trzeba było na to muszli, muszli, a [illegible]

poety i malarza coby ją obaczył i ocalił

[illegible] – Otóż August Kopisch malarz

i poeta z Berlina pierwszy w połowie r. 1826

[illegible] przed grotą kąpiel, zdjęty ciekawością

[illegible] użyciem swoich [illegible]

[illegible] przepłynął po morzu [illegible]

[illegible] otwór mały, odkrył [illegible]

dzieje – roz[illegible] [illegible]

w garłach [illegible] Europy –

a od [illegible] grotta azzurra jest celem

wszystkich podróżujących [illegible]

po Italii południowej – [illegible]

Niewypowiedzianie mi było

smutno pożegnać się z grotą Lazurową, ona

zaiste światem zapomnienia – ona błogim

[illegible] snem, marzeniem – Tomy

[illegible] które spotykałem wszędzie

ich barwy [illegible] poza grotą –

niebieska powieść [illegible] swoją barwą i śpiewają

jakby [illegible] pieśnią nad kolebką –

[illegible] do [illegible]

z [illegible] strony w grobie

że być może [illegible] chwilę ciemnej

po chwili po [illegible] [illegible]

[illegible] oczami [illegible]

i obaczyłem w [illegible] świecie, w [illegible]

głos [illegible] szczęśliwości, w [illegible] pałace

błogiej. [illegible] uśmiechem [illegible]

[illegible] cierpienia, bo [illegible] życie

Δ

106 Rub sr

106

170

742

106

18.0,20

180 fl + 20.

piastrów na Capri

rozczulenie

Δ

Płynąc przez morze ku mieszkaniu – siedzące
w barce założony *magnetem, zdający się widzieć z* w oddali grotę ~~[illegible]~~
magnetem ~~że~~ jej obraz miał mi naszyć zostać w duszy –
skupiłem się w sobie – cofnąłem oddalenie
na widoki morskie które mię *dobrze* ~~[illegible]~~
dające zbyt wiele rozmarzyły aby odbywać drogę
do groty – Postanowiłem, będzie dziś mój
sam w sam *albowiem* z tłumaczem mojej się, *jak* ~~[illegible]~~
i ruin ~~[illegible]~~ *powierzono* [illegible] i chłopi z tuła
a Pan Bóg niech nosi –
~~[illegible]~~ *[illegible]*
Siadłem przy stoliku pełnia rozumiejąc się
w zetknięciu z grotą lazurową, bo prawdę
utwierdził wrażenie *najpiękniej* pokój być może i *[illegible]*
w sercu – to ten nasz znajomy p. Brocks
czy wchodzi do stancji – i powiada że będzie
mieć „bal" ~~[illegible]~~ w którym nas mieć
mających i ~~[illegible]~~ i wróci, kobiet
rozpisane – oddaje za ramię sobie daleko
„dom serca" tarantelli" i że *się spodziewa* ~~[illegible]~~ że
zapomnijmy i my radzi będziemy przypatrzeć się *tań*-
com narodowym neapolitańskim *zapomniawszy* ~~[illegible]~~ –
Rozumie się że ~~[illegible]~~ podziękowaliśmy
za uprzejmość przyrzekliśmy ~~[illegible]~~
obecność naszą –

Cały dom *Krzysztofa* ~~[illegible]~~ się przygotowuje
obejść pokój starego Pagani biegnąc, dyk-
tował przy [illegible] kozakach – pełno
chłopów w locandzie *Padrdora* zarzuconej do ściany
dolnej – zawieszone na sobie dołowią
po schodach, po grzędach rozstawione
w [illegible] lichtarzach świecami, ~~[illegible]~~
lampki i bumy ~~[illegible]~~ Kagańce *kagańce*
myśl [illegible] *Józefowej* – ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ a każdy płomyk migał po
swojemu

* w umyśle [illegible]

~~126~~ 134

jak którego stał. Wzdłuż ściany rozstawiony

tamże pokoju kilimkami, np. stoliki, kanapki

i kanapy rożnego rodzaju, one świadczą że są

przedstawicielami różnych apartamentów naszego

ałtorego — Schody zajęte już naprzód przez służbę

domową — za bramą — na ulicy, ciżba widzów

rotaszczy dzieciaczy i dzieci [illegible]

nie mało się ich, Signor Paganini [illegible]

przed naszemi [illegible] pubetki [illegible] bramy — [illegible]

[illegible] na ulicy nie ucichły — wreszcie

[illegible] się nie rozeszli — Stolik pokryty

obrusikiem pełny [illegible] bufet z dyspozycyi [illegible]   B.t. ~~160~~ 200

ciastkami reprezentował bufet pana Boulanger   zap. 200

    koszt 200.

    760.

Teraz na ulicy — za bramą rozmówiły [illegible]   200

wołania, się ł[illegible] — Brama z trzaskiem się   130

otwiera we [illegible] głowną lecący baby bo   330.

sześć dziewcząt i dwóch kawalerów   400 —

danserów — Ich tylko dwóch [illegible] jakoś

[illegible] i [illegible] na

[illegible] [illegible] [illegible] ręka w ręko-

głowach [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i drżeniu — Danserki i damy

[illegible] rybackie pokolenie — [illegible]

[illegible] w [illegible] — a [illegible] Rog [illegible]

Lo[illegible] przed [illegible] [illegible]

tarantelli — a dorzucili [illegible]

w całe niedorobiazgowa [illegible] wykwintem

[illegible] [illegible] [illegible] ich tarantelle

w [illegible] baletniczy — [illegible] — jak każdy

rodzina [illegible]

[illegible] — jak [illegible] [illegible]

[illegible] na krzesłach na kanapach

Zesadzamy [illegible] — [illegible] senatorów

[illegible] na [illegible] Romanów [illegible]

[illegible] gości z Galii

[illegible]

Z kulkiem — jakby dalekim strzałem armatnim zagrzmiał tamburino — drżały drewelka obrzeżki blaszki przyczepione do tamburina F — Muzyka się na raz tylko tamburinu i kastaniet została w tancerza powoli porzucała kastanietów — zwolna — Skrzypce coraz elektryczniej — drżały przyspieszają drżały chłopców — coraz potężniej wzywa muzyka a żwawiej, częściej porusza się serce coraz ruchawszy, gwałtowniej odzywała się tamburina —

Huk — grzmot jakby daleki strzał armatni — to tamburino — drżenia drewienka, kółka metalowe przyczepione do niego, brzęczą. Tamburino w rękach jednej z tancerek kształtna, kręcona i wyrobiona palce. Ręka jej ale sama wie to ręka tej całej garści po tamburynie, bębni pęsek i bije to uderzy łokciem, to bije w tamburin — Inna dziewczyna wtóruje na gitarze. Żywsze i poruszać pary — z razu ruchem ich wolne — plaszają ku padają sobie ręki — zaczynają obie strony odpowiadają sobie figury wymyślone i kształtnie wymyślone. Ale tamburin jak strzał — coraz częściej uderza — coraz żywiej odzywa się gitara — a w pauzach kastanieta — a żwawiej a żwawiej porusza się gnetu — a żwawiej a żwawiej porusza się tancerki — coraz gorętszą się przyjemnością tańca — Znowu potrzeba podawać ich porywa tamburin, gitara — muzyka a kastaniety porusza się — wracają — padają na chwilę naumyślnie. Dziewczyna, drewnika i chłopców.

F Grzmiał huczał drżał tamburino ręką jednej z dziewcząt ręka jej forum mistrzowska wybierała palcami i palce śmiała, wola się skrzypach gitary

tancerzom — plaskali chłopcy na przeciw dziewcząt, z sobą się podając sobie na wzajem ręki

to muskała palcami po tamburynie, to zakrzepła dłonią, zadzwonił i gesty z ściany do zgrzytanej to, gdyż w swoich dłoniach w boku jego niewiedział, ale zawsze rytmicznie — 3 2 1 0, 1 3 0, 2 1 0 — a wciąż rytmicznie odzywają się kółka i dzwonki, tak sam tamburino — stanowi rodzaj muzyki dwie muzyki dzikiej bachanckiej

poruszały się jeszcze spokojniej — obserwatorów stopniowo ogarniał coraz zachwyt

szał — ruchy ich [illegible] — to nie one podkreślały — ale ich mimiczna gestykulacja i jakaś siła a jednak [illegible] ruchy obca, niewidoma, opętająca —

były ich natchnieniem pełne plastycznej piękności — rzeźbiarz malarz wziąłby ich ruchy za modele

nastrojone i [illegible] — Tego o drzewianka powiedzieć trudniej bo [illegible] ubranie szkaradne, suknie ich spadające po kostki — a zapięte pod samą szyją zakrywały [illegible] podłoż — powiedziano mi że tak się ubierają z nakazu biskupa i policyi dla „decenzyi" — ale to nie wiele nadało! — bo po chwili domość

tańca chwyta nawet i drzewianka dopiero ca tak spokojne — a później porwał

je ogień tancerników który gorączka namiętności a [illegible] — [illegible] ostrożny, [illegible]

i dobywają duchowi który ich [illegible] dotąd trzymał i niemi rzuca jak miotła — Mimo tych odurzającym

porywających szałów — mimo tego szlachetność natura [illegible] powinna sobie

wzniosła że w tych ruchach chciały [illegible] nie = [illegible]

najgwałtowniejszych nie uj[illegible] z [illegible] — piękności estetycznego poruszenia, kraw[illegible] wzniosłe ruchów, w drobnych linii, gracya uwydatnia

niezgrabna [illegible] włada i wypacza nad kostiumy [illegible] w każdym poruszeniu które zastępują wychowanie od [illegible] u [illegible] [illegible] krew zastępuje wychowanie w szlachetnych [illegible] delikatne, tem się może dziś poszczycić [illegible] i dobrego smaku

[illegible] szalonego tańca [illegible] porwania namiętnego [illegible] przecież z tych plastyczności chciałby najgwałtowniejszych nie dopatrzysz się ruchów nieestetycznych krawędziowatych, rogatych. Piękność poruszeń w drobnej linii, gracya uwydatniona wystylizowanych we wszystkim tańcu i w całej [illegible]. Znać że cywilizacja to jest lud który sobie linię szczególnie nie odbiegł [illegible] więcej niż [illegible], że jest [illegible] odwiecznej cywilizacyi [illegible] to dziedzictwa [illegible] które [illegible] go [illegible] wykształcenia i [illegible] [illegible] jego dawna [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] go poczucie wdzięku i dobrego smaku — [illegible] [illegible] od [illegible] barbarzyństwa

137/5 3

6.8 5

176 fl.

poruszającej naiwności

odurzających zapamiętałych tkliwo[ści] [illegible] ...

spostrzegasz jakąś niedościgniętą wyższą [illegible] chroniącą spostrzegasz że ta delikatność jest [illegible] od ostateczności od zbarbarzenia — nawet w pląsach choćby najgwałtowniejszych nie obaczysz ruchów nieestetycznych, krawędziowatych, rogatych [illegible] przyszłej gracyi linii, jakiś wdzięk i szlachetności nie zapominająca się przewaga wyższości i miary — Znać że to lud któremu nie wczorajszy, że to lud który liczy historyą swoją długim szeregiem wieków zdążającą ku lepszej cywilizacyi, a jest dziedzicem dla ludzkości dawnych pokoleń zasługi [illegible] torone [illegible] od barbarzyństwa a grubszego [illegible], ta [illegible] po dawnych dziejach zachowuje u tego ludu [illegible] wychowanie, i przewaga [illegible] i dobrego smaku —

Pierwszy taniec [illegible] — [illegible] tamburin [illegible] i gitara [illegible] na [illegible] odpoczywają — a po [illegible] taneczny chłopcy i dziewczęta w oczach najpoważniejszych młodzieńców a [illegible] — jeden z najpiękniejszych usiadł u nóg własnej narzeczonej [illegible] drewnianej — był to [illegible] na teatrze i usiadł z taką gracyą jak to na teatrze widać Królewicz Hamleta u nóg Ofelii. Pan Boulanger i jego koledzy [illegible] z prawdziwie francuską [illegible], obnosili [illegible] młodzieży [illegible] i tanecznikom — i z [illegible] [illegible] w salonie paryzkim [illegible] Pochwali ona panna [illegible] Kiedy [illegible] naraz ne [illegible] francuzów i obłubienica wziął gitarę do ręki i zaśpiewała piosenkę ludową, [illegible] jak sobie samą pani się rozumiała

[Margin note:] Uwaga była ta grupa [illegible] bo on

[Margin note:] Uszedł nam za serce p. Boulanger gdy [illegible] i [illegible] wziął na [illegible] między [illegible] gościnnie [illegible] by [illegible] dawać [illegible] i dokonywał [illegible] zasadności [illegible] tekstem jakkolwiek [illegible] jego [illegible]

strunami gitary, to wtórowaniu atoli nie
było wcale orkiestrowem nie było w zasadniczem
graniem, trzymała naśladując lewą
ręką nie przyciskając w całe połowę
struny a prawą muskała sobie niechcący
po wszystkich strunach nie dbając czy to
dźwięki nadążą do melodyi — śpiewała to
w lekko wybitność chrypliwym tonem piosenkę
przemawiała do duszy — nuta jej tak
lekko nowa, przejęła się całym charakterem nowin
i uczuciem przypominała mi dawniejsze tym rozmyślał nad tem ciekawem zjawiskiem
w sobie
... mój ...
pan Boulanger ... bo obie ... od dawna zbliżają się
ze ...
od krajów ojczystych ... w te melodye przypominające
... nie piosnki ... natury i ...
mój przestał — ...
wiedział mi p. Boulanger ... — Zakim
mnie nachodziły takowe ... — odrzekł ... stron
sprobem ... XX. Rok ... do Algieryi ... i długo
... ta melodya śpiewana
przysłuchiwałem z arabami — otóż ta melodya przypomina
przez lud tutejszy, przez te ... na piosnki arabskie
nie ... śpiewców ... zamożnie
... rozmaitości ... i chociaż nie ...
pieśni swoje ... rownież tak jak ... mowę
o przeciągłe — wtedy i ja spomniałem ... w końcu
... zastanowiło to nas obu — ... wiedział
gdzie ... pieśni ... wspólne ... ojczystej
... nie jedno — ... nadziemi ... nad ziemią
... natury i ... kraju

zdaje się że
wie też podobnie działają na [illegible]
[illegible] obszary przestrzeni gdzie [illegible]
własnymi wolnemi
obecnymi [illegible] słońca
własnymi [illegible] morskiej
uszczegółowić — obszary wszystkie te przestrzenie [illegible]
przestrzeni do przestrzeni niedo[illegible]
wszystkich obszar dla nas
ale oka, nie mierzone
wszystkich tych gwiazd na niebie
tonem [illegible] niewidzialnym

[illegible] tańcząca [illegible] sobie — wśród [illegible]
[illegible] tamburino — i poruszają [illegible]
[illegible] — ale zawraca już [illegible]
[illegible] wino [illegible]
nasi francuzi jakby
[illegible] gospodarze
[illegible] sami [illegible]
na swoich [illegible] spokojnie, [illegible]
[illegible] nogami [illegible]
[illegible] — ale [illegible]
w [illegible] — krzesło [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] kadzi
[illegible] w [illegible]
i [illegible] tamborino drewniana [illegible]
[illegible] tamborino — [illegible] — tam
[illegible] i dzwonki — [illegible]
castagnety — a [illegible]
[illegible] coraz [illegible] jakby
[illegible] — jakby [illegible]
[illegible]
[illegible] wszystko
[illegible] obecnej chwili [illegible]
[illegible] gdy coś

Panie [illegible] najgorsze gdy gospody —
[illegible] zaś [illegible] w bramy gospody —
[illegible] zaś [illegible] jeszcze —
Sam p. Pagani [illegible] [illegible]
Ktoś się dobija — [illegible] [illegible]
bramy — wchodzi coś w bieli niby [illegible]
[illegible], zamiast drugi [illegible]
baba

18
16 4
108
18
288

Z dobrymi się do pieczy bytu, w końcu [illegible] nie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

p. Boulanger [illegible] stolle ~~[illegible]~~ Tancerki,

niewiasty z pieśnią to angielską zapominając

o [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] do „zołnierskiego Abisyńczyka"

biegnie i padając [illegible] prowadzi

do kanapy — Matrony ~~[illegible]~~ zaszłe przeciwstawione

utrzymanie się potłuczone siedzą przy niej

na krześle — obejrzała opatów ~~[illegible]~~ Panie

odziani w białe suknie — Boulanger

~~[illegible]~~ przynieść im cukru i wino — Tym czasem teraz

bella tamburino, dzwonki, klatki

dzwonki, i gitara ~~[illegible]~~ zrywają się jak stado ptaków ~~[illegible]~~ obiegają ~~[illegible]~~ do zrazu

swoich ~~[illegible]~~ — niezadługo ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

w której przypatrując się sterczy manelle

do synalka swojego — ~~[illegible]~~ zawsze [illegible] to

spostrzegli swojej pani — obejrzała po [illegible]

zapewne [illegible] a nie przypada mamce

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] obecną tancerzy

pląsów „[illegible]" nie przyznawał że się [illegible]

i z zabawą mamki ze sobą ~~[illegible]~~

i [illegible] — na przykład ~~[illegible]~~ Tarantelle

[illegible], tamburina grzmiące, dzwonią

~~[illegible]~~ [illegible] ciężko, castaniety

kołysząc ~~[illegible]~~ z [illegible] po północy — którzy

[illegible] olbrzymi ~~[illegible]~~ [illegible] przez szczyty ~~[illegible]~~ [illegible]

zbudowany, jak Herkules, przeszliśmy ~~[illegible]~~ [illegible]

lubo już nie pierwszy ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]

perywa ze tamburino który [illegible] w tej [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ w rękach [illegible]

[illegible], ~~[illegible]~~ tamburin [illegible]

[illegible] potęga ~~[illegible]~~ wołała grzmoty

wrzasnął [illegible] [illegible] tamburin

a sam [illegible] bijąc w [illegible]

[illegible] jak by nie

[illegible]

[illegible]

120 fl. 140 fl.
80

Zap. 40
Zaw. 50

160 fl.
Zap. 200
Zaw. 100
Kiebert 200 340
800 fl.

330
Stan. 200 470
Grab. 130
330 ang pr

470 Pozos 300
Zaw. 300
170 kapitał
150
328

znać że to przybrał mizerny puchar[illegible]
i [illegible] i mnóstwo
rozognione teraz oczy [illegible]
i pląsy jego stały się obrazem owych faunów
i satyrów na kielichach [illegible]
panów co ze śpiewem i tańcem [illegible]
wraz z bachantkami [illegible]
co [illegible] pomiędzy zaczynali
[illegible] do [illegible]
dawno bożka Bachusa — [illegible]
i gesta stałych [illegible] tak [illegible]
dziwne i smutne było to [illegible]
kobiety już były [illegible] — [illegible]
po północy i ja udałem się na spoczynek,
spać nie mogłem, bo przemykały mi
przez duszę
dźwięki [illegible] — to znów
Sambucina i Tarantella — [illegible]
i znowu ciche majestatyczne głosy gra
lancerowej —

Długo jeszcze słyszałem franc[illegible]
ców wracających do kwatery swojej —
noc cicha — [illegible]
ściany [illegible] — dochodziły mnie [illegible]
[illegible] mówiono jeszcze
[illegible] Tarantelli! — [illegible]
bladka było do [illegible] — [illegible],
spać po całodziennej zmęczony
pracy — oni tańcowali! — Żołnierz
[illegible] się nie [illegible]
[illegible] nawadzi [illegible] które co
[illegible]

Co [illegible] i [illegible] ciało [illegible]
zdrowy co [illegible]
zaś nie [illegible] na nogi
[illegible] przychodzi
[illegible] jak [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] polityczne [illegible]
eksperymenta i [illegible]
[illegible] wesoła [illegible]
[illegible], [illegible] marzyjawata

Dziś po potężnym odźwierciedleniu wysokości
może pasożyci na których niegdyś zbudował
sobie Tiberius swe pałace zwany Villa Jovis
Takie pałaców miał dwanaście na Capri
Każdy poświęcony na inny czas zwalić —
— Resztki tej Villi Jovis
sięgają tylko stóp na

Dziś zaś stoną [illegible] przednaniei [illegible]
owego naszego [illegible] i oświetla i pytał czy
byśmy nie zechcieli którędyś odwiedzić
„Palazzo del Timberio" bo tak nazywa [illegible] wielkości
ud owego Cezara [illegible] —
A wielożycznu potrzeba
do tej [illegible] pałacu sam Południe
wśród dróg nie wymawiam którędyś wewnątrz
[illegible] się z [illegible] — [illegible] jedni odwiedli,
[illegible] obiad gdy [illegible] dalekiemi, [illegible]
brzegi trwalsi zaś [illegible] kopyt tła naszych
do [illegible] — już jesteśmy w drodze do
[illegible] — Jur jesteśmy w drodze do Villa Jovis
owego palazzo który się nazywał „Villa Jovis
a był jeden z dwunastu pałaców które dwunastu
sobie postawił Tiberius na Capri — nie
będę wam już prawił o tej roślinności
w [illegible] drzewnej które
nam towarzyszyła po obu stronach drożyny
i naszej kawalkady tej drodze a raczej ścieżce
ani o [illegible] Klepy [illegible]
zachwycającej równie nawodnej [illegible]
dla widza, byłoby wręcz równie też samo
dla czytelnika powtarzającą opowiadania
dla czytelnika powtarzającą [illegible] osobliwości
Byśmy już dobrze gdzieś [illegible] w południowym końcu
[illegible] garbem na południowym końcu
wyspy gdy dziewczyna popędzając naszego
niepodleglejszego [illegible] osiołka
dobrze poskłonionego umiejętności
z wesołym [illegible] zeskakując

143

8

7 | 1 5 / 4 178.50

1
31
28
35
32
2

„Skąd to Signor Giacomo wraca?" „Byłem sobie w Anacapri na doskonałem winie." „A to Signor Giacomo pięknie skóre połknął od przemytników angielskich."

„Ba, odrzekł stary, wielkości – każdy człek umiera, O, mój, coś to mu serce pociesza – ja nie mam żony ni dziecka, jestem sam na świecie, jedyna moja radość to wino byle dobre – a cóż to za wielka szkoda naszego [illegible] pana [illegible] że tu [illegible] tam wszyscy kilka par [illegible] – [illegible]!" – Tak jak zdaje się, był slużnik – zadem niemiecki [illegible] wysłużony kapral w gwardyi szwajcarskiej króla – a na starość za [illegible] [illegible] dostał posadę – wziąwszy ją [illegible] –

Dotarliśmy w końcu [illegible] Tiberiusza [illegible] u szczytu na skale wzniesionej [illegible] na tysiąc stóp ponad [illegible] fale morskie, które kipią i [illegible] na kilka kroków w przepaści pod niemi – Dziś tu głucho i martwo [illegible] cmentarzy samotno – jak na zapomnianym cmentarzu dawnych zielonym [illegible] – czasem [illegible] w przelocie spocznie na tych resztkach swe zaszczytnych [illegible] na chwilę – ale [illegible] – a potem jakby strachem zdjęty – ucieka przez morze ku Sorrento – na [illegible] tych wysokości tyran dręczony nie pokojem nigdy nie uspokojony [illegible] więcej [illegible] sumienia [illegible] wciągłej trwodze [illegible] zdawał się obszary – [illegible] nie mniej [illegible], obszary – [illegible] najobrzydliwsza tędzi [illegible] na każdej obawiał się obiegającego do Capri – [illegible] od [illegible] zdrady morderców –

zdawało mu posadę przy [illegible] –

Po naszym dzieciństwu zastały [illegible] kolejności swoje nie [illegible] serdecznie [illegible] chwałą, umarli. Ale wróćmy do ruin owych z kolei czarna [illegible] cerata [illegible] –

jak sęp
natężał oczy czyli [illegible] cej'nej [illegible] na brzegach [illegible] ogniów [illegible] [illegible] rozpalili dając mu znak że coś najgorszego [illegible] się zdarzyło – Z tych wysokości [illegible] rzucała [illegible]

Dziś otworzyli sklepów — niektórzy nawet omiecione
kurzu ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~
z nich ~~...~~ składających pomnik
pałacu — i posadzili z nowa — ślady
który teraz dźwiga ~~...~~ rozwalonych, około
i wszystko co obecnie zostało po dawnych
z pałacu ~~...~~ — kolumny
~~...~~ z drogocennych materyałów mozaiki wspaniałe
aby marmurowe i inne przedmioty wywozić ~~...~~ pogańskie pokruszyć i tak
wartości przeniosły się z tej ~~...~~ do Neapolu
zdobią domy Boga Miłości, i Musea stolicy — i królewskie pałace
Przypatrzyłem się dokładniej wnętrzu
który teraz — ona dość prosta bo stoi na zmiętych
bitych kawałków, a wzdłuż po obu bokach
biegnie pas ciemny — jednak uważałem
w wnętrzu otworów ~~...~~ który teraz co wnęka
takaja brakło wnęki ~~...~~ ziemiowej tych dziś ~~...~~ miejscach kawał
niebieski — być może w tych miejscach przy tej samej
niegdyś kamień jakiś kosztowny
posunięty przez ciekawość drapieżną — Gdym
siedział sam myśląc nad temi ruinami ~~...~~
cicerone zebrał się do ~~...~~ Tiberiusza
opowiadać o ~~...~~ jego czasów byt
a to z taką pewnością jak gdyby osobiście — więc patrzył w oczy oto
osobiście — więc patrzył mu w oczy od tej
aż oto ~~...~~ sam zwrócił się sala balowa
tu tedy Timberio (cicerone jest zawołał)
ze swemi panami (ragazze) — Tak
raz była pełna jadalny ~~...~~ w której
Timberio jadał maccaroni! Rozśmiałem
się w głos! — ~~na to cicerone jakieś~~ jedno
~~...~~ Tiberiusz jadał maccaroni? czyli Cesarz obiad
wielki. ~~że Timberio jadał maccaroni~~ [insert: tak] taki grandissimo signor
mógł ~~...~~ jeść tyle maccaroni
ile mu się tylko
podobało — bo było go
stać na to

~~144.~~ 145. Pod ~~Poczem~~ [Pro przeprowadził nas ... po skale zbliżamy się ... pyta czyli wiemy ... że to ziemi ... wszystkie ... zenna, bo ... szczat się nad samą ... przyczatem pod siebie w otchłani ... oczy ... albo ... 1000 ... oczy w głąb ... ~~zataczającej~~ ... to wszystko ... kotła ... w którym ... naszej ... zaczepić ... w głębi ... wiedziemy ... tych dzikich zapasów ... twórczym ... zachowanie ... potęgi natury ... na którem się zachowało ... było to miejsce na którem się z ... pod nazwą straszną Salto Caprae ... Tiberiuszowi ... na Capree

[Jeszcze od dawna (bo od spotkania) nasze dziewczyna zajęte były rozmową z Kolerą ... rozpierani i rozsiadły się w godzinę po szczytach pałacu Tiberiusza — jedna robotnica opowiadała im żywo, namiętnie, na wielki zachwycenie resztę dziewcząt. Ale niegdyś rozpierani ich drobniutki ... i rozpromienieni a ... byłaś jakaś dziewczyna ładna, bo jej ... (konwersacje) ... ca rozmowa ... który ... płótna ... Dziewczęta słuchały tych ... uszy zgwałtowanie obrażeniem, a to ... że ta owa słuchaczka ... zapytała figlia di Timberio ... do ... wołając figlia di Timberio ... że ... wielki ... (córka Tyberyusza!) ... di Timberio! ... wie że ... tym ... niedawno ... natura, jak ... na Capri ... jedna ... przenosi ... figlia di Timberio (syn Tiberiusza ... narzeka — jako się przekonałem że ... no że na Capri figlia figlia Tiberio ... naukiem ... rzeczy]

Zauważyć ... nad ... się ... ziemi ... skalne — ... szczyty ciemne pienią się w szczelinach się wszystkich ... się na skalne (łatwany) zalewającej deszcze ... nawalnym.

[Przewodnik wydobył ... zegarek wskazujący sekundy — rzucił kamień w otchłań i liczył: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 — siedem sekund spadał kamień zanim doleciał ... był skalnych ... z ... wierzchołków ...

Tu Tiberiuszowi ... na rozkaz na Capri przyprowadzono ... na śmierć w skazanych na śmierć ... może słowy ... Tiberius (w tej chwili ... że) stojąc — że przed nim go przyprowadzono ... zatem ... na potrzebę ... wskazanie — Stąd ... oczy ... wskazał ... wielkiego zysku — Stąd dla satysfakcji a przyjemność ... jego ... oprawcy strącali ich ... w głąb — a on zadawał ... tym widokiem ... wesołości — okiem ... spadających ... ofiar ... A dostarczał mu ... innych ... wśród tych ... który w jego imieniu ... władał całym rzymskim światem. A zadnemu ... więc

Po dziś ... morskie ... [illegible]

93

[Przeprowadził nas na krawędź kanaście kroków po skale zbliżamy się do samej krawędzi — i pyta czyli wegami zawrotów głowy? Mimo to żem odpowiedział że na zawroty nie cierpię — wolno mi jednak musiał podawać rękę — i po zenitał się nad samą krawędź przepaści — Spojrzałem pod siebie w otchłań i przeszły mnie mrowie — oczy lecą po skałach pionowych jakby mur ogromny 1000 stóp wysokości — i lecą oczy w głąb 6 ręką niedużą — i lecą ku lewej i prawej od samego wszystko się jakby w połowie kotła się układa — bo od wrzelu w którym się toczą aż do przepaści morskiej stalem się przez to w zatoczce ... lewej i prawej strony otaczających skały tu łukiem — sunie w głębiach wzdłuż widzenia do tych dzikich zapaści potęga natury. Istoty stwórcy tworzenie się schronienie było to miejsce na które się zdziwienia — były pod nazwą straszną Salto Tiberio.

Tu z Tiberiuszowi — na Rzymie na Capreę przychodząc — wskazanych na śmierć Tiberius może stopy skały skąd skazańców na których ... stoją — ten przed nim go przyprowadzone ... na których w skazańców ... najwyższego wymysłu — Stąd na Capri tych jako ofiary ... dla satysfakcji a przyjemności ich w głąb — a on oprawcy stali zadawali ... kilkanaście tym widokiem sięgając swych spadających wysokości — a okiem dostarczał ... ofiar ... Rzymu a dostarczał mu licznych ofiar, którzy w jego imieniu ... wydawał całemu światu. a żadne ...

Teraz jak przewyższają się pierwsze bałwany wody przykładając — dzika wzrastają i ... tam jak miota się morze, z wody stercza olbrzymie bryły skalne — wieś bałwany syczac i mierzac piersią się uderzać wściekle się rwą się na owe skalne bałwany zalewają je deszczem nawalnym.

Przewodnik widział ... wskazujący ... zegarek kiedy — rzucił kamień i liczył: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 — siedem sekund spadał kamień zanim doleciał owocu był skalistych z ... niezgłębionych wód

Podmiejskie morskie ...

146

~~sprawą~~ [ustawną] Sejana często i [illegible] przybywały do Caprei [oskarżenia ku zabawie] skargi przynoszące [illegible] A pamięć zdrady, że zawiódł się w przyjaźni, [illegible] wprzód ich potworności Pana — [illegible] Tiberius [illegible] podejrzliwy, dorozumiał się i jego przewinień; Karał [illegible] na skazańców w myśli

a ulubieniec który przeciw niemu spiskował [illegible] przypadła do [illegible] Tiberyusa, nie otwarła drogi [illegible] i [illegible] [illegible] opadł z obłędu rzeźnika [illegible] [illegible] zabójcę w Rzymie i kazał go zamordować; [illegible] do Caprei — i [illegible]

Kazał go sobie przywieźć

z [illegible] —

Swetoniusz opowiada jako pewnik razem z tem [illegible] do tej wielkiej [illegible] wyspy [illegible] [illegible]

w której cezar zasiadł nad morzem i zostawał [illegible] — został się [illegible] [illegible] przed nim przez [illegible] trwogę [illegible] przed

sobą utworzyła niesłychanie [illegible] grandam mullum (barwenę) olbrzymią wiel-

ką rybę morską, (barwenę) olbrzymią [illegible]

Kto ty! Skąd ty! Krzyknął przestraszony

cezar — Był to rybak który stawiwszy tę nadzwyczajnej wielkości a smaczną barwenę — chciał ofiarować darem cesarzowi — więc wprost z rybą spieszył aż wygramolił się ze skał samotnie dumającego cesarza — Nie mógł przebaczyć Tiberiusz się na wierzch [illegible] Kazał też przytrzymać zuchwalca i tą samą rybą rozdrapać mu twarz — A gdy kat [illegible] [illegible] ze miasta bolesny wołał [illegible] cesarzowi [illegible] że nie ofiarował cesarzowi olbrzymiego morskiego raka, również stworzenia Tiberiusz usłyszał te słowa rozkazał aby i tym rakiem rozorać rybakowi do kości twarz — Tak szalał w okrucieństwie Tiberius i żaden dzień nie był wolny od tracenia

Swetoniusz powiada że wielu zwłaszcza [illegible] i dodaje Swetonius że żadnemu dozorcy nie odmawiano nawet dnia świątecznego [illegible] [illegible] oddawano katowi — [illegible] [illegible] ...

i [illegible] [illegible] oddawali katowi — [illegible] [illegible] bez wyjątku [illegible]

[illegible] [illegible] obrabowanych [illegible] [illegible] ... oddawano na stracenie [illegible] [illegible]

na stracenie [illegible] [illegible]

/

147.

że nawet owi wszyscy których
miał strącić w przepaść z Kaprejskiej skały
wprzód musieli przecierpieć wszelkie wymyślne
[illegible] — stawało się często że obwinieni o obrazę majestatu
[illegible] wezwaniu stawienia
się przed sądem zadawali sobie rany
śmiertelne, a to jak zeznaje
Swetoniusz nie tylko dla tego iż byli pewni
że ich nie minie śmierć ale
z powodu by uniknąć katuszy które
ich przed śmiercią czekała
straszliwej [illegible]
więc takich napół umarłych
a trzepoczących się (: palpitantes:) zawlekali do kaźni
Inni wobec sądu połykali truciznę
Tiberiusz bowiem uważał sama śmierć
za karę zbyt łagodną a niedosta-
teczną. Gdy mu doniesiono że niejakiś Carnulius jeden
z jego oskarżonych [illegible]
nych odebrał sobie w kaźni życie, zawo-
łał „Carnulius mi uciekł" — Stało się bez-
pewnego razu iż Tiberius zwiedzał
[illegible] osobiście odwiedzał więź-
nia by się na ciężkie skazańców jeden
[illegible] błagał go o przyspieszenie kary
Cezar odrzekł mu „jeszczem nie pojednał" —
jeszczem się z tobą nie pojednał [illegible]
A ten potwór tak [illegible] zadrżał mocno
[illegible], a pałający taką żądzą [illegible]
nia ludzi a zadawania im okrutnych
boleści [illegible] najmniejszej
rozpusty, oddawał się na oślep
rozbestwionej [illegible]
Historya nam nawet rysy tej woli i [illegible] nawet
na tej wyspie Capri napis [illegible]
istna infamia — A także świadczą
dawnej sposobności i [illegible]
a rozpasana [illegible] najczęściej [illegible]

12
8
9,60

148.

Te sceny ohydnego okrucieństwa malowały się we wyobraźni w jaskrawych barwach gdym stał nad tą przepaścią szatańskiego rozgłosu – zdawało mi się że widzę na [illegible] ze oczy twarz i postać Tyberiusza jak go opisuje Swetoniusz [illegible] i jak go poznałem z popiersiów i posągów starożytnych które przechowują muzea włoskie – widziałem go przed sobą, ogromnego silnego barczystego mężczyznę [illegible] czaszka na sztywnym karku wąska zadarta z tyłu głowy włosy długie spadały mu na plecy – oczy nadzwyczaj wielkie a jak [illegible] w ciemności widział. Twarz gdy pełna [illegible] uwodziła ale często owrzodziała. Chodził zwolna – najczęściej milczał bo nawet do najbliższych stojących nadto [illegible] przemawiał a wtedy z lekka bawił się palcami. To zachowanie jego i pełne pychy [illegible] tłumaczył Tiberius przed senatem zapewniając że to racja jest wada, natury a nie serca jego. – Ten potwór [illegible] był przestrzegał z pedancka purystą języka, miłośnik poezyi i sam robił wiersze – Dla religii był obojętnym bo wierzył że wszystkiem włada przeznaczenie (fatum) a przecież bardzo też się bał grzmotów [illegible] w [illegible] układał sobie na głowę wieniec z wawrzynu bo wierzył że to drzewo broni od pioruna –

Lecz najokropniejsza stroną charakteru Tyberyusza była owa obłuda, którą maskował [illegible] podejrzliwość [illegible] w pierwszym okresie swojego samowładztwa – Dio Cassius opowiada jak to Tiberyusz nigdy nie objawiał prawdziwych myśli swoich – owszem udawał że tego pragnie co zdawał się nie [illegible] a nawet, i to porównie odrzucał, co w sercu sobie życzył – kłamał gniew gdy się w sercu radował, przemawiał łaskawie i łagodnie gdy wewnątrz kipiał wściekłością [illegible] srożył się zaś gdy się [illegible] [illegible] obłudy jego ktoś odgadł prawdziwe myśli jego – takim zawsze śmierć gotował –

149

95

Zaiste każda usposobienia poczwarność takich Tibe-
riuszów zdaje się być zwaną zagadkowem lub bezprawidłowem
zjawiskiem w dziedzinie jest estwa duchowych — prze-
cież i takowe zagadki wyjaśnić sobie można
boć i potwory lęgnące się niekiedy w
świecie roślinnym lub w organizmie
Przyrodzie — naturalnie lub aktualnym
cielesnym mają swoje powody — owszem, Tiberiusz
jest pełnym, dokładnym, wyczerpującym
przykładem owej genesis z tego wznoszącego
się stopniowo we wszystkim człowieka —
W Tiberyuszu widzimy jak to zaród z tego łączący
się z niezgromiona władzą wznosi się, rośnie
przechodzi wszystkie coraz wyższe fazy i
zamieniony czyni ostatecznie człowieka uo-
sobieniem, żywem szatana — Pycha jest
tym pierwotnym zarodem — pycha
w Tiberyuszu zrodziła egoizm, czyli samo własność odnoszą-
cą wszystkich ludzi, innych rzeczy jako środki do
swojej własnej jednostki — jako do ostatecznego celu — wobec tej jedynie
która sama siebie ubóstwia Tiberiusz nie uzna-
wał żadnej innej ludzkiej jednostki, uwa-
żał nimi wszystkimi — następnie uważał
ich za środki dla swojej własnej jednostki
stąd wylęgła się obawa żeby inni ludzie
nie dostąpili znaczenia obok niego, ta
obawa zrodziła podejrzliwość która w tej
posunęła się do obłędy i kłamstw, co już jest

Tu zaś okrucieństwo tłumaczyło
się u Tiberyusza, że żądza
zwycięstwa, a nawet narzucenia
bo jak okrucieństwo
wylęgło się pierwotnie z
uznania wyłącznie swojej
jednostki za własne
żądza i zarazem jest
bezecnem skarceniem
ciała, a ciało jest
samo jednostką naj-
wostatecznem znaczeniu
ciało jest rzeczą pewien
jednostką naj-
ściślej jednostkowa-

96

ornalia, valka która do wyższych rzeczy
serce ludzkie — ratują natomiast swej jedności
i zioty człowieka na dzikie sprzeczności
bo ono jest jako istota wewnętrzna ducha ze
wszem innem jej objawem zewnętrznym — z obłędy
a także wszelkie objawy zewnętrznego środkiem
który staje się
do osiągnięcia samolubnych celów jeden
tylko jeszcze krok do okrucieństwa — do żądzy
zgładzenia drugich — okrucieństwa — rozpalają
zatem już doskonałe
do następnych, czyli który już wołanej
władza opasana i będą nowe chcieć
i kłamstwa i obłędu
jednak i obłęda

Gdy własna jednostka jest bezwzględna prawda nie samo bóstwo obecności znika — Tiberiusz był bezpośrednim — u niego miejsce bogów bóstwa zajęło przeznaczenie — przeznaczenie głuche ślepe bezlitosne — Tiberyusz sam siebi za narzędzie uważa przeznaczenie za fatum — jego mordy [illegible] i okrucieństwa dzieten przeznaczenia — któremu się świat padlać nieresię, wszystko biorąc myślą wyszukaną, śmierć [illegible] opisywał było i nieubłaganem [illegible] przeznaczeniem —

Otóż talkowa są dzieje z tego wdzięku wzdłuż [illegible] pisali czytne „księgi rodzaju" szatana — Ale to zło [illegible] ogniami bolesci sex gracie w piersiach piekielna [illegible] kalecząc — czlowieka — zle samo się [illegible] jest to konieczne prawo logiki świata — wszech jestestwa stworzone istnieją zakonem Boga, i jak stworzenia i prawda społeczna ciała swojego — ten zakon jest ich podwaliną — Każdego jestestwa i społnem prawem i warunkiem jego wewnętrzną istotą — Ten zakon jest obecny w stanowi każdym jestestwie — i nawzajem każde jestestwo jest w tym zakonie który je ogarnia.

Gdy żał [illegible] jestestwo duchowe stworzone zbuntuje się ono temu powszechnemu prawu Bożemu, gdy się odrywa od ogólnego pychą swojej jednostki od [illegible] gdy siebie uporne w tym [illegible] zakonu i prawa, gdy chce samo stać o sobie, od ogólnego prawa, wtedy staje się luźną jednostką, traci pod sobą grunt i podwalinę, i staje w sprzeczności z dobrej jego optycznej ideei, bo ta istota nie ma z własną istotą swoją, bo ta istota [illegible] powszechniej z ogólnej prawdy i powszechnej — Ale w tem to jestestwo od której odstąpiło stworzenie i zakonu [illegible] od stworzenia; a kto i sprzeczności [illegible] za samoistną o sobie stojącą. Bo jednostka uważa siebie za luźną za nienależącą od spólnego zakonu — taka wola jest zła, i jednostka w trzem zoli, i takie [illegible] a tem czasem tak nie jest, ona [illegible] obłędu swojego, [illegible] a obłędu i żadnej [illegible] w brew [illegible] jako i [illegible] był stworzeniem jest zawisłą od prawdy Bożej — będącej podwaliną wszechjestestwa — Ta sprzeczność

Gdy stworzenie duchowe o tem zakonie, ta stykam [illegible] zakonu, gdy nie staje jako prawdziwa, gdy prawda Boża przeprowadza na wolę inną, w tedy ta wola jest [illegible] bo bierze potęgę swoją od Boga — od [illegible] prawdy

prawdzi

E. Ta jednostka nie [illegible] zaprzeczeniu jej rzeczywistości prawdzie Bożej, że ona jest bo jest —

156

157

96

posunęła się do obłędy i kłamu, co już jest
ozdobą walk, w której to wiara zepsucie serce
serce każdej — Dalej stąd już nastanowi się
się toczy ostrzeżenie na dziś sprawiedliwość
bo człowiek jest jako istota wewnętrzna ducha się
objawieniem jej objaw zewnętrzny — Z obłędy
a jakie wiary objawu zewnętrznego
który staje się kłamaniem nie zwalczam
do osiągnięcia samolubnych celów jeden
tylko jeszcze krok do jednego się łaskawie do okrucieństwa każdy
zgładzenia drugich — okrucieństwa — nadto
zatem już dokonane — z upojenia
do nasłuchując, cech krwi już wołanej
otworza opaska i będzie nowe chwili
krwawe — jednak i obłęda ma jakiś wciąż jeszcze tę
stronę dodatnią iż pochodzą, że wszystkich
ze źródła, wiec rodzą się jeszcze zmysłowości
pojęcia że złe jest stąd — z powarzania tego co jest dobrem — wszystkie atoli i te
objawy zewnętrzne mijają, a złe zostało już jawnie bezwstydnie
zaraza i zewnętrzne co utworzył, zmieszały łączą się w raz zasady
i w zatlach istoty więc zaprzeczające
własne wręcz prawdzie — tak tłumiąc
sam tworzy zasady i prawo postępowania swojego
pycha jego pewności jest bezwzględny, ta
prawodawca — i prawda bezwzględna, wielkie
jedności owa iż jej wolno więc wielki
wodzów które jej służy i wręcz było się sami
umysłu, że w ręku jest szaleństwo zgadzam się
które się odnoszą do najwyższe cele
a tym najwyższym celem jest właśnie ona sama — Jak
tylko ta pycha uważając siebie za bezwzględnego
prawodawcę jest ponad tym wszystkiem wyżej
sam jedności, tak i tej jedności nie może być
bezgranicznej jedności, łudzi się z niego niemało
cej koniecznie łączyć się i wspólnie
chce i rozpostrzeć się w całym
ciało człowieka — bo ciało jest jest jedności
się stoi powiedzieć zostaje w swej siedzibie
mocnej jedności mowy —

... i podziw...
sobie grunt ... bo są ... powszedniej ~~Boskiej~~
z własnej całości swojej, ...
~~wobec~~ zagolonej ~~prawdy~~ powszedniej – Ale w tem
od której odstąpił to jest stworzenie – ...
ad ... ~~swoje~~, ... stwór sprzecznością i walką śmiertelnych
Bo jednostka uważa siebie za twórcę za samoistną ~~za~~ ~~odrębną~~ o sobie stojącą
za ~~niemalejącą~~ od wspólnego zakonu ~~uważa~~ się
i taka wola jest sobą – jednostka ... wobec ...
a ~~tem~~ czasem tak nie jest, ona ... woli ... wobec ...
... ~~niej~~ wbrew ... ... obłęda ... swojego, ...
i żadnej ... jedno ... od przeznaczenia Boży
Zawiśli ~~wobec~~ byt ... jest zawisły od przeznaczenia – Ta sprawiedliwość
jako ~~objawienie~~ ...
będącej podwaliną wszechjestestwa

157

i wspaniałych jemu ~~pod~~ wyma...
był egoizm – pycha – Jak egoizm
jest odnoszeniem się ciągłem do swojej
własnej jednostki, tak pycha jest
uwielbieniem tej własnej jednostki
Z pychą i egoizmu ~~z pychy~~ rodzi się naprzód lekce
ważenie innych – a obawa żeby inni
nie zechcieli nie oba... nadgorna...
nia – ~~stąd~~ ~~po~~ ... podejrzliwość – stąd dla
utrzymania tej swojej jednostki
~~...~~ wszystkie środki są godziwe
niechaj przepadnie ród ludzki, byle
ta jednostka panowała choćby na
ruinach świata – wobec tej własnej
ubóstwionej jednostki gaśnie
cześć ~~Boska~~ dla Bóstwa w niebie
~~więc~~, tak u Tebezyusza – ~~na~~ miejsce
olimpijskich bogów karzących zbro-
dnie zasiadło na panowaniu świata
ślepe Przeznaczenie
przeznaczenie – on sam siebie uważał
za sprawcę ślepego przeznacze-
nia – za przeznaczenie ~~samo~~ samo za
fatum samo – więc jego nędy
i okrucieństwa ... dziełem prze-
znaczenia – Tak ... ~~...~~ ...
rozbrajał, i pił krew by
się upoić i zapomnieć
siebie i ...

97

Rozdziera najgłębsze łono to koło roz-
witka na dwoje, jest raną ducha, bo
każda rana jest rozdwojeniem całości jedności
Takiem rozdwojeniem jest każde złe ~~dzia~~
moralne, bo zbrodnia jest wielka sofistyka
wmawiająca w siebie szczęśliwość ~~[illegible]~~
~~potęgi~~ wszystkiemi środki ducha nie zadrę
czy przytłumić, przyciszyć i wołają mimo
woli ze czym, gdy jest sprzecznością zatem
[prawdziwą] istotą ducha — mimo woli w głębiach ducha
odbywają się straszne sądy w których [w jego jaźni] ostatni
wyrok potwier-
ny ~~jest~~ i sędzia ~~[illegible]~~
nia — Ta sprzeczność jest [męka] ~~[illegible]~~ [której żadna niezdolna]
i katusza bez [granic] ~~miary - przed~~ ~~[illegible]~~, [drgawy] ~~[illegible]~~
owa ~~[illegible]~~ wszechobecna, [zmora]
instynktem stworzeniem dniem — nocą, niby
przecieka przez i pojawia się we snach, w marzeniach
nocnych — strasznym takowy stan jest nieszczę-
ściem wielkim tamującym człowieka — Postu-
najmy ~~co~~ co dosłownie ~~[illegible]~~ co Swetoniusz
o Tyberyuszu donosi: „Gdy w końcu Tyberyusz
stał się ~~obrzydzeniem~~ samemu sobie obrzydze-
niem, wtedy rozpoczynając list do senatu
wyznał ~~prawie~~ w słowach prawie cały ogrom
nędzy swojej: „Ojcowie Państwa, co mieliśmy
pisać ~~[illegible]~~ w tym stanie moim, albo
jak wam pisać — albo czego wcale pisać
nie powinienem — jeżeli to wiem — niechaj
mnie Bogowie i Boginie jeszcze nieszczęśliw-
szym uczynią, niż się ~~[illegible]~~ nieszczęśliwym
codziennie czuję." (Suet. Tib. cap. 67)

Ale odwróćmy się już od ~~[illegible]~~ tego człowieka
okropnej, ciężkiej pamięci — trzeba nam
odetchnąć ~~[illegible]~~ [wolniej] po tych ciężkich, ~~[illegible]~~ i
ugoitem ze strasznych wspomnień — ~~[illegible]~~ Natura
była mi balsamem kojącym — zapomniałem

o Tyberyuszach

152

[Nie daleko pałacowych schody prowadzą w górę na szczyt tam kaplica do którego [illegible] Na tych wysokościach podobłocznych rozsuwa się obraz jakim się przez mało gdzie poszczycić zdoła nasz stary ziemski planeta. Bo nie tylko ów [illegible] nam spoufalony golf Neapolu promieni cały swoimi cudami ale za nim w dalekiej dali sterczy [illegible] legł Golf Gaety – a dalej pad samem niebiosa [illegible] przykładek strony Terraciny – a jeszcze za Terraciną ciągną się wzgórza powietrznej pobrzeża Kościelnego Państwa

A gdy się zwrócisz na prawo wzrok przelatuje nie znaną nam jeszcze zatokę Salerno – choć znać jednak że jej brzegi ochuchane oddalonem [illegible] zaiste wszechwiedzą jak coś [illegible] prawie wiedząc że tam tyle cudów, pełności tyle oczywiających znaków jak w powieści arab- skiej – Perspektywę z w [illegible] Zatoce Salerno [illegible] Paestum przedwieczne co opowiada stare przed historyczne dzieje jak jakaś legenda z zapadłych czasów – A gdy znów przejdziesz okiem na Zachód już one ściga po wieczniedłach dawne a nigdy nie starzejąca się nieskończonych mierze źwierciadle odwaspiastemu najwonniejszych dziejów świata.

Anim się kusić o opisanie tego obrazu Bożego, bo mnie nie podoła żaden pędzel choćby arcymistrza malarza – a cóż dopiero pióro a tem bardziej moje pióro! Nawet nie wiem czyli mi wolno wspomnieć w zwyczajnym porównaniu wyrazić co się działo w sercu mojem po błogich w tych chwilach gdym się patrzał w ten świat jakby w samą twarz stworzyciela – Bo gdy wpatrujesz w dzieło wielkiego mistrza – mimowolnie czytasz w tajnikach świętych ducha jego – widzisz go przed sobą z rozpromienionem żywem obliczem, przelewasz się bytem twoim w niego, samego siebie w nim utracasz – ale to utracenie siebie jest dla ciebie rozkoszą – bo czujesz że w tobie poczucie że sam gnieździsz w nim a nie wznosi się odczuwasz się wyższym – bo łączysz się ściślej z duchem geniuszu jego geniusz nawzajem wstępuje w ciebie przenika cię, wznosi do wysokości wyższej niż którym ani zamarzyłeś – A przecież ten geniusz tego mistrza jest tylko człowiekiem –

153 98

A coż dopiero z Tobą się dzieje gdy rzucisz
myślą całą duszą w dzieło Boga, w tej natu-
rze, co jest pięknem światem nieskończonym z ręki
wielkiego stwórcy - tak się w do-
czesności rozłożona, a szkice wieczne
ści porzucisz - gdy się w nią duszą całą wy-
lesz - już ginie w niej, giną z Tobą
i zapomnienie wszystkie owe małe
biedki świata co cię niby olbrzymy
a teraz maleją w przeciętnych godzinach, życia -
[illegible]
wtanie ułomności, twoje wyrywałasz się z otchłani,
małości niedostatków bo twój duch stwo-
rzony spływa z Bożym duchem, staje się
przewodem jednem przeczystem dla nie-
bieskich światłości - w tych chwilach
[illegible] wielkiego zachwytu unosi się nad
siebie samego ponad ziemię - życie, i będzie
i doczesności patrzysz okiem wieczności
ści na twoją wędrówkę, i na tę
twoją ziemską gospodę, co niby nocle-
giem w doczesności gospodą na drodze podróży
ku wielkiej ojcowiźnie, najpiękniejszego ojca
do domu ojca - w tych chwilach wszystkie
się tych rozwiązują się zagadki wszystkie
a jasno jak
słońce na niebie przyświeca ci prawda
nie a pewność że to twoje obecne
ziemskie i że twoje codzienne
życie - a owe rozświatle, zagrobowe
zapasy
morze - a owe zaświatne, zagrobowe
życie są jednym i tym samym życiem
we dwóch okresach, że są jedną i tą samą
we dwóch różnych postaciach
całością - dusza twoja radośnie
się Tobą pewność świeci
ziemskiej, i wiecznie dziękujesz Bogu
za przyrzeczony ci skon - radośnie
się dusza

pełną ukojenia, nadziem-
skiego żywota bez końca — w tych
murach błogich cała twoja przeszłość
staje obecnością, wszystkie pozdawno
przebolałe cierpienia i męki, wszystkie
tęsknoty twoje i uciechy i nadzieje dawno
zapomniane wstają w duchu zmartwychwstałe
otaczają cię jakby pasmem tym
chórem śpiewając „Te Deum"

Gdy Dante wędrówkę przebył Piekła
i Czyśćca, Beatrycze ujęta ręką wieszcza i
z nim wznosi się lotem błyskawicy w Niebo — Śpiewa
wieszcz:

Cześć, chwała Tego, który świat porusza,
Nierówny wszędzie blask w kole stworzenia;
Byłem ja w niebie, gdzie się rozpromienia
Blask ten najwięcej, i widziałem rzeczy,
Których, kto zchodzi stamtąd, nie powiada,
Bo na to słowa nie ma głos człowieczy.

(Boska Kom. Raj I tłum. Korsaka)

Beatrycze i Dante stają wobec Bożego Majestatu —
oczy olśnione wieszcza nie zdolne znieść płonącej
wszystkiej światłości;

Gdy Beatrycze oczy promieniste
Wciąż zatapiała w sfery wiekuiste,

jej oblicze świeciło odblaskiem Bożych jasności,
wieszcz wzrokiem tonął w tym odblasku
by oczy przygotować do patrzania na samego Boga.

Spoglądając na nią, jakby w niebie
Duch mój utonął, wyszedłem sam z siebie,
…
Językiem słów nie ma, za słabe ich brzmienie,
Wydać naszego ducha przemienienie;
…
Czy tylko byłem, jak mię gdyś stworzoną
Przez Ciebie, duszą, jeszcze niewcieloną?
Niebios Rządczyni! Ty wiesz o Miłości!
Ty coś mnie wzniosła do ich wysokości.

155.

Czem była Beatryce dla Mistrza tem niechaj
będzie dla nas powszednich ludzi piękności i
Majestat Natury — Wzrok ducha naszego choć
niematerjalny, choć nieziemski, jednak
doczesnością w granice ujęty, i ziemską winą
zamglony, nie zdoła oglądać samego słońca
Bożych światłości — więc utwórzmy duchem w
naturze co jaśniej je odblaskiem tych światło-
ści Bożych, ssijmy oczyma ten
odblask w siebie — A gdy majestat Natury wstąpi
ten odblask Boży wstąpi
w ducha naszego istotę, a gdy nam wzajem
ta istota nasza przeleje się w Naturę w tedy
będziemy jakby w Niebie, wyjdziemy
ze siebie, a nastąpi ducha naszego prze-
mienienie i staniemy się jak niegdyś dusza,
stworzoną, jeszcze niewcieloną — dusza
x bez zmazy doczesnej, bez winy ziemskiej
winy — Utwórzmy duchem w naturze
co promieniej odblaskiem jasności Bożych
by przygotował ducha do oglądania kiedyś
światłości samego Bożego oblicza —

ich czytelnikowi.

Dnia 26 Października 1268 wzniosło się na tym tu placu del Mercato wysokie rusztowanie na którem kat z błyszczącym toporem w ręku oczekuje wskazanych na śmierć. – Na przeciw rusztowania zbudowana okazała estrada na niej zasiadł król w ornacie swojej potęgi otoczony świecistym hardym dworem. – Gęste tłumy ludu napełniają plac; ~~cały plac napełniony gęstym tłumem ludu~~, okna, dachy mrowią się ciekawym widzem.

Mercato

Królem siedzącym na estradzie jest Karol Andegaweński (Anjou) – On gwałtem zbrojnym przywłaszczył sobie królestwo Obojga Sycylii należące ~~prawem~~ tytułem dziedzictwa do domu Hohenstaufów a opanowanie korony tem łatwiej Karolowi przyszło, że ostatni potomek Hohenstaufów był jeszcze pacholęciem a wychowywał się na dalekiej zaalpejskiej ziemi. – Zgromadzony na placu lud z trwogą i niemą nienawiścią spogląda na estradę bo Karol pragnąc strachem przytłumić wszelką myśl oporu u swoich nowych poddanych pozbywa się każdego z nich który mu się podejrzanym być zdawał. W Neapolu i w Sycylii srożą się okrucieństwa bez miary a leje się krew z pod katowskiego miecza.

Hohenstaufów

Wskazanemi na śmierć, których oczekuje estrada i lud są liczni panowie włoscy – książę Fryderyk austryjacki a przedewszystkiem ów ostatni potomek Hohenstaufów szesnastoletni Konrad, którego Włosi dla młodziuchnego wieku Konradino zwali. – [Conradino był synem już wówczas zmarłego Cesarza Konrada IV a potomkiem znanego w historyi naszej cesarza Fryderyka Rudobrodego. Młodzieniec mieszkał u matki swojej w Niemczech, gdy odebrał poselstwo od najznakomitszych z Panów włoskich którzy nie mogąc dłużej przenieść tyranii Karola tajemnie zapraszają

go

go do Neapolu przyrzekając iż za jego zbliżeniem liczne tłumy włochów dzielnie zmocnią jego wojenne zastępy. — Conradino nie słuchając płaczu matki swojej ruszył sam do Italii i rzeczywiście ze wszech stron garną się do niego Ghibelliny. — Stoczył bitwę z wojskiem Karola, bitwa z razu szczęśliwa skończyła się klęską zupełną Konradina a on sam zdradą dostał się do niewoli króla. Osadzony był w więzieniu w Neapolu. — W kilka dni przed 26 Października w chwili gdy grał w szachy ze swoim przyjacielem Fryderykiem austryackim otrzymał wyrok skazujący obydwoch na śmierć. Obaj młodzieńcy przeczytawszy pismo wrócili do szachów by dokończyć rozpoczętą partyę. — Godzi się jeszcze wspomnieć iż lubo sędziowie w tej sprawie byli mianowani przez samego króla żaden z nich z wyjątkiem jednego nie głosował na śmierć Konradina.

Wróćmy na plac del Mercato — ciżby zebrane w najwyższem napięciu zadygotały w sobie — z daleka od morza słychać tłumne hałasy. Zbliża się siła wojskowa prowadząca jeńców wśród krzyków już stanęli przed rusztowaniem. W tedy ów sędzia który sam jeden głosował za karą śmierci zbliża się do Konradina i odczytuje mu wyrok. — Ale jeszcze nie domówił ostatniego słowa gdy własny zięć Karola (szlachetny Robert hr. Flandryi uniesiony oburzeniem ugodził sędziego mieczem wołając „Nie twoja to rzecz nędzniku sądzać na gardło tak szlachetnego a urodnego pana (: il ne t'appartient pas, miserable de condamner a mort si noble et si gentil seigneur ob. Sismondi Histoires de republiques italiennes itd tom III str. 388.) Sędzia padł trupem wobec króla a ten nie śmiał nawet zemścić się śmierci jego. Konradino wstąpił na rusztowanie — ukląkł i modlił się — potem powstawszy zawołał „O! matko moja jakiż boleśną o mnie

o mnie odbierzesz wiadomość! – Widzę w koło lud płaczący odpięł żelazną rękawicę i rzucił w tłumy wzywając lud, by się zemścił skonu jego. – Po ~~mimo~~ sczeziu Konradyna położył głowę Fryderyk i wielka liczba panów włoskich.

Zwłokom pomordowanych król odmówił chrześcijańskiego pogrzebu – zostały zakopane nad morzem – Dopiero za jednego z następców Karola przeniesiono je do kościoła del ~~Car~~ Carmine

Karol krwawą tyranią własną i swoich ciężył na Włochach i Sycylii. Ale czternaście lat po śmierci Konradyna w Sycylii wybuchła rzeź tak zwane nieszpory Sycylijskie wyrznęły prawie do nogi wszystkich Francuzów. (x)

[Blizko czterysta lat upłynęło

(x) ~~Kżelnik~~ Czytelnicy zapewne pamiętą, iż nieszpory Sycylijskie rozpoczęły się w Palermo d. 30 Marca 1282, a tamie w drugie święto wielkanocne – Powodem była ~~swawola~~ jakiegoś Drouęta który zbliżywszy się bezczelnie do młodej dziewicy odznaczającej się pięknością i rodem, wyrządził jej obrazę pod pozorem przekonania się czyli nie ukrywa zakazanej broni. Napastnik legł z ręki ojca i brata panienki – Śmierć jego była hasłem do wyrznięcia wszystkich francuzów, aby zaś żaden z nich nie uszedł śmierci każdemu nieznajomemu wątpliwej narodowości kazano wymawiać wyraz włoski „~~cicero~~ ciceri" a gdy go wadliwie z francuzka wymówił, był zabity.

Drouęta

ciceri

ani niewiastom, ani dzieciom należącym do nienawi-
stnego mu narodu. Tego wieczora i następnej nocy
padło w Palermo cztery tysiące osób. Aby zaś ża-
den Francuz nie uszedł zemsty ludu, kazano każde-
mu nieznajomemu, będącemu przele wątpliwej naro-
dowości wymawiać wyraz włoski ciceri. Gdy go wa-
dliwie wymówił, już jako Francuz był zabity. Tak się
rozpoczęła rzeź znana w dziejach pod nazwą „Nieszpo-
rów Sycylijskich. Jakby pożarem ogarnęła całą wy-
spę żądza wytępienia Francuzów i szerzyły się mor-
dy po wszystkich miastach. W Catanii wyrznięto ich
ośiem tysięcy, w Messynie trzy tysiące wraz z
wice-królem. W Calatafimo atoli mieszkańcy przejęci
wdzięcznością i czcią dla swojego namiestnika Wil-
helma des Porcelets, który jeden wpośród wszyst-
kich Francuzów rządził po ludzku i sprawiedliwie,
nietylko oszczędzili jego samego i jego rodzinę, ale jeszcze ze wszel-
kiemi honorami przeprawili go do Włoch (+)
Nieszpory Sycylijskie przypadły w 14 lat po śmier-
ci Konradina. Tak Sycylia podniosła rzuconą przez
niego na tym tu placu Mercato rękawicę. Karol
bawił właśnie w Rzymie, gdy ta straszna wieść
doszła uszów jego. Mówią, że słysząc ją przegryzł
laskę swoją. Sycylianie obrali sobie Piotra Ara-
gońskiego królem. Karol już nigdy nie opanował
~~więcej Sycylii, która też z Neapolem [illegible]~~
~~[illegible]~~

Blizko czterysta lat upłynęło od śmierci Konradina a
Nieszporów Sycylijskich, gdy ten plac Del Mercato stał

(+) Sismondi l. c. T. III str. 473

się widownią innej sceny, która również do dna zatrzęsła Neapolitańskim ludem.

Do dziś dnia pokazują ci tu kamieniczkę, w której w roku 1647 mieszkał rybak a przekupnik owoców zowany się przez skrócenie Masaniello, choć właściwie imię jego było: Tomasz Aniello. Ten człowiek z ludu miał dopiero 23 lat, ~~był bez~~ nie otrzymał żadnego wychowania, a był drobnego niepokaźnego ciała; zjednał sobie atoli wielkie wzięcie u pospólstwa; bo był wymowny, żwinnego umysłu, a przytem zuchwałej ~~wielkiej~~ odwagi; śmiało wygadywał na ucisk a ciemięztwo, którego doznawał lud od ówczesnego rządu Hiszpańskiego władającego Neapolem. Najgłówniejszym zwłaszcza przedmiotem skarg było zbyt uciążliwe a dojmujące cło od żywności sprowadzanych do miasta.

Zdarzyło się, że d. 7. Lipca 1647 na placu Mercato wszczęła się kłótnia, czyli sprzedający, czyli kupujący winien opłacać cło. Przechodzący prawnik Anadario oświadczył, że opłata winna być ciężarem sprzedającego. Wtedy przekupień z Puzzuoli, który był przyniósł na targ kosz fig, zgniewany zawołał: „Pan Bóg hojnie obdarzył ziemię naszą, ale celniki nas ogładzają! — ja zapłaciłem już za przywóz; jeżeli wypadnie mi jeszcze złożyć cło nic mi nie zostanie za towar mój: więc wolę go darmo dać!" ~~Temi słowy~~ To rzekłszy nogą wywrócił kosz swój. W tej chwili chmara obcemych uliczników rzuciła się na figi, korzystając ze sposobności. Wtedy Masaniello, który był szwagrem przekupnia a świadkiem całej tej sprawy, woła: „Zajadajcie dziatki

Anadario ×

zajadajcie! – a potém pójdziemy i postaramy się o zniesienie cła. W okamgnieniu otacza go kilka tysięcy ludzi. Tłumy rozkołysane rzucają się na domki celne i palą je. Nieznaczny ruch roz-mógł się w powstanie. Lud rusza pod pałac księ-cia Arcos wice-króla Hiszpańskiego, i żąda ha-łaśnie, by książe zniósł opłaty celne i przyjął Masaniella za kolegę, podzielając się z nim władzą. Wice-król zrazu pragnie ułagodzić rozją-trzenie powszechne, wrychle atoli się przekonywa, że też jego starania daremne: więc chroni się z pałacu swojego do pobliskiego klasztoru, a ztam-tąd potajemnie przenosi się do twierdzy St. Elmo, która z wysokości panując nad stolicą, była mu twierdzą bezpieczną. Lud wywołuje teraz Masa-niella, rządzcą Neapolu, sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi garnie się pod rozkazy jego, słuchając na oślep każdego skinienia nowego władzcy. Masa-niello mianuje najśmielszych ze swoich zwolen-ników dowódzcami, a choć trzęsie losami stolicy, nie opuszcza biednego domku swojego na Mercato, i nie zrzuca z siebie swoich biednych, podartych sukni rybackich. Ale lud nietylko nienawidzi Hiszpanów, ale pała gniewem przeciw rodzinom przemożnym: więc oddaje sześćdziesiąt pałaców na pastwę płomieni, a zawiść jego tak była za-cięta, że nie pozwala ratować ani kosztowności drogich, ani dzieł sztuki, – arcydzieła malar-stwa, rzeźby, rzadkie księgi giną w płomieniach. Wojsko królewskie nadciągnęło na uśmierzenie pa-

Arcos

+

wstania. Ruszył naprzeciw niemu Masaniello na czele uzbrojonego pospólstwa, stacza bitwę i okrywa się chwałą zwycięzcy. Od téj chwili władza jego już nie ~~zna~~ znała granic. Dniem i nocą w każdą godzinę nieprzeliczone tłumy cisną się przed domek jego na tym tu placu Mercato. Sami królewscy ministrowie tutaj przyśpieszają, by odbierać od niego rozkazy. On zwykle stawał przy oknie pierwszego piętra i odbierał podania i prośby, które mu na dzidach podawano i bez zwłoki na takowe odpowiadał, jednem słowem rozstrzygając często najważniejsze wątpliwości ~~jednem słowem~~. [Im atoli potężniejszym się być czuje Masaniello, tém się staje podejrzliwszym a sroższym. Kto mu się zdaje być niebezpiecznym, niepewnym, na skinienie jego pada śmiercią z ręki oprawców; mnóstwo najzacniejszych ludzi zabitych z jego rozkazu. Tak ten Masaniello, co podniósł powstanie imieniem swobody przeciw tyranii Hiszpanów przeistoczył się sam w najokropniejszego tyrana. Prawda, że pod innym względem ~~przestrzegał porządku~~ ścigał zbrodniarzy. Jakoż gdy mnóstwo włóczęgów, rozbójników, bandytów wkradło się do miasta chcąc korzystać z położenia mieszkańców: więc nie brakło mordów i łupieży a rozbojów. F ~~[illegible]~~ [Wreszcie pragnął układami położyć koniec temu strasznemu stanowi rzeczy trwającemu już siedem dni. Służył mu w téj mierze za pośrednika arcybiskup Filomarino. Nakoniec przyszło do układów między Masaniellem

F Wszakże nawet utworzyła się banda ~~zwana~~ z młodych artystów zwana „Kompanią śmierci" która [illegible] Hiszpanów mordując ich bezlitośnie nie oszczędzając nawet niewiast i dzieci.

Filomarino

Masaniellem a rządem. Wice-król przyrzekł amnestyą ogólną, zniesienie wszelkich uciążliwości, porównanie ludu ze szlachtą, pod względem praw i t. p. Masaniello dopięwszy tym sposobem celu pragnień swoich i ludu, wrócił znów do powołania swojego, nie wymagając żadnej dla siebie korzyści osobistej. Nie cieszył się atoli długo swoim tryumfem. Jakoż wnet objawiły się u niego oznaki pomieszania umysłu. Jedni twierdzą, że właśnie wysokości, na które tak nagle podrzucił szczęśliwy los ubogiego rybaka, były powodem zawrócenia mu głowy; inni są zdania, że bezsen, ciągłe napięcie nerwu i myśli, rozkołysane namiętności, a nadewszystko mocne trunki, których w tych czasach używał ~~Masaniello~~ przyprawiły go o ten obłęd rozumu; inni zaś są przekonania, że to nieszczęście jego spowodował sam wice-król, hiszpański książę Arcos. Jakoż właśnie tuż po skończonych układach książę zaprosił Masaniella wraz z żoną do Posilippo na ucztę sutą i wystawną. Mówią tedy, że wino przeznaczone dla nienawistnego gościa zaprawione było trucizną, która nie miała być śmiertelną, ale być powodem szału. Jeżeli domysły te, jak się zdaje, są prawdziwe, kalkuł haniebny był trafnie obrachowany. Wice-król nie miał wcale na sercu dopełnienia danych przyrzeczeń, pragnął tedy pozbyć się niebezpiecznego mu człowieka. Skon nagły trybuna nie byłby prowadził do celu; bo oburzając wszystek lud byłby rozdmuchał na nowo płomienie powstania; obłąkanie atoli, koniecznie musiało poprowadzić nieszczęsnego Masaniella do czynów podających go

w nienawiść, a co gorsza, w pogardę u własnego stron-
nictwa jego, zwłaszcza, gdy powód ten wewnętrzny tych
czynów jego został tajemnicą. Bądź co bądź, Masaniello
od czasu owej biesiady w obłąkaniu wydawał rozka-
zy najdziwaczniejsze, dopuszczał się bezecieństw
bez miary, a niekiedy rozhukany szałem, strzelał
do najwierniejszych swoich przyjaciół. Tak się sta-
ło, iż ten sam człowiek, który dopiero przed dwo-
ma dniami, niby zbawcze bóstwo odbierał cześć, te-
raz poszedł w pogardę a pomiotło ludu. Teraz prze-
to można było bez szwanku ugodzić w jego oso-
bę. Sposobność ku temu wrychle się nadarzyła.
Masaniello w kościele Karmelitów wszedłszy na
ambonę prawił z niej do ludu niedorzeczne ka-
zanie, poczem udał się do klasztoru i przechadzał
się samotnie po refektarzu. Wrychle z kryjówek
pojawili się najemne mordercy, niedawno przyja-
ciele jego, i zabili nieszczęśliwego kilku strzałami,
a uciętą głowę jego zanieśli w darze do wice-króla.
Tak się skończyło panowanie Masaniella trwające
wszystkiego dni dziewięć.-

Lud w części przyjął śmierć tę obojętnie, w części pa-
stwił się nad jego ciałem. ~~Lecz~~ Gdy się atoli dowiedział,
że wice-król ani myśli o przyrzeczonem zniesieniu
ceł, nawrócił do ciała swojego trybuna, balsamował je
~~go~~ i obnosił je procesyą, i czcił jako by świętego mę-
czennika, nakoniec pochował go zwłoki w tymże kościele Car-
mine, w którym już od wieków spoczywały ko-
ści Konradina.-

Nie będę się rozwodził o następnych losach ludu

neapolitańskiego; dość powiedzieć, że niezadługo wszystko wróciło sobie do przeszłych kolei, do czego nie pomału przyczyniły się armaty wice-króla bombardujące miasto z górnych zamków i działa floty stojącej w golfie pod dowództwem Don Juana d'Austria (syna Filipa II hiszpańskiego). Don Juan wszedł do miasta na czele swoich: toczą się działa, kanoniery trzymają palące się lonty w rękach, a lud neapolitański z rozkazu zwycięzcy przyjmuje go na Mleczkach. I znów, tedy jak wiedzieć, w Neapolu „było spokojnie i cicho," jak na cmentarzu. Lud płacił po dawnemu cła, a biedak Masaniello – odżył dziś śpiewając w operze. Przypominam czytelnikowi, że z powstaniem Masaniella zupełnie spółcześnie rozpoczął swoje bunty kozackie Bohdan Chmielnicki.

Takowe to obrazy przeszłości wypływają mimowolnie z duszy wędrowca przechadzającego się po placu Del Mercato. A choć w około ciebie hałaśno i gwarno niby w ulu ludzkim, choć harmidrują, śmieją się i kłócą między sobą lazarony i ich potomce, to ich ani słyszysz ani widzisz – jakby z odmianą dekoracyi teatralnej plac ten i jego domy przybierają starożytne wejrzenie, a bruk zapełnia się ludnością z dawno zapadłych lat. –

Wstąpiłem do onego powyżej przez nas dwakroć wspomnianego kościoła S. Maria del Carmine. Kościół wprawdzie nie obszerny, ale wielce bogato strojny, ściany świecą i błyszczą kosztownym, różno barwnym marmurem, strop rozebrany w złociste kasetony. Świątynia napełniona pobożnym ludem, a nad modlącą się rzeszą wiernych wznosi się przy

Kasetony

prawej ścianie kościoła postać śnieżną niby wi-dziadło, niby duch. Jest to posąg Konradina wyro-biony z białego kararyjskiego marmuru. Ubrany w strój średniowieczny niemiecki - na głowie ko-rona także z białego marmuru ale polerowna, nie-śniecąca niby srebrną poświatą. Na piedestalu na-pis, że ten pomnik postawiony z polecenia dziś je-szcze żyjącego króla Ludwika Bawarskiego. [Z ko-lei teraz pragnąłem odwiedzić grobowiec Masaniella. Żeby nie być zgorszeniem pobożnym, zwolna po-sunąłem się ku zakrystyi. Na progu jéj stał ko-ścielny - ofiaruję datek mały, by sobie zjednać dobre jego chęci - proszę by mi pokazał, czego szukałem. Aż tu kościelny, co to przecież także człek z ludu zdzi-wił się słysząc pytanie moje i zapewnił mnie najsolenniéj, że nigdy o takiém nazwisku nawet nie słyszał. Widząc karmelitę przechadzającego się po zakrystyi, zbliżyłem się do niego i powtórzy-łem prośbę moją. Duchowny, niekie mały staruszek odpowiedział mi, że znana mu wprawdzie tradycya, wedle któréj ten Masaniello miał być pochowany w tym tu kościele, ale że nikomu nie wiadome miejsce jego grobu. W takowym razie - odrzekłem - ja sam będę rozpatrywał się po kościele, póki nie znajdę napisu. Nie znajdziesz pan - przer-wał mi duchowny - bo ja przy tym kościele już 50 lat służę panu Bogu, i wiedziałbym pewnie o nim, gdyby jaki był. Bo niechaj Signor zwa-ży, że to przecież tylko wielkim panom stawia-ją pomniki, lub kładą tablice z napisem grobowym w kościele.

Masaniello zaś był

Masaniello zaś był tylko lazaronim: więc nie miał prawa do ~~podobnego~~ odznaczania go po śmierci. Gdy staruszek ~~mówił szczerze~~ i z przekonaniem, stanąłem w podziwieniu ~~patrząc~~ się na niego. Musiałem mieć przytem minę jakąś ~~nie mądrą~~; bo mój interlokutor, myśląc zapewne że ja, jako cudzoziemiec, nie zrozumiałem języka, powtórzył mi co do słowa powyższe dictum swoje, wymawiając zwolna i wyraźnie każdą sylabę. Skończywszy zapytał: Capite Signor? — Capisco — odrzekłem. — Po kilku minutach stanąłem we dworcu, a jeszcze po kilku minutach wagon pędził z nami ku Castellamare. (+) —

niecoodstąpić

Jakaż to lekkomyślna, swywolna ta jazda koleją żelazną! Rzeczy nadzwyczajne, uderzające, zwłaszcza dla nas wędrowców z północy mijasz niby postrzelony, na dorywku tylko chwytając, coby tam w domu pod Karpatami godzinami trzymało w napięciu baczność twoją. Tu ruszasz wśród domostw wejrzenia tak szczero neapolitańskiego, tak więc dla cię obcego, że się z niemi w kraju chyba we śnie, lub na jakim obrazku obaczysz. W chwili znowu roztworzyło się tuż po prawej wagonu morze — co ~~tak~~ ~~tak~~ ~~śnieci~~, a tak błyszczy słonecznym promieniem, że nie wiesz co ci poczać z oczyma — Ba! ~~Ba~~ teraz odrazu znowu ciemno, wieczorno. Olśniony owym poprzednim jaskrawym blaskiem zaledwo poznajesz sąsiada na przeciwnej ławeczce; bo po prawej i po lewej stronie kolei dźwigły się wysokie czarne ściany, jakby odymione kopciem pie-

(+) Zdaje mi się atoli, że staruszek się mylił. Autorowie

ściennym. To skalne ławy, co jeszcze przed wielu wiekami, zalewając gąszczem płomienistym mieszkania ludzi, dziś
jowych wykipiały z głębi wulkanu, przemożone,
przekłowane żelazem i krwawym trudem człowieka roztwory.
Ty nocne wnętrze swoje, przepuszczając przemykające się tłumy Lokomotywa, co to
przecież sama potworem, niby z piekła rodem, jakby
zdjęta strachem, sapiąc, piszcząc, ucieka, śpieszy, by
się czem rychlej wydostać z tych ciemnych wąwo-
zów, a troszkę swobodnego świata obaczyć. Zatem
w okamgnieniu znowu jasno w wagonie – kolej
bieży po jakiemś wzniosłem na sypisku –
po prawej zaglądasz w sad cytry-
nowy, a za sadem znowu marszczą się morskie
atłasy – po lewej ręce naszej, tam gdzieś daleko
a wysoko rysuje postać swoją na tle przeczy-
stych błękitów Wezuwiusz i patrzy w kraj przytu-
lony do stóp jego i patrzy w morze, i spokojnie
dumając ćmi dymki swoje, wysyłając je obłocz-
kiem lekkim w złociste lazury; przeciwnie w naj-
bliższem sąsiedztwie z koleją, ale nie równie po-
niżej od niej stanęły domy i domki: więc okno
wagonu na równi z ich asfaltowanemi dachami, które
w środku wznoszą się w niziuchną kopułkę.
Na dachach
czerwienią się niezliczone ciżby pomidorów, rozwa-
lają się stosy kukurydzy, wietrzy się pościel, suszą

---

znakomitsi opisujący Neapol twierdzą, że jest
napis w Carmine świadczący o kościach Masaniella;
ja już później nie odwiedziłem tego kościoła, więc
nie mogłem się o tem osobiście przekonać.–

butelki, a wśród tego ogorzała, a z profilem mięso pomiętym, ale za to śmigła gosposia wiesza chusty na sznurach, lub Tata bieliznę z dziwną a naiwną szczerością, rozkładając ją na widok tylu set przejeżdnych - obok niej kolebka osłoniona chustką czerwoną. - W pobliżu jéj padrone, na poły leżąc na dachu uczy tańcować pieska. Jakoż prawie na każdym z tych dachów ujrzyć można zwłaszcza płeć mniej piękną rozkoszującą w błogiém dolce far niente. Najczęściéj okrągły podkarmiony gospodarz spoczywa sobie, rozciągnąwszy się, jak długi, na brzuchu, a podpiérając pięściami twarz, patrzy na przelatujący z łoskotem pociąg z miną, jak gdyby te tłumy podróżnych przemykały się li dla jego osobistéj rozrywki.

Tak pędzimy dalej - a dalej, mijamy Pompeji, Portici, Torre del Greco, del Anunziata - aż stajemy w Castellamare - tu koniec żelaznej kolei, tu trzeba myśleć o koniach, by się dostać do Sorentu.

Portici
Torre del Greco
Castellamare
Sorrento
lub Sorrentum
zawsze drukować przez dwa rr

W Castellamare jest kawiarnia, przed którą najczęściéj obozują vetturyny najmujący powozy do dalszej drogi. Wdałem się w układy z jednym z nich, ale pan Pietro żądał odemnie w trójnasób tyle, ile się zwykle płaci. Zaklinał się, że w całém Królestwie Obojga Sycylii nie znajdziemy vetturyna z dzielniejszemi końmi a wygodniejszym powozem. Prawie nas zmusił, aby obejrzyć te jego własności tak przez niego zachwalane. I rzeczywiście pojazd i konie były tak porządne, żeby u nas w Krakowie uchodziły za nieposlédni ekwipaż - ale co do mnie,

obszedłbym się wcale bez tej parady. – Wróciliśmy do kawiarni – nakoniec po długich handryczeniach, w których pan Pietro okazał się niedrodnym synkiem tej swojej ziemi, stanęła ugoda między nami. –

Trzeba było nam czekać niemal pół godziny, zanim po nas zajechał. Wyznaję, że mi się przez ten czas wcale nie sckliwiło; bo Castellamare, a przedewszystkiem już ta kawiarnia z dwóch stron na oścież otwarta jest niezmiernie ożywionym przesmykiem najrozmaitszego ludu. Co chwila, jakby z za kulis pojawiają się nowe jakieś figury. To wpadło obcesem kilku Włochów, wszyscy razem hałasno rozprawiając, postać ich fantastyczna, ruchy rezolutne, choć przedmiotem ich sporu drobiazgowa furda, dla którejby u nas nikt słowa nie stracił. Drugiemi drzwiami ciągnie po jednemu, niby gęsiego, jakaś familia angielska – włosy i faworyty ichmościów oświecone słońcem: niże palą się rudym płomieniem, tem gorętszym że obok kruczych włosów neapolitańców; panie tych zamorskich dziwaków jakieś blade, kwaśne, a cała kompania mało mówiąca, jest żywem uosobieniem wiecznych niczem nie przemożonych nudów. Zaledwie sobie zasiedli poważnie, jakby w kościele, a tu zbliżają się nowi przechodnie; jeszcze są daleko, a już słychać ich śmiechy i chichoty – nakoniec sunęli przez progi: to dwaj francuzi, a bez wątpienia artyści, jako znać z tek, które trzymają pod pachą. Usiedli nie daleko odemnie. Ich okrągłe kapelusze i bluzy i trzewiki zakurzone świadczą,

że się dużo

że się dużo namuzyli, nabiegali, a przecież nie widać na nich znużenia: ciągle szczebiocą i śmieją się, żadnemu z nich na chwilkę język nie stanie; im wszędzie jak w domu; bo do wszystkiego zastósować się umieją, a tacy sobie radzi, jak gdyby cały świat zamknęli na własność w tych tekach swoich. Wśród żartów i konceptów jeden z nich siedzący bliżej mnie roztworzył tekę i niby pilnie się w nią wpatrując, śmigał czegoś ołówkiem — spostrzegłem że w okamgnieniu przywłaszczył sobie potajemnie całe one sztywne, ziewające stadko Anglików, które tedy już żyć będzie bez końca w tej tece Francuziom na pociechę.—

W tem nasz Pietro z hukiem zajechał przed kawiarnię — a my za kilka chwil na otwartym gościńcu pędzimy ku Sorrento. Pietro założył dzielną trójkę swoją w poręcz, i na niej pozawieszał, pozatykał piórek, dzwonków, kutasów, kwiatków, co nie miara. Więc szumiąc a dzwoniąc galopem śpieszymy w prawdziwie rajski świat — gdy mówię rajski świat, wierzcie, że to nie przesadne wyrażenie.—

Ten gościniec bieży ciągle tuż obok morza — jest prawdziwem arcydziełem swojego rodzaju: szeroki — wspaniały, równy, jak stół, a po większej części zdobyty na opoce i urwiskach skalnych. Ruszając po nim, niekiedy spuszczamy się do samego zwierciadła morskiego; najczęściej jednak powóz dosięga dzielnym kłusem wysokości prawdziwie zawrotnych. Po naszej lewej ręce buduje się ląd w amfiteatr to łagodniejszym, to gwałtowniejszym

stokiem. Na nim niekiedy czernią się grupy ciemnolistnych fig, co nieruchawe, gęste dziwnie się wykrawają na promiennem sklepieniu nieba. Niekiedy znowu ze skalnego gruntu wyrósł gaik z oliwnych drzew, których gałęzie misterne smu-kłe powiewają liściem białawym, ciągle dygocącym, drgającym, srebrzystym. Indziej znowu na suchej opoce założył gniazdo swoje liczny ród aloesów, co jałowe, sztywne wiecznie się ~~kopijujące~~ kopijujące, niby olbrzy-mie polipy wytężają twarde ramiona swoje. Często gdzieś tam na górze z po nad gajów wygląda dwo-rek lub kościołek – ścieżka kręta spina się ku niemu, to chowając się między drzewa, to po chwili znów na jaw się okazując – około kościołka domki na poł ukryte gajem, wysyła-jące dymki swoje w przeczystą atmosferę – a czasem znikają i te domki, kościołki i wille i gaje, a zamiast nich sterczą prostopadłe, stro-me ściany skalne. Widno, iż w tych ustępach gościniec wymógł sobie miejsce na opokach twardych. Spojrzyj na wzniosłości tych ścian, a przyznasz, że nie łada musiała być inżynie-rom z niemi robota. Dziś już na tych skal-nych urwiskach porozwieszały się w pełne, bo-gate zwoje kaktusy (cactus triangularis i c. fla-gelliformis). Te dziwaki ~~roślinnego~~ roślinnego państwa u nas w doniczkach bywają tak grube a przysadziste, tutaj zaś nabrały jakiegoś osobliwego wdzięku, ubierając szarą opokę girlandami swojemi i gęstym purpurowym kwiatem. –

Jeżeli zaś już pełen przerozmaitego wdzięku jest widok po lewej ręce, cóż dopiero rzec o tém, co się roztoczył po prawej, bo od strony morza. Tuż pod nami w przepaścistej głębi igrają morskie fale. A na tém morzu to płynie niby łabędź statek o rozpiętych żaglach, to mknie łódź ruszając wiosłami niby pająk olbrzymi – zdala na niebie czarna smuga dymu: to statek parowy płynący z Sycylii, – To w dalszej, to w bliższej odległości widzisz pobrzeża wysuwające się w morze. Im bliżej Sorentu tém brzegi gwałtowniej powyszczerbiane i powycinane, tém stromsze a przepaścistsze skały się kończą. Rząd niby odrzielonemi od siebie półwyspeczkami przylądków wybiega na morskie fale, a każdy z nich wysoki, pionowy, każdy z nich stromemi ścianami dźwiga się od wody. Zdaje przeto gościńcem co zakręca się wzdłuż morza ogromnym łukiem widzisz te półwyspy jakby jakie kulisy olbrzymie występujące z kolei z po za siebie na morskie zwierciadło. Z każdą chwilką jazdy zmienia się ich widok; jeden się chowa, drugi dalszy który dopiero na pół był odkryty – teraz już całkowicie wysunął się na jaw – a inny najdalszy dotychczas niewidny zaczyna wyzierać z po za niego. Te przylądki uwieńczone sadami, krzewami, domkami, lub powiewają kitą wysoką drzew myrtowych. Przecież ten ruch tych pobrzeżów, ta ich romantyczna, a ciągle zmieniająca się dekoracya, te formy skalne tak nadzwyczajne już same przez

się stanowiłyby w każdej strefie w[illegible]ętności pejza-żu – ale owe kształty a budowania się lądu, które powyżej wspomniałem są niby dopiero tylko tłem a przedsieniskiem, dopiero niby szkieletem widoku.) –

(Głównem czarodziejstwem tej tu natury, którego nigdzie na północy nie ujrzysz jest magia kolorów i świateł – ona stanowi cechę charakterystyczną tego neapolitańskiego pejzażu. Tutaj przeczyste powietrze samo jest jakoby olbrzymim kryształem, w którym łamiąc się promienie słoneczne rozświecają barwami i wyspy i skały i góry, gaje, morze i świat cały – ale i o tem w chwili swobodniejszej obszerniej prawić będziemy.

Im bliżej byliśmy Sorentu, tem ludniej na gościńcu. Spotykamy wozy na dwóch olbrzymich kołach, co skrzypiąc ciągną ku miasteczku, to znów ichmościów w eleganckich bluzach i w okrągłych słomianych kapeluszach koretujących około powozów napełnionych pięknemi damami, jakby kwiatami żywemi. Z po za skały, z po za bukietu drzew ~~myrtowych~~ laurowych wysuwa się raźno, chwacko cała kawalkata pań i mężczyzn – a społno też ochoty i radości w tem kółku ~~[illegible]~~ żwawem. Przesuwając się około nas, witają lekkim ukłonkiem; bo zapewne się w nas spodziewają przyszłych towarzyszów. ~~So-rento.~~ Bo Sorento to miejsce kąpieli morskich; a choć do niego przybywają goście ze wszystkich krańców Europy, przecież towarzystwo nie ~~tak~~ bywa zbyt tłumne; a że mieścina nie wielka, więc jak to bywa w takich razach, prawie wszyscy goście nawzajem się znają, łączą się z sobą sympatycznie w ~~kółka~~ grona większe lub mniejsze. ~~Na~~! Nam obojgu atoli nie tak szczęśliwie padły losy. Kilka ‡

‡ dni w ~~Sorento~~ Sorrencie, kilka w Capri, potem nam wracać do Neapolu a pod zimę znów wiekać do domu, do pracy, i do walki z życiem powszedniem.

Niezadługo wjechaliśmy między dwa ogromnie wysokie mury – już pod kołami tłoszcze bruk – z po za murów wyglądają gałęzie cytrynowe, pomarańczowe obciążone owocem, a zarazem wysadzane kwiatem – a kwiaty witają nas wonnym oddechem. Wnet domy pojedyncze – potem znów szeregi domów. Pietro obrócił się na kozle i obcierając chustką twarz i czarne faworyty pyta, w której oberży zamyślamy stanąć. W „Rosa la Magra" zawołałem. – Signor 'cellenza, ale w ~~[illegible]~~ (Rispoli) nie równieby by było wygodniej. – Wiem, ale przecież chcę ~~w Rosa~~ stanąć w „Rosa"

Obrazki z Neapolu, rozdział IV

w tych warstwach łamią się tak w przeczyste barwy tęczowe jakby były przepuszczone przez pryzma kryształu. Natura cała pomalowana farbami jakich już nie ma cudniejszych w całym wszechświecie stworzonym. Gaje, przylądki, wyspy, góry, skały, wedle różnego kierunku swego do słońca, wedle różnej odległości od widza świecą przeróżną farbą i odzywają się całą gammą eterycznych świateł, więc same te skały i góry zdają się być kryształowem przezroczem, rzekłbyś że ten świat cały jest przez arcymistrza malowany na szybie szklanej o, świecony z odwrotnej strony promienną jasnością.

Krom tego atoli jeszcze działają inne czary. Jakoż wszystkie te barwy pomieszane złotem słonecznej światłości mienią się i dygocą i ruszają się; i sama bo atmosfera dygoce, drży, bije niby falami, będąc rozpalona żarem dziennym. Ztąd też patrząc przez to przezrocze kolorowe, złociste zda się jakoby same te wyspy, góry, przylądki dygotały, ruszały się, jakoby one same były bez ciężkości jakby niematerialne, i tylko widziadłem eterycznym ze świateł i kolorów utkanem.

Jednak wyższem nad wszelkie opisy jest już błękit morza. Gdyby ktoś z malarzy zdołał dobrać takowej farby i pokazał ją na północy mówiąc że tej barwy jest morze pod Neapolem, zapewne trudno by mu uwierzono. A jednak ten malarz nigdyby nie był zdolen dobrać koloru odpowiedniego, bo na takowy błękit nie stać ani świat roślinny ani mineralny.

Pragnąc podać czytelnikowi wyobrażenie dokładne o czystości tego morskiego błękitu wracamy do powyżej wspomnionego zjawiska łamania się światła na barwy. Wiemy wszyscy iż promień słoneczny padłszy na szlifowane kryształy rozczepia się na siedem barw — otóż jedna z nich jest ciemno niebieskim kolorem (indygo) — takiego właśnie koloru jest morze w golfie neapolitańskim. —

~~barwa jednostajna błękit głęboki~~

~~pod Neapolem.~~ Podobnie Tejże samej barwy jest niebo rozpinające się nad tym światem cudów.

Uważmy że barwy i światłości zmieniają się wedle pory dziennej zwłaszcza w późniejszych godzinach popołudniowych. — To seledyn, to błękit, to fiolet, to znów barwy różowe we wszystkich odcieniach malują wszystek świat. Zwłaszcza też już pod wieczór purpura i kolor różowy jest najdłużej władzcą tej czarodziejskiej natury, lubo z kolei wszystkie barwy zwolna z sobą spływają, a wszystkie te odcienia i tony światła złotym promieniem ~~[illegible]~~ —

Nic dziw tedy, że ile razy tylko to być mogło, spieszyłem przed zachodem słońca do domu, bym na lodżyi naszej mógł w samotności a ciszy patrzyć na ten magiczny dramat natury, i często schodziłem dopiero do mieszkania mojego, gdy już noc od dawna rozpłynęła po niebie i ziemi, gdy już wietrzyk cichej nocy zalatywał od gajów pomarańczowych i cytrynowych niosąc ludziom na dobranoc wonie swoje.

Ile mnie stać wspomnę o wieczorze takowym.

Jeszcze słońce wzniesione nad morzem, ale już chowa się za Capraeą ~~tam po prawej stronie mojej~~ a Capracea harda niebotyczna skalna stanęła na tle ognistej purpury nieba. Od morza bije blask złoty rozjaśniając jej zacieniowane strony mistyczną drgającą światłością. Niebo na zachodzie goreje, promieni się i pali a złotej. Tego kulistej przestrzeni zbiegają się chmurki, niby płatki lekkiej srebrnej bawełny a spływają nad Capri czerwonym obłokiem. Ta butna wyspa już zwolna zakryła sobą całe słońce, więc jej rąbki oblane jakby płynnym ogniem. Wszystkie w złoto tędy

ubrały się na tę uroczystość w lekkie złociste przejrzyste barwne szaty. Wodę od lądów oddziela długi srebrny pas. —

[I drgały światła i barwy, dygotały promienie niby tony niby śpiew rzewny, tkający w radośnem dziękczynieniu. Światła barwne zachodniego nieba znalazły echa swoje w morzu i tym światłem otoczyła góry dalekie i mieszkania ludzi i gaje i wszystkie roślinności. Cały świat widomy nastrojony do jednego głównego tonu. Ale ten ton dominantę coraz to inny a inny — a coraz inne na niebie odmiany barw i dźwięki i akordy. Wszystkie kolory bo złoty, zielony, niebieski, fioletowy, niby pulsem dygocą po niebie, to rozpływają się po jego półkolicach, to znów się zbierają w sobie, zaledwie atoli która z tych barw gdzieś zgasła gdy znów zjawia się na innej dzielnicy nieba.

Teraz słońce już wstąpiło w morze a jeszcze koncert nie ustaje barw gra na niebie. Rozumiałbyś, że złoto co płonęło na zachodzie zgasło na zawsze — aż tu z nienacka raz jeszcze zachód zadrgał, tysnął raz jeszcze jasnym promieniem ~~zachodowi~~ ~~światłem jakby łuną dalekiego pożaru~~ — raz jeszcze stanęły niebiosa w świetle tych uczuć ~~płomieniu~~ a światłości dosięgły już błękitu na dalekim wschodzie. ~~ze~~ ~~fiolet~~. I znowu na tem wschodzie zadygotała atmosfera i spieszy głębokim fioletem ku zachodowi, i sam na chwilkę zadyga, zaledwie —

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Tak trwa walka natowarna na dwóch połowic nieba, jedna drugiej posyła barwy sobie właściwe a te barwy tęczą się, ślubią i tony w sobie

[Left margin additions, uncertain reading:]
i oderwał się ten błękit i pozostał i zadygotał w sobie i poszedł gwałtownie ponad nią ku zachodowi — więc na pograniczu tych, uprzejmych oddaleniach nad tobą, rozlał się seledyn niby świeżo rozlepione szmaragdy — Teraz wszystko ucichło, usnęło — ale na chwilkę tylko. Bo wszystkie zachód stanął w purpurze ciemnych, ognistych purpurach niby łuna palącego się daleko świata. I znowu

i oderwał się ten błękit i zadrgał w sobie i posunął [illegible] zachodowi nad tobą [illegible] oddalenie [illegible] spieniosiam [illegible] stanął seledyn I wszystko [illegible] aż po [illegible] zapłonęła łuna od zachodu jakoby pożaru świata

Jest to walka miłosna ustępującego dnia a nadcho-
dzącej nocy, jest to śpiewanie dwóch dozstawionych
od siebie chórów anielskich. – Nakoniec noc zo-
stała Panią nieba – ona choć ciemna przecież
świeci, rzekłbyś że z ciemność włada tylko w pobli-
żu ziemskiem alleże po przez te ciemność widzisz jakieś
świetliste tło – bo głębie bezdenne jasne, świecące. –
Już po koncercie niebiańskim – po muzyce
barw i promieni – Teraz na ziemi – wśród mieszkań ludzkich znów słyszysz
z daleka gitary i śpiew – wzdycha z lekka wietrzyk nocny
po gajach pomarańczowych przelatując od
kwiatka do kwiatków. – Gwary uliczne ucichły,
dosięga cię tylko szum morza, lekko przytłu-
miony niby pacierze wieczorne modlących
się milionów. –
Takowy wieczór jest jakby rajskim przemarzonym snem w któ-
rym anioł Boży pieści znękaną duszę biednego człeka by sobie
odpoczęła z boleści i osuszyła łzy swoje. –

Obrazki z Neapolu,
rozdział V i VI

Capri

Otóż jesteśmy jakby na wyspie zaczarowanej a wśród ogrodów
czarodziejki. I zaiste tutaj nam życie bieży niby strumyk, co
pełen złotego piasku – każda chwilka przynosi nam złote ziarn-
ka, któreby można przetopić na cudne posążki, kogoby na toby-
to stać. –
Przed Dwoma dniami Antonio sprowadził nam do Rozy
znajomych mu dobrze marynarzy, których fratelli nazywał,
bo tutaj wszyscy są jakoś braćmi zwą choćby byli najdalszymi

/. krewnemi

krewnemi. Poszedł targ w targ, gdyż i w tym raju ziemskim tar-
gować się trzeba – stanęła nakoniec z nimi ugoda. Nazajutrz
wczesnym rankiem mieli nas przeprawić ze Sorento na wy-
spę Capri.– Był to ojciec z trzema synami. On sam choć
już siwy patrzał niby posąg potężny, jakby jeden z tych majt-
ków ongi Odyseusa z którymi król Ithaki błądził
właśnie po tych tu morzach za nim wyzierał dymy chałek
ojczystych. Obok niego stanęli niby młode dęby ogorzali słoń-
cem synowie jego, dumni przepychem dzielnych swoich muskułów.

[Nazajutrz prawie o świcie ruszyliśmy ku portowi, co choć
się zowie Marina grande wcale jest maluczny, ale za to
wielce malowniczy bo zamknięty w strome skały ubrane
w powoje i zioła. Nas forestierów było troje, bo przyłączył się do
nas pan W. z którym zawiązałem znajomość w Muzeum
Burbonicum właśnie w chwili gdym stał przed grupą Farne-
zyjskiego wołu, widywałem go potem często w Neapolu, a ze-
szliśmy się przypadkowo w Sorencie. Rad byłem temu to-
warzystwu bo znałem od dawna pana W. jako autora zwła-
szcza z jego dzieła „o filozofii Matematyki".—

Marina

Zakomenderował nasz stary Palinurus, uderzyły wiosła
i jak strzała wyleciał nasz bacik z portu na morze, a śmiał-
kowato ruszał w dal, choć był tak drobniuchny że podobno
z trudnością byłby zniósł więcej osób niż nas siedmioro.
Wyznaję że w takiej łupince małej byłoby w innej
porze zuchwalstwem puszczać się na tę naszą kilkogo-
dzinną drogę morską, ale w tej chwili woda cicha, śpiąca
więc i żagiel zwinięty drzemie na dnie statku. Morze
świeci, jakby pomarszczonem z lekka zwierciadłem. Im dalej od lą-
du, tym wspanialej roztaczały się brzegi Sorentu o pionowych
zawieszonych w drzewa południowe, w domki [illegible]
skałach, było to niby przecudnie malowany pejzaż zwinię-
ty w rolkę, a rozwijający się stopniowo przed oczyma

zachwyconemi

zachwyconego widza. Groty przez morze w skałach wyłamane hu-
czą i grzmią, bo woda ~~zarazą~~ zewnątrz tak spokojna, w tych pieczarach łamie się w bałwa-
ny a szumi. Tymczasem nasza łódź jak doskonały pływak ~~wielki~~ puszcza
się na zuchwałe przestrzenie. Teraz odsłonił się cały Golf z cudami
swoich wysp i brzegów przylądków a zamków ~~swoich~~ – z daleka w zo-
rzy porannej bieleje słońca – a przed nami piętrzy się coraz zuchwalej
skalna Dwugarbna Capri. – W tej chwili wietrzyk pulchny mus-
nął po morzu budząc drobne lekkie fale a łódź nasza ~~dumna~~
~~tej szalonej swojej~~ kołysze się łagodnie niby kolebka. – Więc choć
zapewne nie doznamy słabości morskiej grozą jednak jakieś nie
miłe ckliwości i zawroty głowy. By temu na piękne zapobiedz
niema innego sposobu, jeno się położyć, a patrzyć na bawiące się
w koło fale myśląc o niczem. – Chwyciliśmy się wszyscy tego prawie niezawodnego ~~środka~~
~~natego~~ środka, o który nie trudno bo wzdłuż boków naszej barki
biegną wysłane ławeczki. –
Upały coraz gwałtowniejsze, dzień ~~[illegible]~~ choć jeszcze młody ~~[illegible]~~ bije w nas
całym pełnym żarem ~~promieniem~~. – Lubo nad łodzią rozpięty namiotek
z podwójnego gęstego płótna, lubo pod namiotkiem roztworzyliśmy
jeszcze nad sobą deszczochrony nasze – a nas broniły jeszcze ~~na głowach~~ kapelusze
białe o dużych brzegach, gorące promienie żwawo nam się dawa-
ły we znaki. Opanował mnie wskróś jakiś gnuśny niechcieJ każ-
dy najmniejszy ruch zdawał mi się ciężką pracą. – ~~Więc~~ Leżąc spokojnie
wpatrywałem się poufale w igraszki ~~[illegible]~~ i zwyczaje fal, a to z tak
blizka, iż mogłem je ręką pogłaskać. – W kształtnych łagodnych
okrągławych liniach przypływały ku nam jedna za drugą leciuchno
kołacząc w barkę naszą, przypływały bez końca wodne zagony
a przecież one nie sprzykrzone nigdy, bo chociaż zawsze ~~niby~~ jedne
i te same, to przecież od siebie różne. Patrząc pod bieg tych fal
zdały się one z atłasem świecistym ~~[illegible]~~ ciągle ruchomym, na samym ich
wierzchu błyszczały wstążeczki złociste, słoneczne, świecące na tle
perłowem, powyżej ~~[illegible]~~ to tło blade przechodzi w seledyn a ~~[illegible]~~ w samych
dolinkach

dolinkach niby w bruzdach odzielających fale od siebie ten seledyn mie-
nił się w turkus ~~[illegible]~~ przeczysty

Tym trybem pojawiały się barwy morskie gdym patrzał na ~~fale~~ wodę mając oczy prawie na równej z nią ~~[illegible]~~ powierzchni – gdybym ~~[illegible]~~ atoli stanął i spojrzał w dalsze wodne obszary znowu zamieniłyby się w przeczy-
sty, przepyszny ~~ciemny~~ lazur ~~ciemny~~ głębolki –

Już dwie godziny tak się bawiłem igraszką wód i farb i kształtów i rytmicznem ~~[illegible]~~ sztukaniem ich w łódź – gdy zapytałem naszego starego sternika czyli długo jeszcze nam należy płynąć nim się dosta-
niemy na miejsce? „Już odbyliśmy połowę drogi" odrzekł – Poznał atoli po mojej minie, że mnie wcale nie uradował tą odpowiedzią swoją – więc zawołał na synów „Dalej chłopcy – pracujmy co żywo za to Signor Ecellenza sfonduje nam makaronów, dużo maka-
ronów." Na te słowa stary i młodzi jęli się co sił wioseł swoich ocierając często pot z bronzowy twarzy swojej. – Bo u Neapoli-
tanskiego ludu macaroni to perpendykuł świata, one mu ~~[illegible]~~ przy-
chodzą na myśl wśród trudów i pracy smutków i radości; obiecu-
jąc makaronów tu zawsze trafisz do serca a przyjaźni ludzkiej. Odpowiedź sternika zrazu mnie zdziwiła bo Caprea zdawała się przecież już tak blisko jakobyśmy jej mogli dosięgnąć po kilku u-
derzeniach wioseł. – Po chwili jednak wytłumaczyłem sobie to złudzenie ~~częste~~ ~~[illegible]~~ wzrokowe. Bo między nami a Capri rozłożona równa a jednostajna ~~[illegible]~~ szyba morza niby pusta przestrzeń prawodzowej, więc nie ma czem mierzyć odległości. Takie samo oddalenie na lądzie nie równie wierniej ocenić można, gdyż tam sama mnogość przedmiotów znajdujących się między widzem a ja-
kimś punktem oddalonym np. mnogość domów, pagorków lasków, skał i t.d. sama przez się przekonywa o znacznem od-
daleniu.

Przyszło jednak naszej żegludze na koniec, przetrzymawszy prócz już przebytych dwóch godzin, blisko dwie drugie

już jesteśmy tuż pod samą Capreą ogromną skałą bo jej wysokość dochodzi 2000 stóp. Na niej po naszej lewej ręce piętrzy się połężny garb — tam miasteczko Capri — po prawej ręce drugi garb tam Anacapri, ~~tuż nad Anacapri zawieśił się biały dobrej obłoczek~~ — na przeciw nas wyspa zostawiła rąbek niskiego pobrzeża które mało co rozniesione, nad zwierciadło wody, jest zabudowane rzędem domków rybackich to przystań! Tam już tłum ludzi mających na pogotowiu dla gości ciżbę osiełków, mułów i koni. — Zaledwieśmy stanęli na brzegu więc też nacisk ze wszech stron, ten chwali rozum swo-jego osła, tamten serce swojego muła, ów znowu zaklina się że nad konika jego nie ma ostrożniejszego stworzenia na całej ziemi. — By skończyć zwady i czem rychlej dostać się na spo-kojną chłodną kwaterę wsadziłem żonę na jakiegoś dobroduszn-nego osiełka, którego same przybory pokazywały że się ofia-ruje damom na usługi, Pan W. wybrał sobie kucyka a ja trzymając się Arystotelesowego środka między dwoma osta-tecznościami wlazłem na muła, co to przecież na poły osłem na poły koniem. [Po kilku minutach droga zaczęła się spi-nać ku miasteczku Capri. Wnet ~~żona moja nie mogła~~ ażeli patrzeć się nawzajem na siebie nie mogliśmy się wstrzymać od śmiechu, ~~któremu zawtórowaliśmy całem sercem~~ bo kawalkada nasza istna karykatura, nasze wierz-chowce przesadzały się w skromności wzrostu, każde z nas zasłaniało się parasolem od słońca, a za każdem z naszych bydlątek szła dziewczyna z gałęzią w ręku, to pochlebnemi słówkami przemawiając do jego uczuć, ~~to~~ i połęcając ambicyą jego — to znowu gdy te środki moralne nie poma-gały dosadzając gałęzią. — Spinała się wszystkiem coraz ~~powyżej~~ dróżka a to najczęściej po schodkach a była tak wązieńką, że w niektórych miejscach spotykający nas ludzie ~~pieszo~~ stawali na uboczy by nas przepuścić. Z obu stron ~~dróżki~~ tej ścieżki niziuteńki murek towarzyszy jej ~~niby dla bezpieczeństwa ludzi~~. — i razem z nią spina się z pęd wa ~~wszystkiem~~

Anacapri

125
15
6.25
2000/
620.
17000

~~Wszystkiem ustępuje drożka~~ z piętra na piętro [illegible] ~~nie zakłuje~~ przy-
stań pozostała w przepaścistej [illegible] rozłączywają coraz
coraz potężniej
~~coraz~~ zachwycające widoki na ten świat, ~~a jeden i tenże wszystkiem~~
który choć niby zawsze jeden i ten sam
~~widzem jakoś niby zawsze tenże~~ sam golf, ten sam Neapol
i ~~ten~~ Wezuwiusz i te same wyspy – ale widziane coraz z in-
nej ~~strony~~ przedstawiały nigdy niewyczerpanej, nigdy nie
opatrzonej piękności obrazy. Nakoniec wjechaliśmy w mia-
steczko a nie za długo Albergo del Pagani przyjął nas
w gościnę. – Wiadomo mi było że na Capri są inne hotele ~~Albergo della citta di Londra~~
opatrzone w daleko wymyślniejsze comforty, ale
za to nasze Albergo ~~jest inn~~ podobnie jak Rosa ~~p. Pagani jest prawdziwą panią Napolitanką~~
w Sorrencie jest gospodą nieodrodną tej ziemi się
kochającą się w kosmopolitycznie nowomodnych
ale, w tem co swojskie i rodzime – Pan Pagani z twarzą
której się dziwnie łączyła fyglarność z wesołością dobroduszną
a jejmość zawsze czysto i schludnie ubrana pokazywała się
wiecznie w obwisłym negliżu, więc też wiecznie chodziła
w pantoflach włócząc niedbale nogi za sobą. Ale nam
z tem gospodarstwem wcale dobrze było, dbali troskliwie
o gości swoich i mogę sumiennie polecić rodakom nie
zbyt wybrednym ten hotel. –

Rozkład domu także sobie dość oryginalny – duży pokój to
sala jadalna, wkoło ściany w których drzwi prowadzą do osobnych
mieszkań gości. Tak niby wszyscy chcąc nie chcąc żyją sobie patry-
archalnie jakby jedna rodzina.

Ale właśnie to sąsiadowanie wzajemne najdobitniej wyjawiało
różnice narodowości, Włosi rozmawiali ciągle a żwawo, Niemcy
~~z fajką w ręku~~ gadali dużo i uczenie ale z cicha i zwolna, naj-
częściej z Homerem i z mappą tych mórz w ręku spierali się o drogę
wodną, którą odbywał Ulisses przed trzema tysiącami lat. Francuzi
a byli to malarze niezmordowanie latali po całej wyspie zbierając
studia do teki swojej, wróciwszy do kwatery ~~sali~~ nucili ~~najczęściej~~
nieustannie chóre

dość fałszywe barcarole neapolitańskie lub chansony francuzkie.
Jednych tylko Anglików nie[illegible] słychać ani widać, choć ich była
cała dość liczna rodzina, nawet ich małe dzieci nie wrzeszczały gło-
śno, by nie obrazić przyzwoitości — jadali z osobna u siebie, rzad-
ko się pokazując, żyli tylko między sobą, wychodzili z domu i wra-
cali prawie od nikogo niepostrzeżeni.

Rozpoznając się z miejscowością naszej oberży stanąłem w oknie
i na wielką moją radość i podziwienie ujrzałem na dziedzińcu kilkanaście kro-
ków od siebie ogromną a w gruncie stojącą palmę. Poetycką wy-
stawicę wschodu witałem serdecznie. Ten tak dla nas obcy pień
wysoki prosty smukły jakby z łuszczek złożony, a te liście długie
powiewne u góry wyrastające wprost z niego kitą przepyszną, przekonywały nas zawsze, że żyjemy na głębokiem po-
łudniu Europy.

Pomijając wiele szczegółów mojej bytności na tej tu wyspie wspomnę
tylko o tych co mnie się ważniejszemi być widzą.

Przeprawiliśmy się na Anacapri, więc na drugi koniec naszej wys-
py, na drugi jej garb, co tak butny i hardy, choć jak już rzekłem
cała wyspa jest skałą, a piętrzy się do 2000 stóp po nad
morskie bałwany. Nasze wierzchowce, co nas przyniosły z przystani
do miasteczka Capri tak się uczciwie sprawiły, że ich użyliśmy
i do tej wycieczki, iż już nawet stale wzywaliśmy
ich usługi do wszystkich wypraw podobnych. — Długo jechaliśmy
wązieńką kamienistą drożyną. Po prawej rozsiały się morskie
świeciste lazury, po nich przemykały się drobne łodzie to
większe żaglaste barki lub statki — niekiedy i okręt paro-
wy przyspieszał z daleka — z razu dym jego niby brudne plamki na
niebiańskich błękitach — później urósł ciągnąc za sobą kitę burą
i smolącą, znieważając przecudne barwy natury. Po naszej lewej
grunt skalny spinał się w górę amfiteatrem, lecz choć tu opoka

Anacapri

warstwami stopami ziemi zasypane, przecież świat roślinny jest nad wyraz bujny i rozgęsty. To prawdziwy park żywy, komponowany przez artystkę naturę, która tu niby działając przypadkowo a kapryśnie z takim zmysłem misternym malowniczym umiała pomieszać różne rośliny o różnych kształtach, o przeróżnych odcieniach zieloności, o różnych kwiatach i formach, jak gdyby prawdziwy zaryjsta ogrodnik co zakładając klomby, umie sztucznie dobierać rozmaitości w jedność i tworzyć z nich wiecznie odradzające się bukiety. Serdecznie żałowałem iż ze mnie tak słaby botanik większą część tych roślin znałem jedynie jak to mówią z widzenia, napotykałem je w naszym botanicznym ogrodzie Wallkowskim, ale nieznałem ich historyi, ani bliższych tajemnic ich żywota. W sklamiach północnych bieżą się w ciasnych doniczkach i w sztucznym cieple, a choć wychuchane, wypiastowane, wypieszczone zawsze na nich znać, że chorują na tęsknotę za ojczyzną, tu zaś pod tem niebem ojczystem rosną sobie i cieszą się życiem swobodnem, radosnym. Nie cała nam się tedy cała owa droga za nim zatrzymaliśmy się u spodu onych sławnych schodów, co wykute w skale jeszcze przez Rzymian są jedyną drogą do Anacapri. Zeszedłszy tedy z naszych bydlątek jęliśmy się pracy wstępując zwolna na te wysoczyzny zawrotne spinające się w ślimaka tuż poznad słoneczm, przed każdym nowym zakrętem zdawało się żeśmy już dosięgli ostatniej kondygnacyi ale przemogłszy ją znowu nowa kondygnacya zastępowała nam drogę – a potem znów nowa a nowa i nie mogło być inaczej bo tych stopni jest aż 500 z górą. – Ale za to przy każdym nowym zakręcie nowy cudniejszy otwartszy widok na lądy i morze rozkładał się pod stopami naszemi. Spojrzenie nasze niby z wysokości orła zawieszonego na skrzydłach pod obłokiem panowało nad tym światem niby nad obrazem co go malował sam przedwieczny mistrz.

Gdyśmy tonęli w zdumieniu nabożnym wtem okrzyki ocknęły nas nagle

jakieś krzyki hha! hhi! hhe! a przytem jakieś kłapanie, klekotanie,

stąpanie, dzwonki, ale coraz spieszniej a spieszniej się zbliżało ku nam

aż tu z wielkiem naszem podziwieniem wyjrzeliśmy

naszego konika muła i osła jak raźno i zgrabnie wybiegały

w górę po schodach drepcąc co tchu za nami zaciężone

gałęziami swoich trzech dziewcząt. Gdy stanęły już obok nas, za-

trzymały się i wystawiły długie twarze swoje po za niski murek oddziela-

jący nas od otchłani i przypatrywały się z ciekawym upodobaniem

piękności natury a zwłaszcza już morzu które na dole w prze-

paścistej głębi toczyło fale swoje. Ta komika zwierzęca tłomaczy

się tem, iż podróżni na tych biednych stworzeniach dojeżdżają aż

do tej wysokości, tutaj nie schodząc z nich zatrzymują się przed

murkiem i rozkoszują w widokach nadzwyczajnych. Więc te

koniki, osiołki i muły choć bez jeźdźców same niby z urzędu

wyściubiają głowę po za murek i admirują widoki.

Korzystając z ich czynnej gotowości wjechaliśmy na nich do

Anacapri miasteczka podobno o 100 osób ludniejszego niż sama

stolica Capri, bo gdy ta obejmuje w sobie 1700 ludności, Ana-

capri liczy sobie 1800 mieszkańców. Mimo tej wyższości Ana-

capri jest mieściną wcale nie pyszną. Przejechaliśmy ją wdłuż

i wszerz, uliczki najczęściej o jednopiętrowych domach, wszkie

ciche, rzadko w nich człowieka obaczyć. Stuk kopytek naszej

kawalkady przywoływał niekiedy do okna pięterka jakąś

młodą niewiastę z dziecięciem na rękach mogącą być dziecięcemu

później Giulio Romano potrąceniem do obrazu Ma-

donny. Niekiedy zaś z okna wytknęła głowę staruszka

ohydna niby iście złowróżbna wiedźma — niekiedy na środku

ulicy natrafiła grupa bawiących się dzieci, które ujrzawszy nas poucie-

kały przypierając się do ścian domów i zostawiając

bawidełka na bruku. Tu i owdzie w domu nyża, w niej

Madonna

Madonna z gorejącą przed nią lampką – Oto całe Anacapri!

Lubo już atmosfera płonęła żarem słonecznym, przezwyciężyłem znużenie by oddać hołdy należne owym bohaterom nowoczesnym, których imiona już na zawsze związały się z Anacapri. Jakoż po słońcu płonącym dojechaliśmy do samych krawędzi tej części wyspy. Spojrzeliśmy w dół na morze kipiące w głębi i wyznaję, że trudno patrzyć się w tę przepaść bez zawrotu głowy, skały bowiem wznoszą się od samego morza prawie pionowo i zdają się nieprzystępne nawet dla dzikich kóz.

A jednak te strome ściany skalne stały się widownią śmiałej odwagi, a poświęcenia za ojczyznę! –

Było to w roku 1808 gdy rycerski król Murat panował sobie w Neapolu, sięjąc dobrodziejstwa swojego rządu na nowych poddanych swoich – kłociło go atoli nie mało to że z okien pałacu swojego ~~patrzał na Capri, na której~~ ~~widywał sztandary angielskie powiewające na wysokościach wyspy Capri. Bo tam stała załoga Angielska~~ widywał sztandary angielskie powiewające na wysokościach wyspy Capri. Bo tam stała załoga Angielskа – z komendantem tej załogi był on Sir Hudson Lowe znany potem światu (z niecnego postępowania z) Napoleonem I uwięzionym na wyspie Stej Heleny. Otóż Murat zniecierpliwiony ~~tym widokiem sztandarów angielskich~~ postanowił pozbyć się nienawistnego sąsiedztwa. Więc przywołał do siebie Collettę, którego znał wysokie zdolności a śmiałość zapamiętał i pyta go o zdanie. Colletta rozwinął plan tak zuchwały aż na pozór tak poetyczny a niepodobny do wykonania, iż właśnie dla tego mógł się udać przeciw walecznym ale rozsądkowym i prozaicznym anglikom. ~~Rycerski~~ Zuchwały król Joachim sam śmiałego męstwa przyklasnął myśli zuchwałej, z jego polecenia Colletta pod dowództwem generała Lamarques i z Villier okrętami wojennemi uderzyli zarazem na dwa miejsca przystępne

dla szturmu

Collettę

dla szturmu, ale oba te zamachy miały tylko ukryć myśl prawdziwą – Jakoż właśnie gdy anglicy oganiali się Francu-zom na owych dwóch punktach zagrożonych, Coletta ze strony Anacapri gotował im zgubę a sobie świetną chwałę – albowiem powiązawszy drabiny spinał się po ścianach skalnych na czele pięciuset ochotników rodowitych Neapolitanów. Spostrzegli się jednak angli-cy więc gęstym ogniem odpierali śmiałków zabijając ich blizko czwartą część. Lubo Colletta widział, że nie może mieć nadziei odebrania dalszych posiłków bo rozhukana burza niepozwalała statkom zbliżyć się do opocznej Ca-prei, przecież bohater nierażony najwyższem niebezpieczeń-stwem dobywszy ostatnich sił dopina z garstką swoich kra-wędzi wyspy z szaloną odwagą na Anglików bierze ich tyle w niewolę iż ilość jeńców równała się licz-bie zwycięzców. – Sir Hudson Love broni się jak może a to właśnie w znanych nam schodów – walczy długo nawet okręty angielskie słysząc huk strzałów przy-spieszyły mu na pomoc – Daremnie – w dniu następ-nym Hudson Love ustępuje z wyspy a sztandary króla Murata zajęły miejsce angielskich (×)

Wczoraj popołudniu znów zwykłym trybem bo za pomocą naszych zwierzątek wyprawiliśmy się do „Palazzo del Tim-berio" bo tak lud nazywa onego tyrana potwornej pa-mięci. Ten pałac jest jednym z dwónastu pałaców ce-sarskich na wyspie Capri – a miał niegdyś imię „Villa Jovis". – I tym razem kamienista droga wznosiła się stromo w górę – i tu roślinność malownicza i tu często się za-trzymując i podziwiając wędrowiec widok na ten świat, który tyle

odstąpię nieco

Timberio

(×) W tem wspomnieniu wzięcia Capri szedłem za dziełem Statera powyżej przytoczonem a to dlatego bo on przywodzi opis samego Colletty, a ja dzieła tego nie mam pod ręką. –

razy już był przedmiotem twojego podziwu a zachwytu.
Bo wysoka piękność zawsze młoda i nowa wiecznie odradzająca się w duszy, ~~nieśmiertelna~~ jak wielki a zacny czyn człowieka co żyje i działa choć niewidomie w późniejszych pokoleniach. Zwaliska pałacu Tiberiusza sterczą na miejscu wyspy na tysiąc stop po nad wodne fale wzniesionem a tak dziś głuchem i pustem jak gniazdo sępa. Z tych wysokości podejrzliwy tyran ciągle w trwodze miał widok obszerny na morze mógł dostrzedz każdy statek, każdą barkę zbliżającą się pod Capri.
Ułomy sklepień, niskie murki oznaczające niegdyś ściany więc świetlice dawnego pałacu, posadzki z mozaiki korytarze rozwalone, otóż to wszystko co po dawnym przepychu światobójcy zostało.—
Przedmioty najwyższej ceny tu znalezione dziś po większej części to zdobią kościoły Boże, to przeniesione zostały do Muzeum Burbonicum, to do innych pałaców.—
Mozaiki w korytarzach dość proste bo z małych białych kawałków złożone a wzdłuż po obu stronach ich biegnie pas czarny. Jednak uderza nas, że właśnie w całej długości co ćwierć łokcia brak nie wśród białej mozaiki jednego większego kamienia, być bardzo może że te miejsca dziś próżne zajęte były przez kamienie kosztowne, taki koncept dość podobny do Tiberiusza.
Nasze dziewczęta wygodnie się rozsiadłszy po ongi salonach Cesarza gawędziły sobie z przewodnikami. O ile zrozumieć mogłem z ich dyalektu neapolitańskiego — przedmiotem rozmowy była jakaś dziewczyna zdradna, bajczarka, roznosząca plotki po wyspie na nią się też nasze dziewczęta serdecznie żaliły — jedna z nich rzekła, że to jest istna figlia di Timberio (córka Tyberiusza) dowiedziałem się później, że to jest przezwisko niezmiernie hańbiące bardzo często od luby.

od tutejszego ludu używane. Po czem nasz przewodnik tłumaczył nam znaczenie każdego pokoju i świetlicy rozprawiając sobie o Tiberiuszu z taką pewnością poufałą jak gdyby żył temu lat 50 – Tu była sala balowa! – więc qui dansava Timberio con le sue ragazze – tam sala jadalna – więc tu Timberio mangiava molto maccaroni! Bo rozumie się taki grandissimo Signor mógł jeść tyle makaronów, ile mu się tylko podobało. [Po czem przewodnik nie daleką drogą poprowadził nas na samą krawędź wyspy. Tutaj mrowie przechodzą gdy spojrzysz w dół, gdzie oczy lecą w przepaść po skałach pionowych, prostopadłych niby mur – tam w głębi siedmset stóp kipi i przewala się morze – Właśnie około tej skały i niby tuż pod nami płynęła łódka na której trzech ludzi robiło wiosłami – łódź ta zdawała się być drobniuchną niby łupiną z orzecha, a bałwany igrały nią swawolnie ją podrzucając – trzeba mi było użyć mojej ostrej perspektywki teatralnej by ich dokładniej rozpoznać. Otóż tu to miejsce na którem stojemy głośne było w starożytności pod nazwą straszną „saltus Caprearum“/ – Bo ztąd dla swojej rozkoszy Tiberiusz rozkazywał w obec siebie zrucać nieszczęśliwe ofiary o sprawy polityczne na śmierć wskazane. Przesyłano je nawet z Rzymu na pastwę krwiożerczemu drapieżcy. Nasz przewodnik trzymając zegarek w ręku zrucił kamień w tę otchłań – trzeba było za nim doleciał morza .... sekund siedm. –!

Suetonius /w życiu Tiberiusza, cap. 60/ opowiada zdarzenie, które godne przytoczenia, bo zapewne miejsce na którem stojemy było widownią tej przez niego opisanej sceny. –
Tiberiusz – prawi Suetonius – dopiero od kilku dni bawił na Capri – wyszedł

wyszedł

wyszedł z pałacu na samotność tajemniczą cieszące się zapewne i ona tura nieprzystępna tej wyspy przypadała tak dokładnie do smaku i życzeń jego. – ~~Raz~~ Z nienacka atoli stanął przed nim rybak ofiarując mu nadzwyczaj wielką morską barwenę (grandum mullum). – Przestraszył się Tiberius bo rybak z połowem swoim spinając się po pionowych skałach dosięgnął miejsca samotnego cesarskiego dumania. Rozkazał tedy Cezar by śmiałkowi tą rybą rozdrapać twarz – a gdy ten wśród bolesnej kary wołał, iż wśród tej biedy uważa być dla siebie jeszcze szczęściem że nie ofiarował zrazu Cesarzowi i olbrzymiego morskiego raka także przez siebie złowionego, Tiberius rozkazał aby i tym rakiem rozorać mu do kości oblicze ~~twarz~~. –

~~Ale~~ Nie będę się jednak rozwodził nad Tiberiuszem i życiem jego na Capri – nasz Kraszewski w przecudnym historycznym obrazie „Capreae i Roma" stawia nam tak z mistrzowska na żywe oczy strasznego despotę i czas jego, że nam się tylko dziwić skąd temu pisarzowi zajętemu zwykle w zupełnie innych stronach literatury przyszła ta bogata erudycya i to żywe wczytanie się w dzieje i obyczaje rzymskiego świata. Zdaje się, że w tej pracy była mu pomocą ta istna intuicya poetycka, co wróżbą wszystkimi ~~[illegible]~~ odgaduje rzeczy rozwija je w obrazy tak prawdy pełne iż stają ~~[illegible]~~ niedościgle powyżej wszelkich prac samej jałowej uczoności – ~~bez płomienia wszelkiej fantazyi. Porównując z tem Dziełem Kraszewskiego powieści zagranicznych uczonych które są również osnute na tle starożytnych dziejów, śmiało powiedzieć można, iż te utwory zwłaszcza niemieckie jak z jednej strony wprawdzie dowodzą wiadomości gruntownych zebranych sumienną pracą tak z drugiej strony są jedynie martwicą bezduszną zimną mozaiką, gdyż wszędzie w tych pracach znać, iż sceny są wymuszone bo naciągane do różnych wiadomości, którym uczony chciał koniecznie znaleźć miejsce w tej powieści swojej. –~~

Nie daleko od pałacu Tiberiusza jest druga znaczna wyniosłość

na której

na której dom i kaplica pustelnika, schody wygodne prowadzą na
szczyt. – Tam już rozstonił się widok – którego opisywać nie będę
bo wszelka chęć podobna byłaby zarozumiałością zuchwałą. Ośmie-
lałem się kreślać wam wejrzenia natury póki tuszyć sobie mogłem,
iż słowa moje będą zdolne podać aby cieniem blade jakieś wyobrażenie
o dziwach tej tu przyrody Bożej – ale teraz nawet o taki biedny
rysunek kusić się nie mogę. – Jakoż powyżej wspominając wam
za kilku nawrotami o piękności zatoki Neapolu czułem jak
niepoczesne są te obrazki moje w porównaniu z rzeczywistością
jakżeby w tej chwili można podołać widokowi który objął w
sobie trzy zatoki. Jakoż w środku zalacza się golf Neapolu zamy-
kający w sobie zatoczkę Bajów – obok niego a na południu roz-
winięta wspaniałością rozleglejsza jeszcze zatoka Salerny, a na jego
północnej stronie pyszni się w błękitnej odległości golf Gaety.
Jak w tamtej Salerneńskiej niby przez sen dojrzeć możesz Paestum
tak znów na północy w Gaetańskiej zatoce oko dosięga aż Terraciny
, stanowiącej już pogranicze kościel-
nego państwa. – Obraz tak przebogaty, iż słowa chcące się go
dotknąć kruszą się o jego wzniosłości ołtarza. Bo co tutaj okamgnie-
niem obejmiesz, co tu rozłożone w przestrzeni, nie da się ująć
w czasie, bo opowiadaniem wymagającem długich chwil
wlokącem się przeto zwolna jak kulejący biedny kaleka za
wzrokiem ogarniającym jakby błyskawicą, całą widomą rzeczywistość.
Składając tedy nieudolne pióro nie będę się rozwodził nad
tą panoramą – Pominę też inne przedmioty, które na tej
wycieczce jeszcze widziałem a natomiast opowiem jakim
trybem skończyłem ten bogaty we wrażenia dzień wczoraj-
szy.
Wróciłem do domu wielce zadowolniony z wyprawy. Już
byłem po wieczerzy gdy jeden z artystów francuzkich mie-
szkający również u p. Pagano, p. Boulanger oświadczając

Pagano

że

że zaprosiwszy na wieczór tanecznicę by się popisywały narodo-
wą tarantellą zaprasza nas na ten bal. Przyjęliśmy uprzej-
me wezwanie. – Sklepiona dolna sień naszego Albergo
zamieniona niby na salę balową, na gzemsie w prze-
różnych lichtarzykach świeczki, i kagańce z oliwą stojące
w nieładzie pełnym fantazyi i migające każde po swoje-
mu oświetlały improwizowaną scenę Terpsichory. Wzdłuż ścian
stały przygotowane dla widzów stołki, krzesła, kanapki różnego wieku
a świadczące jako one się tu zebrały z przeróżnych apartamentów naszego albergo. Scho-
dy już zajęte były przez służbę domową. – Za bramą na ulicy
pełno ciekawych widzów zwłaszcza dzieci – ale nielitościwy pan
Pagano kazał tuż przed nosem zamknąć biedakom bramę.
Stolik ze szklankami, z winem i ciastami niby bufet był
przygotowany dla pokrzepienia sił jankow tańczących. A
było ich sześć dziewcząt a dwóch tanecznikow, ale za to
chłopcy wartkie, smigłe o czerwonych bułnych czapkach.
Całe to grono należy do zwykłych rybaków którzy we dnie pra-
cują, a wieczorem, gdy ich kto wezwie popisują się za dość
spory datek tarantellą swoją, która tem ciekawsza że nie
spaczona wykwintem baletniczym ale wyjawia się jako ludowa
i rodzima.

Zaledwieśmy usiedli gdy zagrzmiał tamborino niby
hukiem i brzękły dzwonki i blaszki przyczepione do nie-
go – a wtórujące mu gitara. – Zaczęły się posuwać pary na prze-
ciw sobie pląsając bez podania sobie ręki ale ruchy z obu
stron nawzajem sobie odpowiadają. Dziewczyna z tambury-
nem sprawnie, metrycznie przebierała palcami a te palce
smigłe, ręka zgrabna i wyrobiona, od czasu do czasu silnie
uderza niby strzałem; a gdy na chwilkę ustawał tamborin
i gitara, zaklekotały rytmem castagnety – a żwawiej a
żwawiej poruszał się taniec – Dziewczęta przecież tańcowały

spokojny

spokojniej trzymając najczęściej suknię oburącz. Ale cóż to za suknie! One wedle rozkazu neapolitańskiej policyi której niby strasznie chodzi aby „decenza" była zachowana były arcyniepociesznie niegracyjnie, spadały po kostki, a u góry dochodziły pod brodę a nadto uzbroiły się jeszcze długiemi rękawami. Dziewczęta wyglądały niby jakie kwakierki. Inaczej nam tedy wcale prezentowała się Tarantella niż ją widujemy na obrazkach. Ale mimo tej narzuconej śmiesznej pedanteryi taniec potężniał ciepłem coraz gorętszym, coraz dramatyczniejszym — nakoniec przybrał piętno jakieś namiętności zuchwałej; coraz potężniej, huczniej grzmiał tamborino a głośniej strzelały castagnetty, coraz raźniejsze podskoki — W tem coś potężnie tłucze się w bramę sieni — ktoś się dobija — Pan Pagani rozkazał otworzyć i stanęło we drzwiach coś per modum białego ducha — za nim drugie widmo troszkie mniejsze, byłto anglik ze swoją połowicą wracający z przechadzki wieczornej do oberży, a ubrany od stóp do głów w suknie białe broniące od upałów słonecznych. — Nasi francuzi z wrodzoną sobie grzecznością czem prędzej powstali czyniąc honory choćby „zdradnemu Albionowi." — Usiedli zamorscy Państwo — P. Boulanger osobiście ofiaruje im chłodniki i ciasta. — Jegomość sztywnym pokłonem dziękuje — i nie dotyka się ofiarowanych chłodników, małżonka zaś z właściwym sobie taktem niewieścim łagodzi niegrzeczność mężowską, przyjmuje dziękuje i lubo tańcami francuzkiemi nadaje [illegible] i tordełki grzecznymi — tym czasem sam pan siedział wyprostowany i przypatrywał się tańcom z miną tak poważną i uroczystą jak gdyby był jednym z przysięgłych w jakiejś sprawie gardłowej. —

Nastał spoczynek, raczono tanecznice i taneczników

wieczerzą

wieczerzą i winem – Jeden z tych chłopców siadł u nóg właśnie najpiękniej-
szej dziewczyny a była to jego narzeczona, a usiadł tak pięknie
i zgrabnie iżby warto było tę grupę malować – a przecież jak rze-
kłem byli to tylko prości wieśniacy. Po Musiała ona zaśpiewać
piosenkę ludową i wtórując sobie gitarą, ale to wtórowanie nie
było wcale artystycznem; lewą ręką trzymała tylko narzędzie
swoje, nie przyciskając palcami strun, a prawą muskała sobie
z niechcenia po strunach, niedbając czyli te tony nadają się
do melodyi. – Mimo to piosenka przemawiała do serca a by-
ła tak teskną, melancholiczną, rzewną, przeciągłą, że obró-
ciwszy się do p. Boulanger który był siadł przy mnie, rzekłem
że mi te melodye i cały duch tej muzyki przypomina pieśni
zupełnie innego oddalonego ludu – bo mi żywcem wobecnia
dumki maloruskie. – Dziwna rzecz, odrzekł artysta, bo i
ja właśnie spostrzegam uderzające podobieństwo tych melodyj
do śpiewów arabskich, których się dość nasłuchałem bawiąc długi
czas w Algieryi dla studiów artystycznych. Skądże atoli zrodzić
się może takowe podobieństwo muzyki u trzech szczepów tak
P. Boulanger zgodził się zewnątrz na to iż to podobieństwo
różnego pochodzenia? onoż pochodzić jedynie może z analogii
otaczającej ich natury, i że step i
pustynia i morze będące również nieprzyjazne i tęskne i przeciągłe zra-
dzają muzykę sobie pokrewną.

Nie zadługo znów huknął tamburin i rozruszała się tarantella
ale zawrzała już podniecanym ogniem do czego zapewne przyczyniło się wino. Do tych czas
nasi Francuzi siedzieli dość spokojnie na swoich stołkach
z lekka tylko nogami podrygując i nuceniem wtórując
tańcowi, ale w końcu nie mogli już oprzeć się swojej we-
sołej naturze, zerwali się tedy z krzeseł i nuż jęli naśladować i
uczyć się kroków tarantelli i udało im się bo wszystkie podpatrzyli się najgłów-
niejszych ruchów. –
A po każdym odpoczynku więc po każdem raczeniu winem

tarantellas

tarantelli +

tarantella stawała się skoczniejszą, żwawszą, dzikszą – Wreszcie wmię,
szał się do tańca jakiś marinaro ogromny a śliczny chłop choć
już nie z pierwszej młodości – piękna to była postać i dzielna,
ta ponsowa czapka także jakoś inaczej jak u innych kipia,
ła mu na głowie. Szkoda tylko, że był już po bardzo licznych
libacyach. – Wrychle tarantella jego nabierała form nieprzy,
zwoitych. Dobrze że kobiety się już były wprzód przed chwilą
wyniosły. – I ja też ruszyłem na spoczynek, bo już dawno
było po północy. [Aż długo później słyszałem jak francuzi
wracali do swojej kwatery. Okna ich mieszkania były otwarte – łatwo było
tedy domyśleć się co czynili u siebie – otóż zdjąwszy* w szkas.
trzewiki aby nie obudzić sąsiedztwa tańczyli się w szkarpetkach
w tarantelli – skakali sobie jeszcze
blizko pół godziny. – Można pozazdrościć narodowi francuzkiemu tej siły żywotnej
!– Ci młodzi artyści zwykle o czwartej godzinie zrana wybiegają
w świat, a każdy z nich obciążony składanym stołeczkiem,
ogromnym parasolem od słońca, i teką, stali prawie przez dzień
cały i wśród skwaru malują, zbierając studia po różnych
stronach wyspy. Że nie trwonią czasu tego dowodem mnó,
stwo obrazków, które za każdą wycieczką porozwieszają po
ścianach by schły na słońcu. – Otóż po takiej całodziennej
pracy i znużeniu im nie tylko chciało się jeszcze tańco,
wać w sieni, ale nawet te trzpioty przyszedłszy do mieszka,
nia nie pokładli się spać, lecz ćwiczyli się w skokach
tarantelli a ćwiczyli się wśród żartów i konceptów aż
do drugiej godziny w nocy. Mimo to po dwuch godzi,
nach odpoczynku znów wybiegną z manatkami swo,
jemi* i znowu przepracują dzień cały. Życzyłbym na,
szym młodym malarzom takiej czynnej wesołej pracowito,
ści a nie znękanych sił, życzyłbym im tego humoru
wśród trudów a sumiennego wyszczenia się z powinności
życia. –

odstąpić dwa wiersze

Dziś przed południem widziałem cudo zapewne jedyne w swoim rodzaju na świecie całym, bo grotę lazurową – błękitną. Wybraliśmy się w ścisłą samą godzinę bo światło południowe jest jedynie stosownym czasem, do odwiedzenia tych przepychów tajemniczych natury.

Siedliśmy w barkę dość sporą ale przed nami ruszała łódź mała mająca nas wprowadzić przez ciasny niski otwór groty. Płynęliśmy długo wzdłuż dzikich stromych skalnych ścian wyspy tak gładkich i równych jak gdyby były do pionu stawiane i dłutem wyciosane, a tak wysokich, iż na ich wierzchu stojące domy malały jakby w bawidełka dla dzieciaków strugane. Może tym razem powierzyło nam znowu inne piękności swoje dziwy.

Woda w niektórych miejscach była za prawdę przeczystym kryształem i odsłoniła nam poufnie tajniki swojego dna, a złudne łamanie światła zbliżały ten podmorski świat tak silnie do oczów naszych iż się zdawało, iżby go można prawie wiosłem dosięgnąć – a przecież to głębie wielkie potężne nad któremi się wznosi lekka słaba barka nasza. I patrzałem prostopadle w głąb, a tu pod nami dno zarosłe roślinnością dziwną. To jasnozielone wielkie długie liście niby olbrzymich palm kołysały się w wodzie – to znów konary długie wysokie oradzone liściem drobnym osobliwej formy splatały się gęstym bujnym rojem. Prawdziwa to bawy podwodne. Niekiedy w miejscach w których roślinność mniej nabita widać jak na dnie gramoli się ogromne raczysko lub siedzi melancholicznie ślimak a niekiedy po nad temi potworkami po nad roślinnością sunie jakaś dziwaczna ryba niby ptak przelatujący przez powietrze po nad lasy suchego lądu. – Wraz i ten rzeczywisty dramat co tu żyje pod falami jest znowu tem przecudnych wiotlistych widziadeł. Słońce powodzią swoich promieni oświetla ten pejzaż podwodny dziwnym i migotnym płomieniem. Jakoż fale marszczące się na powierzchni morskiej łamią jasność słoneczne

więc po tych liściach zielonego morskiego boru sączy się falkami złoto, to przezroczyste; niewymowny to przepych owa ruchawa zieloność złota, czysta lub raczej owe wiernie płynne złoto zielone.

[Barka nasza opuściła morskie powierzchnie oświetlone bo zbliżając się już to ku niebotycznym ścianom skalnym, wstąpiła w ich cienie które olbrzymem roztoczyły się po wodnem zwierciedle. Teraz im bliżej płynęliśmy wzdłuż brzegów tem wydatniej przedstawiał nam się uroczy ich widok. Bałwany bity w twardą twierdzę skały, a co który w nią uderzył woda tryskała w górę, wysoko się wznosząc po ścianie, a spadała napowrót rozdzieliwszy się w mnóstwo kaskad drobnych, a zanim druga z kolei fala przyspieszyła, już tamte pierwsze odbite cofając się odsłaniały w znacznej głębokości opokę a te miejsca chwilowo odkryte zaczerwieniły się żywym ponsem. Ta barwa krwawa tworząca pas na skale pochodziła od ciżby korali gnieżdżących się tłumnie w miejscach kędy ciągłą koleją przemianą właśnie to powietrze to woda. – Fale gruchocą się wprawdzie o twardą opokę – przecież – choć się grucho cą podbierają skały – bo one nierozpaczające nigdy wytrwałości dokażą swego tworząc w niewzytych głazach groty i jaskinie. –

[Nakoniec już zbliżając się do celu naszej wodnej pielgrzymki mi- jamy jakąś dużą barkę, pełno na niej dam i mężczyzn wraca- jących z groty – z barki unoszą się harmonijne pieśni. Po me- lodyi poważnej, uroczystej domyśliłem się że to jakieś towarzystwo niemieckie. Grota ciasnym a wielce niziuchnym otworem wy- gląda na morze. Przekonałem się tedy naocznie dlaczego w cza- sie rozruszanego morza niepodobna dostać się do groty, i dla czego wpłynąwszy do jej wnętrza wśród niespokojnej pory, zostać można jej więźniem bezwolnym na kata dobę. – Szczęśliwie trafiliśmy na czas cichy, spokojny. –

Wrychle przesiedliśmy do naszej maluchnej łodzi – już jesteśmy przed wstępem do groty, on ciemny, czarny jakby

był i

jakby był otworem do podziemnej ciemnicy lub jamy dzikiego zwierza.
Położywszy się na ławeczkach łodzi — a ona ruszyła — tuż nad naszemi twarzami przesuwają się skały — po kilku sekundach wjechaliśmy w państwo czarów i niby w sny czarnoksięzkich bajek wschodnich.
Łódź nasza unosi nas coraz w dalszą głąb' jaskini a co chwilę wzmaga się nasze ostupienie, — widziadła nigdy nie przerywane, nie wymazone otaczają nas zewsząd. I patrzysz w koło siebie i pod siebie i nad siebie, i wierzysz już w myty o nimfach olimpijskich bogów, i wierzysz w pałace wróżek, o których prawiła ci niańka za pacholęcych lat. Zrazu nie pojmujesz co się z tobą dzieje, gdzie się podział rozsądek trzeźwy, bo z tym wręcz innym światem i tyś inny, wskroś inny — sam stałeś się żywą, istną fantazyą w tym przybytku poezyi natury. —
Tutaj ciemna podziemna gruba noc a przecież jasność niebiańska, bo błękitły pałące, świecą i błyszczą nad nami, obok nas, pod nami — płyniem po lazurach po promienistej błękitnej atmosferze szafirach. Woda zlekka się poruszając szepce, dźwięczy niby ciche przytłumione nucenie. —
[Niechaj się atoli bliżej wytłumaczę, choć tych cudów nigdy opisać, wymówić nie zdołam. —

[Rzekliśmy już jako otwór do groty jest wcale drobny, bo zaledwie na półtora łokcia nad wodą się wznosi i przy tem tak ciasny że trzeba maluchnej łódki by się w niego zmieściła, — zatem rzecz, że on nie udziela grocie światła, zwłaszcza gdy ona sama jest tak ogromnych wymiarów, jakoż jej długość dochodzi 100 stóp a jej szerokość 50, zaś wysokość tylko od zwierciadła wody do stropu pieczary, bo 65 stóp wzrac jej głębokości od zwierciadła wody do dna samego dochodzi 60 stóp. Nadto grota załamuje się różnym trybem, zatem nie wiele jest miejsc takich z którychby ów otwór widzieć można. —

Tak się tedy dzieje, że najgrubsza noc winnaby panować w tym czarno, księżkim przybytku natury a przecież ona oświetlona jakby cudem. Rzecz tak się ma. Lubo otwór kilka stóp tylko wznosi się nad wo, dę ale pod wodę dochodzi on wielkiej głębokości, zatem swiatło słone, czne będące zewnątrz groty z ukosa wpadające po przez tę część podwodną otworu w morze, oświeca najniższe warstwy wody będą, ce już nad samem dnem groty. Tam swiatło tamuje się jakby w kryształ szlifowanym i odbija się w górę, przenika wodę w grocie i oświeca i wodę i całą grotę przepyszną błękitną jasnością. Tym sposobem jaskinia będąca sama przez się ciemną, nocną jest oświetlona zdołu, bo z głę, bin morskich będących jej niby podłogą. się. Ztąd też tego błę, kitnego swiatła nawet porównywać nie można do niebies, kich ogniów bengalskich rozjaśniających niekiedy żupy wielickie bo to porównanie blade jeszcze jest i niewystarczające. Jakoż te ognie sztuczne nie świecą kolorem tak przeczystym one obok błękitu lazurowego są szarawe — a nadto co innego jest przecież oświetlenie idące od jednego palącego się punktu, a co innego gdy jak w tej grocie cały jej spód bo woda zalewająca całą grotę jest wskroś świecącą, wskroś swiatłem błękitnem.

Wszak sama skalna natura zbudowała tło petne uroku dla tej magii świateł. Grota albowiem jest stalaktitową, zatem od czasu do czasu z góry spadają krople i uderzając w wodę dźwięczą niby struny harfy z lekka dotkniętej — Te sople krystaliczne kamienieją ta i owdzie osadziły się w wspaniałe filary podtrzymujące stropy. A grota to w tę to w owę stronę się zatamując

rozdziela się na kilka świetlic wspaniałych olbrzymich z których
każda zachwyca odmiennym a właściwym charakterem swoim. —
Co powyżej rzekłem jest atoli jedynie najogólniejszym tłem tych oczy-
niających piękności. Gdyśmy wpłynęli w głąb groty za każdem uderze-
niem wioseł woda zajaśniała długą kitą brylantów i za łodzią
zapaliły się jakoby ścieżką rozsypanych drogich błyszczących kamieni
lub iskier różnobarwnych; każda kropelka ze sklepu spadająca płonęła
płynnym białym ogniem niby racą spadającą z wysokości. — Włożyłem
palce w wodę poruszyłem ją, znowu prysły iskry — a o ile ręka była
zanurzona o tyle straciła przyrodzoną barwę swoją zamieniając się
dziwnie jakoby w polerowane świecące srebro. — Jeden z naszych
wioślarzy ofiarował się za mały datek wskoczyć w wodę by pokazać
łamanie światła. Ukrywszy się za jednym z tych filarów stalakto-
wych, zwlókłszy z siebie toaletę i w okamgnieniu włożywszy odzież ką-
pielną rzucił się we fale. Woda strzeliła w górę fontanną światłości,
rybak opływał łódź i zaiste! widok jego postaci był nadzwyczaj-
ny, prawie straszny — całe ciało jego niby zwierciadlane przy-
bierało potworne formy, to zdawało się iż złamane na poły,
to zamieniło się jakby w szkielet arcydługi a wązki, to skurczy-
ło się we wymiary łokciowe a napuchłe, a grube; to znowu cała
figura się niby zwichnęła, skręciła w sobie. —

Dodajmy jeszcze, że gdy woda się porusza i błyszczy i świeci, zatem i
sklepienia wtedy i ściany zdają się poruszać i płynąć jaśniejszemi
falami i świecić srebrzystemi kręgami drgającemi na błękitnem
tle. Cała grota zda się być rozpuszczonym szafirem płynnym
turkusem. Jeżeli powyżej (w Sorento) opisywałem wam
cudność błękitów tutejszego morza to przecież one równać się
nie może z błękitem wody w tej grocie magicznej. Bo
morze zewnętrzne zdaje się tylko być lazurem a samo jest
tylko oświecone, tu w grocie zaś woda nie zdaje się, ale
jest rzeczywiście lazurową i nie tylko jest oświecona

ale sama świeci i sama się pali i promieni. Patrząc wprost w dół

widzisz czerwone korale na dnie, co straciły barwę swoją, bo one

podobnież jak rybki pluskające się około łodzi zdają się być ze srebra ulane, rybki płyną

w błękitach a gdy która pluśnie wodą strzeli zaświeci błyska

wiecą białą. —

Przecież poprzestanę już i tych bezmownych opisów, bo one nie wy-

starczą rzeczywistości czarodziejskiej, co sama jest jakby dzi-

wadłem rajskich światów a ułudą błogiego snu nasłaną

przez wróżkę łaskawą. Wyznaję jako jeszcze inna myśl

mnie owładnęła w tym świecie ziemskich marzeń na ja-

wie. Pytałem sam siebie azali ta grota

istniejąca wśród doczesnego świata a przecież tak ogromnie się różniąca

od zwykłej rzeczywistości ziemskiej

— nie jest może choć lekką przepowiednią onej radości du-

szy naszej, gdy ona przełamawszy się przez trud sko-

nu — obudzi się w aureolach wiekuistego żywota i

w onej dzielnicy błękitów niebiańskich. —

Przewodnicy prawią nam, że w tej grocie kąpy-

wał się Tiberius — ta tradycya nie jest niepodob-

na do prawdy bo rzeczywiście w głębi jej widać sze-

rokie a już od dawna zasypane schody — wykute przez

skałę a prowadzące w górę — być tedy może, że

one łączyły się pierwej z jednym z dwunastu

pałaców cesarza, które miał na wyspie Capri. —

A jednakże ta grota co jest oczyniającem dziwem

natury — była zapomniana

przez długi szereg wieków aż ją dopiéro w roku

(1826) szczęśliwym odkrył trafem August Kopisch malarz

z Berlina.

+ Kopisch